EOS

Czasopismo filologiczne

Organ

TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO

Pod redakcyą

LUDWIKA ĆWIKLIŃSKIEGO.

Rocznik I. — Zeszyt II. — 1894.

WE LWOWIE 1894.
Nakładem Towarzystwa Filologicznego.
Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego,
pod zarządem J. Pachyra.
Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta

EOS

Commentarii societatis philologae

editi a

Ludovico Ćwikliński.

Voluminis I. fasciculus II. — 1894.

Leopoli sumptibus societatis philologae.
Apud bibliopolas Gubrynowicz et Schmidt.

Kupować można tylko rocznik **cały,**

złożony z 2 zeszytów, za cenę 3 zł. w. a., czyli 6 mar. niem., czyli 3 rubli srebr.

Członkowie Towarzystwa filologicznego, opłacający rocznej wkładki 2 zł. i 1 zł. wstępnego otrzymują *Eos* bezpłatnie.

Wkładki członków

i opłatę za rocznik przyjmuje skarbnik Towarzystwa,

prof. Hoszowski. Lwów. ul. Grottgera l. 10.

Adres Redakcyi:

Dr. Ludwik Ćwikliński, Lwów, ulica Mickiewicza l. 10.

Pod tym adresem uprasza się nadsyłać rękopisy, książki i listy.

P. T. Autorów, Wydawców i Nakładców publikacyi z zakresu filologii klasycznej tudzież literatury humanistycznej uprasza się o nadsyłanie Redakcyi egzemplarzy recenzyjnych.

Rocznik II. zamierzamy wydać również w 2 zeszytach, a to pierwszy w czerwcu, drugi w grudniu 1895 r.

DE LIVIANI CARMINIS IN IUNONEM REGINAM MEMORIA.

Conditum esse a Livio Andronico in Iunonem reginam carmen, quod a virginibus esset cantatum, satis elucet et ex Livi historici duobus locis (XXVII, 37; XXXI, 12 extr.) et ex Festi Epit. pg. 333 (M), sed cum plerique viri docti (Bernhardy, Grundr. d. röm. Litter. 4 Bearb.; Bähr, Gesch. d. röm. Litt. 4 Aufl. I. Bd. § 42; Teuffel, Gesch. d. röm. Litt. 4 Aufl. § 94; Mommsen, Röm. Gesch. I Bd. 6 Aufl. S. 881) unum id genus carmen a Livio Andronico compositum esse ex his locis coniciebant, nuperrime vicit paene opinio eorum, qui eisdem locis in iudicium vocatis de duobus carminibus a Livio scriptis, altero pro victoria a. 207 a. Chr. n. reportanda, altero pro victoria eodem anno ad Metaurum flumen de Hasdrubale reportata disputant. Primus, ni fallor, in hac quaestione novam viam ingressus est Ribbeckius in celeberrimo optimaeque frugis pleno libro a 1887 edito (Geschichte der röm. Dichtung 1, pg. 18 sq.) eumque secuti sunt Schwabe in quinta editione Teuffelianae litterarum Romanarum historiae (pg. 144, § 94) et Schanzius in historia litterarum Romanarum (Müllers Handb. der class. Alterthumswiss. VIII, 1 pg. 30). Iam quibus argumentis nitatur haec opinio exponam. Livium historicum libri XXVII cap. 37 scribere de carmine in Iunonem reginam ex decreto pontificum a Livio Andronico anno a. Chr. 207 ante Senense proelium composito atque a virginibus cantato et patet et convenit inter omnes, sed apud Festum de altero carmine ab eodem Livio Andronico pro victoria Senensi reportata agi videtur viris doctis, quorum nomina supra protuli. Scribit autem Festus: Cum Livius Andronicus bello poenico secundo scripsisset carmen, quod a virginibus est cantatum, quia prosperius res populi Romani geri coepta est, publice attributa est ei in Aventino aedis Minervae, in qua liceret scribis histrionibusque consistere ac dona ponere, in honorem Livi, quia is et scribebat fabulas et agebat. — Inesse huic loco mentionem carminis pro relata victoria

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

conditi contendunt viri docti, cum sententiam hanc: „quia prosperius res populi Romani geri coepta est“ cum sententiis, quae praecedunt, coniungunt. At huic iungendarum sententiarum rationi et sententia loci et quadamtenus ipsa grammatica norma repugnare videtur; quare enuntiatum illud causale ad subsequentia refero. Nam, si tantum praemium tantusque honos Livio tributus est gravem huius rei causam eamque hoc imprimis loco declarandam fuisse in aperto est; si autem post relatam iam victoriam vel post fortunam in prosperius mutatam Livius scripsisset carmen gratiarum actiones pro re prospere acta continens, vix meruisse est putandus, ut hanc potissimum ob causam eximio praemio donaretur. Itaque potius propterea, quod scripsit carmen, quo cantato res populi Romani prosperius geri coepta est honos ei praecipuus est tributus. Idem suadet ratio grammatica Nam si enuntiatum illud causale ad ea quae antecedunt pertineret, vix potuit fieri, ut Festus coniunctivo modo „coepta esset“ abstinuisset, cum carminis propositum sententiamque expositurus fuisset. At ipsum illud in Iunonem carmen tam celebre apud Romanos fuisse videtur, ut a Festo simplici carminis nomine designari posset. Posse autem particula *quia* praemuniri viam sententiarum periodo apparet vel ex Ciceronis Laeli c. 9 § 32: „Sed quia natura mutari non potest, id circo verae amicitiae sempiternae sunt“. Conf. de divin. I 42,93.

Adde quod Livius hist. lib. XXXI cap. 12 tantum unius carminis Liviani memoriam servavit. Itaque cum non negaverim potuisse fieri, ut Livius plura carmina in deorum honorem scriberet, tamen unius solum carminis memoriam apud veteres scriptores mansisse contendo. Ceterum, si accurate rem rependas ad Livi historici narrationem, neque pro reportanda neque pro reportata victoria Livianum illud carmen scriptum fuisse sed potissimum expiandae Iunonis irae inservisse probabile est, id quod iam Bähr recte perspexit, cum illud carmen piaculare (zur Sühnung der Götter und Abwendung von Unglück) appellasset.

Leopoli. *Br. Kruczkiewicz.*

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

De appendice Vaticana observatiuncula.

Perlegenti mihi Excerpta illa, quae Leo Sternbach e codice Vaticano nuper (Rozprawy Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności t. XX. 171 sqq.) edidit, edita paulo post (Wiener Studien VI. 8 sqq) commentario accuratissimo illustravit, ad uberrimas ipsius editoris copias visum est aliquid addi posse. Nam quod sub N. I. 182 posuit — *Βασιλεὺς Λαρεῖος ἀκούσας* (de Alexandri virtute, ut recte ab editore W. St. 12 monitum est) *πρὸς Μέμνονα οὕτως ἔγραψεν· εἰ μὲν καθεύδεις, ἔγειρας, εἰ δ' ἠγέρθης βάδιζε, εἰ δὲ βαδίζεις, τρέχε, εἰ δὲ τρέχεις πέτου, ὡς ἡμῶν ἐν χρείᾳ ὄντων* — id iam dudum nominibus tantum propriis omissis apud Ciceronem legebatur *ad Att.* II. 23 (data mense Sext. a 59, § 3: *Sed βοώπιδος nostrae consanguineus* (h e. Clodius) *non mediocres terrores iacit atque denuntiat et Sampsiceramo* (h. e. Pompeio) *negat, ceteris prae se fert et ostentat; quamobrem si me amas tantum, quantum profecto amas* s i d o r m i s, e x p e r g i s c e r e, s i s t a s, i n g r e d e r e, s i i n g r e d e r i s, c u r r e, s i c u r r i s, a d v o l a. Quo loco collato primum evincitur iocosam Tullii gradationem quamvis dissimulanter — quod ei ne probro vertatur a Drumanni asseclis magnopere timendum est — ex Alexandri aliquo rerum scriptore petitam esse; iam quis hic fuerit etsi pro certo affirmare non licet, quivis tamen prae ceteris de Clitarcho cogitabit. Alterum est, quod etiam rhetorica ratio flagitat, ut Ciceronis verbis medela adhibenda esse videatur; neque enim quisquam sibi persuadebit, secundum gradationis *χλιμαχτῆρα*, qui in Excerpto optime se habet, a Cicerone ita pessum latum esse, ut quem modo *expergisci* iussisset, hunc sibi continuo *stantem* fingeret. Quare loco ita fere persanato acquiescerem:... *expergiscere, s i* v i g i l a s *ingredere* etc.

Petropoli. *Th. Zieliński.*

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Recenzye i zapiski literackie.

Gomperz, Theodor, Prof. Dr. Griechische Denker. Eine Geschichte der antiken Philosophie. Erste u. zweite Lieferung. Wien 1893—1894. 8-vo, str. 192.

Wiedeński profesor filologii klasycznej sprawił jeszcze przeszłego roku wielką niespodziankę światu uczonemu pierwszym zeszytem dzieła, mającego w sporych trzech tomach objąć całokształt dziejów filozofii starożytnej. Wydany niedawno drugi zeszyt spotęgował jeszcze bardziej żywe zajęcie się uczonych pracą, która na pierwszy plan wysunęła popularną tendencyę autora w dziedzinie, przystępnej dotąd prawie wyłącznie ludziom fachowym. Z tego powodu wyłączył autor z zakresu swojej pracy wszelkie cytaty i powoływania źródeł w oryginale. Natomiast znachodzimy częstokroć wplecione w sam tekst wcale udatne tłómaczenia ważniejszych ustępów z piśmiennych zabytków najodleglejszej nawet starożytności. Oczywiście, że i krytyka źródeł nie należy do zamiaru autora, wskutek czego czytelnik w niejednej wątpliwej kwestyi zdać się musi na łaskę i niełaskę piszącego; jednakowoż dotychczasowe prace prof. Gomperza w zakresie greckiej literatury filozoficznej dają nam niemałą rękojmię, że wszystkie jego twierdzenia opierają się na krytycznej podstawie, i że tylko wzgląd na uprzystępnienie dzieła „den weiten Kreisen der Gebildeten“ zaważył na szali w obecnym ogólnym wykładzie dawniejszych badań szczegółowych. Sam nawet prospekt, umieszczony na odwrotnej stronie okładki, poucza nas, że rozpoczęte dzieło prof. Gomperza jest owocem „seiner Lebensarbeit, aus der er hier die Summe gezogen hat“. Istotnie, uczony autor, znany także z niemieckiego przekładu Logiki J. St. Milla (3 t., 2 w. Lipsk 1884–86) pracuje już od lat dziesiątek na niwie filozoficznej krytyki pism rozlicznych myślicieli starożytnych;

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

w zakresie zaś rozwijającej się w naszych czasach tak potężnie archeologii, śledzi najskrzętniej każde nowe odkrycie, któreby mogło potwierdzić, sprostować lub pomnożyć dotychczasowe nasze wiadomości o świecie starożytnym. Wszystkie prace autora przekonują z jednej strony o rozległości, głębokości i subtelności jego poszukiwań, z drugiej o bystrości i stanowczości jego sądu, wypowiadanego zawsze jasno i dobitnie. Niedawna rozprawa o Bonitzu zyskała na rozgłosie nawet w szerszych kołach, bo świetny styl autora i porywający czytelnika niekiedy sposób pisania różni się wielce od tej, może i naturalnej, oschłości wykładu, która nieraz najgłębsze prace filologiczne przyprawia o większą poczytność. Przygotowane na 42 zjazd filologów i pedagogów w Wiedniu krytyczne wydawnictwo, dokonane wspólnie z innymi uczonymi, p. t. Aus der Hekale des Kallimachos (wyd. ze zbioru papyrusów arcyksięcia Rainera. Wiedeń 1893) zamyka chlubnie liczny szereg dawniejszych badań autora, dotyczących Heraklita, Teofrasta, Sofistów, Stoików, Epikura, Filodema, Platona, Arystotelesa i t. d.

Zważywszy nadto, że głębsze studya jednych filozofów greckich — choćby tylko pod względem językowym — wprowadzają nas najczęściej w krytyczną rozwagę i drugich, o których dowiadujemy się wyłącznie ze wzmianek, poczynionych o ich pismach przez tamtych, łatwo stąd pojąć, dlaczego w umyśle tak skrzętnego badacza musiała ostatecznie zrodzić się myśl napisania niniejszego dzieła. Zbierane i rozpatrywane przez tyle lat materyały, nad którymi także i inni uczeni za dni naszych z niemałem pracują powodzeniem, są aż nadto widocznem tłem umiejętnem tej pracy, w której autor przedstawia nam potoczystym językiem stopniowy rozwój i postęp tej starożytnej umysłowości, z której ostatecznie wyłoniła się ściślejsza umiejętność i niezawisła filozofia ze wszystkiemi swemi zagadnieniami.

Prof. Gomperz zapewne zdaje sobie dokładnie sprawę z tego faktu, że już w samej Grecyi przybierała filozofia rozmaite znaczenia; nie stara się bowiem za przykładem innych historyków ani z góry sformułować jej pojęcia, ani też uwydatnić jej stosunku do innych płodów ducha ludzkiego. Z pierwszego tomu, który ma objąć cały przeciąg czasu t. z. oświecenia greckiego z Demokrytem, Sokratesem i niektórymi Sofistami na czele, czytać już dziś możemy całkiem skończoną „pierwszą księgę“ pod napisem: „Początki“. Dość obszerny „wstęp“ (1—35), napisany istotnie całkiem przystępnie dla każdego, kto tylko do naukowej lektury w ogóle jest zdolny, traktuje w sposób nadzwyczaj zwięzły o religijno-mitologicznym pierwiastku ludzkiego umysłu. Autor wstępuje tu w ślady wielu najnowszych myślicieli, którzy ze stanowiska historyi i kultury starają się dowieść, że element ów rozbudził się nasamprzód u wszystkich wogóle narodów i był naturalnym poprzednikiem pierwszych pobłysków późniejszej myśli badawczej. Że taki postęp przedstawiają już »starojońscy filozofowie natury“, skąpe nasze w tej mierze wiadomości zestawia autor jędrnie i bardzo jasno „w rozdziale pierwszym“ (str. 35—65). Rozdział drugi (str. 65—81)

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

zajmuje się „orfickiemi naukami o utworzeniu świata", które także zwiastowały dopiero zawiązki właściwej myśli filozoficznej. Czy nie było stosowniej, wcielić całą treść tego rozdziału do wstępu, z którym zostaje w rzeczowym związku — nie naszą rzeczą o tem rozstrzygać. Jednakowoż biograficzny więcej sposób wykładu, uwydatniony w głównym tytule dzieła, pociąga za sobą ten niezbyt korzystny dla czytelnika skutek, że, podobnie jak po pierwszym rozdziale, wypada autorowi nieraz „umzukehren und vielleicht schon allzulange Versäumtes nachzuholen" (str. 65). W trzecim rozdziale omawia autor „Pitagorasa i jego uczniów" (str. 81—91), w czwartym „dalszy rozwój nauk pitagorejskich", a w piątym wreszcie „orficko-pitagorejską wiarę w duszę" (str. 100 – 125).

Największą zaletą dzieła prof. Gomperza jest na wskroś krytyczne przedstawienie rzeczy, i stosowana ciągle porównawcza metoda, dążąca do rozpoznania nauki jednego myśliciela w stosunku z drugim i rozważenia wartości jednego kierunku badań wobec drugiego. Wskutek takiej krytycznej dążności nie ogranicza się autor do samej filozofii w ściślejszem znaczeniu, i do czysto przedmiotowego wykładu pomysłów i poglądów poszczególnych myślicieli, lecz chodzi mu także o uwydatnienie wszelkich czynników z historyi, mitologii, religii, poezyi i nauk specyalnych. Bez tych momentów niepodobna istotnie zrozumieć właściwych przyczyn ani skutków spekulacyi filozoficznej, zostającej zawsze w najściślejszym związku z całą umysłowością danego czasu lub dziejowego okresu. Nie dziw więc że wykład autora, natchniony często poetyczną nawet fantazyą i zdradzający prawdziwą sztukę kombinacyi w samodzielnem odtwarzaniu całych teoryi ze szczupłych zabytków piśmiennych — budzić może żywy interes i u takich czytelników, którzy samej filozofii nie mają na oku. Jeżeli wszakże prof. Gomperz wyraża często swój podziw nad tem, że wiele idei starożytnych z zakresu racyonalnego przyrodoznawstwa było twórczą anticypacyą dzisiejszych teoryi, stwierdzonych rachunkiem i eksperymentem, to tego rodzaju refleksye, świadczące o szerokim autora widnokręgu wiedzy ogólnej, jaką niekażdy filolog poszczycić się może, przyczyniają się wprawdzie bardzo do poczytności dzieła, wlewając wiele życia w suchy z natury swej przedmiot, grzeszą jednakże co najmniej przesadą. Jak bowiem trudno nam już dziś przenieść się we właściwy stan wyobrażeń starożytnych, taksamo łatwo nam w ogólne ich wyrażenia językowe wsunąć takie pojęcia specyalne, o których owym mędrcom nawet się nie śniło. Chociaż tedy zawiązki n. p. atomistycznej teoryi u starożytnych nie ulegają wcale wątpliwości, to przecież dzisiejsze poglądy o stałości materyi, ewolucyi, descendencyi i t. d. — nie mówiąc już nic o dotykanych przez autora także socyologicznych prawach — wymagałyby jeszcze dosadniejszych dowodów na analogiczne ich objawy w starożytności, aniżeli te, którymi po dziś dzień rozrządzać możemy. Większa ostrożność i przezorność w tej mierze podniosłyby niezawodnie ściśle umiejętną wartość tak zresztą cennej publikacyi.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Nie możemy tu zdawać sprawy ze szczegółowej charakterystyki dawnych mędrców, nakreślonej niekiedy iście mistrzowskiem piórem. Odnosi się to szczególniej do postaci i nauki Hezyoda, Anaximandra i Heraklita, któremu już dawniej poświęcił autor osobną rozprawę, obecnie po części tylko przedrukowaną: „Zu Heraklits Lehre und den Überresten seines Werkes« (Sitzungsberichte d. phil.-hist. Cl. d. k. Akad. d. W. 113 Bd. Wien 1886, p. 997—1025). Nas głównie obchodzić może jeszcze ogólne stanowisko, zajęte przez prof. Gomperza w kwestyi pierwotnego pochodzenia filozofii greckiej: czy filozofia grecka jest samodzielnym wytworem ducha helleńskiego, czy też powstała pod wpływem wcześniejszej od niej umysłowości wschodniej. Dawniejsze kontrowersye w tej kwestyi, zrodzonej pracami Gladischa i Röthа, przycichły ostatnimi czasami, odkąd mianowicie zgodzono się na charakterystyczne znamiona racyonalnej umiejętności, i odkąd stwierdzono, że taka umiejętność, wyzwolona od wszelkich innych czynników i wpływów umysłowych, jest istotnie samoistnym produktem i dorobkiem kultury greckiej. Chociaż bowiem wschodnim narodom starożytnym niebrak było istotnie wielu poszczególnych wiadomości i ogólnych poglądów na wszechświat, to przecież płynęły one tylko z praktycznych potrzeb lub mitycznej fantazyi. Skrępowany zewsząd duch oryentalny, którego właściwością było pewne niewolnictwo wobec potrzeb codziennego życia i wyobrażeń religijnych, nie mógł zdobyć się ani na intelektualny ani na moralny indywidualizm. Ponieważ wszakże tylko indywidualna działalność może dać impuls do skutecznego i samoistnego rozwoju pierwiastków wiedzy, dlatego odsądzono te niewątpliwe zawiązki poznawań od takiej umiejętnej wartości, jaka cechuje pomysły późniejszych filozofów greckich. W ten sposób poczęło ustalać się mniemanie, że „jak Atena z głowy Jowisza, tak filozofia wyszła z świadomości greckiej gotową, pełną światła i blasku“ (ks. Prof. Pawlicki, Hist. fil. greckiej, T. I. Kraków 1890, str. 45).

Tymczasem najnowszy postęp naszej znajomości wschodu wykazuje już w Indyach ściślejsze badania logiczne a w Chinach niemniej umiejętne — lubo może późniejsze od greckich — poszukiwania etyczne. Badania archeologiczne wogóle i nowa całkiem nauka pod nazwą egiptologii rzuciły też wiele nowego światła na kwestyonowaną dotąd zależność myśli greckiej od wpływów oryentalnych. I jest to prawdziwą chlubą naszej literatury, że prof. Straszewski, zrywając z dotychczasową tradycyą zupełnego ignorowania filozofii wschodniej, obdarzył nas świeżo pięknem dziełem: „Dzieje filozofii na wschodzie“ (Kraków 1894 , które jest pierwszym tomem „Dziejów filozofii w zarysie“; a choć dopiero w tomie drugim, mającym objąć filozofię grecką, spodziewamy się bliższego rozpatrzenia historycznego stosunku poglądów oryentalnych do spekulacyi greckiej, mimo to już tom niniejszy stawia naszego autora w rzędzie tych pracowników którzy najnowsze zdobycze archeologii usiłują spożytkować do rozświecenia rozwoju myśli filozoficznej.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Tymsamym duchem przejęty jest i prof. Gomperz; szkoda tylko, że przemawiając za widocznym wpływem umysłowości wschodniej na grecką, nie odróżnił wyraźnie samej filozofii od innych objawów umysłowych. Najświeższe odkrycia archeologiczne wpływają najbardziej na stanowczy sąd autora co do pochodzenia początków filozofii greckiej, a „die Funde der jüngsten Zeit“ (p. 69; cf. 79) rozstrzygają zawsze wątpliwe kwestye. Ferekydesa n. p., pomijanego zazwyczaj przez historyków filozofii, pojmuje autor bardzo głęboko i dochodzi wprost do wniosku, że ów myśliciel z szóstego wieku przed Chr. był „einer der ältesten Vertreter des halb kritischen, halb gläubigen Eklekticismus, der uns als vorbildlich gelten kann für gar viele Denker anderer Zeiten und Völker“ (p. 74). Nie inaczej przedstawia sobie autor oryginalność innych doktryn orfickich o utworzeniu świata z pierwiastków. Przedewszystkiem znany mit orfików o „jaju świata“ miał się utrzymywać w tymsamym kształcie w podaniach Persów, Indów i Fenicyan, znać go miano także w Egipcie i Babilonie. Za ognisko zaś, z którego te obce tradycye działać mogły najsilniej na powstanie orfickich kosmogonii, poczytuje autor »krainę między Eufratem a Tygrysem, zostającą pod panowaniem Babilonu«.

Że takie pojmowanie zawiązków filozofii greckiej napotka jeszcze dziś na opór w świecie uczonym, tego nie tai przed sobą autor. Owszem spodziewa się nie tylko zarzutów, ale i szyderstwa ze strony tych badaczy starożytności, którzy to uważają „als eine Entwürdignng der Hellenen, wenn man sie bei den älteren Kulturnationen in die Schule gehen und von ihnen Keime ihres Wissens und Glaubens borgen lässt“ (p. 77—78). Kto jednak bez żadnych uprzedzeń rzecz sądzi, ten zdaniem autora znajdzie w Indyach i Babilonie obfite źródło mitologicznych, religijnych i naukowych wyobrażeń greckich, zwłaszcza, że o fizyczne pośrednictwo nie było trudno. Sam prof. Gomperz nagromadził przed kilku laty sporo dowodów na możliwość przeniesienia religijnych wyobrażeń z Mezopotamii do Egiptu. Obecnie jednak wyznaje otwarcie, że wszystkie wydobyte przez niego na jaw świadectwa ożywionej wymiany myśli między tymi krajami mogą pójść śmiało do kosza, „da sie durch unerhörte Funde der jüngsten Zeit überholt und überboten worden sind“. Odkryte mianowicie w el-Amarnie archiwum dostarczyło nam całej dyplomatycznej korespondencyi pomiędzy wspomnianemi państwami, ułożonej pismem klinowem w epoce drugiego tysiąclecia. Stąd, jak niemniej i z świeżych odkryć Lachischa w Palestynie, można wysnuć wniosek, że pismem i językiem babilońskim porozumiewano się nie tylko w szerokich i dalekich krajach azyatyckich, ale że znali je i uczeni egipscy. Taką drogą wyszła tedy na jaw niepodobna dawniej do prawdy okoliczność że religijna tradycya babilońska rozbudzała w Egipcie dosyć interesu do tego, ażeby „altersgraue Aufzeichnungen dieser religiösen Überlieferungen den Backstein-Büchereien mesopotamischer Heiligthümer zu entlehnen“ (p. 79).

Na podstawie podobnych rozumowań i domysłów odnosi autor i teogonie orfickie do panteistycznego pojmowania najwyższego boga

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

na wschodzie; donioślejsze wszakże znaczenie od tych dziecięcych prób tłómaczenia początku świata miała psychologia Orfików. Nauka ich o duszy łączy się najściślej z powstałem wtedy nowem zapatrywaniem na życie ludzkie, sprowadza rozbrat ze starohelleńską istotą człowieka, zamąca harmonię greckiego optymizmu, opiewaną w poezyi Homerowej i w pieśniach Hezyoda, i zwiastuje nieunikniony a rychły już może jej zanik (str. 80—81). I w tej właśnie mierze krzyżują się tory orfickiego ruchu umysłowego z innym pierwiastkiem, który życiem greckiem wstrząsnął jeszcze silniej — z pitagoreizmem. Znanych skądinąd momentów z nauki Pitagorasa i jego uczniów, których szczególniej po mistrzowsku scharakteryzował autor, nie mamy powodu tutaj dotykać. Ciekawszą jest rzeczą, że prof. Gomperz nie wyklucza prawdobodobieństwa, że i żądny wiedzy Pitagoras mógł w swoich podróżach zawadzić o Babilon. Żeby jednak gorący adept nauk matematycznych nie zwiedził kolebki ich, Egiptu, tego nie przypuści ten, kto nadto wie, ile to ceremonii i ćwiczeń kapłanów egipskich można było rozeznać w bractwie pitagorejskiem. Natomiast występuje prof. Gomperz stanowczo przeciwko wiarogodności twierdzenia Herodota, jakoby egipskiego pochodzenia była i wiara w wędrówkę dusz, stanowiącą główną część religii Pitagorejczyków. Chociaż bowiem metempsychoza z naturalnych pobudek psychologicznych (zob str. 100—102) u niejednego narodu wyrobić się mogła, to przecież specyalnie greckie wierzenie w wędrówkę dusz nie przystaje wcale do tych egipskich jej właściwości, o których t z. Księga umarłych może nas dzisiaj pouczyć. Możnaby raczej mówić o uderzającem podobieństwie tej pitagorejskiej wiary z indyjską metempsychozą (str. 103); wprawdzie nie należy w takim razie przypuszczać, że Pitagoras przyjął ją wprost od kapłanów indyjskich lub że działał pośrednio pod wpływem niemowlęcego wtedy jeszcze budyzmu, ale ponieważ ta indyjska wiara istniała jeszcze przed Buddhą, domyśla się prof. Gomperz między Indyą a Grecyą pośrednictwa perskiego.

Nie potrzebujemy tutaj może dodawać, że przedstawiając teorye pitagorejskie, uwydatnił autor oprócz momentów religijnych i mistycznych także wymownie te główne poglądy filozoficzne i pomysły z nauk ścisłych które się składają na dziejowe znaczenie pitagoreizmu. W Alkmeonie z Krotony, który się odznaczył na polu anatomii i filozofii a zarazem pierwszy uświadomił sobie nieprzełamane wiedzy ludzkiej granice, upatruje prof. Gomperz wybitne przejście do nowego już okresu badań filozoficznych. Mija już czas, kiedy na każde pytanie co do zagadki świata i życia była zaraz gotowa odpowiedź; do dawnych zagadnień dołącza budzący się duch wątpienia i krytyki — nowe zagadnienia.

Zakończywszy tak „początki“ greckiej umiejętności, wprowadza nas autor do księgi drugiej, zatytułowanej: „Od metafizyki do umiejętności pozytywnej“. Lubo znajdujemy tu już w osobnych rozdziałach charakterystykę Xenofanesa, Parmenidesa i jego uczniów (Melissos i Zenon), Anaxagorasa i niedokończone jeszcze przedstawienie nauki Empedoklesa, wszelako ze względu na znaną doniosłość szkoły eleackie

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

w historycznym rozwoju spekulacyi greckiej wolimy się ze sprawozdaniem wstrzymać aż do zaokrąglenia całości. W następnym nadto zeszycie spodziewamy się już spotkać z wybitniejszymi rysami własnego stanowiska autora, który w krytycznym przedstawieniu przedmiotu nie może nie mieć systematycznej podstawy. Dotychczas zaś możemy go tylko posądzać o zbyt może empirystyczne skłonności.

Lwów *A. Skórski.*

Kühner, Raphael. Ausführliche Grammatik der griechischen Sprache. Erster Theil. Elementar- und Formenlehre Dritte Auflage in zwei Bänden in neuer Bearbeitung besorgt von dr. Friedrich Blass. I. Band 1890, II. Band 1892. Hannover. Hahnsche Buchhandlung.

Mamy przed sobą 3. wydanie pierwszej części gramatyki greckiej Kühnera, dzieła filologom dobrze znanego jako bogate repertoryum danych faktów języka greckiego i jego dyalektów, a stąd jako niezbędny podręcznik przy każdej pracy w tym kierunku. Od drugiego wydania I. części minęło lat 20 przeszło, a w tym czasie nie tylko przybyło mnóstwo nowych faktów z zakresu dyalektologii greckiej (głównie za pośrednictwem inskrypcyi), ale i sama metoda umiejętności językowej uległa zupełnemu przeobrażeniu dzięki pracom nowej szkoły gramatycznej; rezultaty zestawione mamy w gramatyce porównawczej Brugmanna (Grundriss der vergleichenden Grammatik od r. 1886—92). Otóż zaznaczyć musimy odrazu, że nowy wydawca starał się zadość uczynić tylko pierwszej części swego zadania (uważa on ją za główną), t. j. zużytkować ile możności cały zasób faktów, zgromadzonych przez mrówczą skrzętność filologów w ostatniem dwudziestoleciu. W tym kierunku też leży główna i to wielka zasługa prof. Blassa Dzięki jego pracy dzieło Kühnera w odświeżonej szacie nadal będzie spełniało pożyteczne zadanie informacyjne odnośnie do faktów językowych starej greczyzny. Natomiast pod względem teoretycznym, pod względem ugrupowania i tłómaczenia zjawisk językowych, nowe wydanie sprawia przykry zawód czytelnikowi i bodaj czy nie stoi niżej od poprzedniego. Jakkolwiek bowiem i Kühner z trudnością tylko oryentował się w dziedzinie gramatyki porównawczej, to jednakowoż, instyktownie niejako czując doniosłość tej nowej nauki dla każdej gramatyki specyalnej, z wielką gorliwością starał się przyswoić swojemu dziełu rezultaty tam uzyskane — starał się, choć z miernym skutkiem, jak powszechnie wiadomo. Otóż właśnie tej dobrej woli korzystania z rezultatów sąsiedniej nauki brak u nowego wydawcy. W przedmowie do I. tomu pierwszej części prof. Blass wystąpił „ze zbrojnym protestem“ [1]) przeciw uroszczeniom gramatyki porównawczej, oświadczając stanowczo, że autor specyalnej gramatyki, zostawia-

[1]) Trafnie tak określił przedmowę Blassa Streitberg w czasop. Jndogerm. Forschungen, tom I., Anzeiger., 2. zeszyt, str. 106.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

jąc lingwistom zawodowym hipotezy i objaśnienia, jeżeli tylko dokładnie zestawił fakta odnośne danego przedmiotu („Thatsachen", a wyraz ten powtarza się tam ostentacyjnie co kilka wierszy niemal), spełnił już temsamem zadanie swoje. Gdyby się był tylko trzymał tej zasady! Mielibyśmy w tym wypadku wprawdzie tylko suchy zbiór materyału językowego w rodzaju gramatyki łacińskiej Neuego, ale zbiór cenny i pożyteczny dla każdego pracownika. Jednakowoż prof. B. ma odrębny pogląd na tę kwestyę. Nie wyłącza on wcale ze swego opracowania hipotez i objaśnień poszczególnych faktów, przytacza nawet ciągle odpowiednie formy staroindyjskie, germańskie, nawet litewskie, jako też dość dokładną bibliografię lingwistyczną do najnowszych czasów, — sprzeciwia się jedynie wywodzeniu właściwości gramatycznych z języka pierwotnego, praindoeuropejskiego, uważając takowy za wytwór fantazyi lingwistów, o który troszczyć się nie powinna ścisła umiejętność. Zgodnie z tą zasadą B. unika starannie w całem dziele nawet wyrazu „prajęzyk", „język indoeuropejski" (Ursprache, urindogermanisch), a objaśniając jaki fakt głosowni czy fleksyi greckiej, odwołuje się zazwyczaj tylko do sanskrytu, tak jak gdyby język ten był źródłem czy rodzicem greckiego. Szkoda tylko, że stawiając tę zasadę nie spostrzegł, do jakich oczywistych niekonsekwencyi to prowadzi. Jakiem prawem bowiem B. zestawia wyrazy i formy greckie z sanskryckiemi i t. d., jeżeli uważa język praindoeuropejski za mrzonkę? Wszakżeż pokrewieństwo tych języków, (na które autor się zgadza), nie oznacza nic innego, jak tylko pochodzenie ich od wspólnego źródła; jeżeli zaś to źródło nie jest nam historycznie przekazane, lecz tylko drogą kombinacyi odtworzone, to nie zmniejsza to wcale jego rzeczywistości, tak jak nie ujmuje nic rezultatom n. p. analizy spektralnej okoliczność, że z badaczów żaden nie był i nie będzie na gwiazdach.

Skutki tego błędnego pojmowania metody gramatyki porównawczej widoczne u B. wszędzie, gdzie tylko z jej pomocą usiłuje wytłómaczyć dane języka greckiego fakta. Tak n. p. na str. trzeciej I. tomu powiada, że sanskryckie ă rozszczepiło się w greckiem na α, ε, o, podobnież sanskr. ā na greckie α, η, ω i t. d., z tego zdawałoby się, że samogłoski greckie w jakikolwiek sposób powstały ze sanskryckich. Chcemy wierzyć, że autor tego błędnego mniemania nie podziela, ale nienaukowa definicya była wynikiem błędnej zasady, którą sobie wymyślił, t. j. aby nie posługiwać się wyrazem „prajęzyk indoeuropejski" (nieco poprawniej tosamo określono na str. 68, § 9, I, gdzie się już mówi tylko o odpowiedniości między samogłoskami greckiemi i sanskryckiemi) Zresztą całe to rozprawianie o rozszczepieniu się samogłosek (prajęzyka) jest bezprzedmiotowe wobec tego, że już dawno wykazano (Collitz-Brugmann) starszeństwo wokalizmu greckiego (wogóle europejskiego) w porównaniu z indyjskim. Tutaj jeszcze dodamy, że błędnie określono tamże brzmienie staroindyjskich podniebiennych przydechowych (palatales aspiratae) jako: t'sch, d'sch (raczej: tsch', dsch', t. j w grafice umiejętnej: čh, džh), taksamo

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

podniebienne ϱ (= naszemu: ś) nie jest „ein gelindes aspiriertes s“, tylko „ein spirantisches (palatales) ś“; do dziś dnia widocznie niektórym filologom nie znana jeszcze różnica między „spirans“ i „aspirata“, co już przed dziesiątkami lat wytykali im lingwiści. Wogóle w całej głosowni pełno rażących błędów w terminologii i podziale dźwięków, znowu wskutek uporczywego ignorowania badań fonetycznych, o których przecież tak łatwo dziś poinformować się w podręczniku Sieversa. Taksamo mówi się jeszcze na str. 162 i nast., § 36, niepotrzebnie o stopniowaniu samogłosek („Steigerung der Vocale“), a równocześnie o słabej i mocnej formie pierwiastku; czytelnik nieobeznany z rzeczą będzie zupełnie bezradny wobec tego chaosu starych i nowych teoryi, które mechanicznie obok siebie umieszczono. W nauce o spółgłoskach gardłowych, str. 91 nast i 142 nast. (wymiana spółgłosek w dyalektach) ani śladu nie widać wpływu epokowych prac Ascoli'ego (nawet z jego nazwiskiem nie spotykam się nigdzie w I. t.), stąd naturalnie chaos w całym wykładzie. Tu i owdzie wprawdzie wywnioskowano podług Jana Schmidta z greckiego *τ* przed następującą samogłoską jasną: *τίς, τέσσαρες* i z *π* przed nast. sam. ciemną: *ἕπομαι, ἕπος*, — o dawniejszym jakimś dźwięku (velaris), ale dla konsekwencyi (!) nie nazwano rzeczy po imieniu Aby już skończyć z tym rejestrem usterek i błędów, nadmienię jeszcze, że i rozdział o akcencie greckim, str. 317—351 mógłby był o wiele lepiej wypaść, gdyby się zasadniczo nie było ignorowało nowszych badań nad akcentem języków indoeuropejskich. Ile na tem byłaby zyskała jasność wykładu głosowni i fleksyi, łatwo przekonać się można, porównując odpowiednie partye u Gustawa Meyera lub w zarysie gramatyki por. Brugmanna.

Z większą przyjemnością podniesiemy dodatnią stronę nowego opracowania, przedewszystkiem niektóre odkrycia, modyfikujące wiadomości nasze o starej greczyźnie. Z rozdziału o wymowie głosek (są to wyniki samodzielnych badań Blassa) podnieść należy, że ζ w epoce attyckiej brzmiała jak *zd*, nie jak nasze *dz*, a więc *ζυγόν* = „zdygon“, jakkolwiek z grupy *zd* wnosić można o starszej (pragreckiej?) grupie *dz*, tak jak n. p. w staroslawiańskiem m e ž d a w porównaniu z małoruskiem (gwarowem) m e d ž a, lub z równoległem p olskiem m i e d z a, upatrywać należy późniejsze ugrupowanie, podług wzoru: di=dž=žd, tak samo di=dz =zd. Dowody na brzmienie ζ greckiego jak *zd* podane na st. 57, 58, por. także str. 103, § 21; zauważyć jednak musimy, że za brzmieniem *dz* jeszcze pewne okoliczności przemawiać się zdają. Z zakresu fleksyi wymienimy ciekawy szczegół, mianowicie, że dotychczas w gramatykach podawany paradygmat plusquamperfecti act. jest niedokładny, zwłaszcza w liczbie podwójnej i mnogiej; brzmiał on w dyalekcie attyckim (nawet i w późniejszym, t. j. u mowców i w nowej komedyi): *ἐβεβουλεύκετον, ἐβεβουλευκέτην, ἐβεβουλεύκεμεν, ἐβεβουλεύκετε*, por. tom II. str. 113, § 230 i przedmowę do tomu I. na str. XII. Formy z dwugłoską — *ει* — przed końcówką osobową należą dopiero do dyalektu „*κοινή*“; w liczbie pojedynczej: 1 osoba *ἐβεβουλεύκη* (— *η* = hom. *εα*), 2 os. *ἐβεβουλεύκης*, ale 3 os. *ἐβεβουλεύκει*, natomiast 1 i 2 os. l. p. *ἐβεβουλεύκειν, ἐβεβουλεύκεις*,

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

były już używane w późniejszym attyckim (nie zaś w starszym). Sądzimy jednak, że z tej okoliczności t. j. żeśmy dotychczas nie wiedzieli elementarnego szczegółu gramatyki attyckiej, zarzutu przeciw lingwistom nie ukuje żaden nieuprzedzony, jak to czyni autor l. c.; pocisk wymierzyć należało w inną stronę. Taksamo nie obala to wcale, jak mniema B., teoryi Brugmanna o pochodzeniu plusquamperfectum greckiego, jakkolwiek opartej na niedokładnej tradycyi; zresztą porównanie plusquamperfectum ἤιδεα z aorystem sanskryckim o zgłosce osnownej — is — (tak zwany „— is — Aorist"): á-vēdiš-am (od pierwiastku praindoeuropejskiego veid-vid) i z plusquamperfectum łacińskiem: vīd-ĕr-am Brugmann opiera głównie na formie 1 osoby l. p. ἤιδεα = att. ᾔδη, którą przecież tradycya dokładnie zachowała.

Na zakończenie kilka słów ogólniejszego znaczenia. Niewątpliwie gramatyka umiejętna jest nauką nową mimo ośmdziesięciu prawie lat swego istnienia. Dowodem tej jej młodości (stanowiącej jej urok zarazem) jest między innemi, że dotychczas nie określono jeszcze ściśle granic jej od innych pokrewnych gałęzi filologicznych, przedewszystkiem leksykografii (w teoryi może, nie w praktyce). Co ma wchodzić w zakres dzieła, obejmującego całokształt gramatyki pewnego języka (mam tu głównie na myśli takie dzieło, inna sprawa z monografią, wyczerpującą pewną kwestyą daną), a co należy do słownika? Czy n. p. spis alfabetyczny słów nieregularnych (i to nie wszystkich, a więc tylko z punktu widzenia praktyki codziennej dokonany, por. dodatek do tomu II. od str. 343–577) należy do gramatyki, czy nie raczej miejsce dla niego — w słowniku wyczerpującym, naukowym? Albo n. p. ów wykaz form futuri medii od praes. act; por. II. str. 244, i to również niezupełny; choć w tym razie sprawa o wiele więcej obchodzi gramatyka[1]), dlaczego, — mógł Kühner nie wiedzieć, ale Blassowi nie wiedzieć o tem, nie uchodzi po pracach odnośnych Delbrücka, por. Syntaktische Forschungen, tom IV, str. 74. Albo owe (przepraszamy za wyrażenie) banalne określenia, co to jest substantivum, verbum[2]), i t. p. rupiecie, pozostałe w spadku po starej gramatyce szkolnej! Również można było śmiało wykreślić całe stronnice wstępu do I. tomu, w których rozprawia się szeroko o topografii i malowniczych krajobrazach Grecyi, i będącej w jakimś związku z tem dźwięczności (czy też miłodźwięku, jak ongi mawiali nasi klasycy)

[1]) Naturalnie, że to raczej do składni należy, a nie do fleksyi.

[2]) Tom II., str. 1.: „Das Verbum bezeichnet eine Thätigkeit, die von einem Gegenstande ausgesagt wird als: die Rose blüht, der Knabe schreibt" (sic! w dziele naukowem). Zacnemu Kühnerowi zdawało się, że eine ausführliche Grammatik" to — gramatyka szkolna, tylko obszerniejsza, z większą liczbą reguł i przykładów, zresztą mogą tam zmieścić się i definicye części mowy, kalendarz, miary i wagi rzymskie i t. d., por. jego „Ausführliche Grammatik der lateinischen Sprache". Jest to owo nierzadkie zjawisko (i dziś jeszcze) wielkiej pracowitości i eruducyi bez jakiegokolwiek śladu metody naukowej.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

dyalektu jońskiego, a szorstkości doryckiego i t. d.; wszystkie tego rodzaju fejletonowe ogólniki raz na zawsze już zniknąć powinny z dzieł gramatycznych. Powtarzamy jeszcze raz, że to wszystko uchodziło Kühnerowi, który przy najlepszych chęciach nie potrafił się otrząść z nawyknień gramatyki tradycyjnej, ale razi mocno w dziele wydanem w r. 1890—92 po takich pracach Miklosicha, Brugmanna, Gustawa Meyera i innych, a razi tem więcej, że obecny wydawca wcale nie jest ślepy na wielkie zdobycze naukowe nowego językoznawstwa, a czasem nawet z uwielbieniem o tem mówi; por. przedm. str. XI i XII [1]) Dzieje się to wszystko, jakby dla nowego stwierdzenia starej maksymy: „Video meliora proboque, deteriora sequor".

Brody. *G. Blatt.*

Georges, K. E. Lexikon der lateinischen Wortformen. Leipzig. Hahnsche Verlagsbuchhandlung. 1890 Lex 8° 758 kolumn i strony niepaginowane.

Praca Nestora leksykografów niemieckich nie potrzebuje polecenia. Każdy filolog musi znać Georgesa „Ausführli ches lat. — deutsches Handwörterbuch[2])", którego 7 wydanie pojawiło się w Lipsku (1879 — 1880), a o którym Heerdegen (w Iw. Müllera Handbuch der cl Alt. Wiss II[2] str 617) tak się wyraża: „... muss in seiner Art als ein Lebenswerk bezeichnet werden, in welchem an Reichhaltigkeit. Hand lichkeit und Genauigkeit alles geleistet ist, was von der Kraft eines Einzelnen überhaupt geleistet werden kann". Te słowa dadzą się zastosować i do najnowszego „Słownika", którego tytuł podaliśmy w nagłówku. Zamiar wydania słownika form wyrazów łacińskich powziął Georges w czasie opracowania 7. edycyi wymienionego wyżej słownika łacińsko-niemieckiego Trudności, z jakiemi musiał walczyć, zanim plan swój urzeczywistnił, omawia autor w przedmowie.

Układ słownika, jest taki, że po wyrazie łacińskim, umieszczonym jako lemma wymienione są wszelkie jego formy niezwykłe lub mniej prawidłowe, a po każdej tego rodzaju formie podane miejsca autorów łacińskich, w których takowa się znachodzi. Przytaczam dla przykładu dwa krótkie artykuliki: „abactor; Nbf. (forma poboczna) abigeator, Paul. sent. 5, 18, 1. Moys. et Rom legum collat. tit. XI. c. 5. abigator. Labb. gloss. 2 (a), abigeus, Ulp. dig. 47, 14, 1. u. a. Ict. (= i inni juryści)". — „refragor; active Nbf. refrago, wovon refragat, Gloss. Vatic. VII, 576 (b). refragant, Pompon com. 106. re-

[1]) „Vor den Leistuugen der neuesten Sprachwissenschaft habe ich grossen Respekt, und erkenne völlig die grosse Geisteskraft, die sich darin kund thut; jednakowóż zaraz dalej: Wenn wirklich die Wissensehaft den Ossa auf den Olymp thürmt, und darüber das Pelion, so ist das eine gewaltige Leistung, aber erreicht damit den Himmel nicht".

[2]) Słownik ten ma swoją historyę (Scheller, Lünemann, Georges, por. Heerdegena w cyt. m. na str. 617 i uw. 2

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

fragare, Gloss. Paris. p. 259 no. 60". Że uskutecznienie takiej pracy wymaga nadzwyczajnego oczytania w całej literaturze rzymskiej od najdawniejszych do najpóźniejszych czasów, że autor na każdym kroku musi się łamać z trudnościami i rozwikłać nasuwające się wątpliwości, że musi znać dokładnie rezultaty badań filologicznych w zakresie krytyki i exegezy autorów, oraz gramatyki łacińskiej, to przyzna każdy, a zwłaszcza ten, kto sam podjął się bodaj raz pracy z zakresu leksykografii choćby w najskromniejszych rozmiarach. Najwięcej przeszkód stawiał Georgesowi brak dobrych wydań krytycznych niektórych, a raczej wielu autorów łacińskich. Tak żeby n. p. wspomnieć o Ojcach kościoła, tylko pism Cypryana, Klaudyana Mamertusa, Lucyfera z Cagliari i Arnobiusa dzieło „Adversus nationes" cytuje Georges podług Corpus script. ecclesiasticorum, wydawanego przez Akademię Umiejęt. we Wiedniu, resztę według starych, dzisiejszemu stanowi nauki nieodpowiadających wydań. Dlatego „Lexikon" Georgesa nie może pod każdym względem odpowiadać wymaganiom nauki, ale to nie wina autora który dokonał wszystkiego, czego dokonać może jednostka obdarzona podziwienia godną pracowitością i niezmiernym zasobem erudycyi. Zato cieszyć się trzeba, że znakomici krytycy i gramatycy oraz uczeni [1]), pracujący ze szczególnem zamiłowaniem nad poszczególnymi autorami łacińskimi, pospieszyli autorowi z pomocą, dostarczając cennych przyczynków z zakresu własnych studyów. Ponieważ słownik niniejszy wychodził zeszytami, przeto nagromadziło się dość dużo „Sprostowań i dodatków", oddrukowanych od kolumny 745 do 758. Na ostatnich trzech stronach objaśnia autor skrócenia użyte w słowniku i wymienia wydania, według których cytuje dzieła autorów łacińskich. Autor może z zadowoleniem spoglądać na dzieło swej starości, owoc długoletnich, żmudnych studyów, pracę pomnikową, którą się znakomicie przysłużył filologii. To też wszyscy recenzenci [2]) jednogłośnie oddają pochwały słownikowi Georgesa, którego życzenie, wyrażone w przedmowie do słownika: „... möge man finden, dass das Vollbringen (dzieła) nicht allzu sehr hinter dem Wollen (autora) zurückgeglieben ist", spełniło się ku własnemu autora i czytelników zadowoleniu. Kto pracuje w zakesie gramatyki i leksykografii łacińskiej, nie będzie się mógł obejść bez tego dzieła, które i pod względem formy zewnętrznej czyni zadość wszelkim słusznym wymaganiom.

Kołomyja. *Z. Dembitzer.*

---

[1]) Wymienia ich nazwiska Georges w przedmowie; Bücheler, Hertz, Schwabe Wölfflin i inni, osobliwie Oskar Seyffert (do Plauta), któremu Georges przypisał swoje ostatnie dzieło.

[2]) Wymienia ich sam Georges w „Nachwort", a są między nimi tacy znawcy łaciny, jak Wölfflin i Landgraf.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Wierzbicki, Józef: Konstytucya Ateńska Arystotelesa, z greckiego na język polski przełożył. Odbitka ze sprawozdania Dyrekcyi c. k. gimnazyum w Wadowicach za rok szkolny 1894.

Tłómacz rzeczonej nowości literackiej, wielkiego w dziejach nauki znaczenia, ma tę niezaprzeczoną zasługę, iż przekład jego jest w piśmiennictwie naszem dopiero pierwszym. Nie zależało mu tedy na tem, aby dać zaraz przekład mistrzowski, jak się zastrzega we wstępie, lecz chciał on owszem ułatwić zadanie spodziewanemu następcy, starając się poodtwarzać myśli pisarza jasno, gładko i poprawnie. Ten cel formalny byłby jednakże w zupełności osiągnął, gdyby był na podobieństwo znakomitego tłómaczenia niemieckich uczonych: Kaibla i Kiesslinga, z którego zresztą korzystał, swobodę słowa połączył z większą ścisłością.

Przedewszystkiem za liczne i niepotrzebne są tam wszelkiego rodzaju rozszerzenia, tak w pojedynczych wyrazach, jako też w całych zwrotach. Przytoczymy jaskrawsze na to przykłady. Arystoteles zadowolił się epitetem μαλακοί o niektórych królach ateńskich, z czego wszelako tłómacz zrobił dwa blizkoznaczne, spotęgowane jeszcze przysłówkiem na początku: „zbyt miękcy i zniewieściali“ (roz. 3). W pierwowzorze jest mowa o ἡ ἔχθρα, w przekładzie zaś rozszczepiło się to na „gniewy i zawiść“ (roz. 5). Zastrzegający dodatek w krótkich słowach: πλὴν τῶν φονικῶν, przeobraził się w długie, osobne zdanie główne: „i tylko prawa kryminalne tego prawodawcy zatrzymały swą moc obowiązującą“ (roz. 7). Greckie τὸ νομοφυλακεῖν rozpada się na „strzeżenie i zachowywanie w czystości praw istniejących“ (roz. 8). Tamże dwoje wyrażeń: „dla lekkomyślności tylko lub obojętności“ odpowiada jednemu: διὰ τὴν ῥᾳθυμίαν. Ciężki łańcuch, spojony z samych ogniw w przyp. II: gruntowne dochodzenie ważności praw obywatelskich wszystkich mieszkańców kraju (roz. 13) ma termin διαψηφισμός wyobrażać, który nadomiar jeszcze po grecku dopisano w nawiasie. Nie tłómaczeniem, lecz objaśnieniem i to rozwlekłem jest wszystko, co do pelatów przydano w tekscie, oraz pod tekstem (roz 2). Należało poprzestać na jednem i przetłómaczyć οὐδενὶ δόγματι albo: „bez żadnego wniosku formalnego“, albo: „bez żadnej zmiany ustawy“, lecz nie oddawać z pomocą tautologii i przez to i przez tamto. Zgoła zaś są zbyteczne objaśniające wtręty: w swojej ojczyźnie (roz. 2), wymaganego do jego piastowania (roz. 7), nierozłączonych z tem urzędowaniem (roz. 8), obecnie istniejącego (tamże), od czasów Solona (roz. 9), z urzędu (tamże), która wśród innych politycznych stosunków do skutku przyszła (tamże), i okrzepnąć (? roz. 14), i odbywając ciągłe wyprawy wojenne (roz 24), po różnych miejscowościach (tamże), aby mogli brać udział w teatrze i widowiskach (roz. 28), w tak wysokim stopniu (roz. 29), i bez przeszkody, tylko na obecne stosunki zwracając baczną uwagę (tamże), dotychczas jednak rządzono się prawem zwyczajowem (roz. 41).

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Niepodobna też pojąć, dlaczego tłómacz dwa równoznaczniki: apelacya czyli odwołanie się i t. d. wprowadza do przełożonego przez siebie tekstu (roz. 9), kiedy ten drugi jako swojski byłby całkiem do zrozumienia wystarczył. Skoro atoli uznał już raz za stosowne wyraz obcy podeprzeć odpowiednim spolszczonym, to czemuż nie zaopatrzył w odpowiedniki polskie lub nimi nie zastąpił takich słów i frazesów, jak: prerogatywy (roz. 3 i 25), trybunały (roz. 3 i 27), sesya (roz. 4), patryota (roz. 5 i 6), sporne kwestye (roz. 5, 9 i 35), ambitne zamysły (roz. 5), dać instrukcye (roz. 8), administracya państwowa (roz. 9), ostatnia instancya (tamże), interesy handlowe (roz. 11), partye (tamże), popularność (tamże), osobista ambicya (roz. 13), zwerbować (roz. 15), polityka (roz. 23), praktyki z Persami (roz. 25), kwestya zdawania rachunków (roz. 27), fundusze (tamże), ewentualne wnioski (roz. 29), decydować (roz. 31), sekcye (tamże), skasować (roz. 35), interpretacya (tamże) i t. p.?

Twardem jest zestawienie wyrazów jednoźródłosłowowych, n. p. wypadek ten przypadł (roz. 3), nabrać większego znaczenia przez powiększenie (tamże), uważać szczegóły za szczególnie przychylne (roz. 10), samowładny pan państwa (roz. 14), gruntownie... celem ugruntowania... w tym celu (roz. 29). Chyba nie mogła leżeć w zamiarze tłómacza aliteracya niezwykła: zapłatę zaś za udział... zaprowadził (roz. 27), lub: z podobnego, powyżej podanego powodu (roz. 29). Stale używa p. W. zwrotu, znanego jako germanizm: postawić wniosek (5 razy w roz. 29) Również do germanizmów zalicza się połączenie przez: jak długo — tak długo (tamże). Trudno zaś usprawiedliwić sprzęgnięcie z sobą dwóch słówek następujących: w końcu wreszcie, albo też: w końcu nareszcie (roz. 19 i 41), dlatego przeto (roz. 17). Nie mniej dziwnie brzmi powtórzenie spójnika: kiedy się zważy, kiedy każdy z nich żył (roz. 17). Nowotworem, nieznanym w dobrej polszczyźnie, jest: uskuteczniać (roz. 8); a błąd gramatyczny, być może jeno drukarski, zawiera się w orzeczeniu „było“, poprzedzającem jako swój podmiot „trzy następne stronnictwa“ (roz. 13). Takiż błąd gramatyczny stanowią: obaj rodzice (roz. 26), jakoteż forma czasowa: wykonuje (roz. 9). Z drukarskich pomyłek zauważyliśmy tylko: hippelus zam. hippeus (roz. 4) i prawa zam. prawo (roz. 9).

Niewłaściwie urabia p. W. Drakona (roz. 3 i 7), Anakreona (roz. 18) i Kleofona (roz. 28) zam. Drakonta i t. p. Dla konsekwencyi powinien był nie Akasta odmieniać, lecz Akastosa (dwukrotnie w roz. 3). Czemu koniecznie podskarbiowie (*ταμίαι*) muszą nosić przydomek „wielcy“, trudno odgadnąć (roz. 4 i 7); jak niemniej, dlaczego wiek Kronosa nazywa się aż „prawdziwym“ złotym wiekiem (roz. 16), fortuna Cymonowa „prawdziwie“ książęcą (roz. 27), a dobro państwa „prawdziwem“ dobrem (roz. 6). Mimochodem pytamy, czy nie lepiej tłómaczyć *τὸ καλόν* przez: cnota, niżeli przez „doskonałość« (tamże)? Solon urządził „napowrót całe“ ustawodawstwo, tymczasem w oryginale stoi *κατέστησε*, a na dalszem miejscu: *διέταξε τὴν πολιτείαν* (roz. 7). „Trzymać się praw“ odpowiedniej powiedzieć, niż ich „używać“ (tamże), a losem się nie „wybiera“ (roz. 8). Po co wcisnęło się „sam“

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

pomiędzy „nadał“ a „Solon“ (tamże), podobnie jak „już“ pomiędzy „Arystejdes“ a „był“ (roz. 23)? Pleonazmem jest „sąd ostracyzmowy“ (trzykroć w roz. 22, a nadto w roz. 27), ponieważ ostracyzm znaczy już tyle, co sąd skorupkowy. Pod adresem tłómacza niech wolno nam będzie zrobić skromną uwagę, skąd uczeni badacze — a p. W. za nimi — wiedzą, że Maroneja leżała w Attyce, a nie w Tracyi, że w niej odkryto pokłady „srebra“ (roz. 22), nie złota, w które n. p. wyspa naprzeciwległa Tazos obfitowała (por. Herod. VI, 46 i VII, 109)?

To spostrzeżenie ułatwia przejście od stylistycznych wadliwości do błędów rzeczowych. Gramatycznie oddane, powinno stać nie: „jak się rzekło“, lecz „krótko mówiąc“ (roz. 2). Nie „synowi“ Pizystrat polecił zapytać, ale kazał się spytać „tego człowieka“, bo *τὸν παῖδα* jest do *ἐρέσθαι* przedmiotem i oznacza, jak często, sługę (roz. 16). Synem Epidzelosa był Pytodoros, a nie z Epidzelos pochodził (roz. 29). Arystoteles mówi o podaniu w niewolę dłużników samych z synami, a tłómacz niepotrzebnie podstawia zamiast synów „z całemi swemi rodzinami“ (roz. 2). Słabą jest parafraza Solona jako *τοῦ δήμου προστάτης*: ujął się za biedniejszymi obywatelami (tamże). Roz. 4 nastręcza pole do sztuk łamanych, lecz ryzykownem jest tłómaczenie, jakoby strategowie i hiparchowie mieli obowiązek „dawać utrzymanie“ prytanom i t. d. Zwięźlej i trafniej tłómaczyć *οἱ δημοτικοί* przez: stronnicy ludowi, niż przez: pisarze sprzyjający stronnictwu demokratycznemu (roz. 9). Zamiast „w ostatniej instancyi“, któregoto wyrażenia niema w oryginale, potrzeba było przełożyć to, co tam jest: tak w państwowych jak w osobistych sprawach (roz. 9). Słów początkowych roz. 24 nie należy oddawać dodatnio przez powiedzenie: „wzrosło potem w państwie poczucie własnej siły“, ponieważ wyraz *θαρρεῖν*= *φρονηματίζεσθαι* według trafnego zdania Kaibla (Stil und Text der *Πολ. Ἀθ.* des Arist. str. 37) ma tu znaczenie ujemne. Wiele pieniędzy się gromadziło, nie „nagromadziło“ (tamże), przynajmniej Kaibel i Wilamowitz w swojem wydaniu piszą: *ἀθροιζομένων*, nie *ἠθροισμένων*. Słowa następujące w tymsamym rozdziale: „w zamian za to, mając zasoby po temu“ niczem nie dadzą się usprawiedliwić, gdyż podmiotem do „dostarczali (*κατέστησαν*)“ są Ateńczycy; *εἰσηγήσατο* w temże zdaniu oznacza więcej, niż „był powiedział“, raczej: doradził. Zwrot oficyalny: *προεστώτων τῶν Ἀρεοπαγιτῶν* wygląda mdło w przyodzianiu polskiem: pod wpływem Rady Areopapu (roz. 25); podobnie jak stały termin techniczny: *τοῦ δήμου προεστάναι*, albo też *προστάτης τοῦ δήμου* (5 razy zastosowany w roz. 28) pod piórem tłómacza aż kilkanaście razy ulega metamorfozie: stać u steru rządów, stanąć na czele ludu, stanąć na czele stronnictwa ludowego, być mężem zaufania ludu, przywódcą pospólstwa, naczelnikiem partyi ludowej, przewodzić ludowi, być pospólstwa zwierzchnikiem! Nicyas, Tucydydes i Teramenes nie byli „starszymi poprzednikami“, lecz sami następowali „po starszem pokoleniu“ (tamże).

Tłómacz najsłuszniej czyta: *νεώτερον ὄντα* o Cymonie, atoli nie dobrze brzmi to w jego przekładzie: człowiek zbyt jeszcze młody i niedoświadczony (roz. 26); taksamo o Peryklesie: *νέος ὤν* nie ozna-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

cza „młodzieniaszka« (roz. 27). Są to oba terminy politycznej natury, i określają młodsze i młode pokolenie w stosunku do ludzi starodawnego pokroju (*οἱ ἀρχαῖοι* w roz. 28, 5), stąd *πατρικῶς* nie wyraża: „prawdziwie (!) po ojcowsku« (tamże roz. 28), lecz „na wzór przodków" (por. roz. 34: *τὴν πάτριον πολιτείαν ἐζήτουν*). Damonides nie „wielu rzeczy" zdziałanych przez Peryklesa był głównym powodem, ale „w państwowych sprawach" był mu doradcą, bo *τῶν πολλῶν* za Plut. Per. 4 poprawić trzeba na *τῶν πολιτικῶν* (roz. 27). *Τὰ ἐπίθετα* tudzież *ἔνια*, dotyczące Areopagu, w ustach autora Politei nie mogą znaczyć: „prerogatywy" (roz. 25), albo „jeszcze (!) niektóre przywileje" (roz. 27), lecz prędzej: prawa nabyte, albo: niektóre nabytki. P. W. przesadza, prawiąc bez upoważnienia w tekscie oryginalnym o pierwszych lepszych „włóczęgach" i o przekupstwie jako o „jeszcze jednej (?) ohydnej przywarze« (roz. 27). Również i o trafianiu w sedno, o zjadliwości niektórych pisarzy, o zalecie i warunku dobrego męża stanu, nie znajdzie nikt w pierwowzorze wzmianki (roz. 28). O tem, żeby nie wolno było ani członkom Rady ani strategom więcej jak raz piastować swego urzędu, niema mowy u Arystotelesa, owszem przeciwnie: rada i strategowie stanowili wyjątek pod tym względem (*πλὴν τῆς βουλῆς καὶ τῶν στρατηγῶν* etc. roz. 31). Cały zaś ustęp końcowy tegoż rozdziału, trudny do zrozumienia w oryginale, w przekładzie wypadł zgoła niezrozumiale.

Bardzo dobrze używa p. W. wyrazu „ustawa" w obszerniejszem znaczeniu zamiast utartej »konstytucyi", a nawet szkoda, że nie wprowadza go do nagłówka jako: Ustawa Aten. Jednak już w połączeniu: porządek ustawy, lub wcale: zmiana porządku ustawy (po 2 razy w roz. 41), jest mniej szczęśliwy. W ogóle w tym rozdziale, dość jednostajnym zresztą w swych wyliczeniach, słowo „zmiana" znalazło tylekroć zastosowanie, acz można było tego z łatwością uniknąć, ile zmian rzeczywiście zaszło w ustawie t. j. jedenaście. Przeciw wszelkiej zaś dozwolonej mierze wykracza tamże zdanie, mieszczące w sobie cztery wyrazy po dwakroć powtórzone: porządek, ustawa, zmiana i istniejący. Oto jest ono: Następująca po owym porządku ustawy, a druga z porządku zmiana praw istniejących, mająca charakter zmiany istniejącej ustawy i t. d. Tak powierzchownie znów nie przedstawia się zaraz wyrok oryginału, jakoby do siódmej zmiany „najwięcej" się przyczynili Arystejdes i Efialtes, ponieważ pierwszy zaznaczył tylko to, czego drugi dokonał. Wreszcie, „skosztować darów Bożych" wydaje nam się zwrotem zanadto nowoczesnym (roz. 27), a w wystąpieniu Kleofonta brakuje ważnego i znamiennego szczegółu, że był „pijany" (roz. 34).

Na tem wyczerpaliśmy poczet usterek i niedoborów, jakie wyświecić kazał nam obowiązek sprawozdawcy. Ograniczyliśmy jednak nasze zadanie tylko do historycznej części utworu, która sama na razie szersze budzi zajęcie. Moglibyśmy mieć wprawdzie jeszcze żal do tłómacza, że wyjątków elegii Solonowych nie podał w wierszu miarowym, lecz zarzutami nie chcemy osłabiać uznania oraz wdzię-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

czności, jakie mu się należą słusznie za żmudny przekład, bądź co bądź dokonany starannie, tudzież za pierwszą i udałą próbę.

Lwów. *Stanisław Schneider.*

Blümner Hugo, *Studien zur Geschichte der Metapher im Griechischen. Erstes Heft: Über Gleichniss und Metapher in der attischen Komödie.* Leipzig 1891. (Teubner). Str. XVIII i 286.8°.

Pod tym tytułem pojawiła się pierwsza część obszerniejszego, na kilka zeszytów obliczonego dzieła profesora Blümnera. Ostatecznym celem autora jest wykazanie wpływu, jaki rozwój ducha ludzkiego w literaturze, sztuce i t. d. wywierał na metaforę, począwszy od Homera aż do ostatnich usiłowań greckiego klasycyzmu. Autor zastrzega się wyraźnie, że na razie dopięcia tego celu zrzec się musi z braku materyału porównawczego; nie wątpię jednak, że przy dobrych chęciach dałoby się było już i w tej pierwszej części, jakkolwiek nie stanowiącej jeszcze zupełnego obrazu, wysnuć kilka trafnych wniosków.

Że Blümner studyum swe rozpoczął od obrazowości w attyckiej komedyi, uważam za rzecz nie tyle niestósowną, ile niekorzystną tak dla całości dzieła, jakoteż dla pojedynczych jego części. Wybór swój usprawiedliwia on dotychczasowem upośledzeniem attyckiej komedyi w tym kierunku; Homerowi bowiem i tragikom greckim niejedną już tego rodzaju pracę poświęcono. Atoli względy takie nie powinny mieć miejsca tam, gdzie chodzi o historyę, której sama istota wymaga porządku chronologicznego. Należało więc zacząć od Homera. Wówczas obraz, który nam autor skreślić zamyśla, odrazuby się przed nami rozwijał, powoli, ale tem gruntowniej i systematyczniej; wówczas i indywidualność pisarska autorów w jaśniejszem stanęłaby świetle wobec jaskrawego stosunku każdego do poprzedników i współczesnych, a co najważniejsza: byłby wówczas Blümner bez wątpienia uniknął tego najkardynalniejszego błędu, który mu obecnie zarzucić musimy, że do metafor, mających stanowić o właściwościach języka komików greckich, zalicza i te wyrażenia, które się wprzód już w odnośnych metaforycznych znaczeniach były utarły, a w okresie attyckim stanowiły już naturalny skarb języka.

Według własnego podziału Blümnera metafory tego rodzaju zaliczyć wypada do kategoryi naiwnych t. j. naturalnych, nieświadomie użytych; jednym z nich zupełnie brak wyrażenia właściwego, tęsamą myśl bez przenośni oddającego, inne z biegiem czasu wskutek częstszego użycia barwę metaforyczną tak dalece straciły, że swą siłą z wyrażeniem właściwem tylko się równoważą. Tem się też metafory naiwne różnią od świadomie użytych czyli sztucznych (poetycznych), które zawsze do pewnego stopnia jako metafory odczuć się dają i które wyrażeniem właściwem z łatwością zastąpić można. Wprawdzie dzisiaj w odległości kilkunastuwiekowej niezawsze i niełatwo rozstrzygnąć można, pod którą rubrykę tę lub ową metaforę

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

podciągnąć należy. Mimo to jednak rożnicę tę ile możności zaznaczać należy, a nawet jest to koniecznem, gdyż tylko metafory sztuczne przyczyniają się do wyjaśnienia indywidualności pisarza w stosunku do kultury jego epoki. Blümner różnicę tę w swem dziele za mało uwydatnia, bo nie stoi ściśle na stanowisku czasu komików attyckich, i to stanowi ujemną stronę jego dzieła.

Co się tyczy trzeciej kategoryi metafor: t e c h n i c z n y c h, do których autor zalicza nazwy przedmiotów natury lub sztuki w odniesieniu do innych przedmiotów konkretnych na mocy pobieżnego, częstokroć zewnętrznego tylko podobieństwa tychże z tamtymi (jak n p. *κέρας* skrzydło wojska), to takową uważam za bynajmniej nieusprawiedliwioną. Metafory techniczne nie różnią się wcale od naiwnych; wspólnie więc, pod jedną rubryką rozpatrywać je należy.

Metafory sztuczne dzieli Blümner w przedmowie na: a) metafory o g ó l n e g o u ż y c i a, właściwe tak mowie potocznej, jak i literaturze, tak poezyi, jak i prozie, (n. p. *νόσος* o moralnych cierpieniach albo ułomnościach); b) metafory p a t e t y c z n e, właściwe przedewszystkiem poezyi poważnej (epopei, liryce, tragedyi) i mowie patetycznej, obrazy i wyrażenia szlachetne, wzniosłe, pełne polotu (n. p. *λαμπάδες* = słońce i gwiazdy, *νυκτὸς ὄμμα*=księżyc); c) metafory k o m i c z n e, właściwe komedyi, satyrze, lżejszej prozie, jakoteż mowie codziennej, obrazy i wyrażenia proste, częstokroć mniej szlachetne, z niższej sfery wzięte (n. p. *βδέλλειν τινά*=strach mieć przed kimś). Na ten podział nie mogę zgodzić się w zupełności, mianowicie tak zwanym metaforom ogólnego użycia, właściwym tak mowie potocznej, jak i literaturze, które Blümner pod rubryką a) zamieszcza, żadną miarą siły poetycznej przyznaćbym nie mógł Zastąpiłbym je raczej metaforami przysłowiowemi. właściwemi tak poezyi jak i prozie, n. p.: *μὴ νουθέτει γέρονθ' ἁμαρτάνοντά τι δένδρον παλαιὸν μεταφυτεύειν δύσκολον.* (Philem. 147). Zatem mój podział metafor sztucznych byłby ten: a) metafory przysłowiowe, b) patetyczne, c) komiczne.

Obok metafor zamieszcza autor w rejestrze przykładów równorzędnie porównania. i to całkiem słusznie; metafory bowiem są tylko krótszemi porównaniami, i jeśli zachodzi między niemi jaka różnica, to chyba zewnętrzna Ze słusznych również powodów nie czyni autor różnicy między metaforą a personifikacyą i allegoryą.

Za zasadę do uporządkowania materyału wziął Blümner źródła, z których attyccy komicy metafory czerpali. Zbiera zatem wszystkie porównania i przenośnie pod następującemi rubrykami: I) Ogólne pojęcia. 1. Własności, które oznaczają istotę rzeczy materyalnych. 2. Czasowniki, które wyrażają ogólne czynności lub stany. II) Człowiek. 1 Ciało ludzkie. 2. Ogólny stan ciała i jego funkcye. 3. Zewnętrzne okoliczności życia. 4. Familia i życie codzienne. 5. Kult, uroczystości religijne, mitologia. 6. Rolnictwo, chów bydła, polowanie i t. d. 7. Przemysł i sztuki. 8. Stosunki handlowe i komunikacyjne, żegluga i podróże. 9. Urządzenia wojskowe, państwowe i prawne. 10. Historya, etnologia i t. p. III) Przyroda. 1. Królestwa przyrody. A) Świat zwierzęcy. B)

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Świat roślinny. C) Świat mineralny, 2. Elementa. Astronomia. Zjawiska meteorologiczne. 3. Ląd i morze. Geografia.

Atoli tu i owdzie brak konsekwentnego przeprowadzenia obranej dyspozycyi. Tak n. p. metaforyczne znaczenia światła, jasności, blasku i ciemności, które autor zamieszcza w I, 1. między istotnemi własnościami rzeczy materyalnych, raczej należałoby umieścić pod III, 2. Również z I, 1. wyrażenia błota, pyłu możeby stósowniej umieścić można pod III, 3., gdzie autor wylicza rozmaite, metaforycznie użyte rodzaje terenu. Między przenośniami zapożyczonemi z zakresu rolnictwa, osobliwie uprawy drzew, nie wiem z jakiej racyi znajduje się δενδροτομεῖν (właśc. znacz. drzewo rąbać), str. 131., a przy metaforach z zakresu chowu bydła metaforyczne użycia wozu; str. 134. Również niestosownie przy metaforach z żeglugi cytuje Blümner przenośne znaczenie bitw morskich (str. 169), które raczej powinien był podać pod II, 9. W ustępie „Familia i życie codzienne" przytacza metafory ze stanu porodu, rodzenia i t. d. Tu i owdzie tytuły pojedynczych rozdziałów nie odpowiadają w zupełności treści w tychże zawartej; n. p. w II, 10. pod tytułem Historya, etnologia, podał autor także metafory, wzięte z zakresu literatury, teatru. Pod I, 1. przytacza autor nie tylko słowa wyrażające własności, które przedmiot objawia na zewnątrz, lecz i takie, które oznaczają czynności, przechodzące z zewnątrz na przedmiot, n. p. καθαίρειν, μιαίνειν, μολύνειν, θερμαίνειν i. t. d.; nie potrzebuję dowodzić, że te czasowniki nie wyrażają własności rzeczy materyalnych, raczej więc do I, 2 należą. Ustęp II, 3. powinien był stosownie do treści być zatytułowanym raczej: „Dom i tegoż urządzenia". Wyrażenia oznaczające odzienie, toaletę, kąpiel, przeniesione być mogą do II, 4. Wogóle dyspozycyi przez Blümnera wprowadzonej nie nazwałbym zbyt dogodną. Grzeszy ona tem przedewszystkiem, że rzeczy do tegosamego zakresu należące, lub w ścisłym ze sobą zostające związku, bez istotnej przyczyny rozrywa, n. p. I, 2 i II, 2; II, 6 (rolnictwo) i III. 1, B; II, 6 (chów bydła) i III, 1, A; II, 8 (żegluga) i III, 3 (morze) i t. d. Autor sam (str. XVIII) dyspozycyi owej nie chce uważać za ostateczną; spodziewać się więc można, że ją zmieni w dalszych częściach dzieła.

Z prawdziwem natomiast uznaniem zaznaczyć należy, że Blümner stara się wyjaśnić metafory greckie (osobliwie komiczne) o ile możności jak najbliższemi przenośniami swego języka ojczystego; czem tłómaczowi i komentatorom niemieckim niemałą odda usługę.

Szkoda, że autor w zakres swych studyów nie wciągnął też synekdochy i metonymii; bez wątpienia wymagałoby to znacznego nakładu pracy, lecz przysporzyłoby rozprawie wartości. Obrazową dykcyę komików attyckich mielibyśmy wówczas podaną w pełnych ramach.

Niewłaściwie cytuje autor w rzędzie metafor na str. 275 miejsca, w których rzeka Acheloos oznacza wodę w ogóle; jest to bowiem raczej synecdoche speciei pro genere.

Lwów. *Mikołaj Sabat.*

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Witkowski, Stanislaus. De vocibus hybridis apud antiquos poetas Romanos. Rozprawy Akad. Umiej. Wydział filologiczny. Serya II. Tom III. W Krakowie 1893, str. 204—232 i w osobnej odbitce, lex. 8° str. 29.

Vox hybrida jest to wyraz złożony z tematu rodzimego i obcego albo z tematu rodzimego i sufiksu obcego języka albo z prefiksu rodzimego i z pnia obcego języka, przyczem składnik obcy albo zajmuje miejsce przed rodzimym albo po nim następuje. Jeżeli mówimy o wyrazach mieszanych w łacinie, to mamy oczywiście na myśli twory z części składowej łacińskiej i z greckiej, w dowolnym porządku powstałe. Te hybridy nie doczekały się dotąd gruntownego opracowania, lubo na brak zbiorów tego rodzaju wyrazów w łacinie skarzyć się nie można.

W cennej swej monografii zajmuje się p. W. wyrazami mieszanymi, zdarzającymi się u poetów rzymskich od najdawniejszych czasów do końca drugiego wieku przed Chrystusem z wykluczeniem wyrazów, złożonych z tematu łacińskiego i sufiksu greckiego. Jak trudno jest niekiedy orzec, czy wyraz należy zaliczyć do rzędu mieszanych lub nie, tego dowodem niechaj będzie wyraz persona, który J. Stowasser (Wien. Stud. 12, 153 n.) rozkłada na część łacińską i grecką: per+ζώνη, kiedy od wieków uchodził za wyraz łaciński, złożony z per+sono, Rozpoznawanie wyrazów mieszanych w języku łacińskim utrudnia nadto w opłakanym stanie przechowana tradycya rękopiśmienna tekstu spuścizny starych poetów rzymskich. Ile wyrazów mieszanych mogło pod ręką średniowiecznych kopistów uledz skażeniu?

Autor omówiwszy we wstępie (str. 204—211) trudności, nastręczające się badaczowi hybridów i zapoznawszy czytelnika z układem swej pracy, rozwodzi się (od str. 211—228) nad formą, w jakiej występują w starej łacinie wyrazy mieszane, pozostałą część rozprawy (od str. 228—232) poświęca analizie ich znaczenia ze względu na kompozycyę. Voces hybridae dzielą się na 1) imiona i 2) słowa. Imiona dzieli p. W. (str. 216—216) według pierwszej części składowej na imiona, których pierwszym składnikiem jest pień nominalny, i na imiona, których pierwszy składnik jest pniem liczebnikowym, przysłówkowym (do przysłówków zalicza autor także przyimki w kompozycyi), lub nieodmiennym. Wyliczywszy po imionach adverbia hybrida (str. 216), przystępuje autor do czasowników, których pierwszą częścią składową jest albo imię albo przysłówek (w obszerniejszem znaczeniu). Wyrazy mieszane, których etymologia jest wątpliwą, omawia p. W. na str. 218—226, poczem wykazuje (str. 226 n.), że temat grecki łącząc się z łacińskim, doznaje takiej samej zmiany, jakiej ulega w złożeniu pierwsza część składowa czysto łacińskich wyrazów złożonych. We wyrazach mieszanych, w starej łacinie napotykanych, zazwyczaj pierwsze miejsce zajmuje temat łaciński, drugie grecki, porządek odwrotny jest nader rzadkiem zjawiskiem, n. p. tyrsiger (τυρσός+gero, str. 228). Wymieniając poszczególne wyrazy mieszane w starej ła-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

cinie, podaje p. W. miejsca poetów, w których się znachodzą, zapoznaje czytelnika ze stanem krytycznym dotyczących miejsc, dodaje potrzebne objaśnienia i przytacza zdania uczonych. W końcowej części rozprawy (str. 228—229) dzieli autor wyrazy mieszane na kilka kategoryi, posługując się podziałem i terminologią gramatyków indyjskich. W starej łacinie słowa mieszane ze względu na stosunek poszczególnych składników do siebie należą do klasy słów złożonych, zwanej tatpurusha, n. p. pultifagus (=pultem + φαγών), do klasy zw. karmadh, n. p. pallucidus (=παν + lucidus, ale wyraz ten zawdzięcza swe istnienie konjekturze Lentza, Philol. 13, 601, jest przeto więcej niż wątpliwy!) i do klasy zw. dvigu, n. p. biclinium (=bis + κλίνη). Nie ma według p. Witkowskiego hybridów należących do klas zw. dvandva, bahuvrihi, avyayibhāva. P. Witkowski wymieniwszy powody, jakie mogły skłonić starych poetów rzymskich do posługiwania się wyrazami mieszanymi, i odpowiedziawszy na pytanie, czy używali ich świadomie lub nieświadomie, wykazuje (str. 231—232), że voces hybridae są przeważnie ἅπαξ εἰρημένα, że częściej napotykamy u poetów starych wyrazy: tyrsiger, offucia (=ob + φῦκος), succrotillus (= sub + κρόταλον), antelogium (= ante + λόγος). Gdyby wyraz percontor powstał był rzeczywiście z połączenia per + κοντός, to byłby on jedynym przykładem wyrazu mieszanego, który powszechne zyskał w języku łacińskim prawo obywatelstwa, ale etymologia jego jest bardzo niepewną. — Przez całą rozprawę wije się jak nić czerwona polemika z Rostem i Stowasserem. Jeżeli Rost (De Plauto hybridarum vocum ignaro, Lips, 1823) przesadził twierdząc, że w starej łacinie niema żadnych wyrazów mieszanych, to niemniej przesadza Stowasser, który w różnych artykułach, umieszczonych w czasopismach filologicznych wiedeńskich i w osobnych pracach (n p. w progr. gimn. Fr Józ. we Wiedniu 1890) przysparza językowi łacińskiemu wyrazów mieszanych, nie krępując się względami na prawa fonetyczne i znaczenie wyrazów. P. Witkowski idzie drogą środkową i przyjmuje tylko wtedy wyraz mieszany, jeżeli jest do tego dość silna podstawa. Literaturę, odnoszącą się do t. z. voces hybridae zna autor dokładnie, a praca jego, napisana poprawną łaciną, świadczy wymownie, że przystąpił do niej dobrze przygotowany i ożywiony najlepszą chęcią posunięcia naprzód badanego przedmiotu.

Niechaj nam wolno będzie przy końcu niniejszego sprawozdania wypowiedzieć kilka uwag, które nastręczyły się nam podczas czytania pracy autora.

Na str. 221 powiada autor: „Cruricrepida (Plaut. Trin 1022) falso hybridis vocibus adnumeravit Lorenz (ad Most. 51)“, gdy tymczasem na str. 205 czytamy: „Recentiores viri docti hybridas... appellant... etiam eas voces, quae ex stirpe patria suffixoque peregrino (e. g. cruricrepide) constant“ Jakże pogodzić tę sprzeczność? Na str. 223 n. zbija p W. twierdzenie Stowassera (Archiv. f. lat. Lexikogr. VI, 562 n.), jakoby wyrazy coturnix, spinturnix i cornix należały do wyrazów mieszanych i zawierały w drugiej części składowej wyraz ὄρνις (*quocto-ornix, *spinta-ornix, *cor-ornix), ale spo-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

sób, w jaki to czyni p. W., nie może być nazwany trafnym. Str. 228 „Themata, quae in i vocalem aut in consonantem desinunt in commissura i praebent". Przykłady, na poparcie tej reguły przez autora przytoczone: manticinari, inanilogista, bicliniu m, trinummus, semisonarius, pultifagus dowodzą tylko prawdziwości twierdzenia p. W., że pnie, na samogłoskę *i* się kończące, zatrzymują tę samogłoskę w złożeniu. Przykładu pnia na spółgłoskę zakończonego nie znajdujemy między wyrazami powyżej wymienionymi, gdyż pierwsza część wyrazu pultifagus, puls jest pniem samogłoskowym: pulti. Należy tedy skreślić słowa: aut in consonantem. Na str. 231 wypowiada autor zapatrywanie, że starzy poeci rzymscy, używając wyrazów mieszanych, czynili to nieświadomie. Zdaniem p. Witkowskiego tylko te wyrazy mieszane, które mają na celu pobudzić czytelników lub widzów do śmiechu i wesołości, (n. p. flagritriba, ulmitriba, ferritribax, pultifagus, Pultifagonides, inanilogista, manticinari), użyte zostały przez piszącego świadomie. Na to zdanie nie mogę się zgodzić Analogia nowożytnych języków nie może w tym wypadku wchodzić w rachubę. Być może, że, jak myśli autor, kto dziś posługuje się wyrazem wykształcenie, nie pamięta, że używa wyrazu mieszanego, ale starożytni poeci rzymscy, w których spuściźnie autor szukał materyału do swojej rozprawy, byli zarazem twórcami języka cz. gramatykami tak, że posiadali z pewnością „accuratiorem artis grammaticae notitiam" której p. W. wymaga od tych, którzy posługują się hybridami ze świadomością. Gdybyśmy z p. W. starym poetom łacińskim odmówili świadomości przy używaniu wyrazów mieszanych, musielibyśmy eo ipso odrzucić lub co najmniej podać w wątpliwość powody, którymi na str. 230 tłómaczy potrzebę używania t. z. voces hybridae przez starorzymskich autorów.

W końcu prostujemy kilka drobniejszych usterek i pomyłek, które nas uderzyły:

Na str. 216 s. v. ineuscheme cytuje p. W. Bergka artykuł w ZfAW. 1885, p. 295. O ile wiem, Zeitschr. f. Alterhumswiss. w r. 1885 nie wyszła, a Bergk przed r. 1885 umarł. Taki sam błąd chronologiczny zauważyłem na str. 222 s. v. despoliare gdzie p. W. odsyła do rozprawki Stowassera w ZföG. XVI, 978; rocznik XVI. tego czasopisma nie zawiera etymomologii wyrazu despoliare przez Stowassera podanej (de+*στόλιον*). Na str. 216 s. v. perpalestricos należy Et zamienić na Ex. Na str. 221 s. v. dibalare zamiast Tantum pisz: Tantam. Tamże s. v. elogium czytamy: „Omnes fere viri docti iam consentiunt vocem elogium (primus Plaut. Merc 409) non esse hybridam«... Albo trzeba pisać (primus Plaut. Merc. 409 eam adhibuit) albo (primum a Plauto adhibitam).

Kołomyja. *Z. Dembitzer.*

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

C. Iulii Caesaris Commentarii de bello Gallico. Für den Schulgebrauch herausgegeben von Ignaz Prammer. Mit einer Karte von Gallien und einem Titelbild. Des Textes vierte, unveränderte Auflage, vermehrt mit einem Anhang: Das römische Kriegswesen in Cäsars gallischen Kämpfen. Von Dr. Ernst Kalinka. Mit 24 Abbildungen. Wien und Prag 1891. F. Tempsky. XII + 254 str. 8°.

Z pomiędzy licznych wydań pamiętników Cezara, przeznaczonych dla użytku szkolnego, najlepszem bezprzecznie jest wydanie J. Prammera. Dowodem tego twierdzenia jest już ta okoliczność, że w krótkim stosunkowo czasie od pierwszego wydania (1883 r.) mamy dziś już czwarte, którego dokładniejszą zamierzam podać charakterystykę.

Tekst wyprzedza krótki wstęp (XII), w którym jest mowa: 1) o walkach Rzymian z Gallami przed Cezarem; 2) o życiu i pismach Cezara. Krótkie zestawienie treści z poszczególnych ksiąg pamiętników tworzy zakończenie wstępu, napisanego jasno i zwięźle. Niniejsze wydanie tem się różni od poprzedniego, że w dodatku, obejmującym słowniczek imion własnych (215—228 str.), i to tylko takich, które wymagały bądźto objaśnień rzeczowych, bądź też oznaczenia iloczasu, i objaśnień do mapki, umieszczono cenny ustęp o wojskowości rzymskiej w Pamiętnikach Cezara (str. 231—254), opracowany przez E. Kalinkę.

W redakcyi tekstu, który w niczem się nie różni od tekstu wydania trzeciego (1889 r.) jest wielki postęp, polegający na tem, że Prammer, idąc w ślad za Dittenbergerem i Waltherem, opierającymi się na badaniach H. Meusela i K. Schneidera, więcej uwzględnił drugą klasę rękopisów β, że czyniąc zadość wymogom pedagogicznym, przyjął kilka konjektur, a w kilku miejscach poszczególne wyrazy opuścił, i że wreszcie przeważnie zastosował się do ortografii Brambacha.

Chociaż trudną jest rzeczą oznaczyć, do jakich granic należy się posuwać w uwzględnianiu rękopisów klasy β — i tu zdania będą różne — mimoto zgadzam się z Polaschkiem (Z. f. ö. G. 1892. str. 126), że lekcye gorszych rękopisów należałoby przyjąć jeszcze w następujących miejscach: I 38,1 profecisset (β) zam. processisset; I 40,15 dodać plus do valeret; I 44,6 testimonio zam. testimonium; IV 4,3 adventu zam. aditu; IV 27,4 contulerunt zam. coniecerunt; IV 32,2 comparari zam. comportari; V 11,1 itinere desistere zam. in itinere resistere; V 29,5 spe zam. re; V 46,4 cogit zam. colligit; V 52,6 laetitia zamiast laetatio, które kilka razy u Cezara zachodzi.

Aby tekst był ile możności czytelny, poczynił Prammer pewne zmiany, polegające na tem, że w kilku miejscach jakiś wyraz dodał, w kilku wypuścił a w kilku wreszcie szyk wyrazów zmienił. I tak zgodzić się można n. p. na dodatek V 40,1 litterae (nuntiique), ale za to za zbyteczne uważać należy I 16,6 „cum (frumentum) neque emi neque ex agris sumi posset“, bo tu tego wyrazu z łatwością domyśli się uczeń z § 5. „quo die frumentum militibus metiri oporteret“,

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

pomimo że kilka zdań jest wtrąconych. Aby ucznia nie bałamucić lub mu zrozumienie tekstu ułatwić, byłoby rzeczą pożądaną, dodać I 3,7 (imperio) totius Galliae; II 5,3 po his dodać datis (cfr. VII 54,4) a opuścić cum; II 23,5 (ab) operto; V 24,6 (rei) frumentariae (K. Schneider i Meusel); VII 47,5 ut sibi parcerent neu (facerent), sicut Avarici fecissent, ut.. Przykładów na podobne powtórzenie czasownika mamy u Cezara znaczną ilość; n. p. I 13,2; I 31,14; I 32,2; VI, 34,7; VII, 77,12·

Jako zbyteczne wyrazy opuścił Prammer I 15,4 rapinis, (pabulationibus) populationibusque; I 29,2 omnium (rerum) summa erat; IV 25,6 ex proximis (primis) navibus; V 12,4 utuntur (aut nummo aureo) aut aere...; V 25,5 locumque (hibernis) esse munitum; VI 10,5 ab Cheruscis (iniuriis incursionibusque) prohibere. Za to nie można się zgodzić na opuszczenie VI 7,6 loquitur (in concilio) palam, które to wyrazy wszyscy zatrzymują wydawcy. — Za zbyteczne uważać należy przestawianie wyrazów I 16,3 minus uti, ale zato za konieczne prawie IV 23,2 hora circiter diei quarta = hora diei circiter quarta, bo w tym zwykłym porządku stoją te wyrazy i w rękop. β.

W zmianach i konjekturach stoi Prammer na stanowisku konserwatywnem, w czem tylko na uznanie zasługuje. Między innemi rzeczami zmienił VI 33,5 eum (α) na eam (β); VII 45,2 czyta z Ciacconius'em iumentorum zamiast impedimentorum, ale oprócz tych pożądane byłyby jeszcze następujące poprawki: I 31,11 uti „omnes Galli e“ finibus pellerentur zamiast „omnes ex Galliae finibus“, zaczem przemawia § 14 „omnibus Gallis idem esse faciendum“. Tu prawdopodobnie z „Galli e“ zrobiono Galliae i dodano ex; II 33,3 zamiast repentino należałoby czytać repente lub repentinam... eruptionem; III 8,4 zamiast acceperant i mallent z Dittenbergerem acceperint — malint; III 12,1 bis zamiast is; IV 28,2 suo zam. sui; V 11,4 posset-sunt (Menge) zam. possit-sint; VI 39,4 dispecta (Paul i Menge) zam. despecta; VII 35,4 completis (Landgraf) zam. laxatis; V 45,4 zam. iaculo (sagulo Kraner) stosowniejsze baculo (Polaschek), bo objaśnienie tego miejsca przez Hellera (Phil. 19,564) nie usuwa trudności rzeczonej.

Wartość tego wydania podnosi cenny dodatek o wojskowości u Cezara, opracowany przez F. Kalinkę. Po krótkim wstępie o namiestniku i kwestorach następuje jasny i treściwy wykład organizacyi i uzbrojenia wojska w następującym porządku: A. Legiony. B. Oddziały wojska, nie wchodzące w skład legionów. Wojsko podczas akcyi. A. Pochód. B. Obóz. C. Bitwa. Alfabetyczny spis rzeczy i zestawienie źródeł, z których autor korzystał, stanowi zakończenie tego cennego dodatku, zaopatrzonego licznemi illustracyami, za które wdzięczni będą autorowi nauczyciele i uczniowie. Tu pożądany byłby krótki wstęp historyczny o wojskowości aż do czasów Cezara i krótka wzmianka o konnicy w wojsku Cezara; zato zbyteczny jest już rysunek

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

tak zwanej acies triplex. Nie można się też zgodzić z objaśnieniem podziału centuryonów a zwłaszcza primi ordines (str. 234). Kalinka poszedł za zdaniem H. Brunckego: Die Rangordnung der Centurionen, Wolfenbüttel 1884, i Schneidera, ZGW. 1886 str. 248.

Wydawcy pism Cezara, jak n. p Dittenberger, stoją jeszcze pod tym względem na stanowisku Marquardta, bo badań o centuryonach (czy n. p. zachodziła różnica między centurio prior a posterior, jak to chce Kalinka), dziś jeszcze nie doprowadzono do pożądanych rezultatów. Por. F. Fröhlich: Das Kriegswesen Cäsars, Zürich 1891, str. 24.— Plan obozu (str. 213) o tyle zmienił Kalinka, iż zaokrąglił wszystkie cztery narożniki. Obóz tej konstrukcyi stosowniejszy jest do odpierania ataków konnicy, bo odpadają tak zwane „tote Winkel". Via quintana leży między praetorium a via decumana. Nie zgadza się wreszcie opis orła legionu, który na illustracyi (fig. 2) ma skrzydła do góry wzniesione a w opisie wszerz rozpostarte (ausgebreitete). Illustracyom zaś w ogóle ten można zrobić zarzut, że niektóre z nich są za małe i wskutek tego niewyraźne a nawet zamazane, jak n. p. fig 21, na której nie można odróżnić I. Do fig. 3 (signifer) należało dodać krótkie objaśnienie; por. Domaszewski: Die Fahnen im römischen Heere. Mapka jest znacznie lepsza w tem wydaniu, tylko szrafy mogłyby być lepiej wykonane. Co do ortografii Prammer przestrzegał przeważnie zasad W. Brambacha: Hülfsbüchlein für lateinische Rechtschreibung. III Auflage, Leipzig 1884. Interpunkcya jest względnie konsekwentnie przeprowadzona oprócz przecinków, które często napotykamy przed acc. c inf. n. p. VI, 9.8; 35,5; VII 2.1 itd. Brak przecinka zauważyłem VII 20.12 po recipientem; dwukropka VI 25.5 po haec sunt VI 33,2 lepiej będzie po iubet położyć średnik, niż przecinek. Błędów drukarskich wcale nie napotkałem. Forma zewnętrzna i papier zadowalają oprócz druku, który jest za blady. Jeżelibym jakie miał życzenie, to to, aby w przyszłem wydaniu oratio obliqua była wszędzie graficznie uwydatniona zapomocą kursywy i aby czyniąc zadość zasadzie puero debetur reverentia wydawca opuścił dwa drastyczne paragrafy 4 i 5 w VI 21.

Kraków. *Stanisław Bednarski.*

Eight books of Caesar's Gallic War by W. K. Harper and H. C. Tolman. New York Cincinnati. Chicago 1891. American book company. 592 str. 8°. Z 9 mapkami i licznemi illustracyami; 5 złr. 40 ct.

Do jednej z oryginalności, z których znani są Amerykanie, śmiało zaliczyć można amerykańskie wydanie Cezara, którego tytuł wyżej podałem. Oto jego charakterystyka.

Tekst wyprzedza wstęp na 64 stronach, na który się składają następujące ustępy: 1. Życie Cezara. 2. Cezar jako pisarz. 3. Opis Gallii (cywilizacyjno historyczny). 4. Topografia Gallii. 5. Opis Germanii. 6. Opis Brytannii. 7. Druidowie. 8. Wojskowość rzymska.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Ustępy te, podobnie jak i tekst łaciński, zaopatrzone są licznemi illustracyami. Oryginalny jest ostatni ustęp wstępu p. t. „Inductive Studies“, przeznaczony na spostrzeżenia językowe. Najprzód podano tu kilka prób tego rodzaju, a mianowicie I. o cum. Tu zestawiono wszystkie miejsca z księgi pierwszej cyframi, potem ugrupowano materyał według pewnych kategoryi (nauki o „cum“), a nareszcie przytoczono prawidło gramatyczne, które otrzymano drogą indukcyjną. W II. ustępie wyłożono naukę o „oratio obliqua“, nawiązując rzecz do I 20; w III. gerundium i gerundivum; w IV. ablativus causae; w V. coniunctivus w zdaniach pobocznych; w VI. zestawiono miejsca, w których jest wzmianka o Germanach, a to w tym celu, aby na tym materyale osnuć opowiadanie historyczne; w VIII podano kilka wyrazów z przytoczeniem miejsc, w których się zdarzają (debeo, oportet, licet, coepit, propior i proximus ...), aby uczniowie pod kierunkiem nauczyciela gromadzili materyał i spostrzeżenia (wnioski) robili. Podana jest tam wreszcie większa ilość punktów (11—99) z gramatyki i realiów, do których przykłady mają sami uczniowie gromadzić. Owe „Induktive Studies“ odpowiadają tedy naszym „kollektaneom“. Jeżeli się w ten sposób wyzyskuje i pogłębia lekturę, do świetnych musi się doprowadzić rezultatów. Ale skąd wziąć czasu na podobne ćwiczenia!

Ciekawy jest ogromny dodatek (318—502!) umieszczony za tekstem a przedstawiający się jak prawdziwy kalejdoskop. Najpierw podane są źródła (318 str.), z których wydawcy korzystali. Dalej idą objaśnienia i wskazówki do tłómaczenia (komentarz), jak w wydaniach gotajskich, do pierwszych czterech ksiąg, według rozdziałów ułożone. Po tych objaśnieniaeh następuje tekst angielski do ćwiczeń piśmiennych (Exercices in latin composition), ułożony na podstawie lektury. Na czele każdego z 20 ustępów (379—391) jest podane miejsce z Cezara, na podstawie którego tekst ułożono i paragrafy do trzech gramatyk, do których ćwiczenie ma być zastosowane.

Po tych ćwiczeniach następuje kilka spisów wyrazów (393—412), krótki słowniczek (413—487) i zestawienie imion własnych geograficznych (489—502). Spis wyrazów (Classification of Words) składa się z kilku części. Najprzód ugrupowane są wyrazy według tego, jak często u Cezara zachodzą, a mianowicie: 1. Verba, 2. Substantiva. W 1. klasie pomieszczono czasowniki, które sto i więcej razy, a w ostatniej (7 klasie), które 10—20 razy w tekście się powtarzają. Na siedm klas podzielone są i rzeczowniki, z których każdy ma przy sobie bieżącą liczbę. Po tym spisie następuje drugi, w którym podano znaczenia (translation) wyrazów, objętych w poprzednim spisie. W trzecim spisie ugrupowano wszystkie czasowniki według konjugacyi w porządku alfabetycznym i zestawiono rzeczowniki, od czasowników lub przymiotników urobione. Do tej konjugacyi należy 339 czasowników, do 2-iej 104, do 3-iej 493, do 4-tej 48, do nieregularnej 38. To statystyczne zestawienie materyału ma tę korzyść, że przy nauce można większy kłaść nacisk na rzeczy ważniejsze (częściej się powtarzające), niż na mniej ważne: dalej stanowi poniekąd uzupełnienie do

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

cennej pracy Heynachera (Was ergibt sich aus dem Sprachgebrauch Cäsars für die Behandlung der lateinischen Syntax?), a wreszcie dla autorów podręczników do ćwiczeń łacińskich na klasy niższe może służyć za wskazówkę w wyborze materyału leksykalnego. Jednak do czego służyć mają owe klasyfikacye czasowników i rzeczowników, to już trudno odgadnąć.

Słowniczek jest bardzo krótki (413—483). Nigdzie niema przytoczonych miejsc, ale za to przy każdym wyrazie dodano, ile razy w tekście zachodzi. Dla księgi VIII-ej jest osobny słowniczek. Spis alfabetyczny 1) imion geograficznych i 2) imion własnych, w którym co do iloczasu poszczególnych wyrazów nie będę się spierał z wydawcami, stanowi zakończenie tego zwykłą miarę przechodzącego dodatku.

I forma zewnętrzna tekstu łacińskiego różni się bardzo od wydań dotąd znanych. I tak najprzód każdy wyraz, który pierwszy raz zachodzi, jest tłustemi drukowany czcionkami. Pierwsze zatem rozdziały składają się prawie ze samych tłustych wyrazów a im rozdział jest dalszy, tem mniej takich zawiera wyrazów. Na czele każdego rozdziału, a później kilku całość stanowiących, podana jest krótka treść, zwykle w jednem zdaniu, w języku angielskim. Dalej pod każdym rozdziałem pierwszych czterech ksiąg znajdują się. Topics for Study — odsyłacze do realiów, a częściej jeszcze do prawideł gramatycznych, do których tekst rozdziału sposobność nastręcza. Owe Topics for Study są według pewnego planu ułożone. I tak n. p. pod I, 7 jest uwzględniony 1) dativus przedmiotu bezpośredniego; w dalszych rozdziałach 2) inf. jako dopowiedzenie; 3) relativum w zdaniach celowych; 4) dativus possessivus; 5) zwrot certiorem facere; 6) ablatiwy w tym rozdziale zachodzące; 7) gerundivum; 8) imperativus po verba dicendi; 9) legion rzymski. Czy podobny materyał potrzebny do użytku szkolnego? Podobne zestawienia mogłyby przynieść korzyść najwyżej nauce prywatnej. U dołu wreszcie na każdej stronnicy czterech pierwszych ksiąg są przy każdem ważniejszem zjawisku gramatycznem odsyłacze do paragrafów trzech gramatyk łacińskich. Z początku liczba ich jest znaczna, dalej się zmniejsza tak, iż w przecięciu po trzy odsyłacze przypadają na jeden rozdział.

Redakcya wreszcie samego tekstu, w którym obok illustracyi znajduje się mapa Gallii i kilka planów bitew, opiera się przeważnie na wydaniu Kranera. Nigdzie niema ważniejniejszych zmian ani konjektur; za to wiele rzeczy znajdziesz w tekscie, które wobec nowszych badań Stoffla, K. Schneidera, Landgrafa, Hellwiga, Meusela, Mengego, Menge-Preussa, Fleischmanna, Gaedego itd. powinni byli wydawcy usunąć. Forma zewnętrzna, druk i papier są zadawalające, cena jednak, jako wydania szkolnego, jest za wysoka. Z tej charakterystyki książki niniejszej możnaby wysnuć wniosek, że nauka filologii w Ameryce na bardzo wysokim pozostaje stopniu.

Kraków. *Stanisław Bednarski.*

E. G. Sihler, A complete lexicom latinity of Cäsars Gallic war. Boston 1891. Ginn et Cie. 188 str. 8°. 1 dolar 50.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Praca to staranna, w której uwzględniono pierwszych siedm ksiąg, Za podstawę służy jej Index Holdera. W redakcyi samego tekstu posługuje się autor wydaniami Kranera i Holdera. Cytaty po większej części są skrócone dla zaoszczędzenia miejsca, stąd słowniczek ten ma stronę ujemną, że kto chce z niego korzystać, ciągle go musi wertować. Bardzo niepraktyczny jest wreszcie i układ jego. Gdyby był autor do tej pracy wziął sobie za wzór Lexicon Caesarianum Menge-Preusse lnb Meusela, byłaby książka zyskała na jasności i przejrzystości w układzie. Druk jest bardzo zbity, ale forma zewnętrzna zadowalająca.

Kraków. *Stanisław Bednarski.*

Th. Arnold, Die griechischen Studien des Horaz. Neu herausgegeben von dr. Wilhelm Fries. Halle a. S., Buchh. des Waisenhauses 1891. str. 148. 8°.

Po zupełnem wyczerpaniu pierwszego nakładu rozprawy Th. Arnolda, wydanej po śmierci autora przez Ecksteina w dwóch programach łać. głównej szkoły w Halle (za r. szk. 1884/5 i 1885/5), wyświadczył Fries ogłoszeniem niniejszego dziełka zwolennikom studyów Horacyuszowskich prawdziwą przysługę. Bo jakkolwiek na tem polu studyów, w którego zakres dziełko niniejsze wchodzi, nie brak usiłowań wcześniejszych, że wspomnę tylko badania H. Wagnera w 18. wieku, a w naszym studya Rottera, Estrego, Thalwitza i wiele fragmentarycznych, — jak Wenscha, Grotefenda, Meinekego, Göbla, Garckego, Arndta, Heinricha, Michaelisa, Baranka i t. d. (Fries w przedmowie odnośną literaturę wymienia) — to jednak rzec można śmiało, że jasno i umiejętnie ten dział badań odnośnie do Horacego rozwinął dopiero Arnold. Usiłowania dawniejszych uczonych zmierzały głównie do wykazania naśladownictwa Horacego, czyniły z poety — mistrza ślepego kopistę; badania Arnolda wykazują raczej studya wieszcza wenuzyńskiego w zakresie poezyi greckiej; podobieństwo bowiem pojedynczych wyrażeń i myśli, istniejące rzeczywiście niejednokrotnie pomiędzy Horacym a utworami greckimi, może być mimowolnym wypływem czynników duchowego wykształcenia a nie świadomego naśladownictwa.

Jak w pierwszem wydaniu, taksamo i w drugiem najpierw mowa jest o studyach Horacego nad Homerem i Hezyodem, następnie o jego studyach alexandryjskich, potem o wpływie komików greckich, Archilocha, liryków i tragików na Horacego, wreszcie w ostatnim rozdziale omówione są Horacego studya filozoficzne, przedewszystkiem studyum Platona i Arystotelesa.

Pod względem układu i treści nie różni się zatem to drugie wydanie od pierwszego. Tu i owdzie uzupełnia wprawdzie Fries na podstawie własnych badań niewyczerpaną u Arnolda liczbę przykładów w poszczególnych działach (str. 19, 38, 91, 94, 113, 118 uw. 2, 121, 122), niekiedy podaje nowsze wyniki badań i poglądy uczonych, niezgadzające się z twierdzeniem Arnolda (str. 24 uw. 2., 25, uw. 1),

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

czasem nawet wprost polemizuje z autorem rozprawy (str. 71 uw. 1: Fries opierając się na zdaniach Kiesslinga i Ribbecka. Gesch. d. Röm. Dichtung II. 113 n. podnosi tu wartość poetyczną epody 16, którą Arnold uważa za najsłabszą). Dodatki te jednak zamieszcza Fries na dole poniżej tekstu rozprawy w formie komentarza.

Także i pod względem formalnym uległa rozprawa Arnolda nieznacznym tylko zmianom. Mianowicie usiłował Fries ogładzić język i oczyścić go z obcych na ciałości, a więc n. p. użył wyrazu nebensächlich zamiast parergisch, vermittelnd zamiast subsidiär Absicht zamiast Intention. boshaft zamiast malitiös, Gemälde zamiast Tableau i wiele innych t. p. Usunął także liczne błędy drukarskie pierwszego wydania, zastąpił zdania rozwlekłe i ociężałe gładszemi i zwięźlejszemi, dokonał rewizyi i poprawy cytatów i uzupełnił je wielokrotnie, niektóre zaś zbyteczne opuścił, liczne pomyłki w liczbach określających źródło cytatu poprawił, cytaty z dzieł pomocniczych według wydań nowszych opatrzył.

Lwów. *Mikołaj Sabat.*

Illustryrowanoje sobranije hreczeskych i rymskych klassykow s objejasnytelnymy prymiczanijamy pod redakcyjej Lwa Georgijewskaho i Sergia Mansztejna. (Иллюстрированное собраніе греческихъ и римскихъ классиковъ съ объяснительными примѣчаніями, подъ редакціей Льва Георгіевскаго и Сергія Манштейна). Główny skład w Petersburgu u Sergiusza Manszteina, Puszkińskaja 19.31.

Wydawnictwo rosyjskie, którego tytuł wypisano w nagłówku, odpowiada wydawnictwom klasyków starożytnych, jakich liczba już dość znaczna pojawiła się w ostatnich czasach w Niemczech, Francyi i innych krajach. Obejmuje ono wydania szkolnych autorów z komentarzem, do potrzeb szkolnych zastosowanym i to wprawdzie — tak jak w niektórych edycyach niemieckich — w osobnych tomikach teksty, w osobnych zaś komentarze, pięknie illustrowane.

Dotychczas, o ile nam wiadomo, wyszły w tem wydawnictwie: 1) Wergilego Eneidy ks I–IV; — 2) Neposa niektóre żywoty; — 3) Liwiusza ks. I. i XXI; — 4) Owidyusza wiersze wybrane; — 5) Sallustyusza Wojna Jugurtyńska i Sprzysiężenie Katyliny; — 6) Cezara Pamiętników o wojnie gal. ks. I. i VI; — 7) Cycerona mowy przeciw Katylinie, za Ligaryuszem, za Milonem, za Dejotarem, za Archyaszem; — 8) Horacego wiersze wybrane; — 8) Herodota Scytya i Wojny perskie; — 10) Homera Iliady p. I. i III., Odyssei p. I. II i VI; — 11) Xenofonta Anabazy ks. I. i II, Pamiętniki o Sokratesie i Apologia; — 12) Platona Apologia; — 13) Sofoklesa Antygona i Edyp król.

Jak widać z tego spisu, którego w tej chwili zamknąć nie możemy z powodu od nas niezależnego, w wydawnictwie tem pojawił się już spory poczet podręczników szkolnych. Z tych mamy pod ręką

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Neposa, Liwiusza ks. XXI i Edypa króla Sofoklesa. O tych trzech książkach zamierzamy wypowiedzieć zdanie.

Korneliusz Nepos, wydany przez p Georgijewskiego, zawiera żywoty Miltyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Cymona, Datamesa, Epaminondasa, Pelopidasa i Katona. Wyliczenie podług tytułów wszystkich 16 domniemanych dzieł Neposa uważamy za niepotrzebne. Niepotrzebnie też zamieszczono w wydaniu szkolnem Praefatio. Za daleko posunął się również wydawca w wyjaśnieniach gramatycznych, gdyż jak w ogólności w szkole można chyba tylko na najwyższym stopniu nauki rozbierać właściwości jakiegoś pisarza, tak znów w szczególności wcale nie jest pożądany rozbiór subtelnych różnic gramatycznych, na jakie dość często w Neposie natrafiamy. W szkole należy mieć tylko główny cel na oku i kroczyć pewną drogą do poznania ogólnego wzoru klasycznego pisania. Godzę się natomiast w zupełności na tego rodzaju wyjaśnienia leksykalne, iż obok nieznanych, lub też w innem znaczeniu użyć się mających słów łacińskich podaje się trafne tłómaczenie; tylko sposób ten należałoby rozszerzyć także co do niektórych trudniejszych zwrotów, gdyż tym sposobem możnaby doprowadzić do tego, że uczniowie nie byliby pochopni do gotowych tłómaczeń i przyzwyczajaliby się do pracy samodzielnej.

Illustracye nie są tak piękne, jak w wydaniu Erba, lecz są dobrane trafnie i zdołają wzbudzić żywsze zajęcie u uczniów.

W wydawnictwie, o którem mowa, żywy bierze udział nasz rodak p. Zieliński, prof. uniw. w Petersburgu; wydał on Liwiusza ks. XXI. już w II. wydaniu i Sofoklesa Edypa króla.

Tekst Liwiusza oparty głównie na wydaniu Luchsa; miejscami jednak zmienił go autor według poprawek Luterbachera, Madwiga, H. I. Müllera, Weissenborna, Wölfflina i innych, tu i owdzie zaś umieścił własne domysły. Jakkolwiek poprawki przyjęto z wielką znajomością rzeczy i z prawdziwą erudycyą filologiczną, jakkolwiek także we własnych domysłach wydawcy widoczną jest oględność, mimoto, zwłaszcza co się tyczy tych ostatnich, bylibyśmy zawsze za miarą jak najszczuplejszą ze względów na przeznaczenie edycyi. Z tego względu nie piszemy się również na tak obszerny komentarz, jaki się mieści w cz. 2; zajmuje on 179 stronnic 8°. Uznajemy wprawdzie potrzebę użycia środków pomocniczych takich, jak karty geograficzne, wszelkiego rodzaju rysunki do poglądowej nauki realiów, ale wstęp historyczny, literacki, antykwaryczny (o konstytucyi rzymskiej i kartagińskiej) i kilka innych dodatków czynią książkę na każdy sposób zbyt obszerną, jak na wydanie szkolne.

Uwagę tę odnieść możemy jeszcze słuszniej do wszelkiego rodzaju objaśnień, zaczynających się od strony 32-ej. Czytelnik odnosi wrażenie, że wydawca książkę swą ułożył z taką tendencyą, z jaką przedmiot rozbiera się na wszechnicach.

Tęsamą uwagę pozwalamy sobie zastosować w zupełności także do wydania Sofoklesowego Edypa Króla, a może nawet do tego podręcznika zastosowaćby ją należało jeszcze w większej mierze,

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

przedewszystkiem co się tyczy „Ukłonenij", t. j. różnic tekstu od wydania Naucka, chociaż z drugiej strony z wszelkiem uznaniem konstatujemy wielką wartość naukową tych zmian; w staranności bowiem o krytyczne ustalenie tekstu autentycznego nie pominął autor nic, co tylko nowsze badania przyniosły. — Naszem też, zresztą niemiarodajnem zdaniem, podał autor za dużo kluczów do partyj liryczno-melicznych — za dużo w stosunku do potrzeb szkoły. Natomiast godzimy się w zupełności na trafne połączenia poszczególnych scen, gdyż takowe przyczyniają się bardzo do należytego zrozumienia utworu i do ujęcia go w całość. A jakkolwiek wątpię, czy w tak krótkim czasie, jaki wymierzono na lekturę szkolną dla tragedyj Sofoklesa — może być, iż w szkołach tamtejszych stosunki są odmnienne — dadzą się zużyć wszelkie wyjaśnienia zawarte w komentarzu, który również wyposażono wielu rycinami, mimoto nie mogę nie przyznać tak tej książce p. Zielińskiego jako też poprzednio omówionej wielu zalet dobrych podręczników. Z tego powodu polecam je gorąco przyszłym naszym wydawcom, ażeby zechcieli z nich korzystać w miarę naszych potrzeb. Zarazem zwracam się z prośbą do Wydziału naszego Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych, który dał tyle dowodów szczerej pieczołowitości i rzetelnej pracy około dobra naszych szkół średnich, ażeby w wydaniach klasyków dla szkół naszych zechciał także umieszczać tablice i wzory archeologiczne w tym zakresie, jak to uczyniono w wydaniach dopiero co omówionych.

Lwów. *K. Łuczakowski.*

Manitius, M. Geschichte der christlich-lateinischen Poesie bis zur Mitte des VIII. Jahrhunderts. Stuttgart (Cotta) 1891. Str. 518. 8°.

W obec żywego zainteresowania się, jakie w ciągu ostatnich lat obudziły studya nad ojcami kościelnymi, a wyrazem których są znakomite wydania w wiedeńskiem »Corpus scriptorum ecclesiasticorum" i „Monumenta Germaniae", tem dotkliwiej dawał się uczuwać brak dzieła traktującego o nader bogatej łacińskiej poezyi chrześcijańskiej, że dawniejsze kompendya, uwzględniające ten dział literatury, jak Ampère'a Histoire littéraire de la France i literatura Baehr'a są obecnie już przestarzałe, a nowsze, pod innymi względami znakomite dzieła, jak Teuffela-Schwabego i Ebert'a, powyższego przedmiotu wcale nie wyczerpują. Temu brakowi stara się w części zaradzić wyżej wzmiankowane dzieło autora, w którem łać. poezya chrześcijańska we wszystkich okresach jej rozwoju, począwszy od słabych jej zawiązków w III., jej wspaniałego rozkwitu w V., i zupełnego upadku w VIII. wieku po Chr. doczekała się nowego i gruntownego opracowania na podstawie metody ściśle filologicznej. Autor bowiem nie tylko zwrócił pilną uwagę na gruntowną analizę pod względem formy, treści i wewnętrznej wartości ważniejszych płodów literackich poezyi chrześcijańskiej, lecz

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

starał się także przedstawić jasno i zwięźle żywoty wybitniejszych poetów chrześcijańskich, przyczem sprostował niejedną datę i wymienił niejeden szczegół z ich życia, który dotychczas był nieznany lub błędnie podawany. Samodzielność autora przebija się w wielu miejscach tego dzieła. Świadczą o niej gruntowne badania nad rymem w poezyi łać. w ogólności i nad innemi właściwościami formalnemi i wewnętrznemi poezyi chrześcijańskiej. Wyniki badań autora będą niewątpliwie pożądanym punktem oparcia i silnym bodźcem do przyszłych studyów nad odnośnemi kwestyami.

Badania autora ograniczają się do ściśle chrześcijańskiej poezyi. Są zatem wykluczone wiersze świeckie poetów chrześcijańskich, jakoto Auzoniusza, Ennodyusza, Sydoniusza, Optacyana, Porfiryusza, Maxymiana i Koryppa. Obfity materyał, opracowany w tem dziele, podzielił autor na trzy księgi, które poprzedza obszerny wstęp, str. 1—26. W tym wstępie skreślił autor najpierw w kilku ogólnych, lecz dosadnych i trafnych rysach obraz państwa i społeczeństwa rzymskiego w jego politycznym i moralnym rozkładzie i umieścił udatny pogląd na upadającą pogańską literaturę rzymską w czasach krzewiącego się chrześcijaństwa w III. wieku po Chr.

Następnie są podane główniejsze przyczyny, które wpłynęły na szybkie rozpowszechnienie się nauki Chrystusa jako też na powstanie najdawniejszych płodów literatury chrześcijańskiej. Wstęp zamyka ogólna charakterystyka literatury chrześcijańskiej pod względem formy i treści. Tu są również uwzględnione punkta styczne literatury chrześcijańskiej z pogańską rzymską, niemniej różnice; podane są także charakterystyczne cechy poszczególnych rodzajów poezyi, które w czasach chrześcijańskich albo po raz pierwszy się pojawiły, albo szczególniejsze budziły zajęcie, tak że wspaniałego doczekały się rozkwitu.

Co się tyczy rozkładu materyału na księgi, to pierwsza z nich obejmuje początki poezyi chrześcijańsko-łacińskiej wraz z jej rozwojem w III. i IV. wieku po Chr. Z najdawniejszych poetów chrześcijańskich doznał wyczerpującego opracowania Kommodyan. Szczegółowo traktuje autor o wierszach treści chrześcijańskiej nieznanych lub wątpliwych autorów, jakoto: de laudibus Domini, de Phoenice (Laktancyusza?), de beneficiis suis Christus, Sodoma, de Iona.

W następnych rozdziałach (2—4) tejże księgi, jakoteż w następnych księgach uprupował autor materyał nie tylko chronologicznie, lecz także według krajów, w których poezya chześcijańsko-łacińska doznawała osobliwszego pielęgnowania. Tak w ks. I. rozdziale 2. przedstawił autor działalność hiszpańskich poetów II. wieku: Iuwenkusa i Prudencyusza. w 3. rozdz. poetów gallickich: Hilaryusza z Poitiers i Auzoniusza, w 4 rozdz. italskich poetów IV. wieku, mianowicie: Wiktoryna, Damasusa, poetki Proby i Ambrozyusza, dołączając gruntowny ekskurs o powstaniu hymnów chrześcijańskich.

W II. ks. jest opracowaną poezya chrześcijańska w czasie jej największego rozkwitu, jaki osiągnęła w V. wieku po Chr. Pierwszy

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

rozdz. obejmuje poetów gallickich, 2. rozdz. italskich, 3. rozdz. hiszpańskich i afrykańskich.

W III. ks. przedstawił autor stan poezyi chrześcijańsko-łacińskiej wraz z jej wybitniejszymi przedstawicielami w czasie jej upadku w wiekach VI—VIII, z którego ją dopiero Karol Wielki w części dźwignął i na nowe tory sprowadził. Pierwszy rozdz. tejże księgi poświęcony jest poezyi w Italii i na Wschodzie, rozdz. 2. poezyi w Afryce, rozdz. 3 poezyi w Gallii i krajach sąsiednich, rozdz. 4. poezyi w Wielkiej Brytanii.

Z trudnego zadania wywiązał się autor zadowalniająco; opanował bowiem należycie obfity i skrzętnie zebrany materyał i opracował go sumiennie. Rozkład na części jest stosowny, a wykład rzeczy jasny i przejrzysty, tak że lektura dzieła sprawia prawdziwą przyjemność i nie nuży czytelnika pomimo gruntowności przedstawienia. Wyborne pod każdym względem są ustępy, dające pogląd na rozwój i stan poezyi chrześcijańskiej w poszczególnych okresach, na właściwości utworów poetycznych, uprawianych w tychże okresach. Niemniej udatnie są skreślone żywoty wybitniejszych przedstawicieli poezyi chrześcijańskiej; poprzedza je zazwyczaj dokładne zestawienie odnośnej literatury. W sądach autor jest oględny i sprawiedliwy, a sposób przedstawienia dowodzi, że z zamiłowaniem pracował nad obranym przedmiotem. Wobec powyższych zalet należy mniejszą wagę przywiązywać do wad, które pewien recenzent niemiecki temu dziełu zarzucał. Usprawiedliwia je w części ta okoliczność, że autor podjął się opracowania dzieła z dziedziny, której niejeden dział leżał dotychczas odłogiem, i że skutkiem tego własnemi badaniami musiał sobie nieraz torować drogę.

Lwów. *Michał Jezienicki.*

Czyczkiewicz Andrzej: Untersuchungen über das III. und XVI. Buch der Odyssee. (Progr. gimn. w Brodach za r. 1889). Brody. 1889. 8°.

Untersuchungen zur zweiten Hälfte der Odyssee (Progr. gimn w Brodach za r 1892). Brody 1892. 53 str. 8°.

Betrachtungen über Homers Odyssee. (Progr. gimn. w Brodach za r. 1893). Brody 1893. 44 str. 8°.

Autor, oparłszy się na rezultatach badań Kirchhoffa, stara się udowodnić, że nie tylko pierwsza, ale i druga połowa Odyssei powstała z części pierwotnie różnorodnych a nawet w różnych czasach komponowanych. Mianowicie miały wejść w skład dzisiejszej Odyssei trzy epopeje, t. j.: Telemachia, starsza Odysseja i nowsza Odysseja. Połączyć miał te epopeje w całość dzisiejszej Odyssei nieznany nam diaskeuasta w ten sposób, że je skracał, uzupełniał i zmieniał, ale tak niezgrabnie, iż w wielu miejscach pozostały w sprzecznościach, niedokładnościach i właściwościach językowych wyraźne ślady pierwotnego stanu rzeczy.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Autor roztrząsa w pierwszej swej rozprawie związek XVI. księgi Odyssei z początkowemi czterema, które już Kirchhoff zaliczył do tak zwanej Telemachii, w drugiej omawia krytycznie szereg miejsc z ksiąg XVII—XXIV., tudzież z księgi XIII., w trzeciej wreszcie zastanawia się nad składem księgi XIV i XV. Na podstawie tych szczegółowych badań dochodzi autor dalej w tejże trzeciej rozprawie, str. 17—29, do tego rezultatu, że oprócz czterech początkowych ksiąg także XV. i XVI. księga częściowo również XVII. i XXII. a może i XXIV. wchodziły w skład pierwotnej Telemachii, z czego znów wyprowadza wniosek, iż nie Telemachia została wplecioną do pierwotnej Odyssei, jak sądzono lecz przeciwnie t. zw. Telemachia była główną epopeją, którą rozszerzono dodatkami z dawniejszej i późniejszej Odyssei. Przy końcu trzeciej rozprawy, od str. 30 przywodzi autor nowe dowody na poparcie zapatrywania Kirchhoffa, który twierdzi, iż księgi X—XII. nie należały pierwotnie do Odyssei dawniejszej, lecz do innej, późniejszej i dopiero później z dawniejszą Odysseją zostały połączone.

Przyznać należy, że autor badał sumiennie nie tylko skład Odyssei, ale nadto liczne rozprawy i dzieła odnoszące się do kwestyi tego składu; wyżej wymienione jego rozprawy są też bez wątpienia cennym przyczynkiem do wyjaśnienia rzeczonej kwestyi. Ale argumenty, na których oparł rezultat swej pracy, nie mogą przekonać nikogo nieuprzedzonego. Nie mogę tu wchodzić w szczegóły, bo to wymagałoby zbyt wiele miejsca; nadto mogę się odwołać do recenzyi mojej w Zeitschrift f. d. öster. Gymn., która niedawno została ogłoszoną a w której nieco dokładniej roztrząsam tę sprawę. Tu tylko nadmieniam, że hipoteza o powstaniu Odyssei z odrębnych epopei nie tłómaczy wszystkich trudności a między niemi zasadniczych Bo jeżeli zaprzeczyć się nie da, że ów zresztą zupełnie nieznany i wymyślony diaskeuasta z prawdziwym talentem ułożył ogólny plan poematu, to dziwić się musimy, że w szczegółach tak był niebaczny czy niezręczny. A przecież zdaniem mojem łatwiej było mechanicznie pojedyncze utwory w całość łączącemu diaskeuaście dostrzedz sprzeczności i niedokładności i takowe usunąć, niż poecie, zwłaszcza jeżeli takowy starał się pozostać w zgodzie z utartemi podaniami, po części może w formy poetyckie ujętemi. Nadto niedokładności pozostałe po pierwszym diaskeuaście powinni byli jego następcy usunąć. Nie wiedząc, wśród jakich warunków materyalnych i zapatrywań estetycznych epopeje Homera były pisane i w jaki sposób przechowywały się aż do czasów Pizystrata, nie wiedząc, czy wykończeniu takowych w pierwotnym kształcie nie stanęło coś na przeszkodzie tak, jak n. p. śmierć nie dozwoliła Wergilemu wykończyć Eneidy, możemy sobie sprzeczności i niedokładności w dzisiejszym kształcie Iliady i Odyssei tłómaczyć w rozmaity sposób; do dokładnych, pewnych rezultatów w szczegółach dojść niepodobna Także odrębne właściwości językowe pewnych partyi poematu, na których autor po części swój wywód oparł, mogą mylić, jeżeli nie są wybitne, bo wiemy, że dwa utwory nawet tegosamego autora mogą mieć swoje idiotyzmy językowe. Nie chcę przez

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

to powiedzieć, żeby wykrywanie odrębnych właściwości pojedynczych partyi tudzież niedokładności i sprzeczności w układzie wielkich epopei starożytnej Grecyi było zgoła bezowocnem; sam fakt istnienia takich znamion rzuca niewątpliwie światło na ich wartość i znaczenie, byleby tylko badanie zostawało w granicach ściśle przedmiotowej krytyki.

Lwów. *Br. Kruczkiewicz.*

Chowaniec, Franciszek: De enuntiatorum, quae dicuntur, subiecto carentium usu Thucydideo. (Progr. gimn. w Jarosławiu za r. 1892). Jarosław 1892. XVIII i 31 str. 8°.

Rozprawę poprzedza obfity spis dzieł i dyssertacyi, z których autor korzystał; po tym spisie następuje część ogólna (str. I—XVIII), w której autor zastanawia się nad istotą i powstaniem zdań bezpodmiotowych w językach indoeuropejskich, kończy zaś rozprawę zbiór miejsc, zawierających zwroty bezpodmiotowe z dzieła Tucydydesa. Część ogólna jest nieco za obszerna, tem bardziej, że główne rezultaty takowej nie wiele wpływają na sposób traktowania części szczegółowej, tematem zapowiedzianej, a część szczegółowa nie dostarcza nowych podstaw do rozjaśnienia kwestyi, traktowanych w części ogólnej.

Do zdań bezpodmiotowych (enuntiata subiecto carentia) zalicza autor wszystkie zdania, mające tylko orzeczenie wyraźne w 3 osobie liczby pojedynczej lub mnogiej, z którego ani na podstawie formy zdania ani też na podstawie logicznego związku myśli nie można się na pewne domyślić podmiotu. Zdania uczonych o początku i istocie takich zdań są rozmaite a dadzą się zdaniem autora sprowadzić do trzech głównych teoryi. Pierwsza teorya, za którą oświadcza się także autor, nie podając jednak powodów, które go do tego skłoniły, wychodzi z tego zapatrywania, że w logice są możebne tylko sądy dwuczłonowe t. j. złożone z podmiotu i orzeczenia, i uważa zdania bezpodmiotowe za pierwotne formy zdań w mowie ludzkiej, z których formy zdań podmiotowych dopiero z czasem powstały. Według tej teoryi zdania bezpodmiotowe mają właściwie własny podmiot i gramatyczny i logiczny; gramatyczny wyrażony jest formą czasownika orzekającego, logiczny tkwi, lubo ogólnikowo tylko, w związku zdań i myśli. Tę teoryę wyznają Trendelenburg, Meiring, Steinthal, Kern, Paul, Schuppe, Sigwart i Puls. Druga teorya uznaje w zakresie logiki możebność sądów jednoczłonowych czyli mających tylko orzeczenie. Zwolennicy tej teoryi, jak Heyse, Grimm, Miklosich, Benfey, Marty, po części także Miodoński, utrzymują, że zdania bezpodmiotowe miały pierwotnie wyraźny podmiot, lecz takowy z czasem utraciły, zatrzymując jednak pomimo tego znaczenie sądów zupełnych, wyrażonych samem orzeczeniem. Trzecia wreszcie teorya pochodzi od gramatyków starożytnych i utrzymywała się w świecie uczonym aż do bieżącego stulecia, obenie jednak straciła zupełnie zwolenników.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Ta teorya uważa zdania bezpodmiotowe za zdania eliptyczne, t. j. takie, które pierwotnie wyraźny podmiot miały, lecz takowy z czasem utraciły; podmiot ten jednak należy jeszcze i teraz w myśli uzupełniać, czy to na podstawie takichsamych zdań o wyraźnym podmiocie, czy też na podstawie orzeczenia lub wogóle związku myśli.

Zebrane w drugiej, szczegółowej części przykłady zdań bezpodmiotowych z Tucydydesa dzieli autor za Miklosichem 1) na zdania z orzeczeniem czasownikowem w stronie czynnej, 2) na zdania z orzeczeniem czasownikowem w stronie biernej, 3) na zdania z orzeniem, złożonem z imienia i czasownika εἶναι, 4) na zdania, których orzeczeniem jest przymiotnik lub imiesłów w formie przypadka niezawisłego czyli luźnego. Obok zdań bezpodmiotowych przywodzi autor także zdania mające takiesame, jak takowe, orzeczenie i wyraźny podmiot, a nadto wogóle zdania równoznaczne z niemi, co rzuca światło na przyczyny, dla których pewne zdania bezpodmiotowe rzadziej lub częściej powtarzają się u Tucydydesa. Nadto rozjaśnia miejsca, które cytuje, często osobnymi przypiskami. Język łaciński rozprawy jest po największej części poprawny, druk staranny.

Lwów *Br. Kruczkiewicz.*

Kokorudz, Eliasz: Ablativus, locativus i instrumentalis u Homera pod względem formalnym i syntaktycznym. Część I. (Progr. gimn. w Stanisławowie za r. 1891). Stanisławów. 1891. 26 str. 8°. Część II. (Tamże za r. 1892) Stanisławów. 1892. 37 str. 8°.

W części I. rozpoczyna autor rzecz dosyć obszernemi uwagami wstępnemi o zasadach badań językowych Są to zasady najnowszej szkoły gramatycznej (Iunggrammatiker), do których się autor bez zastrzeżeń przyznaje. Następnie rozwija teoryę pierwotnego znaczenia przypadków w indeouropejskich językach i przystępuje do rozwiązania pytania, jakiemu losowi uległ ablativus, locativus i instrumentalis w języku greckim i czy jeszcze jakie ślady tych przypadków pozostały w tym języku, specyalnie w pieśniach Homera. Otóż autor wyjaśnia w części I., że pierwotne podobieństwo form i funkcyi syntaktycznych ablatiwu i genitiwu sprowadziło pomieszanie tych przypadków i ostateczne zaniknięcie ablatiwu w genitiwie. Genitivus w znaczeniu pierwotnego ablatiwu napotykamy jeszcze u Homera i to w połączeniu a) z czasownikami, b) z przymiotnikami i przysłówkami, c) z przyimkami. Formy z sufiksem-θεν przedstawiają w pieśniach Homerowych swym kształtem i znaczeniem resztki pierwotnego ablatiwu a przysłówki z końcówką-ως są resztkami formy pierwotnego indoeuropejskiego ablatiwu. W części II. wykazuje autor, że przypadkiem, w którym utonął pierwotny locativus i instrumentalis, podobnie jak ablativus w genitiwie, jest dativus, i zestawia naprzód te miejsca z pieśni Homera, na których dativus zajmuje miejsce pierwotnego locatiwu a następnie te, na których ten przypadek ma znaczenie instrumentalu.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Autor uwzględnia pilnie literaturę, odnoszącą się do zagadnień, które roztrząsa, nie dochodzi jednak do nowych rezultatów; podział przedmiotu jest zawiły i pozbawiony wspólnej zasady, zbiór odnośnych miejsc z pieśni Homera nie wyczerpujący, a język polski, w którym rozprawa jest napisana, miejscami błędami skażony.

Lwów. *Br. Kruczkiewicz.*

Hayder, Leonard, Charakteristik des Paedagogen in der Sophokleischen Elektra, napisał... (Sprawozdanie dyrektora c. k. gimnazyum w Sanoku, za rok szkolny 1893). W Sanoku, str. 1—13. Nakładem funduszu naukowego. Czcionkami Karola Pollaka. 1893.

Autor zastanawia się nasamprzód nad znaczeniem Sofoklesa w literaturze dramatycznej greckiej; „Sophocles", (mówi między innemi na str. 1.) „heisst bei den Späteren insgemein *ὁ τραγικός*, denn an seinen Dramen bewundert man seit zwei Jahrtausenden am meisten die idealen Schönheiten, das herrliche Ebenmass, den Zauber der Anmuth in allen Theilen seiner Kunstwerke". Czytającemu te słowa mimowoli może nasunąć się pytanie, czy Sofoklesa dlatego nazywają starożytni *κατ' ἐξοχήν „ὁ τραγικός"*, że go podziwiamy od 2000 lat? — Po tym ekskursie rozwodzi się dalej autor nad pojęciem dramatu (str. 1 nn.), opierając swoje wywody na wierszach Geibla (!). Od str. 3. począwszy przedstawia p. H. podanie o zabiciu Klytemestry i Egista przez Orestesa, wykazuje przytem, o ile opracowania wspomnianego mitu przez poetów zawierają nowe pierwiastki. Dłużej rozprawia autor o Aischylosa Choeforach. Od str. 5 dopiero przechodzi do Sofoklesowej Elektry, opowiadając dokładnie treść dramatu, przyczem zwraca szczególną uwagę na udział pedagoga w akcyi wspomnianej tragedyi (str. 5—13). Jak z tego przedstawienia treści widzieć można, treść rozprawki nie odpowiada tytułowi; przedewszystkiem niepotrzebnymi są liczne ekskursy (str. 1—5), (do wspomnianych exkursów dołącz jeszcze ustęp na str. 6. o stanowisku niewolników greckich — wszystko razem wziąwszy niedostatecznie jeszcze opowiedziane —). Nie jest dalej rzeczą jasną, w jakim celu autor obszernie opowiada treść Elektry, mając scharakteryzować jedną z osób dramatu. Najważniejszą jednak wadą rozprawki jest to, że autor, podając rysy charakterystyczne pedagoga nie korzysta wcale z materyału najważniejszego, to jest samejże tragedyi Sofoklesa; opowiadając zaś treść tragedyi, nie umie wysnuć odpowiednich wniosków. Literatury nowszej o przedmiocie nie zna autor zupełnie, z dawniejszej kilka tylko już przestarzałych programów. Styl rozprawki w wielu miejscach niepoprawny, por. np.: str. 3. nun handelt sich drum, wie Orestes die heilige Sühne an seinem Vater vollzogen hatte; str. 5. in der Art Aeschylos; str. 2. auf seinem starrem Willen. — Z błę-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

dów druku prostuję ważniejsze: str. 1. Eigeschaften, cz. Eigenschaften; str. 6. selbt cz. selsbt; Derstellung. cz. Darstellung; str. 10. strömmte, cz. strömte; str. 11. λύπηδ', cz. λύπηνδ'; str. 12. heilingen, cz. heiligen.

Lwów. *Wiktor Hahn.*

Kusionowicz, Michał, prof. Mowa Demostenesa przeciw Arystokratesowi, przekład... (Sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższego gimnazyum w Kołomyi za rok szkolny 1893). W Kołomyi, 1893, str. 17—48. Nakładem funduszu szkolnego. Z drukarni J. Bruka i S-ki.

Od pewnego czasu pojawiają się w literaturze polskiej przekłady Demostenesa, z którego mów zaledwo małą część przyswojono dotychczas językowi polskiemu. W r. 1887. przetłómaczył mowę o wieńcu czyli w obronie Ktezyfonta (mowa XVIII) Ludwik Małecki, progr. g. w N. Sączu; tenże sam w r. 1889. podał tłómaczenie mowy o przeniewierczem poselstwie (*περὶ παραπρεσβείας*, mowa XIX). W r. 1893. umieścił w sprawozdaniu kołomyjskiego gimnazyum p Kusionowicz przekład jednej z ważniejszych mów Demostenesa: *κατὰ Ἀριστοκράτους* (XXIII.). Wybór w każdym razie trafny, gdyż wspomniana mowa zawiera w pierwszej swej części nadzwyczaj ważny materyał, odnoszący się do sądownictwa attyckiego. Przekład swój poprzedza tłómacz krótkim wstępem (str. 19 n.), przeznaczonym dla czytelników nieobznajomionych z okolicznościami, które spowodowały napisanie mowy. Mając to na względzie, powinien był tłómacz koniecznie wspomnieć o owych 11 uchwałach w części pierwszej, i o kwestyi autentyczności tychże.

Na razie podaje tłómacz tylko pierwszą część wspomnianej mowy, t. j. § 1—99; tłómaczenie, ogółem wziąwszy, oddaje myśl oryginału, nie będąc ani zbyt niewolniczem, ani zanadto wolnem. Czasami jednak posługuje się tłómacz zwrotami niezupełnie poprawnymi, — w niektórych paragrafach nie odtwarza należycie pierwowzoru, np. § 1. *κατηγορήσοντα* nie znaczy: „ku obżałowaniu"; tamże: *οὕτως* niestosownie oddane przez „tak" razi; tamże: „albo, że tak chętnie z powodu jakiegoś małego i nieznacznego przewinienia chciałbym ściągnąć na siebie jego nienawiść", niezręcznie i niezrozumiale. gdyż tłómacz niepotrzebnie opuścił wyraz *ὁρῶντα*; l. l. okres grecki przydługi należało rozłożyć w tłómaczeniu na dwa zdania. W § 4 *πολιτευομένων* oddane przez „statystów", wyraz zanadto nowoczesny; we wspomnianem miejscu użycie tego zwrotu może mimowoli wywołać dwuznaczność. Razi także częste powtarzanie dwu lub więcej zdań, zaczynających się tuż po sobie od spojnika: „że", n. p. § 3., § 7. itd. W § 18 myśl oryginału oddana niejasno; do której osoby ma się odnosić słówko „może"? — Ze zwrotów niestosownych wymieniam kilka: § 42: zali to nie okropnie w niwecz obracać dobrodziejstwo pobłażliwości; § 90: Arystokrates nie będzie mógł udowodnić, jako

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

wniosek jego nie przeciwi się widocznie prawom; § 94: nie na to zatem baczyć trzeba, czy wniosek z czasem utraci swoją wartość, lecz na to, że kreskami waszemi uznając go niewinnym, zniesiecie karalność tych, którzy was krzywdzić zechcą; § 96: tak na przykład, gdyby na odrzucone przez was wnioski do prawa nikt nie położył skargi, natenczas miałyby naprawdę ważność wobec praw, chociażby nawet były im przeciwne i t. d. W ogólności pod koniec tłómaczenia usterek jest znacznie więcej.

Lwów. *Wiktor Hahn.*

Dembitzer, Zacharias. De rationis mutuae apud Sallustium significatione. Scripsit... (Sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższego gimnazyum w Kołomyi za rok szkolny 1893). W Kołomyi 1893 str. 1—16. Nakładem funduszu szkolnego. Z drukarni J. Bruka i S-ki.

Autor zastanawia się nad sposobami, jakich używa Sallustyusz na wyrażenie stosunku wzajemnego oddziaływania i dochodzi do tych wyników: Sallustyusz używa podobnie jak i pisarze klasyczni tychsamych prawie środków. Dość często posługuje się zwrotami: „inter“ z zaimkiem lub rzeczownikiem (inter cum pronomine aut nomine coniunctum, n. p. inter se, inter ipsos, inter nos, inter vos, i t. d. ustęp A. w pracy, str. 4—7); często napotykamy powtórzenie tegosamego wyrazu (n. p. alteri alteros, alius alium. alii alios, alius alii, alius alio; rzadko jednakowoż używa Sallustyusz zwrotów uterque alterum albo utrimque; ustęp B w pracy, str. 8—10); rzadko enuntiatum, quo relatio mutua inter duas personas indicetur, in duo membra dissolvitur (ustęp C str. 11); w ustępie D. (str. 11—12) mówi autor o takich wyrazach, w których znaczeniu tkwi już w samej rzeczy stosunek wzajemnego oddziaływania; w ostatnim ustępie E. rozbiera autor miejsca wątpliwe (str. 12 nn.). Przysłówków mutuo i invicem, (str. 16), oraz przyimka cum (str. 12. 16.) i zaimka zwrotnego „se“ z dodaniem lub opuszczeniem zaimka ipse (str. 13 nn 16.) Sallustyusz nie używa Twierdzenia popiera autor licznymi cytatami. Rozprawka jest małym wprawdzie, ale zajmującym przyczynkiem do poznania właściwości językowych Sallustyusza.

Prócz błędów, poprawionych na str. 48 znachodzą się jeszcze następujące: str. 3: legilus cz. legibus; str. 4. duoru cz. duorum; str. 13: certisqoe zamiast certisque.

Lwów. *Wiktor Hahn.*

Rybczuk, Procopius. Quibus grammaticis formis Horatius agentium fines (?) in suis operibus expresserit. Scripsit... (Sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższego gimna-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

zyum w Tarnopolu za rok szkolny 1893'. W Tarnopolu. Nakładem funduszu szkolnego. Z drukarni St. Kossowskiego. 1893, str. 12, 8°.

Dopiero z rozprawki samej może czytelnik dowiedzieć się, o czem autor zamierza pisać; z tytułu bowiem dziwacznego, nie brzmiącego nadto wcale po łacinie, trudno się dorozumieć, że autor zamierza zastanowić się nad sposobami, jakich używa Horacy dla wyrażenia czynności zamiarowych (celowych). W rozprawie, liczącej niespełna dziesięć stron, zastanawia się p. R. najpierw nad sposobami wyrażenia celu, wspólnymi i pisarzom prozy klasycznej (str. 3—8), mianowicie: 1) nad „enuntiata, quibus finales coniunctiones ut, ne, neve viam sternunt (str. 3—6); 2) nad enuntiata relativa, quibus finalis notio inest (str. 6—7); 3) nad loci, quibus Horatius ad exprimendos agentium fines participio futuri activi aut eo, quod syllaba in „ndus" terminatur, usus est (str. 7); 4) na str. 8 mówi o coniugatio periphrastica; 5) o supinum na um (tamże); 6) wreszcie o tem, że Horatius agentium fines etiam gerundio aut gerundivo cum praepositione ad coniuncto exprimit (str. 8).

Od str. 9. począwszy aż do str. 12. przytacza autor sposoby wyrażenia celu, odmienne od użycia w prozie klasycznej.

Sposobów takich Horacemu wyłącznie właściwych, rozróżnia p. R. cztery: 1) użycie infinitiwu (str. 9—11), 2) praeterea agentium fines Horatius nonnullis locis etiam praepositione „ad" cum accusativo substantivi coniuncta exprimebat (str 12 n.) 3), użycie propozycyi „in" z rzeczownikiem (str. 12), 4) w końcu substantivis in tor exeuntibus, quae nomina agentium appellantur et interdum participiorum vi funguntur, significatur etiam apud Horatium, quo consilio vel quem ad finem aliquid fiat. (str 12). Twierdzenia swoje popiera autor przykładami z pism Horacego, które w rozprawce całej stanowczo przeważają.

Literatury, odnoszącej się do przedmiotu, autor wcale nie zna; dość wspomnieć, że w rozprawce swojej nie wymienił p. R. ani jednego dzieła pomocniczego, ani jednej rozprawki, zajmującej się sposobami wyrażenia celu! Nieznajomość literatury wyszła w danym wypadku stanowczo na niekorzyść autora; gdyby bowiem p. R. znał choćby tylko kilka ważniejszych prac o infinitiwie u Horacego, (n. p. F. W. Dahleke: de usu infinitvi Hor I Vratisl. 1854, F. J. Hester: de infinitivi... ap. Hor. usu, Monast. 1858, HO Indebeton: de usu infinitvi Hor., Upsala 1875, F Dittel: de infinitivi apud Horatium usu, 1880), sformułowałby niezawodnie inaczej swoje twierdzenia o użyciu infinitiwu u Horacego. Przeważną bowiem ilość przykładów autor stanowczo fałszywie zaliczył do kategoryi infinitiwu celowego; (por. zresztą: Schmalza Lat. Syntax. Müller's Handbuch II.[2] 478). Trudno się dalej zgodzić na wywody autora o wyrażeniu celu zapomocą „ad" w takich zwrotach, jak ad proelia trudit (Ep. 1, 5, 17), ad praemia descendi l. l. 1, 9, 11), accedes ad unctum (l. l. 1, 17, 12) (cf. Schmalz l. l. 441). W żaden zaś już sposób wyrażeń takich, jak descendat in Campum

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

petitor (3, 1. 11), lub curris mercator ad Indos (Ep. 1. 1, 45), niemożna podciągnąć pod rubrykę oznaczenia celu (por. Schmalz. lat Stilistik I. 1. II² 536, gdzie w uwadze podana szczegółowa literatura). Nie wdając się w dłuższe wywody, zaznaczyć pragnę, że i w pierwszej części autor wiele miejsc również fałszywie zalicza do kategoryi wyrażeń celowych. W wypisywaniu przykładów podaje autor najpierw przykłady z ód. potem z epód, carmen saeculare. satyr, listów, de arte poetica: zdaniem mojem porządek niewłaściwy, gdyż z takiego przedstawienia rzeczy nie można wnioskować nic o stopniowym rozwoju właściwości Horacego w oznaczeniu czynności celowych.

Niestety wniosków ze swoich poszukiwań autor wcale nie podał, poprzestając jedynie na wypisaniu przykładów których suche zestawienie niczego nas nie uczy. — Zwracam jeszcze uwagę, że autor stoi sam ze sobą w sprzeczności: na str 3 zalicza do wyrażeń, używanych i w prozie klasycznej użycie a d i i n z acusatiwem; według str. 9, 11 n. wyrażenia te mają należeć do sposobów poetyckich. — Na str. 9 wylicza autor cztery kategorye w użyciu infinitiwu; przytaczając przykłady, kategoryi tych wcale nie rozróżnia. Wytłómaczenie w. 335 de a. p na str. 9, jest naciągniętem. Słów autora własnych w rozprawie niema prawie wcale; cytaty z Horacego zajmują przeważną jej część. O stylu autora mogą dać dostateczne wyobrażenie próbki przytoczone powyżej; zresztą por. ustępy na str. 3, 8, 9 Liczne błędy drukarskie utrudniają czytanie; por n. p. str. 9, w. 2 z góry cz. quibus; w. 7 coniunctio; str. 11, w. 1. z dołu cz. generis, 3 z dołu substantivi — agentium, str. 5 Epistolarum. taksamo str. 6 7 (quater), 8 (ter), 11 (bis), 12 (quater).

Lwów. *Wiktor Hahn.*

Benedicti a Cosmin quae supersunt carmina edidit dr. Joannes Pawlikowski. Progr. gimn. św. Anny w Krakowie za r. 1893/4). Kraków 1894. Str. 20, 8°.

Tak zawsze jeszcze mało u nas filologów, poświęcających się dawniejszej literaturze polskiej, że z prawdziwą przyjemnością powitać musimy tę nową p. Pawlikowskiego pracę, oświetlającą nam postać wprawdzie niewybitną i nietypową, ale zawsze interesującą i godną bliższego poznania. Benedykt z Koźmina bowiem, choć nie odznaczał się jakiemiś szczególniejszemi znamionami i nie dosięgał talentem naszych najznakomitszych humanistycznego kierunku przedstawicieli, to przecież dostrajał się godnie do plejady lepszych pisarzy pierwszej połowy XVI. stulecia i nie był również bez wpływu i znaczenia, skoro go współcześni poważali i cenili jako znawcę literatury starożytnej, teologa, kaznodzieję i poetę.

Uczeń i magister uniwersytetu krakowskiego (ur. w Koźminie w Wielkopolsce r. 1497 + 1559), poświęcił mu całe życie, czynny z początku jako przełożony bursy Jerozolimskiej, następnie jako „collega minor“ i „maior“ najpierw na wydziale filozoficznym, a po-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

tem teologicznym. Wykładał oczywiście ojców kościelnych i Arystotelesa, ale także Cycerona, Horacego, Lukana, Owidyusza, Persiusza i Wergiliusza, a wykłady jego, sądząc z świadectwa współczesnych, cieszyły się niemałem powodzeniem skutkiem erudycyi i pięknej wymowy prelegenta. Toteż popierała go kapituła krakowska, popierali i biskupi Samuel Maciejowski i Andrzej Zebrzydowski, mianując go najpierw kanonikiem krakowskim, przedstawiając później na kaznodzieję króla Zygmunta Augusta i obdarzając wreszcie godnością archidyakona sandomirskiego i wicekanclerza akademii krakowskiej. Doktorem teologii został Benedykt dopiero pod koniec życia, 4. lutego r. 1553, a nie jak wydawca mylnie przedstawia, w r. 1552.

Czynność jego literacka, zresztą dosyć nieznaczna, skupiała się przedewszystkiem koło wydania kilku klasyków rzymskich, z liczby których wyszły pod jego okiem Cycerona: Pro rege Deiotaro (?? Crac 1518 i 1531), Neposa Vita T. Pomponi Attici (Crac. 1536) i Lukana Pharsalia (Crac. 1533). Jako poeta wystąpił Benedykt właściwie tylko raz w r. 1535, kiedy ogłosił drukiem wydane przez p. Pawlikowskiego: Epithalamion .. principis Joachimi... ac virginis Hedvigis. serenisismi Poloniae regis Sigismundi filiae, z dedykacyą do Piotra Kmity, kasztelana sandomirskiego. Wiersz i metrum w tym utworze o 308 heksametrach — potoczyste i prawie bez skazy, a obrazy i zwroty przejęte żywcem z literatury starożytnej, stosownie do wyobrażeń i przekonań ówczesnych humanistów. Zresztą napisał jeszcze wiązankę drobnych okolicznościowych wierszyków, rozrzuconych po rozmaitych współczesnych drukach, tudzież dwa większe dzieła: Observationes Latini sermonis i Sermones sacri, cytowane przez Starowolskiego, ale do naszych czasów niestety nie przechowane.

Z tej niewielkiej spuścizny literackiej wydał p. Pawlikowski Epithalamion i cztery drobne, przez siebie odszukane wierszyki, zaopatrzywszy je kilku krytycznemi i hermeneutycznemi uwagami. Samo wydanie poprzedził nadto krótką oceną działalności literackiej Benedykta i wiązanką szczegółów biograficznych, zaczerpniętych z Muczkowskiego: Liber promotionum, Wisłockiego: Liber diligentiarum, Teleżyńskiego: Epitaphia in ecclesia s. Trinitatis F. F. Praedicatorum (Crac. 1790), tudzież dwu rękopisów biblioteki Jagiellońskiej: Annales academiae Cracov. i Radymińskiego: Fasti studii generalis acad. Crac.

Czy dał nam p. Pawlikowski obraz pod jakimkolwiek względem zupełnie wykończony? Zapewne, że nie — atoli pracy autora nie możemy oceniać według tego, cobyśmy mieć w niej pragnęli, tylko według tego, jaką intencyę miał autor i o ile naukę naprzód posunął. Pojmując zatem rozprawkę p. Pawlikowskiego jako zebranie i dogodny dla czytelników przedruk rozrzuconych i dzisiaj już mało dostępnych wierszy Benedykta, a nie jako wydanie ściśle naukowe z całym aparatem krytycznym, widząc dalej w dołączonym wstępie pierwszą próbę systematycznego ułożenia życiorysu poety, muszę przyznać, że

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

wydawca wywiązał się wcale dobrze z zadania i utorował znakomicie drogę dla tych, co zechcą podjąć studya na nierównie obszerniejszą skalę.

W biblotekach lwowskich niema pierwotnej edycyi Epithalamion, atoli myśl prawie wszędzie dobra i zrozumiała daje mi gwarancyę, że wydawca zupełnie trafnie tekst ukształtował. Poczytuję mu też i to za zasługę, że w interpunkcyi przestrzegał mądrej i zresztą w łacińskim języku dość powszechnie przyjętej zasady, aby nie przeładowywać tekstu najrozmaitszymi znaczkami i nie oddzielać przecinkami wszystkich bez wyjątku dopowiedzeń i dłuższych określeń. Co się jednak tyczy uwag hermeneutycznych, to albo trzeba je było całkiem pominąć, albo ich nierównie więcej umieścić, skoro wydawca uważał za stosowne objaśniać i zbrodnie Dedala i Likaona. Korekta zresztą staranna w stosunku do trudności, jakie się u nas ma przy wydawaniu tekstu łacińskiego. Kilka nieznacznych błędów druku poprawi z łatwością nawet i mało domyślny czytelnik; zwracam tylko uwagę na brak przecinka przy końcu wiersza 17, w tym wypadku nieodzownie potrzebnego.

Wstęp biograficzny sprawia natomiast mniej korzystne wrażenie z powodu pospiechu, niesystematycznego ugrupowania szczegółów i szablonowego ocenienia działalności Benedykta.

W indeksie do Liber diligentiarum umieścił p. Wisłocki pod słowem de Kozmin Benedictus następującą notatkę: 552 h. concionator ecclesiae Cracoviensis. 4/II ad drem s. theologiae promotus; cf. Appendix. Ponieważ po liczbie 552 h., oznaczającej kurs zimowy r. 1552, niema innej daty, przeto p. Pawlikowski i notatkę 4/II (4 lutego) odniósł do tegoż r. 1552, czego byłby z pewnością nie uczynił, gdyby się nie był ograniczył do indeksu, lecz zaglądnął i do samej książki. W dodatku bowiem (appendix) czytamy na str. 356: Anno 1553 die 4. Febr. celebratur ad doctoratum s. theologiae solennis promotio trium virorum clarissimorum, Benedicti scilicet a Cosmin, arte rhetorica excellentis, concionatoris ecclesiae cathedralis Cracoviensis, Stanislai a Lovicz et Lucae de Orlow. Przy uroczystości inauguracyjnej — według dalszych słów tekstu — był biskup Zebrzydowski, był i sam król Zygmunt August, który następnie zwiedzał gabinety i bibliotekę uniwersytetu. Szczegół to dosyć ważny i charakterystyczny i niewolno go było również autorowi pominąć.

Za Mecherzyńskim (Historya języka łacińskiego) i Janockim (Janociana III. p. 38 sqq) wylicza p. Pawlikowski powyżej wymieniony szereg wydań autorów klasycznych, sporządzonych przez Benedykta. Wydawca wierzy im na słowo; ale czy niema tu poważnych wątpliwości? Zdaje mi się, że są przynajmniej w odniesieniu do mowy Cycerona, której wydanie pozwoliłem sobie wyżej zaopatrzyć znakiem pytajnika. — W bibliotece Ossolińskich pod l. 2445—4° znajduje się M. Tulli Ciceronis „Pro rege Deiotaro ad C. Caesarem“

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

orat o, rhetoricae ac purioris latinitatis amatoribus plurimum utilis. Na końcu książki: Impressum Cracoviae per Hieronymum Vietorem anno partus virginei 1518 mense Augusto, a na odwrotnej stronie karty tytułowej: Rudolphus Agricola iunior, poeta a Caesare laureatus, spectabili viro, domino Joanni Kisling, civi et consuli Cracoviensi, Maecenati faventissimo salutem Z treści dedykacyjnego ustępu wynika niewątpliwie, że wydanie to sporządził młodszy Agricola, ponieważ zaś tytuł tejże edycyi z r. 1518 zgodny dosłownie z nagłówkiem wydania z r. 1531, przeto odrazu nasuwa się przypuszczenie, iż wiadomość podana przez Janockiego i Mecherzyńskiego nie zasługuje na pełne zaufanie. Porównanie obu edycyi rozstrzygnęłoby całą kwestyę. Niestety nie miałem tu we Lwowie wydania z r. 1531, więc uczynić tego nie mogłem. Zwracam jednak uwagę, że dyr. Estreicher postąpił nierównie ostrożniej, gdyż przy edycyi z r. 1531 nie zanotował wcale nazwiska wydawcy, choć w bibliotece Jagiellońskiej miał dziełko pod ręką. Widocznie więc żywił sam poważne wątpliwości, widocznie nie przemówił do jego przekonania argument, że egzemplarz biblioteki Jagiellońskiej należał do Benedykta i że tenże, jak to utrzymuje p. Pawlikowski, umieścił na nim własnoręczne „subscriptiones et plurimas adnotationes". Kto bowiem pracował dłuższy czas na polu dawniejszej literatury, ten wie dokładnie, że takie notatki właścicieli książek są raczej dowodem contra, że one to właśnie dały powód do zamieszania w naszej literaturze i do przypisania dzieł rozmaitym osobistościom, które ich wcale nie napisały. Wobec takich danych nie mogę narazie pisać się na zdanie szanownego wydawcy i ośmielam się raczej zauważyć, że obowiązkiem jego było bliżej się z tą kwestyą zaznajomić

W bibliotece Ossolińskich znajduje się także i wydanie Lukana, sporządzone niewątpliwie przez Benedykta. Epigramatu wydawcy, skierowanego do czytelnika, p. Pawlikowski nie przedrukował, bardzo słusznie, skoro całe dzieło wyszło pod okiem Benedykta. Natomiast, zdanie (p. b.): „cuius in fronte pariter ac in fine Georgius Albinus Cosminensis epigrammata conlocavit" może się odnosić tylko do drugiego z kolei epigramatu na karcie tytułowej zamieszczonego, gdyż „Paraenesis ad poetarum lectionem" na końcu dzieła jest raczej pieśnią, złożoną z sześciu zwrotek saficznych.

Z indeksu p. Wisłockiego do Liber diligentiarum podaje wydawca spis wykładów Benedykta, nie podaje jednak, kiedy wykład wskutek choroby przerwano, którym pisarzem szczególnie i w którym czasie B. się zajmował — a przecież to szczegóły dosyć ważne i możnaby z nich wysnuć pewne wnioski o rozwoju talentu autora i epoce jego największej działalności.

Odnośne listy Zebrzydowskiego zna p. Pawlikowski dokładnie. Mimoto cytuje za indeksem Nr. 777, tylko pośrednią wartość mający, a pomija o wiele ważniejszy Nr. 858, z którego wynika, że w objęciu archidyakonatu sandomirkiego, nadanego Benedyktowi

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

przez Zebrzydowskiego, istniały niemałe trudności. Dwaj drudzy współkandydaci Pasek i Lasota zaprzeczali biskupowi prawa nadawania, gdyż według słów kardynała Jakóba Puteus. quae reservata et effecta sacerdotia beneficiaque vocantur, ea nullam facultatem episcopus habet conferendi, nisi id expressis luculenter verbis pontificio diplomate ab eo impetratum fuerit.

Nie rozumiem zdania, prawie na początku życiorysu wyrażonego: Cum enim studia in academia Cracoviensi laudabili modo absolvisset, doctoris S. Theologiae gradu ornatus arti rhetoricae operam daret,... bo przecież sam autor w uwadze wyraźnie podaje, że stopień doktora otrzymał Benedykt dopiero pod koniec życia. Nie pojmuję też, jak można najpierw mówić o powołaniu Benedykta na synod (domyślić się należy: piotrkowski) w r. 1551, potem opowiadać o znacznie wcześniejszej czynności jego jako professoris artis rhetoricae, cofać się następnie do otrzymania godności przełożonego bursy jerozolimskiej (r. 1525 i 1526), aby w końcu znowu przejść do wypadków z r. 1552. Czyż wreszcie właściwem jest umieszczać li tylko w uwadze nader ważne daty i szczegóły biograficzne, jak n. p. piastowanie godności dziekana? Wszystko to przyczynia się do takiego zaciemnienia obrazu, że czytelnik przeczytawszy trzy strony życiorysu, nie może sobie zdać z nich należytej sprawy.

Ocena działalności Benedykta, ujęta w nieuzasadnione prawie niczem, panegiryczne zwroty i ogólniki jak: facundus in primis, admirabilis propter maximam copiam verborum et sententiarum, consilio potens, vir summi ingenii etc. Dobre to może było dawniej, ale dzisiaj szukamy przedewszystkiem znamion charakterystycznych i ich uzasadnienia.

Oczywiście przez podniesienie tych wszystkich zarzutów z obowiązku recenzenta nie mam zamiaru ubliżyć zasłudze szanownego autora i wydawcy, który i uprzystępnił nam utwór mało dotąd znanego humanisty i ułożył pierwszy jego życiorys. I owszem tensam obowiązek recenzenta każe mi jeszcze raz zaznaczyć, że praca p. Pawlikowskiego musi być odtąd podstawą do dalszych badań, jako oparta na dobrych źródłach i wybiegająca poza ramy, których, sądząc z tytułu, mielibyśmy prawo wymagać od wydawcy.

Lwów. *Korneli Juliusz Heck.*

Witkowski, Stanisław. Stosunek „Szachów" Kochanowskiego do poematu Vidy „Scacchia ludus". (Osobne odbicie z tomu XVIII. Rozpraw Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie) 1892. str. 39.

Uznanie należy się autorowi, że przedstawił nam w szczegółowym rozbiorze stosunek powyższych obu utworów, który dotąd w głównych tylko rysach był znanym. P. Witkowski wykazał wprawdzie zależ-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

ność Szachów od poematu Vidy, zestawił niewolniczy miejscami przekład Kochanowskiego z łacińskim oryginałem, ale starał się mimoto udowodnić, że rodzaj zależności Kochanowskiego przybrał „odrębną i oryginalną“ formę, gdyż „polski poeta z całą swobodą w opracowaniu fabuły powieściowej“ sobie postępował; wobec tego ośmielił się autor rozprawki nazwać Szachy „poematem co do osnowy oryginalnym, którego tylko część dydaktyczna, t. j. opis gry wzięty jest z Vidy“ (str. 39).

Przypatrzmy się, jak dotychczas przedstawiała się ta sprawa. Począwszy od Krasickiego, który pierwszy nazwał Szachy polskim przekładem Vidy, późniejsi, między innymi i Mickiewicz, byli tegosamego mniemania, jakoby Kochanowski przetłómaczył Vidę. Wprawdzie J. S. Bandtkie, a po nim M. Dzieduszycki zwrócili uwagę na odmienną treść obu poematów i już prostem tłómaczeniem Szachów nie nazywali, ale i oni nie wykazali „dostatecznie różnicy między obu utworami“. Nie uczynili tego również w swych pracach o Kochanowskim ani J. Przyborowski, ani St. Tarnowski. Kwestye sporne, czysto szachowe starał się wyjaśnić W. Korotyński w wydaniu pomnikowem. B. Chlebowski „pojął wprawdzie trafnie stosunek utworu polskiego do łacińskiego“, ale ze względu „na ramy swéj rozprawy“ nie przedstawił go bliżej. To też autor uznał za stosowne w chwili, gdy „wobec żywszego ruchu na polu krytyki literackiej i szczegółowszego zajęcia się Kochanowskim“ Szachów mimochodem tylko się dotykano, wyświetlić stosunek „Szachów“ do poematu Vidy i objaśnić go należycie. Najprzód więc podał nam dokładną treść Szachów Vidy, następnie treść Szachów Kochanowskiego, poczem zwrócił uwagę na punkta styczne obu poematów. Z zestawienia treści obu utworów doszedł autor do tego wyniku, że „mają one wiele wspólnego, głównie w szczegółach, odnoszących się do przebiegu gry“, jednakże, aby „podobieństwo poematów z jednej, a różnicę ich z drugiej strony“ lepiej uwydatnić, zestawił szczegółowo miejsca podobne, oraz zaznaczył te „w których poematy od siebie się różnią“. Pokazało się przy tem według p. W., że „początek właściwego poematu u Kochanowskiego jest zupełnie oryginalny“ i że różnica, jaka wogóle między obu poematami zachodzi w początku ich utworów, jedynie polega na tem, że „u polskiego poety opis gry posłano obu współzawodnikom na karcie, podczas gdy u Vidy częścią opisuje figury poeta sam, częścią przez usta Oceana“. Vida aż w 26 wierszach opisuje położenie figur, podczas gdy Kochanowskiemu 6 wierszy na to wystarczyło. „Kochanowski rozpoczyna od zewnątrz t. j. od wież swój opis, Vida od wewnątrz t. j. od króla“. Podobnych skróceń u Kochanowskiego jest jeszcze więcej, lubo i z drugiej strony nie brak dodatków zupełnie oryginalnych (w. 109—134). Niektórych też wierszy Vidy nie tłómaczy polski poeta dosłownie, lecz wolno naśladuje, zabarwiając je często „własnymi rysami“. Najważniejszem jednak z wszystkiego, a podług autora zasługę Kochanowskiego stanowiącem jest to, że gdy Vida w 150 wierszach opis gry dalej jeszcze prowadzi, polski poeta

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

go porzuca, uznając wrzekomo za słuszne, że taki przydłuższy opis „z natury rzeczy bądź co bądź dość jednostajny“ nie może żywiej zainteresować czytelnika. Co więcej, Kochanowski zamiast „martwych figur stawia przed nasze oczy ludzi żywych, z całą skalą ich uczuć i namiętności“; ale przedewszystkiem powrócić nam wypada do treści obu poematów, bo w niej uwidocznia się najbardziej, jak słusznie zauważył i autor, wyższość polskiego poety od Vidy, któremu pierwszeństwa ustępuje co do formy.

U Vidy Jowisz z orszakiem bogów przybywa do Etyopii, na gody weselne Oceana z Ziemią. Ocean po uczcie proponuje swym gościom partyę szachów, tłómacząc obecnym sam jej przeznaczenie. Grają ze sobą Apollo i Merkury, zwycięzca ma otrzymać od Oceana nagrodę (bliżej nieoznaczoną). Reszta bogów przypatruje się grze, mając sobie przykazaną neutralność przez Oceana. Z początku też stosują się oni do tego, gdy jednak Apollinowi gorzej powodzić się zaczyna, Wenera oczyma wskazuje mu niebezpieczeństwo; niemniej i Mars, przyjaciel Merkurego, z poległych i na stronie usuniętych trupów bierze czarnego konia i laufra i nieznacznie stawia je na arenie boju. Zdradza to Wulkan, a Jowisz każe przywrócić dawne położenie, karcąc Marsa tak jak wpierw był skarcił Wenerę. Gra kończy się zwycięstwem Merkurego, za co tenże od Jowisza jako nagrodę otrzymuje rószczkę, mającą mu służyć do wyprowadzania „czystych dusz z Hadesu“. Wkońcu opowiada Vida, jak Jowisz nauczył gry tej ludzi, mianowicie najpierw nimfę Scacchidę, od której imienia gra też dotąd miano swe nosi.

Otóż, jeżeli Kochanowski poemat ten chciał naśladować, względnie tłómaczyć, mógł był to bez skrupułu uczynić, zwłaszcza w czasach, w których i samo dosłowne tłómaczenie byłoby mu zjednało sławę w ojczyźnie, tak jeszcze podówczas w oryginalne utwory poetyczne ubogiej. Ale on niezadowolnił się prostem tłómaczeniem. Że lubił się zapożyczać u obcych, mianowicie zaś u starożytnych poetów, to wykazały nam już dostatecznie rozprawy J. Przyborowskiego, B. Löwenfelda, Pawlikowskiego i innych, ale z tych właśnie rozpraw dowiedzieliśmy się, że Kochanowski rzadko obcy utwór dosłownie tłómaczył. Zwykle myśl tylko lub sam tytuł nawet zaczerpnął z oryginału, a dalszy wątek treści z własnego snuł natchnienia. Podobnie i w Szachach. U Kochanowskiego nie grają bogowie ze sobą lecz ludzie, mianowicie znajdujemy się w Danii, której król Tarses posiada córkę piękną Annę, a o jej rękę ubiega się dwóch młodzieńców Fiedor i Borzuj. Który z nich wygra partyę szachów, temu król obiecuje rękę córki. Zupełnie tak jak u Vidy Apollo z Merkurym, tak u Kochanowskiego Fiedor z Borzujem w tensam sposób walczą, jeden podstępem i drugi fortelem wśród przypatrującej się rzeszy dworzan. Ale w grze z powodu nocy następuje przerwa. Tymczasem królewna sprzyjająca widocznie Fiedorowi dostaje się do sali, w której stała szachownica i wypowiada kilka tajemniczych rad spostrzegłszy, że źle jest z partyą Fiedora. Te rady powtarza nazajutrz straż, zostawiona przy szachach Fiedorowi, Borzuj zaś tłómaczy je sobie jako

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

proste uwagi, bez głębszego wypowiedziane celu. Natomiast Fiedor odkrywa ich zagadkowość, wskutek czego zwycięża i otrzymuje rękę królewnej.

Że zamiana bogów na ludzi korzystnie wpłynąć musiała na poemat polskiego poety, nadając mu przez to wiele świeżości i wdzięku, jak chce autor omawianej rozprawki, zupełnie się z nim godzimy. Że postać królewnej Anny poddała naszemu poecie Wenera u Vidy, nietrudno się domyślić, lubo tego p. W. nie wspomina, zupełnie nową „dziś powiedzielibyśmy romantyczną“ ją nazywając. Że Kochanowski do Danii nas przenosi, w której według autora dużo bywało zawsze (wówczas oczywiście) Czechów, Polaków, Francuzów i Niemców, i na to zgoda. Ale co do końcowych uwag autora, jakoby „nawet za naśladowanie lub parafrazę“ (str. 35) Kochanowskiego Szachów uważać nie można, to tu już naszem zdaniem za daleko on się w swym pietyzmie dla Kochanowskiego posuwa. Właśnie po przeczytaniu niniejszej rozprawy nazywać będziemy Szachy zgrabnem naśladowaniem Vidy. Jakżeby inaczej nazwać utwór, którego większa połowa (330 do 340 wierszy) jest mniej lub więcej zapożyczona, a mniejsza tylko połowa (260 do 270) jest oryginalną (str. 34). Przyznajemy z autorem „oryginalną inwencyę poematu jako całości“ Kochanowskiemu, godzimy się również z nim co do tego, że właśnie dla tej swej inwencyi wyżej stoi od Vidy Kochanowski, ale naśladowania odmówić mu chyba trudno. W każdym razie rozprawa p. W. była na czasie i cieszyć się tylko wypada, że wyjaśniła bądź co bądź zawiłą dotąd kwestyę „Szachów“ Kochanowskiego należycie.

Pod względem formy t. j. języka nie pozostawia rozprawka p. W. nic do życzenia — oprócz wyrażenia „zrobić Królowę“, które, chociażby i było w grze szachowej używane (czego nie wiemy), możeby dało się zastąpić jakiem innem, więcej polskiem.

Lwów. *K. Bronikowski.*

1. Strehl, Willy: Orientalische und griechische Geschichte (Kurzgefasstes Handbuch der Geschichte I. Bd.) Breslau. 1892. W. Köbner. VI i 244 str.

2. Beloch, Julius: Griechische Geschichte I. Band. Strassburg. 1893. Trübner. XII i 637 str.

3. Meyer, Eduard: Geschichte des Alterthums II. Band: Geschichte des Abendlandes bis auf die Perserkriege. Stuttgart. 1893. Cotta. XVI i 880 str.

Zestawienie krótkiego podręcznika Strehla, mającego za zadanie „zoryentować i wprowadzić uczących się w historyę grecką“, „służyć za repertoryum dla znających rozległe badania na tej niwie“, z dużemi i oryginalnemi dziełami Belocha i Meyera wyda się może niewłaściwem

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

i dziwacznem. Nie upatrujemy też bynajmniej podobieństwa, a tem mniej jednakowej wartości trzech wypisanych na czele książek. Jest wszakże wzgląd jeden, który pozwolił zszeregować je w ten sposób: Strehl zbiera i streszcza krótko, ale sumiennie i ściśle, rezultaty badań nad historyą Grecyi aż do roku 1892, aż do prac Busolta i Holma włącznie; Beloch i Meyer pragną pójść o znaczny krok naprzód, rozszerzyć wiedzę naszą o Grecyi, a dzieje jej z gruntu przebudować i w nowym kształcie przedstawić. Zadanie niewątpliwie piękne a po tylu usiłowaniach znakomitych badaczy i pisarzy bardzo trudne. O ile udało im się pokonać je, wiele nowego jest w ich dziełach, co zasługą własną a co pozbierane z prac obcych — o tem poucza nas najszybciej porównanie z Strehlem — i dlatego pozwoliliśmy sobie jego *resumé* historyi greckiej umieścić na czele tego sprawozdania.

Jako „repertoryum“ spełnia Strehl służbę wybornie zwłaszcza co do dziejów Hellady, bo Wschodowi poświęca wszystkiego 44 stron drobnego, bitego druku. Historya Wschodu ma być tylko wstępem, niejako tłem dla początków kultury greckiej: jest też autor w niej lakonicznym do przesady. Ta zbyteczna krótkość i zwięzłość wyrażenia stanowi wogóle wadę jego podręcznika, bo dla nieznających przebiegu dyskusyi nad licznemi, spornemi kwestyami staje się wielokrotnie niedość zrozumiałym i jasnym, a zatem „do nauki i zoryentowania się“ niecałkiem użytecznym. Natomiast szerokie pojęcie historyi, uwzględnienie obok politycznego rozwoju literatury, nauk i różnych stron życia społecznego, a dalej wskazanie obok nowszych prac najważniejszych miejsc w historyografii i źródłach, popierających tę lub ową tezę — stanowią nieocenione zalety informacyjne. Dla przekonania się o tem warto przejrzeć na przykład ustęp o chronologii greckiej na str. 58—62. — Historyę Grecyi doprowadza Strehl do r. 186 przed Chr., a dzieli ją na pięć okresów: pierwszy sięga do wojen perskich, drugi obejmuje wojny perskie, trzeci wojny domowe, czwarty państwo Aleksandra W., a piąty upadek jego i przejście Macedonii i Grecyi pod panowanie rzymskie.

Już ujęciem i rozkładem przedmiotu różnią się od tej dawnej modły Beloch i Meyer. Beloch doprowadza tom pierwszy do r. 416, urywa zatem w połowie wojny peloponeskiej, przed samą wyprawą na Sycylię, bo uważa „moment ten jako przełom w dziejach politycznych i społecznych Grecyi“, za chwilę walki stanowczej, która odmieniła postać rzeczy w Helladzie. Meyer traktuje Grecyę w związku a raczej na tle historyi całego świata starożytnego do wojen perskich i kartagińskich, a okres ten dzieli na trzy księgi, tak zatytułowane: „Grecya pod wpływem Wschodu“, „Średniowiecze greckie“ „Koniec średnich wieków i ufundowanie potęgi kartagińskiej i perskiej“. Ramy obrazu są zatem odmienne od dotychczasowych; do nich przykrojono także treść inaczej.

Jeżeli zapytamy, w czem leży oryginalność książki Belocha — to dwie znajdziemy jej przyczyny: skorzystanie z postępu wiedzy wogó-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

le, z badań lingwistycznych, etnograficznych, z nauk t. z. społecznych i ekonomicznych i — z chęci, z dążenia autora, aby możliwie daleko odskoczyć od utartych poglądów. Pierwsza wychodzi na pożytek jego dzieła i jest rzetelnym postępem; druga przynosi wielokrotnie nowe, trafne spostrzeżenia, ale także wiedzie na bezdroża, pcha do ryzykownych hipotez, słowem ujmuje wartości jego pracy. Z pierwszej wynika przedewszystkiem szerokie uwzględnienie stosunków wewnętrznych w całej Grecyi: gospodarstwa rolnego, handlu i przemysłu, ich ognisk i środków komunikacyjnych, zaludnienia i dobrobytu. Na tej podwalinie budują się dalej warunki życia, stan umysłowy, potrzeby materyalnej i moralnej kultury. Autor przechodzi je warstwami, a każda jest podstawą dla sobie właściwej politycznej organizacyi i zadatkiem nowych przemian, które sprowadzają krótko szkicowane wypadki polityczne. „Dnie Salaminy i Himery, powiada naprzykład, były także klęskami zabójczemi handlu fenickiego. Grecya zajęła po nich na dwa stulecia miejsce dzisiejszej Anglii na morzu“: zmieniły się centra i kierunki handlu, zmienił się rozkład ludności i pieniądz w inną spłynął stronę. Beloch oblicza przywóz zboża do Attyki, dochody z renty gruntowej, salaria robotnicze i podatki i wnioskuje stąd o życiu i postępach w sztuce i umiejętności, o politycznem znaczeniu. Posiada zaś dar grupowania szczegółów i kompozycyi historycznej w niepospolitym stopniu, opowiada i objaśnia zarazem, jasnym i treściwym pisze językiem. Obrazy przesuwają się szybko, komentarze do nich są krótkie; autor snać toruje sobie drogę przebojem wśród zawiłych kwestyj i mnóstwa szczegółów, ale trudu jego nie widać, bo przerabianie materyałów, walka o zdobycie przekonań pozostały za kulisami. Książka czyta się z interesem, który wzrasta w miarę, jak widnokrąg autora się rozszerza i rozwidnia. Krytyka niemiecka nazwała ją jednomyślnie „zjawiskiem niepospolitem“ i takiem jest bezprzecznie, ale ma liczne wady, płynące z owej drugiej przyczyny, z radykalizmu i subjektywizmu autora, z jego pogoni za oryginalnością. Odrzuca on stare zapatrywania zbyt łatwo, wnioskuje i kombinuje zbyt pospiesznie, postępuje nieraz samowolnie, a wyraża się przesadnie. Swoje i obce wyniki studyów, w nauce dotąd nieprzyjęte lub dostatecznie nieudowodnione, przyjmuje i opowiada, jakoby rzecz się „naturalnie“ „sama przez się rozumiała“. W takim zaś sposobie postępowania tkwi zawsze niebezpieczeństwo przyjęcia własnej czyli obcej hipotezy za prawdę dziejową. Nadto lubuje się autor w aforystycznych, ciętych wyrażeniach, w porównywaniu stosunków dawnych z obecnymi, słowem w modernizowaniu — jak się trafnie wyrażono — Hellady starożytnej dzisiejszym stylem dziennikarskim. Charaktyrystyka Greków (na str. 59), w której zarzuca im nierzetelność i mierzy etyką dzisiejszą, jest chyba najklasyczniejszym przykładem tego traktowania rzeczy. Beloch uczuwa zresztą wstręt do „każdej powagi“, do „wszelkiego kultu“ — i gotów wiele poświęcić, byle tylko je zniszczyć. Benedykt Niese w szeregu zarzutów wykazał tę jego przywarę [1]).

[1]) Göttingische gelehrte Anzeigen Nr. XI. z listopada r. 1894. str. 890-904.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Dzieło Edwarda Meyera jest innego pokroju: nie tak powabne nie tak pięknie odlane, mniej w niem porywających świeżością i nowością ustępów, mniej olśniewającego talentu, natomiast robi ono wrażenie pracy, jeśli tak się wyrazić wolno, bardziej solidnej, gruntowniejszej i wytrawniejszej. Dziesięć lat temu ogłosił Meyer pierwszy tom historyi starożytnej, na czele którego wypowiedział swoje poglądy na metodę w badaniu i przedstawieniu tych dziejów, której trzyma się także w tomie drugim. Polega ona na stanowisku powszechnodziejowem, t. j. na obejmowaniu dziejów świata starożytnego jako jedną całość a raczej na synchronistycznem opisywaniu współrzędnych wypadków na obszarze tego świata „Dla zrozumienia wielkich zagadnień dziejowych — powiada w wstępie — jedynym ratunkiem jest świadomość uniwersalnego stanowiska, jak w epokach innych także w historyi starożytnej". To jest główna teza Meyera: „historyi Grecyi nie pisze ani teraz ani nigdy pisać nie będzie", Grecya jest mu tylko jednem ogniwem, ogniwem bardzo ważnem i cennem, w rozwoju powszechnej historyi starożytnej. Mimo to zapuszcza się we wszystkie najbardziej specyalne zagadnienia pierwotnej jej doby: popełnia tem pewną niekonsekwencyę, ale przynosi ciekawe poważne studya znane w części z jego „Forschungen zur Alten Geschichte" (Halle 1892), które miał już pod ręką Beloch, co tłómaczy zgodność w wielu zapatrywaniach obu autorów. Sposób przedstawienia Meyera jest także odmienny od Belochowego. Autor dzieli rzecz swoją na trzy księgi, te znowu na rozdziały, a rozdziały na ustępy, które bieżącemi liczbami numeruje. Jest ich w tomie drugim 509 a przetkane są notami, mniejszym drukiem po każdem *caput* zamieszczonemi, w których podaje źródła i literaturę, zbija obce zapatrywania i t. p. Tok opowiadania jest wskutek tego ciągle przerywany a dzieło robi raczej wrażenie zbioru rozprawek niż jednolitej rzeczy. Mimoto niemożna zaprzeczyć, że kto się przez nie przerobi, kto zwiąże nici, jak je autor w swej głowie powiązał, otrzyma obraz i kompletniejszy i głębszy i przedewszystkiem szerszy niż z innych podręczników historyi greckiej, uczuje się wprowadzonym w samo ognisko krytyki źródłowej i w wir kontrowersyj, które dotąd ją rozdzierają. Edward Meyer kroczy również za postępem nauk antropologicznych i socyalnych, kwestye społeczne i ekonomiczne gruntownie i obficie przedstawia, chociaż nie przyjmuje tak łatwo, jak jego towarzysz, daleko idących wniosków i teoryj (n. p. prawa matczynego w prawieku i t. p.).

Porównanie niektórych hipotez i poglądów obu pisarzy najlepiej okaże ich zapatrywania. Obaj zgadzają się w tem, że tradycya historyczna grecka nie sięga daleko wstecz: B. oznacza jednakże wiek V. jako kres pewnych wiadomości, bo spisy olimpijskich zwycięzców uważa za zredagowane po r 480, ale dowodów przekonywujących na to nie daje. M. przyjmuje listy owe, „tak bardzo różniące się od utartych zapatrywań greckich o początku igrzysk olimpijskich", za prawdziwy dokument i posuwa granice swej chronologii dalej. Chociaż B.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

historyę zaczyna od Indoeuropejczyków, mówi o najstarszych osadach greckich w Tessalii, skąd się od 1500 do 1000 rozszerzają nad morzem egejskiem, tworząc z rodów gminy, mity uważa za materyał dla historyi samej zupełnie bezużyteczny, wyzyskuje je tylko dla religijnych wyobrażeń, o ile przez późniejszych nie zostały w szaty poezyi obleczone. M. postępuje z mitologią również stanowczo, z niej także ziarno religii dobyć pragnie, „czego dotychczas nie uczyniono", ale sądzi, że o ile dla szczegółów jakichkolwiek mity są nieprzydatne, wspomnienia ogólniejszej tradycyi w nich tkwić mogą. Dlatego B. odrzuca w kulturze prawieku w zupełności wpływ Wschodu, osobliwie Fenicyan, którzy dopiero w VIII do VI wieku zjawili się na brzegach Grecyi; M. zaś przedstawia oddziaływanie Wschodu, tak bardzo potrzebne dla jego powszechnodziejowego stanowiska: pozyskanie naprzykład stamtąd alfabetu, który B. sprowadza drogą lądową, przed osiedleniem się Greków na Cyprze, i widzi w nim litery aramejskie.

Obaj mówią na podstawie rozkopalisk o kulturze epoki mikeńskiej: M. szerzej i w ogóle w całym świecie starożytnym w 16 do 12 wieku przed Chr. pod wpływem Wschodu z „trojańskiej" kultury stojącej na rozgraniczu kamiennej i miedzianej rozwiniętej, B. dopiero od 11 do 8 w. przed Chr. Po mikeńskiej następuje epoka opisana w Homera epopejach: epopeje te tworzyły się przez kilkaset lat — od 1000 do 650 wedle M. — mają części starsze i młodsze, a nawet bardzo młode. B wydziela je i wskazuje chronologiczne ich następstwo w rozdziale IV., pełnym bystrych uwag. Obaj badacze poszli w tem zresztą za dobrze znanymi poprzednikami.

B. fakt doryckiej wędrówki zupełnie odrzuca: sądzi, że powstał on późno z porównania stanu Grecyi historycznej z opisami Homera (o czem pisał już w Rh. M. t. 46); M. przyznaje, że opowiadania późniejsze o wędrówce na wiarę nie zasługują, ale zdarzenie samo przyjmuje jako prawdziwe. Trafnie zauważył z tego powodu Niese w recenzyi wyżej przytoczonej, że bez wędrówki tej trudnoby sobie wytłómaczyć, skąd się biorą Dorowie koło Oety.

W dalszych rozdziałach zakreśla M. coraz to szersze kręgi: syryjska kolonizacya, Hetyci Fenicya, Kartagina, Etrurya i początki Rzymu wchodzą w jego obraz, kiedy B ogranicza się do świata greckiego, w samej Helladzie i w koloniach nad morzem śródziemnem rozdrobionego. W teoryi powstania państw greckich zachodzi także między obu autorami różnica: B. zaczyna od niezawisłego rodu i niezawisłej gminy, szczepy uważa zaś za twór późniejszy w przeciwieństwie do M. Obaj korzystają jednak obszernie z nowych badań dyalektycznych. Dawne królestwo oddziela B ściśle od późniejszego panowania arystokracyi, z którego wywinęła się tyrania; łagodniejsze przejścia podaje M U obu idzie Pizystrat raz tylko na wygnanie.

Z części, których nie opracował dotychczas M., warto jeszcze zanotować, że B. odrzuca podanie, jakoby Leonidas wielką część wojowników przed bitwą odesłał i że nie mówi o zdradzie Pauzaniasza. O Temistoklesie zapisuje tylko kilka wierszy, bo hołduje teoryi mas

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

w dziejach i nie przypisuje wybitnym jednostkom wiele wpływu. Peryklesa wini ostro o wywołanie wojny peloponeskiej i katastrofy, Sofistów natomiast broni od zarzutów.

Obydwa dzieła, niepotrzeba chyba tego dodawać, zasługują w całem tego słowa znaczeniu, ażeby się gruntownie z niemi zapoznać.

Lwów. *Ludwik Finkel.*

Micheli, Horace: La révolution oligarchique des Quatre-Cents à Athènes et ses causes. Genève 1893. str. 132.

W pierwszej połowie swej monografii przedstawia autor przyczyny rewolucyi oligarchicznej, dokonanej w r. 411 i zestawia wszystkie objawy niezadowolenia i rozprzężenia z powodu nieszczęśliwej wojny peloponeskiej, która była przeważnie dziełem demokracyi. Wojna wyczerpująca siły materyalne i moralne całego społeczeństwa, wywoływała ustawiczne skargi i ciężkie zarzuty oligarchów przeciw rządom demokratycznym Główny ciężar spadał na zamożną warstwę, która żadnego prawie nie miała wpływu na bieg spraw publicznych. W każdym razie jej znaczenie polityczne w rażącej zostawało dysproporcyi z ponoszonemi ofiarami. Doskonale uwydatnił i rozprowadził to autor w swej pracy, opierając się głównie na komedyach Arystofanesa, na dziele Arystotelesa o konstytucyi ateńskiej, na małym traktacie o tejże konstytucyi Pseudo-Xenofonta, na mowach Lyziasza i oczywiście na historyi klasycznego świadka, Tucydydesa. Wzmogła się opozycya oligarchiczna, ale stanowiła słabą mniejszość aż do wyprawy sycylijskiej. Dopiero katastrofa sycylijska zapewniła przewagę opozycyjnemu obozowi i zachęciła go do czynnej akcyi, do zamachu na demokratyczną konstytucyę i rządy ludu. W drugiej połowie przedstawiona właśnie ta rewolucya. Autor daje tu trafną charakterystykę oligarchów, którzy stanęli na czele „sprzysiężenia“ i zamachu, przedstawiając stosunki ich i pertraktacye z Alcybiadesem i arystokratami na wyspie Samos, a wkońcu ze Spartą. Polityka i rewolucya oligarchów były uwieńczone chwilowym sukcesem, ale nowa konstytucya nie miała warunków trwałego a nawet dłuższego bytu. Polityka oligarchów była na wskróś stronnicza, niepopularna i niepatryotyczna. „Woleliby poświęcić niepodległość ojczyzny, pisze autor (str. 107), przystać na wydanie okrętów, zburzenie murów i na wprowadzenie załogi spartańskiej, żeby tylko zostać przy władzy“. Ciasny i samolubny program oligarchiczny, ubliżający istotnym interesom, powadze i godności państwa, wywołał nader wcześnie powrót demokracyi do rządów. Pomimo potępienia oligarchicznej rewolucyi i konstytucyi i całego działania obozu, który na chwilę zyskał przewagę, wypowiada autor wogóle sąd umiarkowany i sprawiedliwy o położeniu i usposobieniu ateńskiego społeczeństwa. Widzi jasno i wytyka błędy i obłędy demokracyi. Założenie i punkt wyjścia rzeczy odpowiada istotnemu przebiegowi i przyczynowemu

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

związkowi wypadków. Grote skłaniał się ku temu, żeby interwencyę obcą i praktyki Alcybiadesa uważać za jedyną, a przynajmniej główną przyczynę oligarchicznej opozycyi i rewolucyi. Wobec tego zaznacza autor słusznie, że przyczyny tej należy dopatrywać już w ostatnich latach rządów Peryklesa i w całej późniejszej polityce demokratów, a raczej skrajnych demagogów, która uwidoczniła się wkońcu jaskrawo w klęsce i zupełnej zagładzie floty ateńskiej na Sycylii. Wpływ Alcybiadesa zredukowany został tedy do właściwych rozmiarów. Przyczyny oligarchicznej reakcyi tkwiły głębiej. To występuje jasno w cennej, gruntownie napisanej monografii, świadczącej o sumiennych studyach źródłowych i o dokładnej znajomości nowszej literatury.

Lwów. *Bronisław Dembiński*

R. Oehler: 1) Der Bilder-Atlas zu Caesars Büchern de bello Gallico. Leipzig. Schmidt und Günther. 1890.
2) Classisches Bilderbuch. Leipzig. Schmidt und Günther. 1892.

Literaturę pedagogiczną wzbogacił Oehler dwoma atlasami, których tytuły wyżej podałem. Pierwszy z nich jest znakomitym środkiem poglądowym do Cezara. Zawiera on przeszło sto rycin reprodukowanych podług najlepszych pomników starożytnych, między któremi są ubiory i zbroje nietylko rzymskich żołnierzy, ale także gallickich i germańskich wojowników, dalej okręty rzymskie, most na Renie według modelu Napoleona III., znajdującego się w muzeum Saint-Germain, agger pod Avaricum fortyfikacye Alezyi, mur gallicki i t. d. Przy każdej illustracyi znajduje się dokładne objaśnienie z podaniem odnośnych źródeł. Plany ważniejszych bitew i oblężeń, wykonane podług Napoleona III. i Kampena, stanowią cenny dodatek atlasu, w którego wstępie opracowana rzecz o wojskowości rzymskiej według rezultatów najnowszych badań naukowych. Podobny atlas specyalny ma zamiar autor opracować i do Liwiusza.

Drugi atlas, jak to już z tytułu widzieć można, jest treści ogólnej. Zawiera na 105 stronach 190 rycin, 6 planów i znaczną liczbę widoków ważniejszych miejsc historycznych w Hiszpanii, Włoszech, a przedewszystkiem w Grecyi. Prawdziwą ozdobą atlasu jest na stronie tytułowej kolorowana apoteoza Augusta, którą przedstawia owa sławna kamea starożytna 30 cm wysoka a 26 cm. szeroka, znajdująca się w Cabinet de France. Ryciny wzięte są z większych i kosztownych dzieł Duruy'ego, Kleinpaula, Baumeistra Iwana Müllera, Overbecka, Schweiger-Lerchenfelda, z roczników niemieckiego instytutu archeologicznego, a tekst, który się znajduje przy każdej rycinie, z Friedrich-Woltera (Die Gipsabgüsse ant. Bildwerke), Baumeistra (Denkmäler des classischen Alterthums), Overbecka (Pompei), Guhla i Konera (Das Leben der Griechen und Römer), Bernoulli'ego (Ikonographie) i t. d. Wybór jest bardzo dobry i bogaty. Są tu zabytki starożytnej rzeźby, biusta i statuy znakomitych mężów, obrazy

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

różnych przedmiotów, należących do ofiar, teatru, rolnictwa i ubiorów. Większą część książki zajmuje architektura, z zakresu której możnaby wiele rzeczy opuścić a natomiast w przyszłym wydaniu umieścić jeszcze niejedno, czego się wielki czuje brak. Tu mam na myśli Apollina Belwederskiego, kilka ważniejszych posągów marmurowych z czasów rzymskich, grupę Nioby, dzieło Praxytelesa lub Skopasa, Herę Polykleta, Jowisza Hamońskiego fryz Partenonu i t. d. Strona zewnętrzna wogóle jest zadowalająca oprócz kilku figur, jak grupa Laokoona (10), Perykles (14), Wespazyan (61), które są zbyt zamazane, więc za ciemne Wprawdzie i widoki wiele pod tym względem pozostawiają do życzenia, ale wobec nizkiej ceny książki muszą każdego zadowolić. Zresztą nawet olśniewające barwami widoki Hildebrandta i Prellera nie są w stanie oddać czarujących okolic italskich i greckich. Oba te atlasy, jako cenne środki pomocnicze do lektury autorów klasycznych i nauki historyi starożytnej, polecam bibliotekom gimnazyalnym.

Kraków. *Stanisław Bednarski.*

Crusius, Otto, Die Mimiamben des Herondas (sic) Deutsch mit Einleitung und Anmerkungen. Göttingen 1893.

Jeżeli wspominamy tu o tej publikacyi, to nie tyle ze względu na przekład, który dla czytelników polskich ma tylko pośredni interes, jak raczej ze względu na wstęp. Wstęp ten jest najlepszem z tego, co dotąd Crusius o Herodasie napisał (zaznaczyć muszę, że Crusius nazywa nowoodkrytego poetę ciągle jeszcze Herondasem, mimo że udowodniono już niezbicie na podstawie napisów i papirusów egipskich, że poeta nazywał się Herodas), stanowczo lepszym od jego wydań i *Untersuchungen*, wogóle pracą, najlepiej z dotychczasowych informującą o dzisiejszym stanie wiadomości naszych o poecie i jego utworach. Po charakterystyce Herodasa jako poety następuje analiza obrazków w połączeniu z oceną estetyczną. W dalszym ciągu autor zestawia to, co wiemy o miejscu urodzenia, kolejach i czasie życia poety, rozbierając gruntownie i z wielką bystrością te miejsca w jego utworach, które rzucają światło na wspomniane kwestye. Scharakteryzowawszy istotę mimiambów i określiwszy stosunek Herodasa do jego poprzedników w tym rodzaju poezyi, zastanawia się nad formą mimów, tak językową jak metryczną. Następuje ustęp poświęcony rozbiorowi pytania, czy mimy Herodasa przedstawiane były na scenie. Crusius obstaje przy swojem dawniejszem zapatrywaniu i odpowiada na to pytanie twierdząco, z tą modyfikacyą, że obecnie sądzi, iż mimy przedstawiano na scenach amatorskich Jak wiadomo, zapatrywanie to zaczepiono z różnych stron i, zdaje się, słusznie. Cały wstęp zawiera prócz rzeczy już znanych wiele rezultatów nowych, wiele spostrzeżeń bystrych i trafnych, a delikatne uwagi i sposób przedstawienia mają w sobie coś z lekkości i jasności francuskiej.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Przekład mimiambów jest dobry; ton oryginału pochwycony został szczęśliwie. Crusius tłómaczy Herodasa zwykłym wierszem dramatu niemieckiego, pięciostopowym jambem, ale budowanym wolniej, idąc w tem za wzorem Kleista (*Der zerbrochene Krug*). Liczba wierszy przekładu jest większa od liczby wierszy oryginału. — Dodatek filologiczny motywuje przyjęte lekcye i podaje nowe konjektury.

Dziwna rzecz, że poeta tak nowoczesny nie zdołał u nas dotąd nikogo jeszcze zachęcić do przekładu na język ojczysty.

Kraków. *Stanisław Witkowski.*

Hyperidis orationes sex cum ceterarum fragmentis edidit Fridericus Blass. Editio tertia insigniter aucta. Lipsiae. (Teubner). 1894. LVI i 176 str. 8°.

Słusznie nazwał Blass trzecią edycyę insigniter aucta, bo, pominąwszy inne dodatki, zawiera ona tekst nie czterech, jak dwa pierwsze wydania, lecz sześciu mów sławnego mowcy ateńskiego. Pięćdziesiąt lat wstecz o Hyperidesie, jak wiadomo powszechnie, można było sądzić jedynie według opinii krytyków starożytnych i z cytatów, przechowanych w literaturze późniejszej. Rok 1847 i rok 1856 przyniosły w darze cztery mowy; w ostatnich zaś latach uzyskaliśmy — prócz drobnych uzupełnień do pierwszych mów, wydanych z papirusowego zwoju Harrisa i Ardena — dwie nowe mowy, wprawdzie niezupełne. Jedną z tych *κατὰ Φιλιππίδου* ogłosił poraz pierwszy całkiem niespodzianie razem z utworami Herodasa F. G. Kenyon w znanej publikacyi: Classical Texts from papyri in the British Museum. O drugiej t.j. o mowie *κατὰ Ἀθηνογένους* wiedział świat uczony od r. 1889; wtedy p Revillout, konserwator muzeum egipskiego w Paryżu, wydał dwie kolumny w Revue des études grecques, w dwa lata później ogłosił fragment z komentarzem w Revue Egyptologique, a wr. 1892 powtórnie (z pomocą Dielsa i po części Blassa) w zbiorze Corpus papyrorum Aegyptia Revillout et Eisenlohr conditum. t. III (wraz z tablicami fototypicznemi wszystkich kolumn i fragmentów). Następnie ogłaszali obie mowy (po części z przekładami, krytycznymi wstępami, komentarzami) Weil, Herwerden i Blass po czasopismach: Revue des études grecques, Mnemosyne i Jahrb. f. klass. Philol. Więcej uprzystępnił je tyle zasłużony a powyżej już wymieniony Kenyon, wydając obie razem p. t. Hyperides. The orations against Athenogenes and Philippides edited with a translation by F. G. Kenyon. London 1891 (XXXI i 81 str. 8°), najwięcej Blass, wydając je razem z dawniej już znanemi mowami i z fragmentami w jednym tomiku zbioru Teubnerowskiego pod tytułem wypisanym w nagłówku.

Jak zwoje, zawierające pierwsze cztery mowy, tak i te dwa nowe przeniosły się do zbiorów europejskich z Epiptu,

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

który wbrew oczekiwaniom dawniejszym od lat kilku tak obficie wzbogaca literaturę grecką. Jeden ze zwojów mieści się w British Museum, a tegoż konserwatorowie milczą uparcie ze zrozumiałych powodów, z której miejscowości pochodzi, od kogo go nabyli. Drugi jest własnością muzeum Louvre'u, a pochodzi prawdopodobnie z Górnego Egiptu, gdyż wspomniany p. Revillout nabył go od kupca greckiego, mieszkającego w pobliżu starożytnego miasta Panopolis, dzisiejszego Sohang.

Mniejszą wartość ma rękopis londyński, już dlatego samego, że zawiera tylko koniec mowy przeciw Filipidesowi. Wprawdzie mowa nie była długa, jak świadczą słowa col. VIII, 21 n.: *ἵνα δὲ μὴ προθέμενος πρὸς ἀμφορέα ὕδατος εἰπεῖν μακρολογῶ*; przeciw oskarzonemu wygłoszono jeszcze kilka innych mów, zatem mowcom nie odmierzono dłuższego czasu. Nie mylą się jednak zapewne wydawcy, domyślając się, że mowa Hyperidesowa była trzy lub cztery raz tak długa, jak fragment nowo odkryty. Przeciw Filipidesowi (*Φ[ιλι]πτίδη* col. IV, 15), o którym zresztą nie mamy żadnej wiadomości oprócz kilku słów u Aten. XII, 552 D, wytoczono *γραφὴ παρανόμων* z tego powodu, że stawił wniosek, (pierwszy to tego rodzaju wniosek dotychczas nam znany), aby proedrom przyznano wieniec z powodu *δικαιοσύνης τε τῆς εἰς τὸν δῆμον τὸν Ἀθηναίων καὶ διότι κατὰ τοὺς νόμους προηδρεύκασιν* (col. IV, 7 n). Było zaś zdaniem patryotów przeciwnie, gdyż proedrowie dopuścili głosowanie ludu nad wnioskami przychylnych Macedończykom retorów, w myśl których miano przyznać i przyznano zaszczyty Aleksandrowi i innym Macedończykom. Wniosek Filipidesa miał więc zapobiedz skardze *γραφὴ προεδρική*, której wytoczenia ze strony patryotycznych mowców obawiali się proedrowie. Czy proces przeciw Filipidesowi odbył się jeszcze za życia Filipa, jest kwestyą sporną. Blass twierdzi, że tak, i przenosi mowę na lata najbliższe po bitwie pod Cheroneą, na r. 337 lub 336. U. Koehler natomiast (die Zeit der Rede des H. geg Phil., Monatsber. d. Berl, Ak., 1891, p. 936) mniema, że mowa została wygłoszoną wkrótce po objęciu panowania przez Aleksandra, w r 336/5. a zdanie swoje opiera na słowach col V, 7 n.: *καὶ ἓν μὲν σῶμα ἀθάνατον ὑπείληφας ἔσεσθαι* (o Filinie). Naciąganem wydaje mi się objaśnienie Blassa: „hoc *ὑπείληφας* i. e. putas (minime putasti vel putabas) manifesto declarat eam opinionem nondum re ipsa, occiso scilicet Philippo, refutatam esse". Ruehl przenosi mowę na czas późniejszy (po wojnie lamijskiej) i odmawia ją Hyperidesowi Mimo, że brak nagłówka a więc wyraźnego napisu, że to jest mowa Hyperidesa, to przecież niewątpliwie pewna restytucya nazwiska *Φιλιππίδης* w col. IV, 15, świadectwo Ateneusza i charakter mowy dostatecznie stwierdzają, że Kenyon słusznie przypisał ją znakomitemu mowcy ateńskiemu.

Nierównie więcej zajęcia budzi mowa, przechowana w rękopisie paryskim, już dla samej treści; cieszyła się ona też rozgłosem u starożytnych; zresztą luki są mniej znaczne; na początku brak może

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

tylko dwóch lub trzech kolumn, na końcu kilku wierszy, przerwy wśrodku mowy i w poszczególnych wierszach są natomiast miejscami znaczne i zaciemniają lub niszczą tok myśli.

Ta mowa również przenosi czytelnika w czasy smutne dla Aten; według col. XV, 17 n. została wygłoszona wkrótce po r. 330. Żył wtedy w Atenach jako metoikos Egipcyanin, Ἀθηνογένης nazwiskiem. Był logografem, przytem posiadał trzy składy perfumeryi; jednym zarządzał w jego imieniu niewolnik Midas Ten miał młodziutkich synów. Do jednego z tych chłopców zapałał miłością jakiś młody Ateńczyk, posiadający majątek ziemski, Epikrates, jak się zdaje, nazwiskiem, człowiek nie bogaty, ani mądry, lecz lekkomyślny, i pragnął chłopca wykupić. Przebiegły Atenogenes postanowił skorzystać ze sposobności i zrobić dobry interes. Zrazu więc nie chciał nibyto ani słyszeć o tem, by miał pozwolić wykupić syna Midasowego. W rzeczywistości wszedł w porozumienie z heterą Antygoną, która podjęła się trudu złapania Epikratesa w mądrze zastawione sidła, i znakomicie się z tego zadania wywiązała. Epikrates uwierzył jej zapewnieniom, że Atenogenesa z trudem zdołała nakłonić do tego, aby pozwolił wykupić Midasa z synami za 40 min i że nie należy czasu tracić, bo Atenogenes mógłby się odmyślić. Kiedy przyszło do ustnej umowy między obiema stronami, Atenogenes wykładał młodemu obywatelowi, że korzystniejsze byłoby dla niego kupno, aniżeli wykupienie rodziny niewolnika z niewoli; bo jeżeli ich nabędzie na własność, a potem obdarzy wolnością, podwójnie będą się poczuwać do wdzięczności W dodatku dodawał Atenogenes sklep, który prowadził Midas. Wprawdzie przyznawał, że Midas ma drobne zobowiązania; wszakże towary w sklepie nagromadzone w zupełności miały je pokryć. Kontrakt spisany w tym duchu miał Atenogenes w pogotowiu, Epikrates ledwie słuchał, co odczytano, podpisał i zapłacił 40 min. Lecz niebawem miały mu się oczy otworzyć. Jeden wierzyciel zgłaszał się po drugim, Epikrates i przyjaciel, który za niego ręczył, musieli płacić i płacić; w ciągu trzech miesięcy okazało się, że suma długów wynosiła pokaźną cyfrę około 5 tal. Nareszcie Epikrates pozwał Atenogenesa przed sąd. Sprawa jego była rozpaczliwa. Przeciwnik miał prawo po swojej stronie. Bo w kontrakcie było wyraźnie powiedziane, że kupujący zapłaci wszelkie długi Midasa („καὶ εἴ τωι ἄλλωι ὀφείλει τι Μίδας"), a prawo Solonowe orzekało, że przeciw piśmiennym kontraktom nic zdziałać niemożna. Z zajęciem czytamy w drugiej, niestety mocno nadpsutej części mowy, jakimi argumentami walczył Hyperides, który dla oskarzyciela i tę i drugą, zaginioną mowę napisał. Przedewszystkiem zaznacza, że prawo zawsze broni uczciwości i nie pochwala takich podstępów, jakich ofiarą padł oskarzyciel. Wytacza przytem szereg różnych szczegółów, jakoto, że prawo surowo karze oszustwa popełniane na rynku, że Atenogenes dobrze wiedział o długach Midasa, a zapewniał, że ich jest mało i t. d Główny argument zachował sobie Hyperides na sam koniec: zaczepił polityczne zachowanie się Atenogenesa w chwili dla Aten krytycznej zarzucił mu, że przed bitwą pod Cheroneą wyniósł

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

się z Aten do Trezenu, aby nie wziąć udziału w wojnie przeciw Filipowi — *παρὰ τὸν νόμον, ὃς κελεύει ἐνδειξιν εἶναι καὶ ἀπαγωγὴν τοῦ ἐξοικήσαντος ἐν τῶι πολέμωι, ἐὰν πάλιν ἔλθηι.*

Jaki był wynik procesu, nie wiemy. Obie strony po dwa razy przemawiały. Odnaleziona niedawno mowa była pierwszą mową oskarzyciela. Szczęśliwe zdarzenie może nam kiedy i drugą mowę w darze przyniesie. Boć teraz Egipt coraz nowe przysyła podarki, a Hyperides należał widocznie do pisarzów, których w Epipcie z upodobaniem i wiele czytywano. Między uczonymi zaś, którzy pracą, nauką i bystrością odnalezione teksty w miarę możności poprawiali, uzupełniali i czynili poczytnymi, Blass zajmuje jedno z miejsc pierwszych. Nową zasługę zaskarbił on sobie, wydając w Teubnerowskim zbiorze starożytnych klasyków, którego tomy wobec nizkiej ceny łatwo i daleko się rozchodzą, w edycyi wymienionej w nagłówku całą spuściznę Hyperidesa, jaką posiadamy do tej chwili.

Wydanie dokonane jest z wielką starannością. Na czele mieści się obszerny wstęp (str. V—LVI), a to najpierw właściwa *praefatio*. W tej przedmowie podaje Blass wiadomość o odkryciu zwojów dawniejszych i najnowszych i o wydaniach, opisuje poszczególne zwoje [mianowicie złożone w całość fragmenta Harrisa i Ardena (= vol. A), zwój Stobarta (= vol. A^3), zwój londyński (= vol. A^1) i paryski (= vol. A^2)], następnie rozbiera charakterystyczne właściwości rękopisów, osobliwie pod względem ortografii, zastanawia się nad czasem i sposobem ich powstania i ich wiarogodnością, wreszcie określa swoje studya specyalne, a kończy wyliczeniem odnośnej literatury. Drugą część wstępu zajmują krytycznie opracowana *Vita Hyperidis*, wyjęta z Żywotów X mowców Plutarcha, *de Hyperidis eloquentia iudicia veterum*, wreszcie *Argumenta orationum* i krótkie *Addenda*.

Niepodobna mi na tem miejscu rozbierać ani nawet streszczać wywodów Blassa o rękopisach; nie czynię tego i z tego powodu, że mam uzasadnioną nadzieję, iż jeden z życzliwych współpracowników, który od niejakiego już czasu poświęca sie gorliwie studyum papirusów, zechce w najbliższym roczniku rozwinąć swoje zapatrywania i określić wartość i znaczenie tych prastarych zabytków dla gramatyki greckiej. Pokrótce tylko nadmieniam, że Blass rękopisy odnalezione umieszcza w nieco późniejszej epoce, aniżeli niektórzy inni badacze. I tak Sauppe sądził, że *vol. A.* został napisany w pierwszej połowie II. wieku przed Chr., Kenyon przenosi go na II lub I stulecie przed Chr., Blass natomiast dowodzi (i w przedmowie i w X tomie *Hermesa*), że rękopis ten powstał w epoce Hadryana lub Antoninów. Rękopis A^3, zawierający mowę pogrzebową. najgorszy z wszystkich, został prawdopodobnie napisany przez chłopca, ćwiczącego się w pisaniu, i to wprawdzie około r. 100 po Chr. (po r. 95, jak wynika z zapisków astrologicznych na odwrotnej stronie zwoju). *Zwój* A^1, zawierający w pierwszej części mowę Hyperidesa *κατὰ Φιλιππίδου*, a w drugiej III list Demostenesa, napisany inną ręką, która, zdaje się, poprawiła także w tekście mowy Hyperidesowej błędy pi-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

sarza pierwszego, dobrocią swą przewyższa jeszcze *vol. A.* zawdzięcza zaś swoje powstanie, nie, jak A^3, prywatnym ćwiczeniom, lecz, jak A i A^2, księgarskiemu przedsiębiorstwu, czyli pracy zawodowego pisarza. Opierając się na kształcie niektórych liter, przenosi go Blass w czasy Augusta lub Tiberyusza. Najlepszy i najwcześniejszy jest paryski zwój A^2; pochodzi on z II wieku przed Chr. Lecz mimo dawnego pochodzenia nawet te najlepsze rękopisy, nie są wolne od błędów. Część błędów można usunąć, inne zaś „latent et latebunt" i niezawodnie „non pauca (menda) deprehenderemus, si adesset membranarum auxilium".

Paryskiego rękopisu Blass nie widział dotychczas, korzystał jednak sumiennie z odbicia fotograficznego, wszystkie zaś inne rękopisy, a więc *vol. A.* A^3 *i* A^1 (zwyjątkiem świeżo wynalezionych drobnych ułamków *zwoju A*, czyli t. zw. *fragmenta Tancockiana i Raphaeliana*) studyował i kolacyonował z nadzwyczajną skrupulatnością na miejscu, w Londynie i Paryżu, i to główne części nawet więcej niż raz jeden, wespół z innymi badaczami, jak Babington, Kenyon, Egger. Uwzględniał przytem zawsze dokładnie literaturę. Wszystkie więc jego wydania są odbiciem ówczesnego stanu badań. I tak n. p. wydanie II. różniło się od I. osobliwie zmianą porządku fragmentów mowy I, gdyż po odnalezieniu fragmentów Eggera zmiana okazała się konieczną. Także w III wydaniu w środku mowy I zmienił się nieco porządek wskutek przyrostu materyału (*fr. Tanc. i Raphael.*). Skrupulatnie notowane są wszędzie domysły i uzupełnienia innych filologów, odmienne od restytucyi, przez Blassa do tekstu przyjętej. Otwarte tu pole rozległe do pracy dla wielu, zwłaszcza ódnośnie do dwóch mów, świeżo odkrytych, któremi dotychczas mogło się tylko niewielu zajmować. Blassa wydanie rozszerzy znacznie koło czytelników. Ci jednak, którzyby chcieli systematycznie zająć się emendacyą, powinni pamiętać, że bez pomocy dokładnych facsimiliów restytucya tekstu może mieć tylko względną wartość. Nawet z pomocą facsimiliów trudno (zwłaszcza na początku wiersza, łatwiej w środku) określić liczbę głosek, które wypełniały ongi lukę i niepewnem jest odczytanie tej czy owej litery. Niemożna Blassowi odmówić pożądanej oględności i ostrożności. Różnica tekstu jest atoli u poszczególnych wydawców miejscami teraz jeszcze znaczna, a w części pozostanie nią i nadal, wskutek braku pewnej podstawy do uzupełnienia t.j. wskutek braku znaczniejszej ilości liter.

Nader cennym dodatkiem do III wydania jest *index vocabulorum*, starannie ułożony przez ucznia Blassa, Reinholda.

Lwów. *L. Ćwikliński.*

Q. Horatii Flacci carmina. Relegit et apparatu critico selecto instruxit M. Hertz, Berlin (Weidmann). 1893. VI i 240 str. 8°. 2.40 mar. niem.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Czy nowe wydanie utworów Horacyusza było potrzebne? Wydawca edycyi wymienionej w nagłówku powiada że nie, „cum tot eius (scil Horatii) editiones variis usibus aptae exstent".

W Weidmannowskim zbiorze klasyków łacińskich i greckich z krótkim krytycznym aparatem brakło wydania wenuzyńskiego poety. Wilhelm Studemund, w ostatnich latach swego pracowitego i zasłużonego żywota kolega Hertza na katedrze wrocławskiej, nakłonił tegoż, aby zapełnił lukę istniejącą w owym zbiorze. Hertz uległ namowie kolegi i życzeniu głośnej firmy księgarskiej i podjął się owego „periculosae plenum opus aleae". I dobrze, że się podjął, bo wzbogacił literaturę Horacyuszową wydaniem nietylko cennem (tego z góry można się było spodziewać po wydawcy tej miary, tej erudycyi, bystrości i ścisłości co Marcin Hertz), lecz takiem, jakiego właśnie może najwięcej było potrzeba. Tę szczególną wartość nadaje edycyi *adnotatio critica*, umieszczona poniżej tekstu, krótka i zwięzła, a mimoto niezmiernie bogata i pouczająca, wynik wprost zdumiewającej pilności i staranności. W tej *adnotatio* określa wydawca tylko miejscami i tylko ogólnikowo tradycyę rękopiśmienną, uwzględniając szczególnie *codices Blandiniani*, przedewszystkiem *antiquissimus*, gdyż wbrew zapatrywaniom niektórych nowoczesnych uczonych mianowicie Haeussnera. rękopisy Blandyńskie stawia na naczelnem miejscu, chociaż przyznaje, „collatio nem a Cruquio, homine sane probo, ut videtur, sed non satis attento atque accurato, confectam, pro temporum illorum ratione mancam nec, ut ex codice Divaei nunc Leidensi, quem et ipsum in usum vocavit, nuper inspecto et cum adnotationibus Cruquianis comparato elucet, satis fidelem esse". Znajdujemy zaś w tej *adnotatio* wybór konjektur i uwag krytycznych, które ogłosili uczeni nowożytni — „conamina, quae iis, qui accuratius haec persequi vellent, certam et exquisitam iudicandi materiam praeberent, iuniorum imprimis exercitationibus aptam".

Mimo nadzwyczajnej zwięzłości aparat ten zawiera taką liczbę szczegółów, jak żadne inne wydanie; Hertz przeglądnął nawet dysertacye doktorskie i tezy, drukowane zwykle na końcu dysertacyi i wyjął z nich, co uważał za pożyteczne. W wyborze zaś konjektur miał na uwadze owe *exercitationes iuniorum*, zatem tu i owdzie podał domysły, które nie tyle są prawdopodobne, ile pouczające.

Mimo zwięzłości uwagi wydawcy wielekroć znakomicie uzasadniają przyjętą lekcyę lub zbijają tę lekcyę, którą wydawca zarzucił. I do objaśnienia poezyi Horacyuszowych mieszczą się w tej *adnotatio* cenne przyczynki. Usprawiedliwionem więc jest życzenie pewnego recenzenta niemieckiego, aby wydawca zechciał zebrane materyały przetworzyć w *iustus commentarius*.

Mając przekonanie, że żaden rękopis nie może być bezwzględnie pewną podstawą w ukształtowaniu tekstu Horacyuszowego, zajął Hertz stanowisko eklektyczne i określa je w ten sposób: „Eclectica igitur quadam ratione in hac opera utendum est, quam, cum in universum traditio Horatiana satis pura ac sibi constans sit, sano

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

iudicio adhibito non nimis longe ab ipsius poetae verbis aberraturum esse confido". W tym względzie zgadza się z wielu innymi wydawcami, n. p. z Kellerem, lub z Vahlenem i Kiesslingiem. Ale chociaż niema różnic zasadniczych między tymi wydawcami, są przecież różnice w szczegółach, a są właśnie wynikiem przyjętej zasady. Hertz jest wogóle jeszcze więcej konserwatywny od wymienionych, nie waha się wszakże niejednokrotnie poświęcić lekcyę rękopiśmienną na rzecz konjektury z dawniejszych lub z najnowszych czasów, a w niektórych przynajmniej wypadkach nikt mu tego przyganiać nie będzie. Owszem przyklasną mu zapewne wszyscy za to, że n. p. III, 4, 10 wydrukował: *Nutricis extra limina Pulliae*, objaśniając tę emendacyę uczoną uwagą (Pullia jest nazwiskiem „non... pagi... sed... ipsius nutricis; nomen satis frequens atque in ea potissimum regione fuisse probant inscriptiones" cet).

Minął już bezpowrotnie okres chorobliwy, który przebyła nowsza filologia, osobliwie niemiecka i holenderska, ustała nieszczęsna mania przykrawania utworów Horacyuszowych według widzimisię pierwszego lepszego filologa. Hertz nigdy nie hołdował teoryi interpolacyjnej, nie uczynił jej też żadnych ustępstw w swem wydaniu; nie ustąpił wyraźnie i stanowczo nawet w tych kilku wypadkach, w których uznają obce wtręty inni poważni i trzeźwi badacze, lecz, „suum cuique iudicium relinquens, addito signo [] eas (scil. interpolationes) enotavit".

Lwów. *L. Ćwikliński.*

Lilius Gyraldus, De poetis nostrorum temporum. Herausgeg. v. Karl Wotke. Berlin. Weidmann. 1894. XXVI+ 104 str. 8°.

W zbiorze zatytułowanym *Lateinische Literaturdenkmäler des XV und XVI Jahrhunderts*, wydawanym początkowo przez S. Szamatólskiego i M. Herrmanna, obecnie przez samego M. Herrmanna, pojawiło się dotychczas 10 tomików, między tymi dwa zawierające Melanchthona *Declamationes*, o których na posiedzeniu naszego Towarzystwa w tym roku mówił prof. dr. Majchrowicz (por. poniżej sprawozdania z czynności Tow., ust. III). W dziesiątym, na początku grudnia 1894 r. wydanym zeszycie mieści się nazwany w nagłówku traktat, wydany przez Karola Wotke'go, profesora gimnazyum w Oberhollabrunn, którego nazwisko i u nas jest znane. Zajmując się bowiem gorliwie literaturą humanistyczną, poświęca on także pilną uwagę polskiemu humanizmowi i z prac naszych, dotyczących renesansu w Polsce i poetów polsko-łacińskich zdaje sprawę w niemieckich czasopismach, jak *Berliner philol. Wochenschrift*, *Zeitschrift für oesterr. Gymnasien* i *i.*

Lilio Gregorio Giraldi, urodzony d. 3 lipca 1478 r. w Ferrarze, ukończył studya w rodzinnem mieście, potem pędził żywot niespokojny. Jak przeważna część humanistów, tak i Giraldi nie mógł długo wysiedzieć na miejscu. Udał się najpierw do Neapolu, gdzie zawarł

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

przyjaźń z Sannazaro, potem przebywał w różnych miejscowościach Lombardyi, czas przydłuższy w Carpi na dworze Alberta Pico, wychowując syna Gianfrancesca Pico, Giovantomasso. W r. 1507 zawitał do Medyolanu, a w rok później do Modeny. Najpiękniejszy okres życia Giralda rozpoczął się z r. 1514. W roku tym przeniósł się on do Rzymu, gdzie uczeń jego Ercole Rangone piastował godność kardynała. Giraldi potrafił pozyskać sobie przychylność papieża Leona X. i cieszył się również życzliwością jego następców, Hadryana VI i Klemensa VII. Zdobycie Rzymu w r. 1527 pozbawiło go wszelkiego mienia, nawet pisma jego zniszczono. Na domiar nieszczęścia zmarł w tymsamym roku kardynał Rangone Giraldi wyniósł się więc z Rzymu, a nie znalazłszy spodziewanego przytułku u papieskiego legata w Bononii, zawitał do Mirandoli, gdzie bawił aż do zamordowania Jana Franciszka Pico w październiku 1533. Sam ledwie wtedy uszedł z życiem i powrócił do rodzinnego miasta, gdzie odtąd stale przemieszkiwał, trapiony biedą i chorobą. Mimoto oddawał się studyom z zapałem. W tym okresie powstały najważniejsze i najuczeńsze pisma Giralda; nie mogąc sam pisać, dyktował je pisarzowi. Wspierany przez niektórych życzliwych mecenasów i przyjaciół, żył jeszcze lat blizko 20; zmarł bowiem dopiero 2 lub 3 lutego 1552 r., licząc lat przeszło 72.

Z pism jego należy chwalona przez Vossiusa *Historia poetarum Graecorum ac Latinorum* do okresu najdawniejszego. Z płodnego okresu ostatniego pochodzą *Historia de diis gentium XVII syntagmatibus distincta*; *Aenigmatum antiquorum et Pythagorae symbolorum interpretatio*; *Libellus de annis, mensibus et diebus*; *Varia critica i i.*; w tej też epoce wykończył Giraldi wydane ponownie przez Wotke'go *Dialogi duo de poetis nostrorum temporum*, t. j. historyę poezyi współczesnej u narodów europejskich, przybraną w formę dyalogiczną.

W przedmowie wydania zamieścił Wotke krótką biografię Giralda, z której wyjęto szczegóły powyższe (str. V—IX). W drugim ustępie podał krótką treść i dość obszerną charakterystykę tych dyalogów, określił ich wartość i znaczenie, poglądy i sposób pisania autora (str. IX—XVIII). W ostatnim ustępie, zatytułowanym *Bibliographie*, mówi Wotke najpierw o wydaniach dyalogów, ocenia w kilku słowach dykcyę autora, podaje spis odmian od dawniejszych wydań a wreszcie obfity wybór z uczonej literatury, dotyczącej humanistów włoskich, greckich, hiszpańskich, angielskich, niemieckich i francuskich, z której czytelnik korzystać może i winien przy lekturze *dyalogów*.

Śmiały krok uczynił Giraldi, pisząc dzieło o współczesnych poetach, t. j. o poetach z końca XV i z pierwszej połowy XVI wieku; chciał w ten sposób, jak sam nadmienia, zachęcić młodsze talenta do dalszego doskonalenia się. Oceniał jednakże poetów oględnie i nie bez obawy, aby nie narazić sobie drażliwych synów Apollina i niepominąć, ile możności, nikogo; przygotowując drugie wydanie, którego się nie doczekał (wyszło ono dopiero w r. 1580, w Bazylei, w zbiorowem wydaniu pism Giralda z przedmową, napisaną w r. 1555 przez

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Cynthius Joannes Baptista Giraldi) rozszerzył jeszcze materyał literacki. Jak on jest obfity, przekonać się można ze spisu omówionych autorów, który Wotke sporządził i zamieścił na końcu wydania. Wobec takiej obfitości Giraldi ograniczył się przeważnie na wyliczeniu autorów i ich dzieł, z którem połączył krótkie uwagi krytyczne. Porządek jest chronologiczny; łamie go jednak Giraldi częstokroć z różnych powodów. Stara się on być sprawiedliwym w ocenie; tu i owdzie przebija wszakże sympatya dla niektórych autorów. Jako gorliwy katolik (o czem niesłusznie powątpiewano) wyklucza reformatorów i ich zwolenników; gani poetyczne zabawki, niemniej utwory treści ślizkiej i niemoralnej Pierwsze swe utwory poetyczne kreślił Giraldi w języku ludowym t. j. włoskim; mimoto w dyalogach z pogardą wyraża się kilkakrotnie o utworach, w tym języku pisanych.

Wotke'go wydanie jest staranne. Żałować należy, że plan wydawnictwa wykluczył komentarz, któryby wydawca chętnie był dodał; dyalogi potrzebowałyby go bardzo. W emendacyi tekstu wskazaną była, jak słusznie wydawca nadmienia, wielka wstrzemięźliwość. To też Wotke wprowadził do tekstu tylko takie poprawki, które były niezbędnie konieczne; są to poprawki błędów popełnionych w pospiechu przez autora lub w druku.

Lwów. *Ludwik Ćwikliński.*

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Z zakresu szkolnej nauki języków klasycznych.

Schenkl, Karl, Griechisches Elementarbuch für die österreichischen Gymnasien. 15. umgearb. Auflage. Wien u. Prag. 1893.

Reforma nauki języków starożytnych w gimnazyum wpłynęła na zmianę podręczników. Dawne książki, które ustaloną miały formę i układ, uległy częściowemu lub całkowitemu przeistoczeniu. Niemożna powiedzieć, by ta ewolucya już się skończyła. Pojawianie się nowych wydań i nowych podręczników w niedługim stosunkowo czasie jest dowodem, że nie znaleziono jeszcze właściwej drogi. Nowa metoda nauczania, omawiana gorąco u nas i za granicą, wyrabia sobie powszechne uznanie. Odróżnić tu potrzeba naukę filologii na niższym i na wyższym stopniu. Hasłem nauki na stopniu niższym jest uproszczenie i indukcya, na wyższym stopniu jak najobszerniejsze zapoznanie się z autorami i łatwe ich zrozumienie. U nas dla pierwszej wytyczyło normę rozporządzenie ministeryalne z r. 1887, dla drugiej rozporządzenie z r. 1891. Pierwsze ograniczyło zakres, drugie położyło nacisk na lekturę. Z ducha tych rozporządzeń wypłynęły ostatnie wydania znanych dobrze *Ćwiczeń Schenkla.*

Ćwiczenia te w rzędzie podręczników szkolnych mają już swoją historyę. Przejrzyście i systematycznie ułożone, zawierały materyał odpowiednio wybrany do wpojenia w umysł ucznia form gramatycznych. Innowacye, jakim w ostatnich czasach uległa książka, nie wyszły na jej korzyść. Chcąc wprowadzić zdania, mające rzekomo więcej zainteresować ucznia, wyrugowano dawną prostotę i jasność. Zamiast poprzestać na przerobieniu niektórych zdań, ograniczeniu materyału i sprowadzeniu układu, jakiego się domagały nowoopracowana gramatyka i myśl rozporządzenia ministeryalnego, przedłożono książkę zupełnie inną, książkę za trudną do nauki, zwłaszcza języka tak bogatego w formy jak język grecki. Przyswojony naszemu językowi podręcznik zawierał prócz trudnośei oryginału jeszcze prawdziwie piętrzące się trudności przekładu. Wkrótce ukazało się wydanie nowe, ale i to zaradziło jedynie niektórym rażącym brakom, w zupełności zaś ich nie usunęło Dziś jest u nas ogólne niezadowolenie z *Ćwiczeń.* Więcej lub mniej wyraźne skargi, wprost lub ubocznie wypowiedziane, dały się słyszeć i w Muzeum. Koła pozaszkolne a zostające w jakiejkolwiek styczności ze szkołą wyrażają nieraz swoje utyskiwania. Wobec licznych ataków, jakie przypuszczono z różnych stron do nauki języka greckiego, i te narzekania nie zostają bez ujemnego wpływu na uczącą sie młodzież. Z drugiej strony cel rozporządzenia ministeryalnego, ważny i doniosły, zniewala do uregulowania nauki języków klasycznych w gimnazyum niższem. Jeżeli w wyższem gimnazyum ma się dużo czytać,

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

to nauka w niższem gimnazyum ma być tak urządzona, by dała należyte przygotowanie do lektury. Wychodzące świeżo podręczniki za granicą zapowiadają już w tytule, że stanowić będą „*Vorschule zur Lectüre*“. U nas sprawy tej mimochodem dotknięto na zjeździe dyrektorów. (Por. Sprawozdanie z pierwszej konferencyi dyrektorów szkół średnich galicyjskich, odbytej we Lwowie w dniach 27., 28 i 29. marca 1893, str. 20 n.)

Mamy przed sobą 15. wydanie *Ćwiczeń Schenkla.* Czy ono odpowiada dzisiejszym wymogom? Rozejrzymy się w tem, co ono zawiera i jak to uporządkowane, a odpowiedź sama się nasunie. Treść ma następującą: 1. Ustępy greckie i niemieckie do ćwiczenia w morfologii. 2. Ustępy do czytania. 3. Dodatek poetycki. 4. Zdania do ćwiczenia w składni. 5. Wokabularz i uwagi do ustępów greckich i niemieckich, przeznaczonych do nauki o formach. 6. Uwagi do dodatku poetyckiego. 7. Uwagi do zdań przeznaczonych do ćwiczenia w składni. 8. Spis zdań pomieszczonych w ustępach o formach, które mogą służyć do ćwiczenia w składni. 9. Słownik grecko-niemiecki. 10. Słownik niemiecko-grecki. 11. Słownik etymologiczny. — Zawartość od 1—4 stanowi jedną książkę, od 5—11 drugą książkę przyczepioną jako dodatek (większy) do wewnętrznej strony okładki książki pierwszej.

Materyał obfity, a może za obfity. Dawne *Ćwiczenia* z czasów przed reformą służyły nie tylko do nauki w klasie 3. i 4., ale ponieważ pierwej składni uczono w gimnazyum wyższem, były więc książką na całe gimnazyum wystarczającą, — a przecież nie posiadały tak wielkiej i różnolitej treści. Układ książki więcej kłopotu zgotuje uczniowi niż ułatwienia. Jeszcze najwięcej usprawiedliwienia ma „wokabularz“. Podanie słówek w początkach wobec trudności języka samego jest rzeczywiście rzeczą dobrą. Ale te wszystkie „uwagi“, osobno razem ujęte, mijają się z celem. Jeszcze pod tekstem umieszczoną notatkę przeczyta pilniejszy uczeń i nad nią się zastanowi, — dalekie szperania zrażą go i zniechęcą. Budowa wokabularza i słownika, jeżeli miało się wciągnąć etymologię, musiałaby jedynie być sporządzoną według metody, jaką obrali Steiner i Scheindler. Osobne traktowanie etymologii wykracza poza cel, wytknięty nauce filologii w gimnazyum wogóle. Taksamo praktycznego zastosowania nie ma w kazanie zdań w książce zawartych, na których możnaby ćwiczyć w składni. Więc uczeń ma ich znowu szukać? Wszystko w tej książce obliczone na utrudnienie uczniowi. Zapewne wszystko usuwać z drogi i ułatwiać, jak u nas często się domagają, jest niedobrze, bo ucznia pozbawia się przyjemności, jaką on w zwalczaniu przeszkód znajduje; jednak niebezpodstawną może być obawa, czy uczeń, gdy się go wprowadzi w labirynt trudności, bezradny tam nie zginie. Prawda — podaje mu autor nić Aryadny w formie różnych odsyłaczy, krzyżyków, znaczków — (nawiasem dodaję, że niniejsze wydanie ma jeszcze osobny znak na połączenie *μέν — δέ*), ale przyznać trzeba, że na rozwiązanie bezużytecznych łamigłówek zużyje energię i straci czas na przygotowanie lekcyi.

Szczęśliwszym zato był w tem wydaniu Schenkl co do wyboru zdań, — szczęśliwszym dlatego, że wrócił częściowo do dawnych *Ćwiczeń*. Zawiłe i trudne tak co do konstrukcyi jak i treści zdania zostały w znacznej części usunięte. Zdania niemieckie przynajmniej w kilkunastu pierwszych ustępach oparte na słownictwie zdań greckich. Jeżeli przykłady z języka ojczystego na grecki mają być przy dzisiejszym celu nauki zatrzymane, to zadaniem ich powinno być tylko utrwalenie form nabytych i przypomnienie słów znanych Obracać się przeto powinny w zakresie znanego słownictwa i zwrotów już przyswojonych. Główne znaczenie dla nauki mają zdania greckie. Słusznie zwrócono uwagę, że w dotychczasowej nauce filologii przeważał racyonalizm, — gdy ten dziś i na innych polach traci na modzie, słuszna, by i w nauce języków więcej wyrabiać poczucie samego języka niż dawać tak górującą przewagę analizie. (Por. *Wilh. Münch, Sprachgefühl und Sprachunterricht* w *Lehrproben und Lehrgänge 41 Heft, Oktober 1894.*, str. 1 nn.).

I ten wzgląd znajdzie pewne zastosowanie przez wplecione w pewnych odstępach kawałki ciągłe. Jeżeli jeszcze w morfologii mogą mieć racyę zdania (n. p tu) niemiecko-greckie, to nie mają jej w składni. Zdanie już jest myślą, myśl w języku każdym przyobleka się w inną szatę — poznanie jej prawideł powinno płynąć bezpośrednio, a nie jakby za pośrednictwem tłómacza. Dlatego

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

zbyteczne są w podręczniku zdania pod 4., a bardzo na miejscu ustępy pod 2. Wybór tych ostatnich jest bardzo ważny. One to bowiem mają stanowić podkład do ćwiczenia w składni i materyał przygotowawczy do lektury. Ustępy ciągłe miało i używane u nas wydanie 13, ale w powtórnem „skróconem“ opracowaniu książki zostały one pominięte. Składni trzeba będzie z konieczności uczyć na zdaniach polskich, przeciw którym prócz zasadniczego względu możnaby podnieść i inne.

Wracając do omawianych *Ćwiczeń*, musimy na podstawie powyższego przedstawienia powiedzieć, że lubo znaczny zaznaczają postęp do zdobycia warunków podręcznika, odpowiadającego dzisiejszym potrzebom, tym warunkom jednak nie czynią jeszcze w zupełności zadość.

Sprawa podobnego podręcznika u nas jest naprawdę piekącą. Prof. Fiderer przyrzekł jeszcze w r. 1892. do swej gramatyki dołączyć ćwiczenia. Dziś używane *Ćwiczenia* stoją w sprzeczności z układem gramatyki prof Fiderera a nawet ze stroną morfologiczną (por. τέθηκα i τέθεικα w obu używanych w naszych szkołach gramatykach i przykłady w *Ćwiczeniach*) i powodują pewne zamieszanie. Szelest kartek przewracanych przy zadawaniu i przygotowaniu nowej lekcyi głuszy słowa nauczyciela i uczniów.

Równocześnie zwracają się nadzieje ku Towarzystwu filologicznemu które obok celu naukowego w swój program wzięło zaopatrzenie szkoły w podręczniki oryginalne do nauki filologii. Niczem, jak dziś rzeczy stoją, nie zjednałoby sobie Towarzystwo takiej wdzięczności, jak wydaniem *Ćwiczeń* greckich. — Jak te przyszłe *Ćwiczenia* mają wyglądać? W ostatnich czasach pojawiły się w Muzeum dwa wnioski: jeden przechyla się do zdań luźnych, drugi poleca ustępy ciągłe. Wybrałbym drogę pośrednią z większem zbliżeniem się do wniosku pierwszego. Dążmy najbliższą i najprostszą drogą do celu, którym jest podanie uczniowi autora do ręki. Na zdaniach krótkich i łatwych włóczmy w jego pamięć najzwyklejsze zjawiska językowe, a kawałkami ciągłymi w pewnych odstępach pomieszczonymi wskazujmy mu owoce, które mają uwieńczyć jego tymczasową pracę. Lektura autorów uzupełni i wiadomości językowe. Wszak dyalektu jońskiego uczniowie nie uczą się naprzód, a przecież na podstawie kilku danych wskazówek czytają bez trudności formalnych Homera i Herodota. Przy odpowiednim wyborze zdań można będzie w kl. 3. i w 1. półroczu kl. 4-tej nauczyć morfologii, a w 2. półroczu przystąpić do składni na podstawie samych już ustępów ciągłych greckich, oczywiście stosownie wybranych. Próbki u Schenkla uważam za szczęśliwe. Zarzucono im w Muzeum, że mają zbyt elementu etycznego. To właśnie je podnosi. Zresztą ustępy wybrane z *Οἰκονομικός* są w takim tonie podane, że uczeń nie dopatrzy się strony moralizującej. Dobry też jest ustęp o Pantei, ułożony na podstawie rozdziałów Cyropedyi.

Przy takim planie nauki miałby znaczenie i „dodatek poetycki“, który dziś figuruje dla dekoracyi. Zapewne w innym wyborze wypadłoby go zrobić, niż znajdujemy go w używanym dziś podręczniku. — Jeszcze jedno. Przy układzie nowego podręcznika nie reflektujmy na to, że będziemy po grecku mówili. A już i taki głos dał się słyszeć. Jeszcze „rozmówkom“ łacińskim przy nauce gramatyki przypisują ze stron poważniejszych i sumiennych pewne znaczenie, podczas gdy przy lekturze odmawiają im racyi. W języku greckim, gdzie taka rozmaitość form, byłoby to tylko spóźnieniem w dojściu do celu. Przytem wzgląd na możliwość „rozmówek“ krępowałby w wyborze zdań, które czasem z nienajpoprawniejszych autorów wypadłoby wziąć.

Lwów. *W. Śmiałek.*

Ioost, Arthur: Was ergiebt sich aus dem Sprachgebrauch Xenophons in der Anabasis für die Behandlung der griechischen Syntax in der Schule? Ein Beitrag zur Methodik des griechischen Unterrichts. Berlin. Weidmannsche Buchhandlung. 1892. Str. 340, wielkie 8°.

Powyższa książka nie chce wprawdzie uchodzić za czysto naukowe studyum, mimoto jednak ma ona i dla filologa — badacza znaczną wartość, chociażby z tych powodów, że wiele dotychczasowych, nierzadko dogmatycznie podawanych

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

reguł usuwa lub poprawia, popierając je przykładami, że prostuje bardzo często zapatrywania innych uzzonych w sposób, na który zawsze niemal zgodzić się można, że opiera się na cennych monografiach Hübnera, Blassa, Graebera, Westphala, Gemolla, Simona, Dittenbergera, Hartmanna, Schanza, Birkleina, Webera i innych. Z głównego zadania, jakie sobie autor postawił, wywiązał się, naszem zdaniem, znakomicie: przedstawił bowiem wyczerpująco statystykę syntaktycznych zjawisk i reguł, dających się wysnuć z Anabazy Xenofonta. Ta statystyka jest najlepszą metodyczną wskazówką, które prawidła składni greckiej przerabiać należy, a które jako nie znajdujące poparcia w lekturze bez szkody pominąć można. To pytanie jednak, co dla szkolnej składni jest ważne a co tylko niepotrzebnym balastem, wtedy się dopiero załatwi, jeżeli poszukiwania statystyczne będą dokonane odnośnie do wszystkich szkolnych autorów. Badania w tym kierunku uważa Joost za główne zadanie pracy swej naukowej. Przygotował już też materyał z Helleników, Memorabiliów i Cyropedyi. Obfita literatura zwłaszcza programowa, dotycząca opracowanego przedmiotu, ułatwiła znacznie pracę autorowi. Przykłady gramatyczne i wykazy statystyczne wyjęte są z szkolnego wydania Anabazy Huga (Lipsk, Teubner 1886). Podawszy najpierw wykaz wszystkich zjawisk syntaktycznych, ilekroć w Anabazie się zdarzają, objaśnia Joost następnie przykładami, wyjętymi z Anabazy, reguły syntaktyczne, zawarte w dość rozpowszechnionej w Niemczech, bo używanej w 93 gimnazyach gramatyce greckiej M. Seyfferta, opracowanej przez Bamberga *(Hauptregeln der griechischen Syntax)* Przytacza więc za porządkiem do każdej reguły gramatycznej tyle przykładów, ile ich tylko znalazł, lub tylko zaznacza, jak często podobne zjawisko syntaktyczne natrafiamy w Anabazie Xenofonta. Tak postępując, wykazuje paragraf za paragrafem znaczenie i używanie rodzajnika greckiego, zaimków, przypadków, przyimków, stron słowa, trybów w zdaniach głównych i pobocznych, infinitiwu i imiesłowu, kończąc rzecz partykułami. Należy podziwiać prawdziwie benedyktyńską pilność i cierpliwość autora-pedagoga; z niezrównaną dokładnością i skrupulatnością zebrał w swej poważnej i dla celów nauki szkolnej bardzo przydatnej książce olbrzymi materyał, uwzględniając przytem stosunkowo bardzo rozległą naukową literaturę dawniejszą. Kto więc zajmuje się składnią grecką wogóle, osobliwie zaś składnią Xenofonta, nie może tej cennej i wyczerpującej pracy pominąć.

Przemyśl. *Alexander Radecki.*

Grammatisch-stilistische Eigenthümlichkeiten der lateinischen Sprache im Gebrauche der Redetheile. Separatabdruck aus G. Landgrafs lateinischer Schulgrammatik. Bamberg. C C Buchner's Verlag. 1891.

W książeczce tej o 60 stronicach mieści się trafny i dobrze ułożony zbiór prawideł z zakresu elementarnej stylistyki łacińskiej; materyał rozdzielono przez wszystkie klasy od najniższej do najwyższej w sposób przejrzysty na odpowiednie kategorye, celem powolnego ale systematycznego wyrabiania wiedzy stylistycznej u uczniów. Autor podaje za porządkiem główniejsze właściwości języka łacińskiego w obrębie rzeczownika, przymiotnika, zaimka, czasownika, przysłówka i przyimka, w części zaś drugiej wykłada rzecz o szyku wyrazów i budowie zdań, popierając zawsze prawidła trafnymi przykładami z Neposa, Cezara, Liwiusza i Cycerona. Na końcu dołączony dodatek zawiera słowniczek ortograficzny dla potrzeb szkolnych zupełnie wystarczający. Z przejrzystego ugrupowania materyału stylistycznego przekonujemy się, że już od samego początku nauki, w najniższych klasach, mogą uczniowie nabywać przygodnie wiadomości ze stylistyki. Praca w tym kierunku choćby w najskromniejszych rozmiarach podjęta wcześnie wyrobi stopniowo u uczniów czułość na właściwości językowe i zjawiska stylistyczne. Wyczerpującej stylistyki powyższe dziełko nie podaje; sformułowane są tu tylko te prawidła, które leżą w zakresie szkolnej gramatyki łacińskiej. I słusznie, gdyż stylistyka szkolna da się w skromnych ramach pomieścić, byle tylko plan, z góry nakreślony, był ściśle oparty na lekturze szkolnej. Tę część nauki szkolnej należy troskliwie pielęgnować we wszystkich klasach, stosując odpowiednie środki. Zapoznanie uczniów z głównemi cechami języków łacińskiego i ojczy-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

stego pod względem stylistycznym jest rzeczą nader ważną, ale też niebardzo łatwą. Budowa zdań i okresów, trafny wybór wyrazów i zwrotów, używanie jednej części mowy zamiast drugiej, używanie pojęć zmysłowych zamiast oderwanych i t. p. właściwości niemało trudności sprawiają uczniom w przekładaniu tekstu z języka polskiego na łacinę. Dlatego należy zawczasu kłaść podwaliny pod wiedzę stylistyczną, podciągając zjawiska i właściwości językowe pod pewne kategorye i tworząc grupy stylistyczne. które przez uzupełnianie się i zaokrąglanie w toku nauki wzrosną do znacznych rozmiarów i jako dzielny środek wielką oddadzą nauce usługę. Za praktyczną wskazówkę w tym razie może nam posłużyć praca Landgrafa w nagłówku wypisana.

Przemyśl. *A. Radecki.*

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa.

1. Zawiązanie i organizacya Towarzystwa. Zebrania w r. 1892. Sprawa założenia czasopisma. Statut i jego zmiana. Tworzenie Kół filologicznych.

Sprawa skupienia sił, oddających się studyum filologii, osobliwie klasycznej, zaprzątała od dość dawna filologów w kraju całym, mianowicie też filologów lwowskich. Zrazu wydawało się rzeczą stosowną, aby w łonie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przedewszystkiem zaś w Kole lwowskiem tego Towarzystwa powstała osobna sekcya filologiczna. Od myśli tej jednak odstąpiono, bo wykonanie jej byłoby sprowadziło różne trudności i niedogodności. Gdy zaś z biegiem czasu coraz więcej dawała się uczuć potrzeba skojarzenia sił rozstrzelonych, gdy wzmagała się liczba tych, którzy w nauce szkolnej i w piśmiennictwie uprawiają filologię staroklasyczną, prof. Uniwersytetu lwowskiego dr. Ćwikliński uznał za wskazane, wezwać te siły do związania się w osobne Towarzystwo. W kwietniu 1892 r. zaprosił tedy grono starszych filologów lwowskich na poufną naradę; w ciągu kilku godzin rozpatrywano naówczas wszechstronnie sprawę założenia Towarzystwa, rozważano zakres i sposób jego działania. Narady powtarzały się w ciągu następnych miesięcy jeszcze kilkakrotnie, a brała w nich udział znaczniejsza już liczba uczestników, zaproszonych przez dr. Ćwiklińskiego. Na tych zebraniach prywatnych łączono już także z obradami nad organizacyą przyszłego Towarzystwa czynności ściśle filologiczne, naukowe.

Mianowicie na kilku zebraniach zajmowano się lekturą i przekładem kilku rozdziałów z Tacyta historyi. Nadto na jednem zebraniu miał dr. Ćwikliński odczyt o świeżo odkrytych utworach Hero(n)dasa,

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

na innem podał wiadomość o kilku nowych publikacyach filologicznych; innym jeszcze razem odczytał rzecz p. t.: Mommsen o Horacyusza carmen saeculare, oddrukowaną powyżej, str. 72 nn. Prof. dr. Kruczkiewicz wygłosił oddrukowany później w „Muzeum“ odczyt „O składni zdań z cum“. Na jednem zebraniu zainicyował prof. Sołtysik pogadankę o sposobie wyrażania i odmieniania w języku polskim starożytnych imion własnych. Na innem znów zebraniu rozprawiano nad sposobem wzięcia udziału w zapowiedzianym na r. 1893 kongresie filologów i pedagogów niemieckich w Wiedniu. Zastanowiano się również nad pracami, które zawiązać się mające Towarzystwo wykonać, lub do których impuls dać powinno. Przy takiejto sposobności poruszył prof. Sołtysik myśl, aby zgromadzeni połączonemi siłami przetłómaczyli na język polski niedawno przedtem odnalezioną Arystotelesową „Ustawę Aten“. Myśl ta znalazła powszechny poklask i po krótkim upływie czasu, na początku r. 1893, już po ukonstytuowaniu się Towarzystwa filologicznego wskutek wyraźnego wniosku stawionego przez prof. Sołtysika, przedłożyło grono Uczestników przekład Arystotelesowego dziełka. Należało disiecta membra zebrać i przetopić; niestety jeden z członków Towarzystwa, który podjął się tej żmudnej i trudnej pracy redaktorskiej, odstąpił później od niej, nie rozporządzając wolnym czasem; innego redaktora w miejsce tego pierwszego nie można było znaleść; tak więc przekład spoczywa dotychczas nieużyty. Szczęśliwszy obrót wzięła inna sprawa poruszona jeszcze na zebraniach poufnych. Profesorowie Librewski i Dolnicki podjęli się zadania wygotowania szkolnej edycyi wyboru poezyi Horacyuszowych. Na podstawie referatu przez nich opracowanego rozprawiano na zebraniach z wielkiem wszystkich obecnych zajęciem nad planem edycyi, nad wyborem utworów, wreszcie nad wstępem historyczno-literackim. Wydanie pp. Dolnickiego i Librewskiego pojawiło się w druku w ciągu b. r. 1894 i uzyskało aprobatę Władzy szkolnej, a tym sposobem myśl poruszona w Towarzystwie, zaraz na samym początku jego istnienia, przeszła wcześnie w rzeczywistość; ożywione rozprawy na zebraniach nastręczyły szan. Wydawcom sposobność, poznania zapatrywań i życzeń kolegów. Uznano za rzecz użyteczną, aby w podobny sposób zajęło się Towarzystwo przygotowaniem edycyi innych autorów starożytnych, czytywanych przez uczniów w szkole lub prywatnie, oraz potrzebnych podręczników i dzieł pomocniczych szkolnych. Mówiono o tem kilkakrotnie i na poufnych zebraniach w r. 1892. i później na posiedzeniach Towarzystwa oraz na posiedzeniach Wydziału i wskazywano na szczególnie pożądane publikacye. Między innemi zwrócił dr. Cwikliński uwagę na potrzebę ogłoszenia chrestomatyi poetów polsko-łacińskich, którąby uzupełniała lekturę uczniów tak w zakresie starożytnej literatury łacińskiej jak w zakresie literatury polskiej. Co do potrzeby nie było różnicy zdań; na razie jednak odroczono wykonanie myśli. Dopiero w ciągu r. 1894 (p. poniżej) uczyniono krok naprzód przez wybór komisyi, której Wydział Towarzystwa poruczył wszechstronne rozpatrzenie sprawy i przygotowanie stosownych wniosków.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Już w czerwcu 1892 zajęto się sprawą zorganizowania osobnego Towarzystwa. Na podstawie zarysu, opracowanego przez prof. Sołtysika w porozumieniu z dr. Ćwiklińskim, ułożono statut, który podpisali jako Członkowie-założyciele: dr. Ćwikliński, dr. Kruczkiewicz, prof. Dolnicki, prof. Fischer, prof. Łuczakowski, prof. Sołtysik. Wys. c. k. Namiestnictwo odmówiło na razie aprobaty ze względu na postanowienie jednego paragrafu. Po dokonaniu żądanej zmiany statut powtórnie przedłożono Wys. Namiestnictwu, które go zatwierdziło reskryptem z d. 8. grudnia r. 1892 l. 98054. Na mocy tego statutu nastąpiło ukonstytuowanie się Towarzystwa na pierwszem Walnem Zgromadzeniu, odbytem w d. 17. stycznia 1893 r. (p. poniżej).

Według § 3 tegoż statutu Towarzystwo ma wprawdzie stałą siedzibę we Lwowie, działalność zaś jego rozciąga się na całą Galicyę z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. W myśl tedy tego paragrafu odezwał się Wydział do filologów i miłośników starożytności w całym kraju, osobliwie do profesorów obydwóch Uniwersytetów krajowych tudzież do profesorów gimnazyalnych nie tylko we Lwowie, lecz także w Krakowie i w miastach prowincyonalnych z prośbą o przystąpienie do Towarzystwa. Myśl założenia Towarzystwa filologicznego widocznie była na czasie, gdyż odezwa Wydziału doznała wszędzie przychylnego przyjęcia: wkrótce stosunkowo dość znaczna liczba kolegów w miastach prowincyonalnych i w Krakowie przystąpiła do Towarzystwa. Przekonawszy się o tem, Wydział zrozumiał, że dalszy pomyślny rozwój Towarzystwa zawisł od dwóch okoliczności: najpierw od tego, aby wcześnie weszło w życie zapowiedziane w § 2, c statutu pismo peryodyczne, które osobliwie przyczynić się może do urzeczywistnienia celu Towarzystwa, które może i powinno przyczynić się do rozbudzenia większego ruchu naukowego, które powinno skupić rozstrzelone usiłowania i starania w jedno ognisko. Ale wydawanie czasopisma jest zależne nie tylko od warunku, określonego w § 2, c statutu: „jeżeli i o ile na to fundusze pozwolą;“ niemniej ważnym warunkiem jest pomoc moralna, jest współpracownictwo kolegów. Ze względu na pierwszy i drugi ten warunek nie był Wydział w możności wydania pierwszego rocznika zaraz w r. 1893. Wskutek skromnej wkładki rocznej, jaką Członkowie Towarzystwa winni uiszczać, i wskutek nieznacznych stosunkowo wpływów kasa Towarzystwa w pierwszym roku jego istnienia była zbyt szczupło wyposażoną, iżby można było odważyć się rozpocząć wydawnictwo choćby niewielkich rozmiarów. Myśl połączenia wydawnictwa naszego z czasopismem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych „Muzeum“, która się wyłoniła w ciągu r. 1893, okazała się niepraktyczną i przynajmniej na razie niemożliwą do zrealizowania. W nadziei jednak, że rok 1894 przysporzy nieco dochodów Towarzystwu, krzątał się dr. Ćwikliński, który przyjął na siebie obowiązek redagowania czasopisma bez względu na to, czy zatrzyma godność prezesa, lub czy godność ta przejdzie na inną osobę — już w r. 1893 około tego, aby zapewnić wydawnictwu pomoc stałych współpracowników i uzyskać artykuły dla pierwszego rocznika. Dopiero jednak w ciągu bieżącego roku

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

1894 wpływać poczęły i wpływały powoli różne artykuły, sprawozdania i recenzye, a ta okoliczność (obok innych mniej znaczących) była główną przyczyną, że pierwszy rocznik dopiero na samym końcu bieżącego roku w dwóch zeszytach mógł się pojawić. Tomik to jest niewielki i niezawodnie nie odpowiada życzeniom i oczekiwaniom. Redakcya widzi istniejące luki i niedostatki. Życzeniem jej było i jest, obok pomniejszych rozprawek zamieszczać przedewszystkiem artykuły sprawozdawcze i recenzye, któreby w przybliżeniu dawały pogląd na rozwój i postęp w rożnych działach filologii Osobliwie zaś pragnęłaby uwzględnić te gałęzie i okresy literatury i te działy starożytności, które najwięcej budzą zajęcia u ogółu filologów — i obcych i naszych. Dział ten przeglądowy i sprawozdawczy powinien utracić cechę przypadkowości, a stać się jednolitym obrazem pewnych całości. Myśl ta przyświecała Redaktorowi od samego początku. Czynił więc zabiegi i starania, aby ją w czyn wprowadzić, lecz to tymczasem zaledwie w drobnej części się powiodło. Bądź jak bądź — Towarzystwo nasze jest pierwszem towarzystwem filologicznem polskiem, „*Eos*“ zaś jest pierwszem polskiem czasopismem poświęconem filologii klasycznej. Życzliwa a stała pomoc Towarzyszów pracy zdołałaby zapewne i tę jutrzenkę wynieść do tej wysokości, by daleko świeciła i szeroko.

Drugą okolicznością, która wpłynąć musi na rozwój Towarzystwa, jest tworzenie nowych ognisk ruchu naukowego w obrębie Towarzystwa, czyli tworzenie Kół filologicznych, w którychby Członkowie, mieszkający poza Lwowem, wyniki swych studyów wzajemnie sobie udzielali. Wydział nie łudził się nadzieją, żeby liczba kół wzróść mogła do tej poważnej cyfry jak liczba kół w Towarzystwie nauczycieli szkół wyższych. W każdym razie przykład tego Towarzystwa zachęcał do naśladowania, a sposób organizacyi jego kół wydawał się odpowiednim. Wydział Towarzystwa filologicznego przypuszczał, że przynajmniej w niektórych miastach prowincyonalnych członkowie Towarzystwa rychlej czy później zechcą się połączyć w osobne koła; przedewszystkiem zaś liczył na to, że zawiąże się Koło filologiczne w Krakowie, gdzie stale przebywa tak znaczna liczba filologów uczonych, wytrawnych i światłych. Wszakże tam — zarówno jak we Lwowie — myślano już i dawniej o założeniu Towarzystwa filologicznego! Wydziałowi naszego Towarzystwa filologicznego chodziło więc o pozyskanie tych cennych i znamenitych sił dla tegoż Towarzystwa, o stałe połączenie grupy krakowskich filologów z naszem Towarzystwem. W tym celu porozumiewał się prezes Towarzystwa z kilku Kolegami krakowskimi, a podjęte starania sprowadziły po niejakim czasie pożądany wynik. W dalszym ustępie niniejszego sprawozdania jest opowiedziane powstanie Koła krakowskiego, które zawiązało się w grudniu 1893 r. Zachowując sobie zupełną autonomię i swobodę w działalności naukowej, w jej kierunku i sposobie, osiągnie Koło krakowskie przez związek z Towarzystwem, obejmującem kraj cały, zapewne jeszcze silniejszą i trwalszą podstawę do skutecznej i wydatnej pracy i przyczyni się znakomicie do osiągnięcia celu, który przyświecał założeniu Towarzystwa filologicznego.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Przewidywane i pożądane tworzenie Kół wymagało zmiany statutu z d. 8 grudnia 1892 r., który nie wspomina o organizacyi Kół. Wydział Towarzystwa wsparty światłą radą prof. Sołtysika, przygotował odpowiednie zmiany, a gdy przyszło w tej mierze do porozumienia z Kolegami krakowskimi, przedłożył projekt statutu, zawierający te zmiany, Walnemu Zgromadzeniu w d. 31 marca 1894 r. Walne Zgromadzenie przyjęło zmiany jednogłośnie. Nowy statut otrzymał aprobatę Wys. c. k. Namiestnictwa reskryptem z d. 22 października 1894 l. 84583. Najważniejszą różnicę nowego statutu od poprzedniego stanowi dodatek, wsunięty w §. 3 jako al. 3:

„W każdem mieście, w obrębie działalności Towarzystwa położonem — z wyjątkiem Lwowa — mogą członkowie za wiedzą Wydziału Towarzystwa tworzyć Koła filologiczne, których zadaniem jest popieranie celu Towarzystwa w granicach, statutem określonych. Koła zdają Wydziałowi sprawę ze swych czynności, a w razie potrzeby przekazują mu ostateczne ich załatwienie; nie występują bowiem na zewnątrz jako samodzielne organa Towarzystwa. Organizacyę ich określa osobna instrukcya.“

Nadto poczyniono pewne zmiany w §§ 16. 18. 19 i 21, głównie ze względu na Koła, mające powstać poza Lwowem. Zwraca się uwagę osobliwie na §. 18. Według nowego statutu, obecnie obowiązującego *„Zgromadzenia walne odbywają się raz na rok w miejscu i czasie, przez Wydział Towarzystwa oznaczonym“*, mogą więc odbywać się także *w Krakowie i w innych* miastach, gdy według wymienionego § 18. statutu *pierwszego* miały odbywać się raz na rok *we Lwowie*, w miesiącu październiku lub listopadzie.

Statut obecnie obowiązujący — zarówno jak pierwszy — został wydrukowany kosztem Wydziału i Członkom Towarzystwa rozesłany. Z tego powodu nie podajemy jego brzmienia na tem miejscu.

Prócz tego została uchwalona „Instrukcya dla Kół filologicznych“, którą Wydział przesyłać będzie na żądanie Członków, pragnących zawiązać nowe Koło.

II. Działalność Towarzystwa w czasie od Stycznia 1893 r. do końca Marca 1894 r.

Ukonstytuowanie się Towarzystwa filologicznego nastąpiło na I Walnem Zgromadzeniu w d. 17go Stycznia 1893 r. Zagaił je imieniem Członków Założycieli Dr. Ćwikliński przydłuższem przemówieniem, w którem wspomniał o znaczeniu filologii w ogóle, wyłuszczył zadania i zakres działania zawiązać się mającego Towarzystwa, następnie przedstawił przebieg podjętych w tym względzie starań, zaznaczył, że liczba tych, którzy oświadczyli gotowość przystąpienia do Towarzystwa jest dość znaczna, wreszcie wezwał obecnych filologów lwowskich do zawiązania się w Towarzystwo i do wyboru Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia. Na wniosek prof. Sołtysika zaproszono na Przewodniczącego dyr. Bie-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

siadzkiego, który na Sekretarza zaprosił prof. Łuczakowskiego Nastąpiły niebawem wybory, z których wyszli jako Prezes Towarzystwa prof. Uniw. dr. Ludwik Ćwikliński, jako Wiceprezes prof. Uniw. dr. Bronisław Kruczkiewicz, jako Członkowie Wydziału: prof. Konstanty Łuczakowski, prof. dr. Michał Jezienicki, prof. dr. Franciszek Majchrowicz, prof. Piotr Lewicki, prof. Terlikowski, zast. nauczyc. gimn. Józef Schmidt.

Wkrótce po tem Walnem Zgromadzeniu ukonstytuował się Wydział w ten sposób, że wybrał skarbnikiem prof. Lewickiego, a sekretarzem p. Schmidta. Gdy tenże we wrześniu 1893 r. Lwów opuścił, przenosząc się na stałą posadę do Bochni, objął obowiązki sekretarza prof. dr. Jezienicki,

Na pierwszem posiedzeniu zwyczajnem odbytem dnia 4 lutego 1893 r. zakomunikował przewodniczący prezes Tow. dr. Ćwikliński zebranym urzędowe zaproszenie prezydyum Komitetu na zjazd filologów niemieckich w Wiedniu. — Następnie otworzył przewodniczący dyskusyę nad lekturą Tacyta przez członków Towarzystwa na zwyczajnych zgromadzeniach. Zgodzono się na to, aby lekturę tę i nadal prowadzić i wyrażono nadzieję, że wspólna praca Członków wyda może po pewnym czasie owoc w postaci wspólnego tłómaczenia. Równocześnie uchwalono na wniosek prof. Sołtysika przetłómaczyć wspólnemi siłami Arystotelesa: „*Ἀθηναίων πολιτεία.*“ W dyskusyi zabierali głos Przewodniczący, prof. Majchrowicz. i prof. Jezienicki.

Następnie wygłosił p. Józef Szydłowski odczyt: „O stosunku obu Elektr z uwzględnieniem Orestei Aischylosa.“ Do niedawna oceniali niemal wszyscy uczeni fałszywie stosunek Sofoklesa i Eurypidesa wychodząc z tego zapatrywania, iż z utworów równoimiennych obu poetów utwory Sofoklesa, jako starszego tragika, były wcześniejsze, niż na temsamem tle osnute dramata Eurypidesa. Prelegent, zająwszy się tedy najpierw kwestyą chronologiczną, stara się udowodnić, (na podstawie porównania obu utworów tak z resztą zachowanych dramatów greckich, jak i ze spuścizną literacką Arystofanesa, oraz rozpatrywania właściwości metrycznych obu Elektr), iż Elektrę Eurypidesa wystawiono już w r. 425 przed Chr., Sofoklesową zaś dopiero około 410 r. Poddawszy następnie oba utwory szczegółowemu rozbiorowi, tak ze względu na myśl w nich górującą, jakoteż na układ i poszczególne motywa, dochodzi do wyniku, że jak Eurypides co do myśli głównej nawiązuje do trylogii Aischylosa, tak punktem wyjścia dla dramatu Sofoklesa był pod tym względem dramat Eurypidesa. W utworze starszego mistrza odbił się nadto układ zwłaszcza początkowych scen, niemniej liczne motywa z tragedyi Eurypidesa. Co więcej, niektóre motywa przejmuje Sofokles z Eurypidesa niekiedy tak wiernie, że gdy u Eurypidesa stanowią one ścisłe ogniwa w łańcuchu akcyi, u Sofoklesa wydają się bezcelowe, a nawet zostają w sprzeczności z odmiennem poety stanowiskiem. Wywody swoje starał się w końcu Prelegent poprzeć dowodem, że podobny stosunek zachodzi

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

między Filoktetami trzech tragików. Jeżeli więc u Sofoklesa podziwiamy genialne mistrzostwo w przetwarzaniu na swoją modłę motywów skąd inąd zaczerpniętych i stwarzaniu arcydzieł pełnych prawdziwej poezyi i skończonych pod względem artystycznym, to jednak palmę oryginalności pomysłów przyznać należy Eurypidesowi.

Na drugiem zwyczajnem posiedzeniu dnia 4. marca 1883 r. przedłożył prof. Piotr Lewicki plan chrestomatyi Tacyta.

Ponieważ szczupły wymiar czasu, przeznaczonego w gimnazyum na lekturę tego historyka, obznajomić uczniów choćby z jednem tylko z jego dzieł historycznych nie pozwala w całości, widzi Prelegent naglącą potrzebę ułożenia chrestomatyi, zawierającej wybór najcelniejszych wyjątków z dzieł tego pisarza. Przeciw lekturze pisma *Dialogus de oratoribus*, kreślącego dzieje wymowy w epoce jej upadku, jakoteż przeciw lekturze *Żywotu Agrykoli*, przedstawionego stronniczo i tendencyjnie, oświadcza się stanowczo. Z pism mniejszych pomieściłby jedynie *Germanię*, jako pisemko o wysokiej wartości etycznej, mogące posłużyć za przygotowanie do trudniejszej o wiele lektury dzieł historycznych. Z tych ostatnich wciąga jedynie *Annales* w wyjątkach. Partye znowu wyjęte z *Roczników* mają dotyczyć wyłącznie dziejów wewnętrznych Rzymu, jako budzących o wiele więcej interesu, niż opisy wypadków zewnętrznych. Ustępy nieuwzględnione w wyborze zastąpią zwięzłe streszczenia.

W dyskusyi zabierali głos prof. Fischer, prof. Sołtysik, dr. Majchrowicz, Kosowicz i inni. Przeważnie oświadczono się przeciw czytaniu *Germanii*, nie budzącej u naszej młodzieży zajęcia. Co do zasady podawania uczniom do rąk chrestomatyi Tacyta były zdania podzielone.

Na trzeciem zwyczajnem posiedzeniu dnia 15. kwietnia 1893 r. odczytał dr. Michał Jezienicki traktat o życiu i pismach Laurentiusa Corvinusa z przydomkiem Novoforensis, uczonego humanisty i poety z końca XV i początku XVI stulecia. Lorenz Rabe — takie było jego właściwe imię i nazwisko — urodzony około 1460 roku w Neumarkt, acz Niemiec z pochodzenia, nie jest obcy nam, Polakom. Zrazu bowiem uczeń, potem profesor Akademii krakowskiej (od r. 1489—1494), zyskał tu sławę uczonego i położył niemałe zasługi około rozbudzenia humanizmu. W r. 1484. wstąpił Corvinus w poczet uczniów Akedemii krakowskiej, przybywszy wraz z przyjacielem swoim Gorsingerem z Wrocławia. Jakim studyom oddawał się młody Corvinus, jakim mistrzom zawdzięczał swą rozległą erudycyę, tego tylko domyślać się możemy z kierunku prac, jakie później ogłosił. Jedyne bowiem źródło, któreby nam mogło dać pewniejsze wskazówki w tej mierze, t. j. *Liber diligentiarum facultatis artisticae Cracoviensis* poczyna się dopiero z rokiem 1487. Prawdopodobnie poświęcił się Corvinus humanistyce, filozofii i matematyce. W roku 1486. uzyskał Corvinus stopień bakałarza, 1488 zaś magistra. W następnym roku rozpoczął wykłady

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

w Uniwersytecie krakowskim. Z Celtesem, bawiącym wówczas w Krakowie, utrzymywał przyjazne stosunki, biorąc żywy udział w zawiązanem przezeń towarzystwie „*Sodalitas Vistulana*“.

W r. 1496. opuściwszy Kraków, przenosi się do Świdnicy. Umarł około r. 1527. Z dzieł Corvinusa, napisanych lub rozpoczętych w Krakowie, omówił Prelegent dzieła: „*Cosmographia dans manuductionem in tabulas Ptolomaei* etc.“ i „*Carminum structura* etc.“, zwracając przedewszystkiem uwagę na wiersze, odnoszące się do stosunków polskich. Rozprawę swą oparł Prelegent na nieznanych dotąd materyałach. Do skreślenia pobytu Corvinusa w Akademii krakowskiej posłużył Prelegentowi przedewszystkiem *Liber diligentiarum facultatis artisticae Cracoviensis.*

Na czwartem zwyczajnem posiędzeniu odbytem dnia 17. maja 1893 r. mówił dr. Aleksander Skórski: „O znaczeniu Sokratesa w dziejach umiejętności“. Prelegent uwydatnił epokowe stanowisko Sokratesa, który występuje w Atenach do walki z sofistami w chwili niezwykłej doniosłości, t. j. przewrotu duchowego i społecznego, w czasie zupełnej negacyi i sceptycyzmu. Wbrew sofistom, uznającym jedynie powagę przekonania indywidualnego, głosi Sokrates przekonanie o istnieniu wyższej ogólnej prawdy, górującej nad mniemaniami jednostek, a dociekać jej każe drogą wspólnej refleksyi. Aby drugich pociągnąć za sobą do szukania tej prawdy, usiłuje zniszczyć ów blichtr naukowy sofistów, tyle szkodliwy dociekaniu prawdy. Używając do tego najodpowiedniejszej formy, to jest dyalogu, tworzy pojęcia ogólne i prawa myślenia.

Podobnie jak w świecie myśli, upatruje Sokrates istnienie pewnych norm ogólnych i w naturalnym porządku świata. Jest to u Sokratesa echo głębokiej wiary w bóstwo. W dociekaniach swych zwraca się Sokrates głównie ku etyce, jako najbardziej przez nich zagrożonej. I w świecie normalnym wierzy silnie w istnienie zasad ogólnych, do których poznania ma prowadzić również rozsądna refleksya. W ten sposób stał się Sokrates według Arystotelesa twórcą etyki umiejętnej. Wystąpienie zatem Sokratesa jest bardzo ważnym zwrotem w dziejach filozofii i kultury greckiej. Po czasach naiwnej wiary nastała epoka negacyi i sceptycyzmu. Sokrates przywraca powagę prawd zdobytych rozumnem myśleniem, a tak uczynił olbrzymi krok naprzód w rozwoju filozofii.

Na piątem zwyczajnem posiedzeniu d. 28. czerwca 1893 r. zagaił Przewodniczący, prezes Tow. dr. Ćwikliński pogadankę o pracach ostatniego zjazdu filologów w Wiedniu, który się odbył w dniu 28. maja i nast. 1893 r., i określił najpierw wyjątkowe znaczenie tego kongresu w obecnej chwili, osobliwie dla krajów monarchii austryackiej. Z referatów, odczytanych na sekcyjnych lub ogólnych zebraniach kongresu, omówił szczegółowiej świetny wykład Dielsa o nowo od-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

krytym papyrus Londinensis 137 treści medycznej, wykład Huemera o potrzebie stworzenia słownika łaciny gminnej i wykład Stowassera o koncentracyjnem znaczeniu słownika w szkolnej nauce języka łacińskiego, odczyt Wotke'go o wpływie literatury bizantyńskiej na dawniejszych humanistów włoskich, odczyt Reischa o kulturze mikeńskiej. Następnie mówił prelegent o czynnościach sekcyi archeologicznej i epigraficznej i o znakomitej działalności szkoły wiedeńskiej na polu epigrafiki, wreszcie o obradach delegatów rządowych niemieckich i austryackich, którzy rozbierali pytania, o ile i w jaki sposób możnaby uprzystępnić wyniki olbrzymich odkryć archeologicznych ostatnich lat nauczycielom gimnazyalnym i zużytkować je w nauce szkolnej. W końcu wspomniał o całym szeregu publikacyi, które się pojawiły ku uczczeniu zjazdu; między niemi znajdowały się *Analecta graeco-latina*, wydane przez filologów krakowskich i lwowskich tudzież osobno wydana rozprawa dr. Ćwiklińskiego: *Bemerkungen über die Composition des Sophokleischen Philoktet.* Prof. dr. Jezienicki podał następnie wiadomość o wydaniu *Imagines* Filostrata, dokonanem przez młodych filologów i archeologów wiedeńskich pod kierunkiem prof. Benndorfa i Gomperza, a prof. dr. Majchrowicz streścił dzieło Frankfurtera: *„Graf Leo Thun-Hohenstein, Franz Exner u. Hermann Bonitz“* Wien 1893 (Por. tegoż artyk. w Muzeum 1893., str. 547 n., 1894., str. 46—51).

Na odbytem w dniu 26. września szóstem zwyczajnem zebraniu miał prof. Stanisław Romański wykład p. t. *Carnuntum, starożytna osada rzymska.* Prelegent zachęcony do studyów archeologicznych na kongresie filologów w Wiedniu rozpoczął je w czasie następnych wakacyi pod kierownictwem prof. Uniwer. wiedeń. Bormanna. W towarzystwie tego uczonego udawał się kilkakrotnie do Carnuntum, położonego na prawym brzegu Dunaju w pobliżu dzisiejszego Hainburga, gdzie odkopano wiele cennych zabytków starożytnej kultury rzymskiej. W pierwszej części swego odczytu omówił Prelegent losy Carnuntum od założenia tejże osady keltyckiej w czwartym wieku, podając ważniejsze wypadki z historyi miasta aż do r. 375 po Chr., to jest do zburzenia Carnuntum przez Kwadów. Po tej klęsce Carnuntum nigdy nie mogło przyjść do dawnego znaczenia. W drugiej części odczytu podał Prelegent wiadomość o dokonanych dotychczas wykopaliskach w Carnuntum, prowadzonych głównie przez towarzystwo: *„Carnuntumverein“*. Dotąd odkopano obóz rzymski, amfiteatr, łaźnie wojskowe, świątynię Jowisza Dolicheńskiego, nadto bardzo wiele fundamentów różnych budowli, kilkaset sarkofagów, mnóstwo monet, kamieni z napisami i wiele innych zabytków. — Prelegent omówił szczegółowo wszystkie te zabytki, oceniając ich wartość dla kultury rzymskiej.

Na siódmem zwyczajnem posiedzeniu, odbytem w dniu 18go grudnia pod przewodnictwem zast. prezesa prof. Dr. Kruczkiewicza odczytał prof. Dr. Jezienicki we własnym wierszowanym przekładzie kilka zajmujących scen z pierwszych trzech aktów komedyi Terencyusza p. t.: Adelphoe, a mianowicie akt I.,

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

początek aktu II. i pierwszą połowę aktu III., podawszy poprzednio zwięzłą charakterystykę dawniejszych tłumaczeń utworów tego komedyopisarza i wyłuszczywszy zasady, jakich sam przestrzegał w swoim przekładzie. Poczem prof. Dr. Majchrowicz podał sprawozdanie O deklamacyach łacińskich Melanchtona z czwartego zeszytu wydawnictwa: *Lateinische Litteraturdenkmäler des XV. und XVI. Jahrhunderts hrsg. v. M. Herrmann u. S. Szamatólski*: „Philippus Melanchthon, Declamationes. Ausgewählt und hrsg. v. Karl Hartfelder." Berlin 1891. Deklamacyami zwano w wiekach humanistycznych mowy, bądźto wygłaszane dla popisu dwa razy na miesiąc przez profesorów i uczniów, bądź też mowy okolicznościowe, wypowiadane przy różnych uroczystościach akademickich. Podobnych mów napisał Melanchton wielką liczbę, przeznaczając je do swego lub przyjaciół swoich użytku. Ponieważ w deklamacyach powyższych są omawiane przeróżne kwestye bieżące, przeto stanowią one nieocenione źródło dla dziejów nauki i oświaty, a szczególnie dla historyi wychowania w wieku XVI. Prelegent omówił i streścił głównie te deklamacye, w których jest mowa o sztukach wyzwolonych, o nauczaniu ówczesnem, jego zaletach i wadach, a w końcu o stanowisku społecznem nauczycieli w okresie reformacyi na podstawie satyrycznej deklamacyi Melanchtona p. t. „de miseriis paedagogorum."

Na ósmem zwyczajnem posiedzeniu, odbytem w dniu 2. lutego 1894 r. podał Przewodniczący, prezes tow. dr. Ćwikliński oprócz innych wiadomość szczególnie radosną, że w Krakowie zawiązało się Koło filologiczne (patrz pow. ust. I. i poniżej ust. IV).

Następnie odczytał prof. dr. W. Śmiałek rozprawę p. t.: Spór o domniemaną spuściznę Valeriusa Catona, w której przedstawił kwestyę autorstwa i czasu napisania dwóch poematów „*Dirae*" i „*Lydia*", zachowanych między t. zw. pomniejszymi poematami Wergiliusza. Główną treść poematów stanowią przekleństwa i skargi właściciela wyzutego ze swej ojcowizny, którą przyznano w nagrodę wysłużonemu żołnierzowi. Koniec zaś utworu zawiera głębokie żale za kochanką, z którą dawny właściciel opuszczając swoją posiadłość rozstać się musi. Za przykładem Jacobsa Prelegent opierając się na wskazówkach zewnętrznych i wewnętrznych, zawartych w poemacie, oświadczył się za podziałem poematu *Dirae* na dwa odrębne poematy t. j. na właściwe *Dirae* i na *Lydia*, których autorstwo za przykładem Scaligera przyznaje Waleryuszowi Katonowi, gramatykowi i poecie z pierwszej połowy I. wieku przed Chr. Odczyt ten wydrukował Prelegent następnie w czasop. *Muzeum*, 1894., str. 199—202. 274—279. 393—398.

Na dziewiątem zwyczajnem zebraniu dnia 3. marca 1894 r. podał dr. M. Jezienicki sprawozdanie z publikacyi Gomperza: „*Aus der Hekale des Kallimachos. Neue Bruchstücke aus dem Papyrus des Erzherzog Rainer.* Wien 1893" i z rozprawy Karola Holzingera p. n.: „*Ein Idyll des Maximus Planudes*", drukowanej najpierw w *Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien* 1893. 385—419, a następnie wydanej też osobno.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Potem odczytał prof. dr. Ćwikliński własny przekład satyry Seneki na śmierć cesarza rzymskiego Klaudyusza p. t. *Apocolocyntosis*.

Wydział Towarzystwa odbył w czasie od 17. stycznia 1894 r. do 31. marca 1894 r. 11 posiedzeń. Przedmiotem narad Wydziału były sprawy Towarzystwa, wymienione w § 16 statutu oraz sprawy wydawnictwa czasopisma. Zastanawiał się również Wydział nad wydawnictwem różnych podręczników i dzieł, któreby służyły do ułatwienia i pogłębienia znajomości literatury i życia starożytnych Greków i Rzymian w naszych gimnazyach (zob. pow. ust. I), między innemi także nad wydaniem wyborowych przekładów dzieł klasycznych autorów.

III. Działalność Towarzystwa w czasie od końca Marca 1894 r. do końca Grudnia 1894.

Z ważnych powodów nie zwołał Wydział Walnego Zgromadzenia w październiku lub listopadzie 1893 r., jakby należało według § 18 statutu dawnego. Toczyła się bowiem sprawa organizacyi Kół, wymagająca zmiany statutu, którą tylko Walne Zgromadzenie mogło uchwalić. Korzystając zatem z prawa, przysługującego Wydziałowi według § 13 al. 2 Wydział urzędował dalej, dopóki sprawa organizacyi Kół nie dojrzała i dopóki z Krakowa nie nadeszła wiadomość o zawiązaniu się tamże Koła, jako „filii“ całego Towarzystwa. Przygotowawszy stosowne i potrzebne zmiany statutu (p. pow. ust. I), Wydział zaprosił Członków na II Walne Zgromadzenie, które się odbyło w d. 31. marca 1894 r.

Zebranie zagaił Przewodniczący, rektor dr. Ćwikliński przemową, w której przedstawił w krótkości dzieje i rozwój Towarzystwa od jego zawiązków aż do owej chwili. Zaznaczywszy, że Towarzystwo, jak na początek, pomyślnie się rozwija, czego dowodem liczba wpisanych Członków, która dosięgła cyfry 170, oraz założenie Koła krakowskiego, wyraził zarazem nadzieję, że w następnym roku i nadal w przyszłości rozwinie Towarzystwo wszechstronniejszą jeszcze i skuteczniejszą działalność i wskazał, w jakich kierunkach stać by się to powinno.

Po przemówieniu prezesa, sekretarz, dr. Jezienicki odczytał treściwe sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 17. stycznia 1893 do końca marca 1894 r. oraz wiadomość o działalności Koła filologów krakowskich za czas od 1. stycznia do 20. marca 1894 r. Sprawozdania te przyjęto do wiadomości, poczem skarbnik Tow., prof. Lewicki odczytał sprawozdanie z funduszów Towarzystwa za czas od 17. stycznia 1893 r. do 31. marca 1894 r. Na wniosek wybranej na posiedzeniu Komisyi (dyr. Biesiadzki i prof. Dolnicki), która sprawdziła przedłożone przez Skarbnika rachunki, udzielono temuż i Wydziałowi absolutoryum. Z kolei nastąpiły obrady i głosowanie nad zmianami w statucie dotychczas obowiązującym. Wszystkie proponowane przez Wydział zmiany przyjęło Zgromadzenie jednogłośnie. Poczem przystąpiono do wyboru zarządu na rok następny. Na wniosek prof. dr. Majchrowicza obrano po-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

wtórnie prezesem przez aklamacyę rektora dr. Ćwiklińskiego, a na tegoż wniosek również przez aklamacyę wiceprezesem prof. dr. Kruczkiewicza. Obaj obrani podziękowali za ofiarowaną godność. Na innych członków Wydziału głosowano kartkami. Wybrani zostali do Wydziału: prof. Hoszowski, prof. dr. Jezienicki, zast. naucz. Jędrzejowski, prof. Piotr Lewicki, prof. dr. Majchrowicz, prof. dr. Mandybur.

Po dokonaniu wyborów zaprosił prezes prof. Korn Jul. Hecka do wygłoszenia zapowiedzianego odczytu o Delfach. Najpierw opisał prelegent podróż, którą wraz z dwoma towarzyszami na wiosnę 1893 r. odbył z Aten przez starożytną Achaję koleją do Aigion (czyt. Ejon), stąd przez zatokę koryncką okrętem do Itei, dalej powozem do pierwszego podnóża Parnasu, wreszcie pieszo do wsi Kastri, położonej na miejscu dawniejszego przybytku Apollina. Tutaj w Delfach Prel. zabawił trzy dni i przypatrywał się wykopaliskom prowadzonym przez komisyę francuską. Rzeczpospolita wyznaczyła na ten cel $^1/_2$ miliona franków. Z tej sumy wydano znaczną kwotę na wywłaszczenie dotychczasowych mieszkańców wsi Kastri, którzy otrzymawszy pieniądze porzucili swe chaty i przesiedlili się na inną rozleglejszą i dogodniejszą terasę, o dwa kilometry dalej na zachodzie położoną. Poczem Francuzi przystąpili do powolnego odkrywania przywalonego gruzami terenu. Prelegent zaznaczył, że wykonują je w sposób o wiele racyonalniejszy, niż było dawniej, przy innych przez nich prowadzonych wykopaliskach. Prace te obliczono na szereg lat. Gdy Prelegent bawił w Delfach, znajdowały się one niejako w początkowem stadyum. Uznał więc Prelegent za bezcelowe, budować jakieś hipotezy co do przypuszczalnego rozmieszczenia i wyglądu starożytnych zabudowań i ograniczył się na opisaniu terenu tudzież podaniu tych pozytywnych danych, jakie uzyskał w czasie swego pobytu. Wobec niespodziewanie świetnych wyników kampanii 1893/4 obraz, który skreślił Prelegent na podstawie wcześniejszej autopsyi, już nie jest ani zupełny asi dokładny. Dla tego nie streszczamy drugiej części odczytu prof. Hecka. (Por. sprawozd. Belgera w Berl. philol. Wochenschr. 1894, n. 27, Furtwänglera tamże, n. 40).

Wybrany na II. Walnem Zgromadzeniu Wydział Towarzystwa ukonstytuował się w ten sposób, że wybrał skarbnikiem ponownie prof. Piotra Lewickiego, sekretarzem zast. naucz. Jana Jędrzejowskiego. Gdy zaś prof. Lewicki po krótkiej chorobie w miesiącu maju zeszedł z tego świata, obowiązki skarbnika przyjął na siebie członek Wydziału prof. Hoszowski. Pamięci ś. p. prof. Lewickiego, światłego filologa, sumiennego nauczyciela i wielce gorliwego członka naszego Towarzystwa i jego Wydziału, poświęcił Prezes na najbliższem posiedzeniu, które się odbyło po śmierci ś. p. prof. L., serdeczne wspomnienie, a obecni uczcili Jego pamięć przez powstanie.

Wydział odbył od kwietnia aż do końca grudnia 1894 r. 6 posiedzeń, spełniając obowiązki, które na niego nakłada § 16 statutu. Zastanawiając się nad sprawą ewentualnych wydawnictw, osobliwie nad

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

sprawą wydania chrestomatyi z pism humanistów polskich, wybrał w tym celu komisyę (p. pow. ust. I), w skład której wchodzą profesorowie: dr. Kruczkiewicz, dr. Mandybur i dr. Jezienicki. Wykonując zaś uchwałę II. Walnego Zgromadzenia, wniósł Wydział podanie do Wysokiego c. k. Namiestnictwa o zatwierdzenie zmian statutu, uchwalonych na temże Walnem Zgromadzeniu. Pierwsze podanie zwrócono z powodu nieformalności; nie dołączono bowiem protokołu z obrad II. Walnego Zgromadzenia; na powtórne odpowiedziało Wysokie Namiestnictwo przychylnie, zatwierdzając zmiany w statucie reskryptem z dnia 22. października 1894 r. l. 84583., o czem już powyżej, w ust. I., uczyniliśmy wzmiankę.

Od kwietnia do końca bieżącego roku odbyło Towarzystwo cztery zwyczajne posiedzenia.

Dziesiąte zwyczajne posiedzenie odbyło się dnia 2. maja jako w dzień patrona ś. p. profesora i b. rektora Zygmunta Węclewskiego i było poświęcone uczczeniu pamięci Nieboszczyka. Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Mikołaja, urządzonem staraniem Wydziału Towarzystwa, udali się licznie zebrani koledzy, przyjaciele, znajomi i uczniowie ś. p. Zygmunta do sali V. Uniwersytetu, w której odbywają się zebrania Towarzystwa, w celu wysłuchania odczytu prof. dr. Franciszka Majchrowicza p. t. „O życiu i pismach Zygmunta Węclewskiego“. Ponieważ osnowa tego odczytu znalazła miejsce w pierwszym zeszycie naszego organu, str. 113 n., przeto odsyłamy tam ciekawych.

W czterech następujących miesiącach nie odbyło się żadne posiedzenie z powodu, że na dwa pierwsze miesiące przypadł początek wystawy, na której wielu członków miało dużo zajęcia, oraz liczne zjazdy, między tymi Walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Kongres pedagogów polskich, Kongres literacki; dwa zaś drugie miesiące przypadały na czas feryi, przyjazdu Najj. Pana i wielkiej pracy, jaka łączy się dla każdego profesora szkół średnich z początkiem roku szkolnego. Z tych powodów zebrali się członkowie na jedenaste posiedzenie dopiero dnia 27. października. Na tem posiedzeniu odczytał profesor Stanisław Schneider rzecz p. t. „Dwie Politeje ateńskie“.

Prelegent podał najpierw w krótkości wyniki badań, do jakich doszli uczeni co do osoby autora Politei ateńskiej, znanej pod nazwą Xenofonta. Wszyscy oni widzieli w nim nieprzejednanego wroga demosu. Zestawiwszy następnie poglądy o panowaniu Ateńczyków na morzu, wyrażone tak w tym traktacie, jak w odszukanej niedawno rozprawie Arystotelesa, a przytem posługując się ustępami z mów Isokratesa, i żywotów Plutarcha, jakoteż najnowszemi zdaniami uczonych, zamknął Prelegent rezultat swego wykładu w słowach, że obie te Politeje nawzajem się wykluczają. Traktat pseudoxenofontowy jest bowiem emanacyą zwrotu Cymona ku polityce Peryklesa i odpowiedzią postępo-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

wego oligarchy na społeczno-państwowy program w broszurze jakiegoś demokraty, wiernego starym zasadom agrarnym i ustawie Solona. Arystoteles zaś przeciwnie w swem nowoodkrytem dziele stanął na stanowisku tego zachowawczego demokratyzmu.

W dyskusyi nad tym odczytem pierwszy zabrał głos prof. Korneli Heck. Wyraziwszy uznanie prelegentowi za odczyt sumiennie opracowany, zarzucił mu, że w wywodach swoich nie liczył się dostatecznie ze smutnym stanem, w jakim nas doszła Politeja Pseudo-Xenofonta, a powtóre że usiłował porównać ze sobą dwa utwory, których nie można porównać. Politeja bowiem, zachowana pod imieniem Xenofonta, jest broszurką, mającą cechy ulotnego pisemka polemicznego i można ją uważać jedynie za źródło do historyi; dzieło zaś Arystotelesa jest już historyą społeczną, o wiele później napisaną, której autor znał dobrze skutki polityki Ateńczyków. Nie zgodził się też prof. Heck na zdanie Prelegenta, że autor Politei pseudo-xenofontowej był umiarkowanym oligarchą, który potępiał wprawdzie demokratyzm ateński, ale z drugiej strony nie wahał się przyznać, że demokratyczna polityka Ateńczyków przyczyniła się do utrzymania i wzrostu ich potęgi. Oponent powołał się na wiele miejsc, z których zdaniem jego wynika, że Politeja pseudo-xenofontowa nie jest odpowiedzią umiarkowanego oligarchy, ale odpowiedzią człowieka, odsądzającego politykę Ateńczyków od postępowania zgodnego z korzyścią państwa i potępiającego tę politykę.

W odpowiedzi na te zarzuty oświadczył Prezes, że zdaniem jego dobrze postąpił sobie prof. Schneider, przenosząc porównanie obu tych utworów na pole społeczne. Zarazem zaznaczył, że badanie tej rzeczy należałoby rozszerzyć o tyle, by uwzględnić kwestyę, czy i o ile forma, w której nas doszło dziełko Pseudo-Xenofonta, jest pierwotna. Nadto zabierali głos prof. Franciszek Hoszowski i dr. Wincenty Śmiałek. Na zarzuty głównego Oponenta, prof. Hecka, odpowiedział Prelegent, że nie było jego zamiarem, porównywać oba te dzieła we wszystkich szczegółach, ale tylko pod względem zapatrywań obu autorów na politykę Ateńczyków. Nie twierdzi też, że autor broszury pseudo-xenofontowej jest demokratą z zasady, ale jest nim z konieczności. Zmusiły go bowiem do tego świetne bądź co bądź rezultaty morskiej polityki Ateńczyków. Prawda, że wyraża się on wogóle ujemnie o demokracyi, ale musi uznać i uznaje kierunek socyalny jej polityki.

Z kolei nastąpił wykład prof. Dr. Bronisława Kruczkiewicza o zasadniczem znaczeniu konjunktywu w języku łacińskim. W formie jasnej i treściwej rozwinął on przed słuchaczami zapatrywania swoje na tę kwestyę, przedstawione także w jednym z tegorocznych zeszytów czasopisma *„Zeitschr. f. d. österr. Gymnasien“*, uzupełniając je niektórymi szczegółami. W dyskusyi nad tym wykładem zabierali głos prof. Dolnicki i Prelegent.

Na porządku dziennym dwunastego zwyczajnego posiedzenia, które odbyło się dnia 17. listopada 1894 r., był odczyt prof. dr. Michała Jezienickiego p. t. O nowoodkrytych utwo-

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

rach humanistów polskich i lektura Tacyta Hist. I., 4. i 5. Dr. Jezienicki podał zgromadzonym dokładny opis tak pod względem formy, jak i co do treści rękopisu, który niedawno odszukał we Wrocławiu dr. Kętrzyński. Rękopis ten zawiera obok pomniejszych utworów Wergilego także liczne rzeczy humanistów a między temi nieznane dotychczas wiersze Pawła z Krosna. Obszerną rozprawę o rękopisie wrocławskim przedłożył Prelegent wkrótce potem Akademii Umiejętności w Krakowie, zarazem przesłał tejże Instytucyi komentowane wydanie nieznanych utworów Pawła z Krosna z prośbą o ogłoszenie ich *w Corpus poetarum polono-latinorum.*

Odczyt dr. Jezienickiego poprzedziło tłómaczenie i objaśnienie wymienionych wyżej rozdziałów Historyi Tacyta, nad którem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya. Dokończenie tejże odłożono do następnego posiedzenia.

Na trzynastem zwyczajnem posiedzeniu d. 18. gr. odczytał Sekretarz Towarzystwa, Jan Jędrzejowski rzecz o t. zw. prolepsis w języku greckim. Streściwszy we wstępie zdania uczonych o tej formie syntaktycznej, oparł się Prelegent w wywodach swoich na zapatrywaniu J. Classena (por. jego *Beobachtungen über den Homerischen Sprachgebrauch.* 1850., str. 189 nn.) i poparł je licznymi przykładami, a w szczególności argumentami, wypływającymi z natury zdań, z których pozornie przestawiono dany wyraz do zdania rządzącego. Na tejże podstawie wystąpił Prelegent przeciw definicyi prolepsy, jaką podają gramatyki szkolne.

W dyskusyi zabierali głos: Prezes, prof. Hoszowski i Prelegent. Po odczycie dokończono tłómaczenia i objaśnienia 5. rozdziału l. ks. Historyi Tacyta.

IV. Krakowskie Koło filologiczne.

Myśl założenia osobnego Towarzystwa filologicznego, w któremby jako we wspólnem ognisku skupiały się wszystkie siły pracujące na polu filologii klasycznej, zajmowała już nieraz umysły filologów krakowskich. To też odezwa filologów lwowskich, zawierająca wiadomość o założeniu Towarzystwa filologicznego we Lwowie i zapraszająca do wpisywania się w poczet Członków tegoż, znalazła w Krakowie już przygotowany grunt i została z radością przyjęta. Najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że z gimnazyum trzeciego zaraz przystąpiło do Towarzystwa jedenastu Kolegów z Dyrektorem swym na czele. Aby jednak nie być wyłącznie członkami wspierającymi, lecz także czynnymi, postanowili tak ci Koledzy, którzy się już zapisali, jako też ci, którzy podobny zamiar objawili, osobne założyć Towarzystwo z siedzibą w Krakowie. O zamiarze tym doniósł prof. S. Bednarski Prezesowi Towarzystwa lwowskiego, Rektorowi dr. L. Ćwiklińskiemu, który Kolegów krakowskich do urzeczywistnienia tego zamiaru gorąco zachęcił i potrzebnych udzielił wskazówek, wyrażając jednak życzenie, aby Towarzystwo krakowskie utrzymało związek

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

z już zawiązanem lwowskiem. To też na zaproszenie, podpisane przez prof. dr. Morawskiego, dyr. Siedleckiego i prof. Bednarskiego zgromadziło się dnia 8 grudnia 1893 r. w Collegium novum 25 filologów, którzy się w osobne towarzystwo związali. Zgromadzenie zagaił prof. Morawski. Podziękowawszy obecnym, że się tak licznie zebrali, wykazał potrzebę i cel Towarzystwa. Ożywiona wywiązała się dyskusya, czy to Towarzystwo ma być zupełnie samodzielne, czy tylko filią (kołem) Towarzystwa lwowskiego. W tej kwestyi zabierali głos prof. dr. Miodoński, dr. Rozwadowski, prof. Winkowski, prof. dr. Sternbach, zast. naucz. Grotowski i prof. Sas, a utrzymał się wniosek prof. Bednarskiego, aby Towarzystwo krakowskie przystąpiło jako Filia do Towarzystwa lwowskiego, miało z niem wspólny organ i nazywało się „*Krakowskie Koło filologiczne*".

Następnie prof. Bednarski odczytał projekt regulaminu, który uchwalono oddać prof. Winkowskiemu i Sasowi w celu poczynienia niektórych poprawek i dokładnego określenia stosunku Krakowskiego Koła do Towarzystwa. Z dalszych uchwał ważniejsze były: 1) Wkładka roczna ma wynosić 2 fl, a wstępne 1 fl., 2) Koło wchodzi w życie z d. 1. stycznia 1894 r., 3) Co miesiąc ma się odbyć zgromadzenie, na którego porządku dziennym ma być między innemi zawsze odczyt naukowy lub referat. 4) Dochody Towarzystwa po odciągnięciu kwoty potrzebnej na opędzenie kosztów administracyjnych, mają być odsyłane Towarzystwu na wydawnictwo *Czasopisma filologicznego*. Wreszcie wybrano Zarząd, do którego weszli: prof. dr. K. Morawski jako prezes, dyr. S. Siedlecki jako zastępca prezesa, prof. S. Bednarski jako sekretarz, prof. W. Służewski jako zastępca sekretarza i prof. dr. A. Danysz jako skarbnik.

Na jednem z późniejszych zebrań powzięło Koło krakowskie — według sprawozdania urzędowego z d. 20. marca 1893 r., przesłanego Wydziałowi Towarzystwa — następujące uchwały, zmieniające w części uchwały, powyżej wyrażone. Mianowicie: 1) Koło uchwaliło pobierać od każdego z swych Członków 1 zł. w. a tytułem wpisowego a 2 zł. w. a., tytułem rocznej wkładki i całą tę kwotę przesyłać Towarzystwu filologicznemu we Lwowie na rzecz wspólnego organu *Eos*, nadto na pokrycie własnych wydatków uchwaliło nałożyć na każdego Członka po 1 koronie.

2) Koło przyjęło projekt statutu (i regulaminu), przedłożonego przez Wydział Towarzystwa, bez zmiany, wyrażając życzenie, aby Wydział Towarzystwa postarał się o zatwierdzenie tegoż u dotyczącej Władzy.

Życzeniu temu stało się zadość, jak wykazano powyżej (zob. ust. I. i III.).

Koło Krakowskie odbyło 6 posiedzeń.

Na pierwszem zebraniu w d. 31. stycznia 1894 r. miał odczyt prof. dr. Morawski p. t. „Kilka słów o romansie starożytnym i o Petroniuszu". Część tego odczytu wydrukował

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Prelegent jako rozprawkę osobną p. t. *Petroniana* w niniejszem czasopiśmie, str. 1. n.

Na drugiem zebraniu w dniu 23. lutego 1894 r. miał odczyt dr. Rozwadowski na temat: „Kwestya Homeryczna w świetle metody porównawczej". Treść odczytu jest następująca:

Po wystąpieniu Wolfa, które nie doprowadziło do żadnego pozytywnego wyniku, wyrobiło się coraz jaśniej przekonanie, że na problemy kwestyi Homerycznej mogą odpowiedzieć tylko same utwory, t. j. dokładna ich analiza, treściowa i językowa.

Rezultaty jednak są najrozmaitsze i pozytywnym wynikiem jest właściwie tylko złagodzenie skrajnych zapatrywań. Prócz tego nastąpiła zgoda co do tego że podanie o czynności Pizystrata niema żadnej historycznej wartości i że używanie pisma sięga czasów dosyć dalekich, żeby przypuścić możliwość jego zastosowania przy układaniu Iliady i Odyssei.

Poza tem wielu uważa kwestyę Homeryczną za *cause perdue*. Przyczyną tego jak również różnorodności teoryj o powstaniu utworów jest niejasność co do zasadniczych punktów: niejasność co do istoty, warunków powstawania i rozwoju poezyi ludowej w ogólności, a epicznej w szczególności.

Prelegent rozwinął te zasadnicze kwestye na podstawie odnośnej literatury teoretycznej i materyału faktycznego, zwracając szczególną uwagę na te objawy epiki ludowej, które już na pierwszy rzut oka mają swe analogie w epopejach greckich.

Przeszedłszy stadya rozwoju epiki ludowej począwszy od improwizacyi szczepów północno-tureckich do wielkich, zebranych w całość mniej lub więcej sztuczną eposów zwrócił się Prelegent do bliższego rozpatrzenia treści i języka Iliady i Odyssei, ażeby na tej podstawie odpowiedzieć na pytanie, który z teoretycznie możliwych, a z rozstrząśnięcia zasadniczych kwestyj wysnutych sposobów powstania należy przyjąć dla tych właśnie utworów.

Przy analizie tej jak również (po części) w ostatecznych wnioskach korzystał Prelegent dużo z wykładów prof. K. Brugmanna w Lipsku, co z żywą wdzięcznością zaznaczył.

Całej tej analizy treściowej i językowej, która wykazuje nawet dla drobnych momentów charakterystycznych pokrewne zjawiska w epice ludowej innych narodów, w krótkiem sprawozdaniu streścić niepodobna, dlatego Prelegent podaje tutaj tylko sumarycznie rezultaty, poza które wiele sięgnąć nie możemy.

1. W czasach przedhistorycznych, w każdym razie na kilka wieków przed kolonizacyą Azyi Mniejszej rozwinęły się w Grecyi europejskiej epiczne pieśni ludowe, których treścią były walki Greków z barbarzyńcami z przymieszką podań o bogach i baśni. Pieśni te, których forma w Grecyi europ. była jeszcze bardzo płynną, znalazły nowy pokarm

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

u Eolów i Jonów w walkach kolonizacyjnych na azyatyckiem wybrzeżu. Wtedyto podanie trojańskie, opierające się na jakimś fakcie historycznym z dawniejszych czasów zlokalizowało się koło Troji, a równocześnie i tamże, na wybrzeżach Małej Azyi, wyrobiła się powoli ta forma pieśni epicznych, w jakiej je w Iliadzie i Odyssei posiadamy.

2. Dowodem tego powstania i tego wiekowego rozwoju jest treść i język, co było bliżej w analizie odnośnej wykazanem.

3. Pierwotnym dyalektem tych pieśni było narzecze eolskie; jednak już w Grecyi europ. pieśni powędrowały od Eolów do Jonów, a eolizmy pozostały tylko jako jeden z elementów tego sztucznego dyalektu epicznego, jaki się w ciągu wieków wyrobił. Ciągle w ustach ludu.

4. Człowiek, który ułożył Iliadę i Odysseę, musiał być sam takim śpiewakiem ludowym jak każdy inny. Pieśni brał, ogółem biorąc, dosłownie: zresztą wszystko to, co dla dostósowania wzajemnego pojedynczych pieśni musiał dodać *de suo*, było taką samą poezyą ludową. Rozróżnienie byłoby niemożliwem i niedorzecznem.

5. Jedność leżała już w podaniu samem; prócz tej bardzo ogólnej i prawie tylko dynamicznej jedności istniała prawdopodobnie rzeczywista jedność kilku mniejszych epopei. W tych ramach i obok nich cała masa waryantów i luźnych pieśni, których Iliada i Odyssea tylko cząstkę, do pewnego stopnia przypadkową, zawierają.

6. Pominąwszy drobne, całkiem późne interpolacye (w całej Iliadzie i Odyssei parę setek wierszy) kwestya ułożenia przedstawia się tak: Mógł jeden człowiek ułożyć odrazu całą Iliadę; mógł ją tensam człowiek rozszerzyć; mógł tosamo zrobić ktoś inny. Rostrzygnięcie absolutnie niemożliwe. Tosamo odnosi się do Odyssei, która jest o parę dziesiątków lat młodszą.

7. Posługiwanie się pismem dla własnego ułatwienia jest konieczną supozycyą.

8. Człowiek, który ułożył Iliadę (i Odysseę?) mógł i prawdopodobnie nazywał się Ὅμηρος.

Na trzeciem zebraniu miał prof. dr. Danysz odczyt p. t.: „Plagiat w literaturze rzymskiej“. Wobec poezyi greckiej Rzymianie przy swych reprodukcyjnych zdolnościaeh zajęli drugorzędne, poślednie stanowisko. Uznając wyższość tejże poezyi ograniczali Rzymanie zaraz z początku swą ambicyę literacką do naśladownictwa Greków. Wpływ poezyi greckiej na rzymską trwa przez cały czas poezyi rzymskiej, lecz słabnie od chwili, skoro się w Rzymie rozwinęła poezya rzymska. Odtąd poeci rzymscy nie tyle sięgają do wzorów greckich, jak raczej naśladują swych rzymskich poprzedników. Temuto naśladownictwu w obrębie samej poezyi rzymskiej prelegent poświęcił swój wykład.

Określiwszy ogólnie rozmiary naśladownictwa i scharakteryzowawszy je jako czysto zewnętrzne (zakończenia heksametrów), dał krótki obraz studyów nad tem zjawiskiem z nowszych czasów. Nastąpił przegląd wszystkich prawie poetów rzymskich pod tym względem od Enniusa do Apolinarisa Sidoniusa. Nie mogąc w ramach wykładu scharakteryzować sposobu naśladownictwa poszczególnych poetów, obszerniej rozwiódł się

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

o Wergiliuszu, Horacym i Owidyuszu. U Wergiliusza napotykamy naśladownictwa z wszystkich prawie przystępnych poecie utworów poetycznych i to bardzo rozgałęzione od Pacuviusa do Horacego. Naśladownictwa Wergiliusza zdaniem Prelegenta wywołane są chęcią ulżenia sobie w pracy, co stwierdzał rozmaitymi przykładami Ze zbioru poematów przypisywanych rękopiśmiennie Wergiliuszowi podniósł poemat Ciris, stwierdzając przykładami twierdzenie Müllera, że jest centonem zeszytym z Catullusa i Wergiliusza. Podczas gdy naśladownictwo Wergiliusza jest naiwno-uczuciowe, niemożna tego powiedzieć o Horacym, który o poprzednikach swoich lirycznych, jak Catullus i Calvus, ostry sąd wydaje a pomimo tego Catullusa naśladuje. Uczciwiej postępuje Horacy z Lukrecyuszem i Wergiliuszem. Owidyusza prelegent scharakteryzował jako najzdolniejszego wersyfikatora rzymskiego, a zarazem improwizatora. Z tego względu liczne jego naśladownictwa uważa za bezwiedne, albo wywołane kurtoazyą wobec kolegów literackich.

Następnie umotywował prelegent, dlaczego przy naśladownictwie poetów rzymskich treść stanowi najsłabsze kriteryum zależności. Treść utworów poetyckich rzymskich jest po większej części konwencyonalna, szablonowa. Przy szablonowości ogólnej treści wyrodziła się także szablonowość w traktowaniu szczegółów. Na dowód rozebrał kilka postaci kobiecych, zachodzących u poetów rzymskich i przytoczył t. z. *τὸ ἐκ τοῦ ἀδυνάτου*.

W końcu zastanawiał się Prelegent nad tem, jak właściwie trzeba rozumieć plagiat w poezyi rzymskiej. Ponieważ od naśladownictwa żaden z poetów rzymskich nie jest wolny, ponieważ wszyscy ówcześni krytycy i gramatycy uważają to zjawisko za zupełnie naturalne, z góry niemoże być mowy o jakimś dolus literackim. Mamy więc tu przed sobą zwyczaj literacki czyli raczej literacką manierę. Poezya rzymska pod tym względem zajmuje zupełnie odrębne stanowisko, różniące się od stanowiska nowożytnych literatur, które plagiat najsurowiej potępiają.

Na czwartem zebraniu, które się odbyło w dniu 29. maja 1894 r., miał pryw. docent Uniw. Jagiell. dr. Bieńkowski odczyt: „O stroju greckim“, który został wydrukowany powyżej, str. 77 n.

Na piątem zebraniu, które się odbyło w dniu 22. czerwca 1894 r., miał dr. Zygmunt Zapała odczyt: „O ideach moralnych w politycznej wymowie Demostenesa“.

Prelegent skreśliwszy opłakany stan Grecyi za czasów Demostenesa, kiedy na zewnątrz Filip, na wewnątrz ogólny rostrój i niezgoda pędziły Helladę w otchłań zguby — przedstawił zamysły Demostenesa, zdążające do wydźwignięcia Aten na naczelne stanowisko w helleńskiej krucyacie przeciw Macedonii. Rozbierając poszczególne mowy, które w tym duchu wielki mowca ateński wypowiedział, doszedł do wniosku, że zdaniem Demostenesa, dziesięć głównych wad, tkwiących w ludzie ateńskim było przyczyną upadku Aten. Nad zmiennością charakteru, obojętnością, samolubstwem, próżnością, marnotrawstwem, zniewieściałością, niemoralnością,

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

przedajnością bezreligijnością góruje straszniejsza od nich wszystkich zdrada, ten upiór czyhający na wolność i swobodę ojczystej ziemi, kopiący otwarty grób Helladzie.

Podźwignąć i uszlachetnić zepsuty lud wziął sobie za zadanie Demostenes — i nie traci otuchy. Wprawdzie niema w owych czasach dawnej chwały Maratonu i Salaminy, niema Miltiadesów, Arystydesów i Cymonów, którymby dla ich błogosławionej pamięci posągi wznosić warto, niema heroicznych czynów i ofiar, nie stawia nikt wspaniałych Propileów i Partenonu, roznosząc sławę miasta po świecie, nie buduje warownego Pireusu, nie zyskuje nikt laurów u postronnych, znika dawna świetność i potęga — ale przecież drzemie w ludzie uczucie szlachetności i sprawiedliwości, które rozbudzone przez naszego mowcę wskrzesi w Ateńczykach starodawne cnoty przodków. Dopiero wówczas, gdy miejsce marnotrawstwa zajmie oszczędność, miejsce samolubstwa poświęcenie, zdrady — miłość ojczyzny, wówczas i zamiast przedajności wystąpi uczciwość, zamiast bezreligijności wiara i ufność, zamiast niemoralności czystość i nieskazitelność, zamiast zniewieściałości męstwo, zamiast próżności i pychy rozumna naturalność i rozwaga, zamiast zgubnej chwiejności stałość — a przyjaźń i spójność połączy Hellenów z sąsiadami, do których dzisiaj panuje oziębłość i obojętność. Ateny od bogów są powołane, by były okiem światła dla Hellady, one mają dać przykład dobry innym, one jak słońce świecić promienną, ożywczą jasnością. Dopiero wówczas złączy się cała Hellada na drodze postępu i szlachetności, zrozumie swój wspólny cel, wyrzeknie się prywaty i małostkowych koteryj, a ruszy do walki na życie i śmierć z nieprzejednanym, skrytym, niebezpiecznym wrogiem.

Wówczas doświadczy ten „wielki pan Macedonii", ten wielki „intrygant" na nieszczęście Hellady żyjący losu „króla królów", który się z hufcem „nieśmiertelnych" do Europy przed wiekiem przeprawił; wówczas wspomni sobie Maraton i bielejące tam kości niepogrzebanych Azyatów.

Szóste zebranie Koła odbyło się dnia 31. października 1894 r. Na tem posiedzeniu odczytał dr. Stanisław Witkowski rzecz: „Wilamowitz-Moellendorff, jego znaczenie i działalność na polu filologii klasycznej".

Prelegent, wspomniawszy we wstępie, że w r. 1895 upływa dwudziestopięciolecie pracy naukowej Wilamowitza, scharakteryzował jego znaczenie w dziedzinie filologii jako uczonego, twórcy wielkiej szkoły, wybitnego stylisty i niezwykłej indywidyalności. Skreśliwszy bieg jego studyów, dał przegląd całej jego bogatej działalności literackiej, poczem przeszedł do oceny jego zasług jako historyka literatury i krytyka. Zakończył odczyt charakterystyką metody Wilamowitza i kierunku, który uczony ten reprezentuje w filologii.

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

BIBLIOGRAFIA

filologii klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce

za lata: 1891—1893.

Zestawił

WIKTOR HAHN.

I.

Autorowie greccy. (Scriptores Graeci).

(Wydania, tłómaczenia, rozprawy).

Aischylos.

1. **Kaszewski Kazimierz.** Erynny. (Oresteja Eschilosa. Leconte de Lisle. Les Erinnyes tragédie antique. Przekład tegoż utworu z francuskiego przez Miriama). Biblioteka warszawska. 1892. IV. 27—52.

Analecta graeco-latina,

philologis Vindobonae congregatis obtulerunt collegae Cracovienses et Leopolitani. Cracoviae. Apud bibliopolam Societatis Librariae Polonicae. (Spółka wydawnicza polska). 1893. Typis Universitatis Jagellonicae, curante A. M. Kosterkiewicz, w 8ce. str. 2 nl., 68, i 1 nl. (Artykuły rozpisane pod: Georgius Pisidas (nr. 17.), Herodas (nr. 21.), Homer (nr. 29.), Trazyllus (nr. 57.); por. str. 6.

rec. Muzeum. 1893. 729—731. (Z. Dembitzer.); Deutsche Literaturzeitung. 1893. nr. 38. str. 1192—1194. (E. Maas); Berliner philologische Wochenschrift. 1894. 9. str. 261 nn. (A. Ludwich).

Arystoteles.

2. **Ćwikliński Ludwik.** Konstytucya Aten, świeżo odkryte dzieło Arystotelesa. Przegląd polski. 1892. kwiecień. str. 51—99. Toż samo: odbitka osobna. 1892. Kraków, nakł. autora. Spółka wydawnicza, druk Czasu, w 8ce. str. 51.

rec.: Przegląd powszechny. 1893. I. 439—440 (K. Krotoski.); Kwartalnik historyczny. 1894. 451—4. (S. Schneider).

3. **Naganowski E. S.** Odnalezienie Arystotelesowej konstytucyi Aten i autentyczność papyrusów, nabytych przez muzeum Brytańskie w Londynie. (W »Kronice londyńskiej«, umieszczonej w Bibliotece warszawskiej. 1891. I. 503—509).

4. **P.** Arystotelesa nowo-odkryte dzieło. Ateneum. 1891. I. 625—629.

5. **S. D.** O konstytucyi ateńskiej odkryte dzieło Arystotelesa. Biblioteka warszawska. 1892. III. 508—526.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1894. 454—455. (S. Schneider).

6. **Schneider Stanisław.** Studya nad Polityą ateńską Arystotelesa Przewodnik naukowy i literacki. 1893. str. 481—495. 577—591, 673—686, 769—778. Toż samo: osobna odbitka. Lwów, druk. Wł. Łozińskiego, 1893. w 8ce. str. 53.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1894. 455—461. (B. Kruczkiewicz).

7. **Zaremba Władysław.** Stanowisko Arystotelesa w dziedzinie nauk przyrodniczych i w dziejach sztuki lekarskiej. Roczniki Towarzystwa przyjaciół nauk

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

poznańskiego. Tom XIX. 1892. str. 573—598. i odbitka: Poznań. druk. Dziennika pozn. 1892. w 8ce, str. 26.

8. Zieliński Teodor. Dokimasia malesikow po Aristofanu i Aristotelu. Żurnał ministerstwa narodnawo proświeszczenija. 1893. tom 289. październik. Wydział klasycznej filologii. str. 1—80.

9. — Dokimasia własnej w Drakonowoj konstitucii. Aristoteles Ἀθ. πολ. 4. Fiłołogiczeskoje obozrienije. 1892. I. 2. str. 125—126.

Arystofanes.

10. Geciow Onuphrius. Quaestiones in Aristophanis Vespas scripsit... Sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższego gimnazyum w Rzeszowie za r. szkolny 1892. Rzeszów. str. 3—39.

rec.: Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1894. 854—855 (B. Kruczkiewicz).

11. Lettner Gustaw. Ustrój. istota i stanowisko agonu w komedyach Arystofanesa... w Rozprawach i sprawozdaniach z posiedzeń Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie. 1891. tom XV. str. 1—212. (toż samo: osobna odbitka wyszła tamże w r. 1890).

rec.: Ateneum. 1891. IV. 133—137. (P[iotr] Ch[mielowski]).

— por. nr. 8.

Demostenes.

12. Wybór mów Demostenesa. Do użytku szkolnego wydał **K. Wotke.** Dla polskich gimnazyów zastósował **W. Schmidt.** Z mapą Grecyi i ryciną tytułową. Drugie wydanie poprawne, aprobowane przez Wysoką c. k Radę szkolną krajową (27. paźdz. r. 1892. l. 19. 670.). W Wiedniu i Pradze. Nakładem F. Tempskiego, księgarza c. k. Akademii Umiejętności w Wiedniu. 1893. XIII. + 121 + 1. nl.

13. Mowa Demostenesa przeciw Arystokratesowi. Przekład prof. **Michała Kusionowicza.** [§ 1—99] Sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższego gimnazyum w Kołomyi za rok szkolny 1893. str. 17—48. Toż samo: osobna odbitka tamże w 8ce. str. 32.

— por. nr. 35.

Eurypides.

14. M(onat) H(enryk) Dr. Ułamki tragedyi Eurypidesa Antyope. Gazeta narodowa. 1892. nr. 49.

Geometra Joannes.

15. Geometrae Joannis Carmen de s. Panteleemone, integrum edidit **Leo Sternbach.** Rozprawy Wydziału filolog. Akad. Umiej. t. XVI. str. 218—303. (serya II. tom I.); toż samo: osobna odbitka: Kraków. Spółka wydawnicza 1892. druk Uniwersytetu Jagiellońskiego. w 8ce większej str. 86.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1893. 292—294. (B. Kruczkiewicz); Muzeum. 1893. 589 (W. Zagórski), Byzantinische Zeitschrift. I. 620.

Georgius Pisidas.

16. Georgii Pisidae carmina inedita edidit **Leo Sternbach.** Wiener Studien. 1891. XIII. 1. str. 18 nn. toż samo: pars. II. (contin. ex. vol. XIII. p 18.) tamże 1892. XIV. 51—68.

rec.: Byzantinische Zeitschrift. I. 164. 620.

17. Sternbach Leo. De Georgio Pisida Nonni sectatore, scripsit... Analecta graeco-latina. str. 38—54 i osobna odbitka. Cracoviae, typ. Univ. Jag. 1893. w 8ce. str. 17.

Gnomici Poetae.

18. Gnomologium Parisinum ineditum, appendix Vaticana, edidit **Leo Sternbach.** (Odbitka z XX. tomu Rozpraw Wydziału filolog. Akademii umiej.). Kraków. Spółka wydawnicza, druk. Uniw. Jag., 1893. w 8ce większej, str. 84.

Gorgias por. nr. 35.

Hero(n)das.

19.* Nieznany poeta grecki. Dziennik polski. 1892. Dodatek literacki nr. 9. (artykuł o świeżo odnalezionych poematach nieznanego poety greckiego Herondasa).

20. Witkowski Stanisław. Nowoodkryty poeta grecki Herondas i jego utwory przez... Przegląd polski. 1893. luty. str. 261—290.

21. — Observationes metricae ad Hero(n)dam scripsit... Analecta etc. str. 1—13.

22. Zieliński Teodor. Herod i jego bytowyji scenki. Fiłołogiczeskoje Obozrienije. II. 1892. 2. str. 117—150 i odbitka. Moskwa.

Herodot.

23. Miodoński Adam Stanislaus. De enuntiatis subiecto carentibus apud Herodotum, ad summos in philosophia honores ab amplissimo philosophorum ordine Erlangensi rite impetrandos scripsit a. 1886... Cracoviensis. Cracoviae. sumpt. auctoris, typ. Univ. Jag. 1891. w 8ce, str. IV i 58.

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Hezyod.

24. Z Hezyoda. Prace i dnie. Ustęp z pieśni drugiej tłumaczył **Felicyan (Faleński)** w dziele: Przekłady obcych poetów. II. Kraków. nakł. autora. druk. Wł. L. Anczyca i Sp. 1892. w 8ce. str. 5—10.

rec.: Kraj 1893, nr. 37, str. 2—3. (K. Bartoszewicz).

Homer.

25. Homera Iliada w skróceniu, wydanie **A. Scheindlera** do potrzeb gimnazyów polskich zastosował **T. Sołtysik**, część II. (Biblioteka klasyków łacińskich i greckich) Lwów, nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, druk. (?, 1892, w 8-ce małej, str. XXXVI. i 259 z mapką.

26. Homera Iliady pieśń I. przekładał **Jan Czubek.** Sprawozdanie gimnazyum nowodworskiego św. Anny w Krakowie za r. szk. 1892, str. 1—16. Toż samo osobna odbitka, Kraków, nakł. i druk. Wł. L. Anczyca i Sp. 1892, w 8-ce, str. 16.

rec.: Muzeum 1892, 849—853 (S. Schneider); Wędrowiec, 1892, 639. (P. Chm[ielowski]); Ateneum 1892, IV., 185—186, (P. Chmielowski). Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1894, 850—851, (B Kruczkiewicz).

27. Z pieśni XXII. Iliady. Zgon Hektora, tłómaczył **Stan. Mleczko.** Ateneum 1892. IV., 104—110.

28. Odysseja, hexametrom na mowu ukraińsku-rusku perewirsuwaw **Petro Bajda.** Czast' II., Lwiw, nakł. Prawdy 1892, w 8-ce, str. 157 i 7. nl.

29. Bieńkowski Petrus. De perioches Homericae exordio tegulae inscripto. Scripsit... Analecta... str. 55—9.

30. Czyczkiewicz Andreas. Betrachtungen über Homers Odyssee. Von... XV. Jahresbericht des k. k. Real- und Obergymnasiums in Brody für das Schuljahr 1893, str. 1—44. Toż samo: osobna odbitka, Brody, Verlag und Druck von F. West, 1893, w 8-ce, str. 44.

rec.: Neue philologische Rundschau, 1894, n. 26, str. 401—2. (H. Kluge.) Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1894, 851—853. (B. Kruczkiewicz).

31. — Untersuchungen zur zweiten Hälfte der Odyssee, Buch XIII. und XVII—XXIV. Jahresbericht des k. k. Real- und Obergymnasiums zu Brody 1892. Toż samo: osobna odbitka. Brody. Druck. und Verlag von F. West 1892. w 8-ce str. 54.

rec.: Berliner philologische Wochenschrift 1893, n. 43 str 1345—1347. (Rothe); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1894, 851—853 (B Kruczkiewicz). Jahresberichte des philologischen Vereins zu Berlin. XIX. 148—149. (C. Rothe).

32. Kokorudz Eliasz. Ablativus, locativus i instrumentalis u Homera pod względem formalnym i syntaktycznym. Część I w sprawozdaniu c. k. gimnazyum w Stanisławowie za rok szkolny 1890/1, str. 1—26; część II. tamże za r. 1892, str. 3—38. Toż samo osobna odbitka, Stanisławów, druk St Chowańca, w 8-ce Część I. str. 26, 1891; część II. str. 37, 1892.

rec.: Muzeum 1892, 858—859. (W. Śmiałek); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1893, 661; tamże: 1894, 849—850 (B. Kruczkiewicz).

33. Mazanowski Mikołaj. O gościnności Greków homerycznych. Sprawozdanie dyr c. k. gimn. w Bochni za r. szk. 1892. Bochnia 1892, str. 1—23.

rec.: Muzeum 1892, 857—858. (F. Majchrowicz); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1894, 853—4. (B. Kruczkiewicz).

34. Witkowski Stanisław. Homer i Troja. Ateneum 1893, II. 143—158.

Hipereides por. nr. 35.

Λόγοι ἐπιτάφιοι.

35. Myślewicz Władysław. O mowach pogrzebowych (λόγοι ἐπιτάφιοι) u starożytnych Greków. (O mowach Gorgiasza, Lizyasza, Tukidydesa, Platona, Demostenesa, Hypereidesa.) Sprawozdanie dyr. c. k. gimnazyum w Kołomyi za r. szk. 1892, str. 3—30.

rec.: Muzeum 1892, 855—857. (F. Majchrowicz); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1894. 856—7. (B. Kruczkiewicz).

Lucyan ze Samosaty.

36. Lukianosa z Samosaty. Powieść prawdziwa, tłómaczył **M. K. Bogucki.** W sprawozdaniu dyrekcyi c. k. gimnazyum w Bochni za r. szk. 1893. Bochnia. (Tłómaczenie ἀληθῆς ἱστορία).

rec.: Muzeum 1894, 58—59. (Z. Dembitzer).

37. Lukian ze Samosaty. Timon z Aten czyli odludek, przełożył dr. **T. Mandybur.** VII. Sprawozdanie dyr. c. k. gi-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

mnazyum w Jarosławiu za r. szkolny 1891, Jarosław 1891, str. 1—39. Toż samo: osobna odbitka tamże; z drukarni H. Bohussa w Jarosławiu 1891, str. 39.

rec.: Kwartalnik historyczny 1892, 106—109 (B. Kruczkiewicz); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien, 1893, 664 (B. Kruczkiewicz).

38. Mandybur Tadeusz Dr. Ignacy Krasicki w stosunku do Lucyana i Erazma z Rotterdamu. Ateneum 1891, IV. 41—56.

rec.: Kwartalnik historyczny, 1894, 494—495 (St. Bielawski).

39. Zieliński Teodor. Zamietki k traktatu Łukiana o tom, kak sledujet pisat' istoriu. Filołogiczeskoje Obozrienije. 1891. Moskwa, Lange 8-o, tom I., str. 46—51.

Lizyasz por. nr. 35.

Menander.

40. Sternbach Leo. Curae Menandreae. Rozprawy Wydziału filol. Akad. Umiej. 1893, tom XVII. (Serya II. tom 2.) str. 168—245; toż samo osobna odbitka 1892, Kraków, Spółka wydawnicza, druk. Uniw. Jag. 1892, w 8-ce większej str. 78.

rec.: Byzantinische Zeitschrift I. 619 n.

41. — Menandrea. Rozprawy Wydziału filolog. Akademii Umiej. tom XV. (1891). 320—395; toż samo osobna odbitka 1891 w 8-ce, str. 76. Typis Univ. Jag.; — por. też odbitkę p. n. »Menandrea«, z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau. Krakau Universitätsbuchdruckerei, 1891, w 8-ce, str. 114—115.

Philosophici scriptores.

42. Lutosławski W. Literaturbericht über die Arbeiten auf dem Gebiete der alten Philosophie in Russland im Jahre 1890. Bursian-Müllers Jahresbericht über den Fortschritt auf dem Gebiete der classischen Alterthumswissenschaft Bd. 69. (1891) str. 193 nn.

Photius.

43. Sternbach Leo. Photii patriarchae Opusculum paraeneticum. Appendix gnomica Excerpta Parisina. Odbitka z XX. tomu Rozpraw Wydziału filolog. Akademii Umiej. Cracoviae, Spółka wydawnicza, typ. Uniw. Jag. 1892, w 8-ce większej, str. 82; por. też nadbitkę z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften pod tytułem: »Photii patriarchae opusculum paraeneticum.« Krakau, Universitäts-Buchdruckerei, 1893, w 8-ce, str. 93—6.

rec.: Byzantinische Zeitschrift II., 166 n (K. K.)

44. — Analecta Photiana. Odbitka z XX. tomu Rozpraw Wydziału filolog. Akademii Umiej. Cracoviae. Spółka wydawnicza, typ. Univ. Jag., 1893, w 8-ce większej, str. 42.

rec.: Byzantinische Zeitschrift, II., 341 (K. K.)

Plato.

45. Lutosławski W. O logice Platona. Część pierwsza. O tradycyi tekstu Platona. Rozprawy Wydziału filoz.-histor. Akademii Umiejętności w Krakowie, 1891, tom XXVII. 265—333; toż samo osobna odbitka, Kraków, druk. Uniw. Jagiell. 1891, w 8-ce większej, str. 69.

rec.: Biblioteka warszawska 1891, II., 619—623. (H. Struve); Ateneum 1891, IV. 164—167.

Toż samo: Część druga. Dotychczasowe poglądy na logikę Platona i zadania dalszych badań nad tym przedmiotem. Warszawa. Z zapomogi kasy im. Mianowskiego, E. Wende i Sp., druk. A. Ginsa, 1892, w 8-ce większej, str. IV.+60; por. też: La logique de Platon, examen des opinions emises a ce sujet et recherches pour la solution de cette question. Nadbitka z Bulletin de l' Academie de sciences. Cracovie impr. de l' Univ. Jag. 1891, w 8-ce, str. 309—314.

rec.: Biblioteka warszawska, 1892, II., 311—314, (H. Struve); Ateneum, 1892, IV. 183—185.

rec.: 1 i 2 część: Wędrowiec, 1892, 739. (P. Chm[ielowski]); Academy 1891 n. 1081, str. 62-63. (L. Campbell).

46. Pawlicki Stefan X. Dr. Młodość Platona. Biblioteka warszawska 1892, II., 1—34.

47. Polak Sebastyan. Pieśń Symonidesowa w Platońskim Protagorasie, jej rekonstrukcya i związek z całością dyalogu. Sprawozd. dyr. c. k. wyższ. gimn. realn. im. Franc. Józ. w Drohobyczu za r. szk. 1891, str. 3—65. Lwów, 1891, toż samo odbitka, druk. im Szewczenki 1891, w 8-ce, str. 65.

rec.: Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien, 1893, 662, (B. Kruczkiewicz).

48. Rubczyński Witołd dr. Rzut oka na wpływy nowoplatońskie w wiekach średnich. Przegląd powszechny, 1891, I., 313—26, II., 34—51. Toż samo

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

osobna odbitka, Kraków, druk Wł. L. Anczyca i Sp. 1891, w 8-ce, str. 34. — por. nr. 35, 57.

Sofokles.

49. Sofoklesa Aiax Drugie wydanie **Fr. Szuberta** do użytku polskich gimnazyów zastosował **dr. Franciszek Majchrowicz** z 6 illustracyami. Polecone przez W. c. k. Radę szkolną krajową reskryptem z 29. stycznia 1892 l. 24971, Wiedeń i Praga. Nakładem F. Tempskiego, księgarza ces. Akademi Umiejętności w Wiedniu. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, księgarnia, 1891. Drukiem Adolfa Holzhausena w Wiedniu, 8-o, str. XVI. + 70 + 1 nl.

50. Sofoklesa Elektra. Drugie wydanie **Fr. Szuberta** do użytku polskich gimnazyów zastosował **dr. Franciszek Majchrowicz** z 6 illustracyami. Polecone przez W. c. k. Radę szkolną krajową reskryptem z 29. stycznia 1892, l. 24971. Wiedeń i Praga. Nakładem F. Tempskiego, księgarza ces. Akademii Umiejętności w Wiedniu. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, księgarnia 1892, drukiem Adolfa Holzhausena w Wiedniu, 8-o, stron XVIII. + 71.

51. Wydanie »Króla Edypa« Sofoklesa z komentarzem w rossyjskim języku przez **Teodora Zielińskiego**, 1892. W kolekcyi Georgiewskiego i Mansztejna w Carskiem Siole.

52. Ćwikliński Ludwik prof. dr. Einige Bemerkungen über die Composition des Sophokleischen Philoktet. (Zur Begrüssung der XLII. Versammlung deutscher Philologen und Schulmänner in Wien 24—27. März 1893.) Krakau, Buchhandlung der polnischen Verlagsgesellschaft; nakł. autora, druk. Uniw. Jag. 1893, w 8-ce. str. 15.

rec.: Deutsche Literaturzeitung. 1893, nr. 40, str. 1254—1255 (E. Maass); Berliner philologische Wochenschrift 1894, nr. 27. str. 832—5 (N. Wecklein).

53. Hayder Leonard. Charakteristik des Paedagogen in der Sophokleischen Elektra, von . . . Sprawozdanie dyrektora c. k. gimnazyum w Sanoku za r. szk. 1893, str. 1—13.

rec.: Muzeum 1894, 59 (Z. Dembitzer).

54. Zieliński Teodor. Zamietki k tragediam Sofokła i k scholiam na nich. Żurnał ministerstwa narodnawo proświeszczenija, 1892; lipiec i sierpień. Wydział klasycznej filologii, III., 1—62 i odbitka.

Stezymbrot z Tazos.

55. Schneider Stanisław. Zaginiony biograf Peryklesa. Sprawozdanie dyr. c. k. gimn. w Przemyślu za r. szk. 1891. Przemyśl 1891, str. 3—41; toż samo osobna odbitka, Przemyśl 1891. str. 42.

rec.: Muzeum 1892, 752/4 (W. Śmiałek); Kwartalnik historyczny. 1892, 559 - 561 (B. Kruczkiewicz); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien, 1893, 663 (B. Kruczkiewicz); Ateneum, 1892, I., 589 - 590.

Symonides.

— por. nr. 47.

Teokryt.

56. Sternbach Leo. Ueber Theokrits Leben und Werke. Nadbitka z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften. Krakau, Universitätsbuchhandlung, 1891, str. 348—349.

Trazyllos.

57. Pawlicki Stephanus dr. De Thrasyllo operum Platonis editore scripsit... Analecta, str. 60—68.

Tucydydes.

58. Chowaniec Fr. De enuntiatorum, quae dicuntur, subiecto carentium usu Thucydideo. Spraw. VIII. dyr. c. k. gimn. w Jarosławiu za r. szk. 1892, str. 4 nl. I.—XVIII. i 1—31.

rec.: Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien, 1894, 855—856 (B. Kruczkiewicz).

59. Ćwikliński Ludwik. Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II., 47, 2—54, studyum krytyczne. Rozprawy Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności str. 1—52 (serya II., t. I.); toż samo: osobna odbitka, Kraków, druk. Uniw. Jag. 1891, w 8-ce większej, str. 52.

rec.: Kwartalnik historyczny 1892, 553—559 (M. Jezienicki); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1892. 894—899. (M. Jezienicki); Muzeum 1893, 585—587 (W. Zagórski); Biblioteka warszawska 1894, I., 152 —161. (D. S.).

— por. nr. 35.

Xenofon.

60. Pawlicki St. X. dr. Xenofont, Przegląd polski, 1891 grudzień, 463—486; 1892 styczeń 47—94; luty 288—338.

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

II.

Autorowie łacińscy. (Scriptores Latini).

(Wydania, tłómaczenia, rozprawy).

Analecta: tytuł dokładny obacz na stronie 1.; por. nr. 61. 85. 101.

Anonymus.

61. Miodoński Adam. Anonymi: De ortu obitu Patrum. Ex codice Veronensi nunc primum edidit... Analecta str. 18—29.

62. — Incerti auctoris Exhortatio de poenitentia ope codicis Parisini nr. 550. recognovit... (Odbitka z XX tomu Rozpraw Wydziału filolog. Akademii Umiej.) Cracoviae, Societas pol., typ. Univ. Jag, 1893. w 8ce większej, str. 10.

Cornelius Nepos.

63. Korneliusza Neposa żywoty znakomitych wodzów. Do użytku szkolnego zastosował **Franciszek Patoczka.** Słownikiem łacińsko-polskim zaopatrzył **Roman Zawiliński.** W Pradze. Nakładem księgarni J. L. Nobera, 1892. 6te wydanie. 169 stron, 8°.

Curtius por. nr. 93.

Cycero.

64. Cicero. Cztery mowy przeciw Katylinie, przełożone przez **E. Rykaczewskiego.** Biblioteka powszechna, nr. 14 i 15). Złoczów, nakł. i druk. O. Zukerkandla i syna. Lwów, Seyfarth i Czajkowski. Poznań, A. Cybulski. (1891), w 16ce. str. 79 i 1 nl. Wydanie za zezwoleniem Biblioteki kórnickiej.

65. Cicero. Kato starszy, czyli o starości, przełożył **E. Rykaczewski.** (Biblioteka powszechna nr. 50). Złoczów, nakł. i druk W. Zuckerkandla. Warszawa, T. Paprocki i Sp. Lwów, Seyfarth i Czajkowski. Poznań, A. Cybulski. (1892), w 16ce. str 59.

66. Cicero. Leliusz, czyli o przyjaźni, przełożył **E. Rykaczewski.** (Biblioteka powszechna nr. 51). Tamże nakład i druk jak **65.** w 16ce. str. 63. (1892). Za zezwoleniem Biblioteki kórnickiej.

67. Cicero. Mowa za poetą Archiasem, przełożona przez **E. Rykaczewskiego.** (Biblioteka powszechna nr. 88). Nakład i druk jak w **65.** w 16ce. str. 28. (1893). Za zezwoleniem Biblioteki kórnickiej.

68. Cicero. Mowa za prawem Maniliuszowem, de imperio Cn Pompei, przełożona przez **E. Rykaczewskiego.** (Biblioteka powszechna nr. 20). Tamże nakład i druk jak **65.** (1891). w 16ce. str. 51. Za zezwoleniem Biblioteki kórnickiej.

69. Bizoń Franciszek prof. Wychowawczy ideał Cycerona, przez... Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum wyższego w Nowym Sączu za rok szkolny 1893. str. 3—24.

rec.: Muzeum. 1893. 841/2. (F. Majchrowicz).

70. Zieliński Teodor. Curae Tullianae. pars. I. In Tullii Ciceronis orationes a Quinctiana ad Verrin. m ultimam animadversiones criticae. Filologiczeskoje obozrienije. Moskwa, 1893. IV. I. str. 3—32. i odbitka. Moskwa, Liszner et Komahn. 22 str. 1893.

rec.: Revue critique 1893. n. 42. str. 222—224 (E. Thomas).

— por. nr. 175. 188.

Cyprianus Thascius Caecilius.

71. Miodoński Adam. Zur Kritik der ältesten lateinischen Predigt de aleatoribus. Commentationes Woelfflinianae. Lipsiae. in aedibus B. G. Teubneri. 1891. gr. 8°. str. 371—376.

72. — »Miscellanea latina«. caput II. (O kazaniu adversus aleatores Caeciliusa Cypriana). Rozprawy Wydziału filolog. Akademii Umiej. tom XVI. str. 397—401.: toż samo: osobna odbitka. Kraków. Spółka wydawnicza. druk. Uniw. Jag. 1892. w 8ce większej. str. 5—9.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1893. 291—2. (B. Kruczkiewicz.); Muzeum. 1893. 588. (W. Zagórski).

Ennius.

73. Kruczkiewicz Bronisław. Enniańiści. Kwartalnik historyczny. 1891. 1—9.

Florus.

74. Miodoński Adam dr. Czas powstania historyi Florusa. Rozprawy Wydziału filolog. Akademii Umiej. tom XVI. str. 120—129. Toż samo: osobna odbitka. Kraków. Spółka wydawnicza, druk.

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Uniwersytetu Jag. 1891. w 8ce. większej str. 10.

rec.: Przegląd powszechny. 1892. III. 262—266. (S. Witkowski); Kwartalnik historyczny. 1893. 288—292. (B. Kruczkiewicz); Muzeum. 1893. 587—588. (W. Zagórski).

75. — Miscellanea latina. (por. nr. **72**), w »caput I.«, 5 emendacyi do tekstu Florusa (do: a) Vergilius orator an poeta. b) do Epitome). str. 393—387.; w odbitce str. 1—5.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1893. 291. (B. Kruczkiewicz.); Muzeum. 1893. 588—589. (W. Zagórski).

Horacyusz.

76. Horacego Q. Fl. Poezye wybrane do użytku szkolnego, wydał **Marcin Sas**. Kraków. nakł. autora, G. Gebethner i Sp., druk. Wł. L. Anczyca i Sp., 1892. w 8-ce. str. 183 i 1 nl.

rec.: Ateneum. 1893. I. 410—412. (M. Row[iński]). Muzeum, 1893. 576/8. (Z. Dembitzer).

77. Kwinta Horacyusza Flakka. List do Pizonów. (O sztuce poetyckiej) wierszem przełożył, wstępem i przypisami opatrzył **Bronisław Dobrzański.** Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Złoczowie za r. sz. 1892. str. 3—74.

rec.: Muzeum. 1892. 846—849. (F. Majchrowicz); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1894. 857—858. (B. Kruczkiewicz).

78. Transkrypcye z Horacego, wiersze przez **K. M. Górskiego** (Jerzego Borzyckiego). Biblioteka warszawska. 1891. I. 61—69. (Zawiera: I. z ód: ks. I. pieśń I. str. 61—62; II. I. 4. (str. 63); III. I. 7. (str. 64); IV. I. 11. (str. 65); V. I. 20. (str. 66); VI. I. 23. (str. 67); VII. III. 12. (str. 68); VIII. IV. 7. (str. 69).

rec.: Przegląd polski. 1891. wrzesień 710. (S[tanisław] T[arnowski]).

79. Z Horacyusza. Przekłady **Felicyana** w książce: »Przekłady« itd. por. nr. **24.** (Księgi III. oda 6. do Rzymian, (str. 11—12); Księgi II. satyra 6. (str. 12—16); księgi II. satyra 7. (str. 16—20).

80. Lewicki Petrus. De natura infinitivi atque usu apud Horatium praecipue lyrico. Pars prior. Jahresbericht des k. k. Obergymnas. in Lemberg für d. Schuljahr 1891. str. 3—25.

rec.: Muzeum. 1892. 662/3. (J. Sanojca); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1893. 569. (F. Hanna). Jahresberichte des phil. Vereins zu Berlin. XVIII. 173. 189. (G. Wartenberg).

81. Rybczuk Procopius. Quibus grammaticis formis Horatius agentium fines in suis operibus expresserit, scripsit. Sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższego gimnazyum w Tarnopolu za rok szkolny 1893. str. 3—12.

rec.: Muzeum. 1894. 59—60. (Z. Dembitzer).

Iuvenalis.

82. Przekład 3 satyr przez **Felicyana** w: »Przekłady« itd. por. nr. **24.** (Satyra X. str. 39—51, satyra XIV. str. 51—63).

Livius.

83. T. Livii ab urbe condita libri. I., II., XXI., XXII., Adiunctae sunt partes selectae ex libris III., IV., VI. Trzecie wydanie **A. Zingerlego** do użytku polskich gimnazyów zastosował **Dr. Franciszek Majchrowicz.** We Wiedniu i Pradze. 1893. VIII + 359. F. Tempsky.

rec.: Muzeum. 1893. 229—232. (W. Śmiałek). Por. tamże str. 366—367. odpowiedź F. Majchrowicza na recenzyę Śmiałka wydania Liviusa—Zingerlego w przekładzie polskim, a na str. 367—368 odpowiedź Śmiałka.

84. Wydanie XXI. ks. Liviusza z komentarzem w języku rossyjskim przez **Teodora Zielińskiego.** 1892. Wydanie 2gie w kolekcyi Georgiewskiego i Mànsztajna w Carskiem Siole.

85. Kruczkiewicz Bronislaus. Livianum scripsit... (O Liv. I. 21. 5.) Analecta. 14—17.

— por. nr. 93.

Lucilius.

86. Zagórski W. Gaius Lucilius. Przyczynek do historyi satyry rzymskiej. Część I. Spraw. dyr. c. k. gimn. w Tarnowie za r. szk. 1891. Tarnów 1891.

rec.: Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1893. 664. (B. Kruczkiewicz).

— por. nr. 109.

Lucretius por. nr. 109.

Mela Pomponiusz.

87. Chorografia z łacińskiego na język polski przełożona przez ks. **M. W. Łukaszewicza**, proboszcza żerkowskiego, członka przyj. nauk. Poznań, druk. J. Leitgebra, 1893. w 8ce większej, str. VIII + 72 + 2 nl.

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Plaut.

88. Ciekliński Piotr. Potrójny z Plauta. 1597. [tłumaczenie: »Trinumnusa«] wydał **Jan Czubek.** (Biblioteka pisarzów polskich). Kraków, nakł. Akademii Umiej., druk. Uniw. Jag, 1891. w 8ce. str. 151.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1892. 834. (A. Brückner); Wędrowiec. 1892. nr. 11. (Ant. Kr[yński]).

89. Guzdek Joannes. De vocabuli »animus« apud T. Maccium Plautum usu. Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimn. w Brzeżanach za r. szk. 1891. str. 1–30.

rec.: Muzeum. 1892. 754—755. (W. Śmiałek).

90. Rozwadowski J. Plauti Captivi vv. 85—87. Wiener Studien. (1891). XIII. 2. p. 324—325.

Plinius minor.

91. Radecki Aleksander. Quatenus ex epistulis Plinianis litterarum Romanarum status iam senescentium cognosci possit, quaeritur. Specimen litterarium, quod conscripsit... Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimn. w Przemyślu 1892. str. 3—38; toż samo: odbitka. Przemyśl, druk. F. S. Piątkiewicza. str. 38. 1892. w 8ce.

rec.: Muzeum. 1892. 853—855. (F. Majchrowicz); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1894. 859—860. (B. Kruczkiewicz). Österreichische Literaturzeitung 1894. 14. str. 228. (H. Bohatta).

Rhetores.

92. Morawski Kazim. dr. prof. De rhetoribus latinis observationes. Rozprawy Wydz. filolog. Akad. Umiej. w Krakowie, tom XVI. (Serya II. tom I.) 1892. str. 373—392; toż samo: osobna odbitka, Kraków. Spółka wydawnicza, druk. Uniw. Jag. 1892. w 8ce większej, str. 20; por. też nadbitkę z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften, Krakau, Universitätsbuchdrukerei, 1892. w 8ce str. 184—185.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1893. 285—288. (B. Kruczkiewicz); Muzeum. 1893. 419—423. (W. Śmiałek); Revue critique. 1893. nr. 37—38. str. 155—156. (E. Thomas); Wochenschrift für classische Philologie. XIV. 21 (F. Marx); Berliner philologische Wochenschrift. 1894. nr. 9. str. 235—237. (B. Kübler).

93. — Zur Rhetorik bei den römischen Historiken (Livius. Velleius. Curtius). Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1893 97—103. i odbitka: Wien. 1893. w 8ce. str. 7.

rec.: Revue critique. 1893. nr. 37—38. str. 155—156. (E. Thomas); Wochenschrift für classiche Philologie. 1894. nr. 9. 235—237. (E. Kübler).

Sallustius.

94. Sallustius Crispus. Bellum Catilinae, bellum Jugurthinum. Wydanie drugie **Augusta Scheindlera** do użytku polskich gimnazyów zastosował **Franciszek Konarski**. Z mapką. W Wiedniu i Pradze, nakładem Fr. Tempskiego. 1893. str. 133. 8°

rec.: Muzeum. 1893. 724—727. (B. Świba).

95. Sallustyusz G. Kr. Wojna z Jugurtą, na język polski przełożyli **St. Rzepiński** i **Br. Grzanowski**, profesorowie gimnazyalni Wadowice, druk F. Foltyna, S. A. Krzyżanowski w Krakowie, 1893, w 8ce. str. 73 i 1 nl.

rec.: Muzeum. 1893. 837/8. (M. Mazanowski).

96. Dembitzer Zacharias. De rationis mutuae apud Sallustium significatione, scripsit... Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Kołomyi za rok szkolny 1893. str. 1—16.

Tacitus.

97. Birkenmajer Ludwik O niewyzyskanym dotąd szczególe z astronomii starożytnej, przechowywanym u Tacyta, przez.. Rozprawy Wydz. mat. przyr. Akad. Umiej. S. II. t. I. (= t. XXI). Kraków. 1891. str. 135—165.

98. Czyczkiewicz A. prof. De Tacitei sermonis proprietatibus, praecipue quae ad poetarum dicendi genus pertineant, pars posterior. XIII. Jahresbericht des k. k. Real-Obergymn. in Brody f. d. J. 1891; toż samo: osobna odbitka. 1891. w 8ce str. 44. Brody. sumpt. et typis P. West

rec.: Berliner philologische Wochenschrift XII. nr. 5. str. 144—148. (K. Niemeyer); Wochenschrift für classische Philologie. IX. nr. 14. str. 377—378 (E. Wolff); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1892. 1136. (J. Prammer); Archiv für lateinische Lexikographie VII. Zeszyt 4. str. 613. (W. Kalb); Muzeum. 1893. 71., (W. Zagórski).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

99. — Quibus poeticis vocabulis Cornelius Tacitus sermonem suum ornaverit. Brody. sumpt. et typ. F. West, 1891. w 8ce. str. 16.

rec.: Archiv für lateinische Lexicographie. VII. 459–460; Wochenschrift für classische Philologie. IX. 377—378. (E. Wolff).

rec.: 98 i **99** nr.: Jahresberichte des philologischen Vereins zu Berlin. XVIII. 274—275. (G. Andresen).

100. **Mierzyński Antoni**. Źródła do mitologii litewskiej od Tacyta do końca XIII. w. zebrał, ocenił i objaśnił... (Mythologiae lituanicae monumenta). Warszawa, z kasy im. Mianowskiego, druk K. Kowalewskiego, 1892. w 8ce, str. 1 nl. i 153.

rec.: Wędrowiec. 1892 655. (k. k.). Wisła 1893. 932. (J. Sembrzycki i J. Kozłowski).

Varro por. nr. 109.

Valerius Maximus.

101. **Morawski Casimirus**. Quaestionum Valerianarum specimen scripsit... Analecta. 30—37.

C. Velleius Paterculus.

102. **Morawski K. v. prof.** Bericht über die Literatur zu C. Velleius Paterculus für die Jahre 1878—1892. Bursian's Jahresbericht über die Fortschritte der classischen Alterthumswissenschaft. 1893. (w 8ce). str. 217—234. (Berlin).

Vergilius.

103. Wergiliusz. Bukoliki, przekład **Józefa Lipińskiego** (Biblioteka powszechna. nr. 63). Złoczów, nakład i druk W. Zukerkandla. Warszawa, T. Paprocki i Sp. Lwów, Seyfarth i Czajkowski. Poznań, A. Cybulski. (1893). w 16ce. str. 48.

— por. nr. 109.

III.

Gramatyka grecka i łacińska.

(Gramatyki — przykłady do tłómaczenia — rozprawy gramatyczne).

104. **Bieńkowski Bronisław.** Gramatyka grecka. Encyklopedya wychowawcza. Tom V. Zeszyt I. (całego dzieła: zeszyt 33), str. 34—78. Warszawa. Gebethner i Wolff, druk J. Sikorskiego, 1893. w 8ce.

105. — Gramatyka łacińska. Encyklopedya wychowawcza, tom V, zeszyt I. (Por. nr. **104.**) str. 78—80, (artykuł zaczęty).

106 **Ćwikliński Ludwik**. Gramatyka języka greckiego szkolna, opracował... Wydanie 2gie skrócone i uproszczone. Wiedeń, Praga i Lwów. Nakł. F. Tempskiego, Gubrynowicza i Schmidta, druk Holzhausena, 1892. w 8ce. str. 1 nl. i 203. Podr. szk. aprob. przez wys Radę szk. kr.

rec.: Ateneum. 1893. I. 393—395. (M. Rowiński). Biblioteka warszawska. 1892. IV. 386—390. Berliner philologische Wochenschrift. 1894. nr. 3. (Fr. Müller).

107. **Czapiński Leopold**. Księga przysłów, sentencyi i wyrazów łacińskich, używanych przez pisarzów polskich. Warszawa, z zapomogi kasy im. Mianowskiego, druk E. Orgelbranda synów. 1892. w 8ce str. II. i 524.

rec.: Ateneum. 1892. III. 177—178. (A. A. Kr[yński]). Wędrowiec. 1892. nr. 21. (Chm[ielowski]). Kurjer lwowski. 1892. nr. 138. Tygodnik illustrowany 1892. nr. 129. (Wł. K.). Przegląd pedagogiczny. 1892. nr. 11. Wisła. 1893. 935. (R. Lubicz).

108. **Fiderer Edward prof.** Gramatyka języka greckiego szkolna. Lwów, nakł. Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, druk Zakładu im. Ossolińskich, 1892. w 8ce. str. IV. i 232. Podręcznik szkolny, aprobowany przez wysoką c. k. Radę szkolną krajową l. 14241. r. 1892.

109. **Koczyński L.** De flexura graecorum nominum propriorum apud Lucilium, Varronem, Lucretium, Vergilium. Odbitka ze sprawozdania gimn. Radautz, 1892. w 8ce. str. 32.

rec.: Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1894. 858—859. (B. Kruczkiewicz).

110. — De flexura Graecorum nominum propriorum apud Latinos poetas scaenicos. Odbitka ze sprawozdania gimn. Radautz. 1891. w 8ce. str. 31

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

rec.: Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1893. 838. (E. Kalinka).

111. Kruczkiewicz Dr. Spór o zasadę wyboru trybu w zdaniach łacińskich, rozpoczynających się konjunkcyą cum (quum). Muzeum. 1892. 687–699.

112 Miodoński Adam. Zur Erklärung der Infinitve auf—ier—rier. Archiv für lateinische Lexicographie und Grammatik. VII. 1892. 132.

Perfecki por. nr. 152.

113. Próchnicki Franciszek. Ćwiczenia łacińskie dla klasy trzeciej. Wydanie drugie. We Lwowie, nakładem Towarzystwa pedagogicznego 1891. IX. i 81 stron. 8°.

rec.: Muzeum. 1892. 233—235. (Z. Dembitzer).

114. — Ćwiczenia łacińskie dla klasy trzeciej ułożył... Wydanie trzecie. We Lwowie, nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Z drukarni Pillera i Spółki. 1893. stron nl. 6+182.

rec: Muzeum. 1893. 834/5. (Z. Dembitzer).

115. Rowiński Michał. Uwagi o wersyfikacyi polskiej, jako przyczynek do metryki porównawczej. (Odbitka z tomu III. Prac filologicznych). Warszawa, druk. E. Jeżyńskiego, 1891. w 8ce. str. 152.

rec.: Biblioteka warszawska. 1891. II. 394—402. (A. Bądźkiewicz). Przegląd tygodniowy. 1891. nr 24. (A. E. Bem). Przegląd pedagogiczny 1891. nr. 16. (K). Ateneum. 1892. I. 488—503. (M. Kawczyński. w artykule p. n.: »O rytmice«). Kwartalnik historyczny. 1892. (VI.) 387—388 (W. Nehring).

116. Rozwadowski Joh. v. Der demonstrative Pronominal stamm ol-. Nadbitka z Indogermanische Forschungen. III. 3 et 4 Leipzig. 1893. w 8ce. str. 264—276.

117. — Łacińskie słowa pochodne, urobione z pnia imiesłowu biernego na **ta**, tzw iterativa lnb frequentativa i intensiva (Odbitka z XXI. tomu Rozpraw Wydziału filolog Akademii Umiej). Kraków, Spółka wydawnicza, druk. Uniw. Jag 1893. w 8ce większej, str. 46. Por. też nadbitkę z Bulletin de l'Academie de sciences de Cracovie. 1892. pod nap. »Les verbes latins denominatifs terminées par-tare«).

118. Samolewicz Zygmunt dr. Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Składnia. Wydanie piąte, zupełnie przerobione i skrócone, opracował **Tomasz Sołtysik**. Lwów, nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, z I. Związkowej drukarni we Lwowie, 1891, w 8ce. str. II. 197 i 1 nl.

rec.: Muzeum. 1893. 223—229. (Z. Dembitzer).

119. — Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Składnia. Wydanie szóste. Opracował **Tomasz Sołtysik**. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. I. Związkowa drukarnia we Lwowie. 1893. str. II.+226.

rec.: Muzeum. 1894. 569—570. (Z. Dembitzer).

120. — Hramatyka łatyńska, dla perszoi i druhoi klasy szkił himnazialnych, pišla druhoho wydania za dozwołeniem autora na jazyk ruskij perełożyw **Roman Cehłyńskij**. Lwów. 1891. w 8ce. str. 84.

121 — Przykłady do tłómaczenia z języka łacińskiego na polski i z polskiego na łaciński. Część I. dla klasy pierwszej. Wydanie piąte, znacznie zmienione, opracował **Tomasz Sołtysik**. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. 1891. str. VI. i 116. w 8ce.

rec.: Muzeum. 1891. 780—784. (Z. Dembitzer).

122. — Wprawy łatyński. Czast' I. dla perszoi klasy, pišla piastoho wydania znaczno zminenoho i pererobłenoho prof. **T. Sołtysikom**. na jazyk ruskij perełożyw **Roman Cehłyńskij**. Lwów. 1891. w 8ce. str. 119.

123. — Wprawy łatyński dla II. klasy, perełożyw z ohladom na hramatyku dla I. i II. klasy **W. Kocowskyj**, czast' I. Lwôw, 1893, w 8ce, str. 84.

124. — Zwięzła gramatyka języka łacińskiego dla klasy pierwszej i drugiej. Wydanie trzecie. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. 1893. str. 84. Z drukarni zakładu nar. im. Ossolińskich pod zarządem Juliusza Birkenmaiera.

125. Schenkla Karola dr. Ćwiczenia greckie podług 13go wydania niemieckiego do polskiego języka zastosowali **Jan Lewicki i Piotr Parylak**. Wydanie pierwsze. Wiedeń i Praga. 1891. Nakładem F. Tempskiego. w 8ce. stron. 208 i 1 nl.

rec.: Muzeum. 1891. 593—597. (S. Bednarski).

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

126. — Ćwiczenia greckie. Podług trzynastego wydania niemieckiego do polskiego języka zastosował **Piotr Parylak**, profesor c. k. IV. gimnazyum we Lwowie. Wydanie drugie przerobione i skrócone. Wiedeń i Praga. Nakładem F. Tempskiego, księgarza Akademii Umiejętności w Wiedniu 1893, w 8-ce, stron 2 nl. i 181.

rec.: Muzeum. 1893. 680 n. (K. Fischer).

127. Steiner Józef i **dr. Scheindler August**. Ćwiczenia łacińskie dla klasy I. według książki . . . Lwów, nakł. Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, I. Związkowa druk., 1893, w 8-ce, str. 74. Do ćwiczeń dołączono: Spis wyrazów łacińskich dla klasy I. Tamże 1893, w 8-ce, str 86. (Przerobił **Z. Samolewicz**).

rec: Muzeum 1893, 960-965 (B. Świba); tamże 965—967 (Z. Dembitzer); por. też uwagi »Od redakcyi« na wspomniane obie recenzye tamże 967/971.

128. Witkowski St. De vocibus hybridis apud antiquos poetas Romanos. Rozprawy Wydziału filol. Akademii Umiej. tom XVIII.. (serya II., tom 3), str. 204—232. Toż samo osobna odbitka, Cracoviae, Spółka wydawnicza, typ. Uniw. Jag. 1892, w 8-ce większej, str. 29.

rec.: Literarisches Centralblatt 1893, nr. 45, str. 1616 (W.); Berliner philologische Wochenschrift 1893, nr. 50, str. 1590—1592 (A. Funck); Deutsche Literaturzeitung 1893, nr. 46, str. 1448 (H. Magnus).

129. Zieliński Teodor. Βορεηγονοι. Xenien der 41. Versammlung deutscher Philologen, dargeboten vom hist.-phil. Verein München 1891, 8vo, str. 39—46.

130. — Irrealis futuri. Filologiczeskoje Obozrienije, IV., (1893). 152 nn.

IV.

Starożytności. (Classische Alterthumswissenschaft).

(Archeologia — historya — mitologia — geografia — epigrafika — varia.)

131. Bieńkowski P. L. Cornelius Pusio (busto di bronzo). Mittheilungen! des k. d. arch. Instituts zu Rom. VII., 3, 4, (1892). p. 197 do 203, mit Tafel VI.

rec.: Eos. I. 110.

132. — »Malocchio«. Eranos Vindobonensis Festschrift zur Wiener Philologenversammlung. Wien 1893, Hölder, str. 285—303.

rec.: Deutsche Literaturzeitung 1893, nr. 47, str. 1484 (E. Maass).

133. — Najnowsze odkrycia na polu archeologii klasycznej i chrześcijańskiej. Przegląd polski 1891, marzec 624—34; sierpień 506—513.

134. — Kritische Studien über Chronologie und Geschichte des sertorianischen Krieges, Wiener Studien 1891, XIII., 2, str., 210—230.

135. Bilczewski Józef dr. ks. Maniusz Acyliusz Glabryo, studyum archeologiczne z pierwszych czasów chrześcijaństwa, przez . . . Kwartalnik historyczny 1892, str. 465—497.

rec.: Ateneum 1893, II., 466—467 (K. J. Górzycki).

136. — Znaczenie badań katakumbowych dla historyi sztuki i religii. Biblioteka warszawska. 1893, IV, 496—509.

137. Brückner Aleksander. Mitologia, jej dzieje, metoda i wyniki przez... Biblioteka warszawska. 1893, II., 490 do 523.

138. Ćwikliński Ludwik dr. Henryk Schliemann i jego odkrycia naukowe. Biblioteka warszawska 1891, I., 483—502, II., 56—77.

139. Cybulski Stefan. Grzeczeskij tiejatr, Warszawa, typogr. K. Kowalewskiego, 1891, w 8-ce, str. 32, z 2 tabl. litogr. in fol.

140. — Tabulae, quibus antiquitates Graecae et Romanae illustrantur, Carskoje Sełо (koło Petersburga) 1891—3. St. Petersburg Deutner et Leipzig K. F. Köhler. Główny skład: Russko-słowiańskij skład Petronad Newskij 74, albo Libraire Slave, Leipzig. Kohlgartenstrasse 35, Sumptibus N. Fenault Petropolo. Dotąd wyszły tablice: I. Broń cdporna

Digitized by Google Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

i zaczepna starożytnych Greków. II. Wizerunki greckich żołnierzy w uzbrojeniu. III. Monety rzymskie i greckie. V. Broń zaczepna i odporna starożytnych Rzymian. VI. i VII. Rzymscy żołnierze. VIII. Obóz rzymski. XI. Wnętrze domu rzymskiego i plany domu z najdawniejszych i późniejszych czasów. XII. i XIII. Plan sytuacyjny i widok teatru greckiego, oraz postaci aktorów tragicznych, maski komiczne, narzędzia muzyczne i t. p. szczegóły. XIV. i XV. Plan Aten, Akropolis i plan portu pyrejskiego. Do tablic dołączono teksty w języku rossyjskim. Tablice zastosowano nadto do użytku gimnazyów francuskich, niemieckich i polskich. Objaśnienia w języku niemieckim ułożył **V. Reinstein**, w języku polskim **Korotyński** w Warszawie. Do tablic wydanych przez Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, wydał objaśnienia **K. J. Nitman** p. n.: Tabulae, quibus antiquitates Graecae et Romanae illustrantur. (**rec.**: Przewodnik naukowy i literacki 1894, 95 (K. J. G[orzycki]).

rec.: Muzeum 1892, 190—192, (F. Terlikowski); Listy filologicke, XIX. (1892), 5. str. 402—404 (F. Groh); Neue philologische Rundschau 1893, nr. 23, str. 366—367. 1894. 13. str. 205-256. (Bruncke); Wochenschrift für classische Philologie, 1893, nr. 50, str. 1376; 1894, nr. 18, str. 445—6; i nr. 38. Blätter für das bayerische Gymnasialwesen 1894, 1. str. 50—52; 2/3 str. 158—159 (J. Melber); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1894, 3, str. 229—232 (J. Jünther); Berliner philologische Wochenschrift, XII. 28, str. 878—880 (Fr. Baumgarten); tamże XIV., 22, str. 692—699 (R. Schneider); Revue critique 1894, nr. 16, str 314—315 (S. Reinach); Filołogiczeskoje Obozrienije, III., 1, str. 19—23 (W. Latyschew).

141. Eckstein Ernest. Bezrobocie flecistów, obrazy z czasów rzymskich, Warszawa, nakł. Biesiady literackiej, druk. E. Skiwskiego, (1892) w 8-ce małej, str. 68 Od str. 62—68: Cechy w Rzymie, notatka historyczna.

142. Forchheimer Philipp dr. und **Strzygowski Joseph dr.** Byzantinische Denkmäler II. Die byzantinischen Wasserbehälter von Konstantinopel. Beiträge zur Geschichte der byzantinischen Baukunst und zur Topographie von Konstantinopel. Mit 152 Aufnahmen in 41. Tafelgruppen und 31. Textillustrationen. Druck und Verlag der Mechitanischen-congregation Wien Gerold et Comp. 1893, w 4-ce, str. VII, 270.

rec.: Byzantinische Zeitschrift II., 647 (K. K.)

— por. nr. 160.

143. Froehner W. Inscriptions grecques archaiques de la collection du comte Michel Tyszkiewicz. Revue archeol. (1891) XVIII Mai, Juli, August, avec pl. XVIII.—XIX.

144. — La collection Tyszkiewicz, choix de monuments antiques avec texte explicatif, livr. 1. München, Verlagsanstalt für Kunst und Wischenschaft, 1893, fol., str. 7, z 8 tabl. kolor. i fotograf.

145. L. W. S. Dział klasyczny w Wielkiej Encyklopedyi illustrowanej pod względem pedagogicznym. Przegląd pedagogiczny 1891, nr. 20—21. (Wytknięto tu wiele błędów rzeczowych i stylistycznych w ustępach, odnoszących się do klasycznej starożytności).

146. Lanckoroński Karol hr. Städte Pamphyliens und Pisidiens unter Mitwirkung von **G Niemann** und **E. Petersen**, herausgegeben von . . . Band II. Pisidien, Wien, F. Tempsky 1892, fol. wielkie, str. 247, z 23 planami kolor., 33 tabl. i 154 rysunkami w tekście.

rec.: Kwartalnik historyczny 1894, 201—229 (P. Bieńkowski).

147. — Les villes de la Pamphylie et de la Pisidie II. La Pisidie, Paris, Firmin Didot, Folio, avec 3 planches, 33 heliogravures et 154 ill. de texte. 1893.

148. Lityński Michał. Cesarz Tyberyusz w świetle nowoczesnych badań przez prof. . . . Część pierwsza. W XX. sprawozdaniu dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie za r. szk. 1893, str 3-61.

rec.: Kwartalnik historyczny 1894. 706—710. (S. Schneider).

149. Miodoński Adam. Z dziejów kościoła rzymskiego pierwszych trzech wieków, przez . . . Przegląd polski, 1893, maj str. 336-345.

150. Morawski Kazimierz. Dwaj cesarze rzymscy. Tyberyusz i Hadryan, Kraków, nakł. autora, Spółka wydawnicza, druk. Czasu 1893, w 8-ce, str. 148, z 2 portretami. Oba życiorysy drukowano naprzód osobno i to: 1) Cesar Tyberyusz (odbitka z »Kraju«) Peters

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

burg, Br. Rymowicz, druk, Trenke i Fusnot 1891, (1893) w 16-ce, str. 69; 2) Cesarz Hadryan, Przegląd polski 1893, lipiec str. 14—53; sierpień str. 201—235.

rec.: 1) Kronika rodzinna 1893, nr. 18, str. 563; Tygodnik illustrowany 1893, nr. 190, str. 128 (— ei —); Gazeta polska warszawska 1893, nr. 202 (S. T.); Przegląd tygodniowy, 1893, nr. 33, str. 359 (Alf.); Prawda 1894, str. 78 (Bron.)

rec. 1 i 2: Kwartalnik historyczny. 1894. 706—711. (S. Schneider). Słowo. 1894. nr. 247 i 248. Przegląd literacki. (J. Kenig).

151. N. Rzym w świetle najnowszych odkryć archeologicznych. Przegląd polski 1893. maj. 315—335; czerwiec 460—482 (Streszczenie dzieła **Lancianiego** p. t.: Starożytny Rzym w świetle najnowszych odkryć).

152. Perfecki R. Versuch einige classische Götternamen etymologisch zu deuten. Sprawozdanie dyr. c. k. wyższ. gimn. w Kołomyi za r. szk. 1891, Kołomyja 1891.

rec.: Muzeum 1893, 255—258 (W. Zagórski). Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1893, 1046 (F. Stolz).

153.* Pogawędki o dawnych teatrach. Gazeta Narodowa 1891, nr. 201 i n. (autor opowiada na podstawie dzieła **J. Barthélémy'ego** o urządzaniu teatrów, przedstawieniach i zwyczajach teatralnych w starożytnych Atenach).

154. Pomeranz Bernard. La Grèce et la Judée dans l'antiquité, coup d'oeil sur la vie intellectuelle et morale des anciens Grecs et Hébreux, partie I. Paris, impr. Jouaust 1891, w 8-ce, str. 99. (Wien, Lippe, Jarosław).

155. Sanojca J De comitiorum centuriatorum mutata ratione. Jahresbericht des k. k. II. Obergymnasiums in Lemberg, für das Schuljahr 1893, Lemberg, Verlag des k. k. Studienfondes, Buchdruckerei des Stauropig. Instituts, 1893, w 8-ce, str. 3/43 i osobna odbitka tamże str. 43.

rec.: Muzeum 1894, 126—127 (Z. Dembitzer).

156. Schubert F. W. Atlas antiquus, historyczno-geograficzny atlas szkolny świata starożytnego. opracował i tekstem objaśniającym zaopatrzył . . .. na język polski przetłómaczył **Piotr Parylak**, profesor przy c. k. IV. gimnazyum we Lwowie. Wiedeń, nakł. E. Hölzla. Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie, druk K. Frommego, 1891, w 4-ce, str. 29 i 24 kart kolorowanych.

157. Siemieński J. ks. Odrodzenie narodów w starożytnym i nowożytnym świecie. Kuryer polski 1891 nr. 141/154.

158. Semkowicz Alexander dr. Opowiadania z dziejów powszechnych dla niższych klas szkół gimnazyalnych i realnych, część I. Lwów. nakł. Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, drukiem Ossolińskich 1893, w 8-ce, str. 150 i 1 nl. z 3 mapami, 7 tablicami i rysunkami w texcie.

rec.: Muzeum 1893, 955—958. (F. Bostel); tamże: 1894. 730—739. (S. Kwiatkowski). tamże: 739—740. odpowiedź A. Semkowicza; Ateneum 1893, IV. 629—30 (K. J. Gorzycki). Przewodnik naukowy i literacki 1893, 957. (K. J. Gorzycki).

159. Strzygowski Józef i **N. V. Pokrowskij.** Alterthümer Südrusslands. Byzantinisches Denkmal gefunden in Kertsch im Jahre 1891. Materialien zur russ. Archäologie, herausgegeben von der k. archäolog. Commision nr. 8, Peters burg 1892, 375 S., 4-o mit 5 Tafeln und 9 Textillustrationen.

rec.: Byzantinische Zeitschrift I., 643.

160. Strzygowski Józef. Byzantinische Denkmäler, I. Band. Das Etschmiadzin Evangeliar. Beiträge zur Geschichte der armenischen, avennatischen und syroägyptischen Kunst. Wien, 1891, VIII., 128. S. mit 18 Illustrationen im Text und 8 Doppeltafeln 8vo.

rec.: Wiener Zeitschrift für die Kunde der Morgenländer, 5, 1891, 169—74 (Fr. Müller). Deutsche Literaturzeitung 1892, 371 (F. X. Kraus); Żurnał ministerstwa narodnawa proświeszczenija. 1892, tom 280., kwiecień, str. 388 do 405 (A. Pawłowskij).

— por. nr. 142.

161. — Das goldene Thor in Konstantinopel. Jahrbuch des kaiserl.-deutschen archäolog. Instituts Bd. VIII., 1893, 1—39.

rec: Byzantinische Zeitschrift II., 648 (K. K.)

162. — Die altbyzantinische Plastik der Blütezeit. Byzantinische Zeitschrift I., (1892). 575—590.

163. — Die byzantinische Kunst. Byzantinische Zeitschrift. I., (1892) 1, str. 61—78.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

164. — Die Säule des Arkadius in Konstantinopel. Jahrbuch des kaiserl. deutschen archäologischen Instituts. Band VIII. (1893) Heft 4, str. 230—49.

165. — Die Tyche von Konstantinopel. Analecta graeciensa. Festschrift zur 42 Versammlung deutscher Philologen und Schulmänner in Wien, 1893, von Professoren der k. k. Franzens-Universität Graz. Graz, Styria, gr. 8, 1893, str. 141—153.

rec.: Deutsche Literaturzeitung, 1893 nr. 40, str. 1255—1255 (E. Maass).

166. — Drei Miscellen. Archäologische Ehrengabe zum 70. Geburtstage de Rossi's herausg. v. A. de Waal. Rom. 1892, str. 394—403. Przedrukowano w Römische Quartalschrift 1893. zeszyt 1 i 2, str. 1—16 w 8-ce.

rec.: Byzantinische Zeitschrift, II., 175—6 (K. K.)

167. — Mosaiques byzantines de Nicée. Byzantinische Zeitschrift, (1892.) I., 340—341.

168. Terlikowski Fr. prof. Życie publiczne, prywatne i umysłowe starożytnych Greków i Rzymian do użytku młodzieży szkolnej, drugie wyd. przerobione, Lwów, nakł. Towarzystwa pedagogicznego, I. związkowa druk. 1893, w 8-ce, str. VIII., 371 1 nl., z rycinami w tekście.

rec.: Muzeum 1893 835/6 (F. Majchrowicz); Szkoła 1894, str. 38—9 (M).

169. Weyssenhoff J. Dziennik z podróży po Grecyi. Biblioteka warszawska 1892, I., 323/41, 521/50.

170. Zakrzewski Wincenty. Historya powszechna na klasy wyższe szkół średnich, tom I Historya starożytna, Lwów, nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych, druk. Uniw Jag. w Krakowie, 1891, w 8-ce, str. XII. i 268.

rec.: Przegląd polski 1892, styczeń 209/213 (Cz. Rozmuski); Ateneum 1892 I., 573/81 (St. Mierzyński).

170. a. Zaremba Wacław dr. Kult Asklepiosa i połączone z nim wykonywanie sztuki lekarskiej w Grecyi starożytnej. (Odbitka z Nowin lekarskich). Poznań, nakł. i druk. Fr. Chocieszyńskiego, 1892. w 8ce większej, str. 11.

171. Zieliński Teodor. August Nauck. Ein Bild seines Lebens und seiner Werke. Bursian's Biographisches Jahrhuch 1893, str. 1—65 i odbitka 1894. Berlin. S. Calvary et Co.

rec.: Berliner philologische Wochenschrift 1894, nr. 30—31, str. 979—981 (Wecklein). Wochenschrift für class. Phil 1894. nr. 35. str. 954/6 (H. G.).

172. — Erysichton, Philologus. L. 1, (1891). str. 137—162.

173. — Flamen sacrorum municipalium Philologus. L. 4, (1891). str. 763—4.

174. — Pro nieczistuju siłu. Filołogiczeskoje obozrienije, V., 1893. str. 33 nn.

175. — Verrina. Philologus [LII.], 2, (1893). str. 248—294.

176. Zipper Albert Fr. J. dr. Mitologia Greków i Rzymian dla młodzieży, wydanie drugie (pośw. Wł. Bełzie), Lwów, nakł. J. L. Pordesa, druk. (?), 1891, w 16-ce, str. VIII. i 216 z 20 rysunkami.

V.

Artykuły z dziedziny pedagogii, zostające w związku z filologią klasyczną.

177.* Ankieta w sprawie nauki języków klasycznych. Muzeum 1891, 897/901.

178. Bizoń F. Klasycy i romantycy w gimnazyach. Muzeum 1891. 746/752.

179. — O nauce t. zw. realiów w gimnazyach. Muzeum 1891, 89/95
— por. nr. **69**

180. Czechowski Dymitr. Kilka uwag o zasadach, których przestrzegać należy przy czytaniu autorów klasycznych. Sprawozdanie dyrekcyi gimn. w Wadowicach 1891, str. 3—39 i osobna odbitka, Wadowice 1891, str. 38 i 1 nl. w 8-ce.

rec.: Muzeum 1892, 660/2 (F. Majchrowicz). Zeitschrift für österreichische Gymnasien 1893, 857. (B. Kruczkiewicz).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

181 Dembitzer Z. Dezyderata co do ćwiczeń greckich dla III. i IV. kl. gimnazyalnej, Muzeum 1893, 949/53.

182. Dolnicki J. O najnowszem rozporządzeniu ministeryalnem w sprawie nauki języków klasycznych. Muzeum 1892, 11/23.

183. Fischer K. Kilka uwag o nauce języka greckiego, Muzeum 1893, 666—690.

184. Guzdek Jan. O znaczeniu wychowawczem piśmiennictwa greckiego. Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Stryju za r. szk. 1893

rec.: Muzeum. 1893. 842/3. (F. Majchrowicz).

185. Kobiliński G Die lateinische Sprache auf den Gymnasien. Zeitschrift für das Gymnasialwesen XXXXV. 78, p 399/410.

— **Kokorudz** por. nr. 32.

186. Majchrowicz dr. F. Sprawy pedagogiczne na ostatnim kongresie filologów i pedagogów we Wiedniu. Muzeum 1893, 547—570.

187. Okolski Antoni dr. prof. Kwestya reformy gimnazyalnej w Niemczech, Szwecyi i Francyi, tudzież wykształcenia klasycznego, wobec potrzeb nowoczesnego społeczeństwa. Warszawa, druk. J. Filipowicza (J. Bergera), E. Wende i Sp., 1891, w 8-ce, str. 242 i 1 nl.

rec: Przegląd polski. 1892, kwiecień 203/210 (L. K.); Przegląd tygodniowy 1891, nr. 25. (K. Hertz); Wiek 1891, nr 125 (H. St.)

188. — Reforma wykształcenia klasycznego wobec potrzeb nowoczesnych. Ateneum, 1891, II., 139/171.

189. Radecki Aleksander. Próba interpretacyi szkolnej ustępu z autora starożytnego. (Cic. de imperio Cn. Pompei §. 1. quamquam-prohibuerunt). Muzeum, 1892, 517—530.

190. Sas Marcin. Pierwsze lekcye języka greckiego w III. klasie gimnazyalnej, Muzeum 1891, 653/660.

191. Witkowski dr. S. Dzisiejsze kierunki i zadania filologii klasycznej, Muzeum 1893, 782—804.

192 Zagórski W. O szkole grecko-słowiańskiej we Lwowie, Muzeum 1893, 819/823 i 935/949.

rec: Kwartalnik historyczny 1894, 477/80 (A. Karbowiak).

193. Zaremba St. prof. O nauce filologi w szkołach, począwszy od epoki odrodzenia aż do dni naszych. Sprawozdanie gimnazyum w Nowym Sączu za r szk. 1892, str. 1—28 i osobna odbitka tamże 1892, w 8-ce, str. 28, druk J. Pisza

rec: Muzeum 1892, 749/752 (F. Majchrowicz); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1894, 860 (B. Kruczkiewicz).

VI.

Humanizm w Polsce*).

Agricola Rudolf Junior.

194. Bauch Gustaw dr. Rudolphus Agricola Junior, ein Beitrag zur Geschichte des Humanismus im deutsch-polnisch-ungarischen Osten. Evangelische höhere Bürgerschule, II. Wissenschaftliche Abhandlung zum Jahresbericht Ostern. 1892, Breslau. Druck von Grass, Barth et Comp., w 8-ce, str. 38.

rec.: Kwartalnik historyczny 1894, 98—99 (W. Nehring); Muzeum 1893, 72/4. (F. Majchrowicz).

195. Ihm Geo. dr. Der Humanist Rudolph Agricola, sein Leben und seine Schriften von . . . (Sammlung der bedeutendsten pädagogischen Schriften, Lief. 78 et 79). Paderborn, F. Schöningh 1893, w 8-ce małej, str. VII. i 88.

Bolonia.

196. Windakiewicz St. dr. Informacye o aktach Uniwersytetu bolońskiego. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, tom VII., 130—148; toż samo: osobna odbitka, Kraków, druk. Czasu 1891, w 8-ce większej, str. 23.

rec.: Ateneum 1891, II., 389—391; Kwartalnik historyczny 1894, 286—8 (F. Krček).

*) Uwzględniono rozprawy o życiu i o dziełach, pisanych zarówno w języku polskim jak i łacińskim.

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Callimachus Philippus Buonacorsi.

197. Callimachus Philippus. Historia rerum gestarum in Hungaria et contra Turcos per Vladislaum, Poloniae et Hungariae regem, edidit **Saturnin Kwiatkowski** (Odbitka z Monumenta Poloniae historica, VI., 1893), Leopoli, sumpt. Academiae scientiarum Cracoviencis, typ. instit. Ossolinsciani 1891, w 8-ce większej, str. 162.

rec.: Kwartalnik historyczny 1893, 697—698 (F. Papée); tamże: 1894, 331—332 (A. Lewicki); Ateneum 1894, III., 206—207 (Z. L.)

198. Callimachus Philippus Buonacorsi. Vita et mores Gregorii Sanocei. Leopoliensis archiepiscopi, edidit **dr. Ludovicus Finkel.** (Odbitka z Monumenta Poloniae historica, VI. 2.) Leopoli, sumpt. Academiae scientiarum Cracoviensis, typ. instituti Ossolinsciani 1891, w 8-ce, str. 50.

rec.: Muzeum 1891, 694—696 (F. Bostel); Kwartalnik historyczny 1893, 113—116 (K. Morawski); 1894, 331—332 (A. Lewicki); Ateneum 1894, III., 207, (Z. L.)

199. — Vita et mores Sbignei cardinalis, edidit **dr. L. Finkel.** Odbitka z VI. tomu Monumentów; tamże 1891, w 4-ce, str. 40.

rec.: Muzeum 1891, 694-696 (F. Bostel); Kwartalnik historyczny 1894, 321—322 (A. Lewicki); Ateneum 1894, III., 207 (Z. L.)

200. Windakiewicz St. dr. Sur les manuscrits contenant les poésies de Callimachus. (Nadbitka z Bulletin de l'Academie des sciences de Cracovie). Cracovie, impr. de l'Univ. Jag. 1891. w 8ce. str. 275—277.

201. — O rękopisach poezyi Kallimacha. Kwartalnik historyczny. 1891. 359—368.

rec.: Przegląd powszechny. 1891. II. 258—260. (R. K.)

Ciekliński por. nr. 88.

Cracovia por. Kraków.

Górnicki.

202. Chmielowski Piotr. Górnicki Łukasz. Encyklopedya wychowawcza, tom V. zeszyt I. str. 1—8. (całego dzieła zeszyt 33). por. nr. **104.** Warszawa, Gebethner i Wolff, druk. J. Sikorskiego. 1893. w 8ce.

Górski Jakób.

203. Górski Jakób. Rada pańska. wydał dr. **Wiktor Czermak.** (Biblioteka pisarzów polskich). Kraków. Wydawnictwo Akademii Umiej. 1892. Spółka wydaw. druk. Uniw. Jag. w 8ce str. XV+137+1 nl.

rec.: Przegląd powszechny. 1892. IV. 93. (J. P.) Niwa 1892. nr. 11. (A. Rembowski). Kraj. 1893. nr. 13. str. 11. Kwartalnik historyczny. 1893. 662. (A. Brückner).

204. Czermak Wiktor dr. Jakób Górski i jego Rada pańska. Biblioteka warszawska. 1892. IV. 136—149.

205. Morawski Kazimierz dr. Górski Jakób Encyklopedya wychowawcza, tom V zeszyt I. por. nr. **101.** str. 8—34.

206. — Jakóba Górskiego żywot i pisma. Rozprawy Akad. Umiej. Wydz. filolog. Serya II. tom 2. (=XVII). 1893. str. 246—282 i osobna odbitka. Kraków. 1892. w 8ce. str. 37; por. też nadbitkę z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau p. n. Leben und Werke des Humanisten Jakób Górski. Krakau, Universitäts - Buchdruckerei. 1891. w 8ce. str. 158—160.

rec.: Niwa. 1892. nr. 22. str. 362. Kraj 1892. nr. 39. Kwartalnik historyczny. 1893. str. 664—666. (J. Kallenbach). Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1893. 773 n. (K. Wotke).

Grotius por. nr. 233.

Hozyusz.

207. Hipler Fr. dr. Reliquiae Hosianae: I. Hosius in Italien. II Hosius Briefe an und über Joh. Łaski. Frauenburski Pastoralblatt für die Diöcese Ermland, 1893. nr. 9. str. 108—111 (w 4ce).

207a. — Hosius als Schriftsteller. Tamże. 1893. nr. 10. str. 114—121. w 4ce.

207b. Koneczny Fr. dr. Szkoła Hozyusza w Prusiech Przegląd powszechny. 1892. II. 1-13. 208—227.

208. Literas a **Truchsess Otto de Waldburg** ad Hosium annis 1560 et 1561 datas ex codice Augustano primum edidit atque annotationibus illustravit et prooemio indiceque exornavit **Ant. Weber.** Ratisbonae. G. J. Manz, 1892, w 8ce, str. 123.

209. Zakrzewski W. Beiträge zur Jugendgeschichte des Cardinals Hosius. Nadbitka z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften. Krakau, Universitäts-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Buchdruckerei. 1893. w 8ce, str. 19—20.

Humaniści.

210. Kallenbach J. dr. prof. Les humanistes polonais. Index lectionum Universitatis Friburgensis pro menses hiemales a. 1891/92. Friburgi Helvetiorum, 1891, w 4ce, str. III—VI et 1—72. Toż samo: osobna odbitka: Fribourg-Suisse libr. et impr. de l'oeuvre de Saint-Paul. G Gebethner i Spółka w Krakowie 1891. w 4ce. str. VI i 72

rec: Przegląd polski. 1891. listopad. 379—383. (S. T[arnowski]). Dziennik poznański. 1891. nr. 216. (M.). Kraj. 1891. nr. 51. odcinek. Revue critique. 1891. (25.) 44., 287. (L. Leger). Revue critique de litter. 1891. nr. 41. Czas. 1892. nr. 235. Przegląd powszechny. 1892. I. 12) 121. (M.). Kwartalnik historyczny. 1892. 604—605. (K. M[orawski]). Literarisches Centralblatt. 1892. 23. 819—820. (H. H.). Ateneum. 1892. II. 570—571. Muzeum. 1892. 745. Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien. 1893. 320—321. (K. Wotke).

— por. nr. 241.

211. Sas Marcin. Przyczynek do poezyi polsko-łacińskiej XVI. w. Rozprawy Wydziału filolog Akademii Umiejętności t XVIII. str. 302—333. i osobna odbitka. Kraków. Spółka wydawnicza, druk Uniw. Jag. 1893. w 8ce większej. str. 32.; por. też nadbitkę p. n.: »Ein Beitrag zur polnisch-lateinischen Dichtung des XVI. Jahrhundertes«. Anzeiger der Akademie der Wissenschaften. Krakau. Universitätsbuchhandlung. 1893. w 8ce. str. 92—93.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1894. 288—290. (F. Krček).

Jan z Wiślicy. (Joannes Vislicensis).

212. Jezienicki Michał dr. Wpływ klasycznych poetów rzymskich na Jana z Wiślicy i ślad ich w jego utworach. Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności t. XIV. str. 133—162. Kraków. 1891. w 8ce.

rec.: Muzeum. 1891. 786—789. (S. Witkowski). Kwartalnik historyczny. 1891. 120—132. (P. Bieńkowski); 1892. 366—368 (B. Kruczkiewicz).

213 Witkowski Stanisław Jan z Wiślicy, jego życie i pisma Przewodnik naukowy i literacki. 1891. 29—44, 173—184 277—286, 365—372, 440—449.

Janicki.

214. Ćwikliński Ludwik. Klemens Janicki, poeta uwieńczony, 1516—1543. Rozprawy Wydziału filolog. Akad. Umiej tom XVII. str. 283—476. i os. Kraków. 1893 w 8ce. większej. str. 194.; por. też nadbitkę z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau: 1) pod nap.: »Über das Leben und die Gedichte des polnisch-lateinischen Dichters Clemens Janicius«. Krakau. Universitäts-Buchdruckerei, 1891. w 8ce. str. 8—17. 2) Clemens Janicius, poeta laureatus, 1516—1543. Krakau. Universitäts-Buchdruckerei, 1893. w 8ce. str. 83—91.

rec.: Biblioteka warszawska. 1893. IV. 345—367. (»Poeta uwieńczony, według nowej książki«. K. Kaszewski). Ateneum. 1893. IV. 612—618. (P. Chmielowski). Muzeum. 1893. 976—991. (M. Jezienicki). Przegląd polski. 1894. III. 582—585. (X. X.). Berliner philologische Wochenschrift. 1894. 17. str. 533 n. (K. Wotke). Literarisches Centralblatt. 1894. nr. 18. str. 642—643. (M. J—i. [Jezienicki]).

215 Windakiewicz Stanisław. Siedem dokumentów do życia Janickiego. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. VII. (1892). 72—80; toż samo: osobna odbitka: Kraków. 1890. w 8ce większej. str. 11.

rec.: Tygodnik illustrowany. 1891. nr. 84.; Ateneum. 1891. II. 388—389 (W. Prokesz).; Kwartalnik historyczny. 1894. 99—100. (F. Krček).

Kallimach por. Callimachus.

Klonowiez.

216. Klonowicz Sebastyan. Ziemie Czerwonej Rusi, Roxolania, przekład **Ludwika Kondratowicza**, Biblioteka powszechna. nr. 17. Złoczów, nakład i druk O Zuckerkandla i syna. Lwów, Seyfarth i Czajkowski. Poznań, A. Cybulski (1891.). w 16ce. str. 65 i 3 nl Wydanie za zezwoleniem rodziny ś p. L. Kondratowicza.

217. Pawlikowski J. M. Epiteta, złożone u S. F. Klonowicza. Sprawozdanie komisyi językowej Akademii Umiejętnoś i. 1891. IV. 35—49.

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Kochanowski Jan.

218. Brückner Aleksander. Nowe przyczynki do dzieł Jana Kochanowskiego. Ateneum. 1891. II. 1—26.

rec.: Kwartalnik historyczny. 1892. 369—371. (W. Nehring).

219. Mazanowski Antoni. Ojciec zadżumionych J. Słowackiego i Treny J. Kochanowskiego, estetyczno-krytyczne zestawienie. Sprawozdanie dyrektora c. k IV. gimnazyum we Lwowie za rok szkolny 1892. Lwów. 1892. w 8ce. str. 3—45.

rec : Kwartalnik historyczny. 1893. 674—675. (T. Sternal)

220. Sas Marcin. O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego i o ich wzorach. Rozprawy Akademii Umiej Wydziału filologicznego. Serya II. tom 3. =(XVIII). Kraków. 1893. str. 334—385; toż samo odbitka, tamże: w 8ce większej. str. 52. por też nadbitkę z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften. p. n.: »Die Versmaße der lateinischen Gedichte des Johann Kochanowski und ihre Muster«. Krakau Universitäts-Buchdruckerei. 1892. w 8ce. str. 79—82

221. Sienicki Antoni. Stosunek psałterza przekładania Jana Kochanowskiego do Paraphraris Psalmorum Jerzego Buchanana. Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum arcyksięż. Elżbiety w Samborze za rok szkolny 1893. Sambor. 1893. str. 3—65 i osobna odbitka Tamże. 1893 w 8ce. str. 65.

rec.: Muzeum. 1893. 742. (K. J. Górzycki) Ateneum. 1893. IV. 625—628. (B. Chlebowski). Kwartalnik historyczny. 1894 100—102. (W. Hahn).

222. Witkowski Stanisław. Stosunek »Szachów« Kochanowskiego do poematu Vidy »Scachia ludus« Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział filologiczny Serya II. Tom. 3. 1893. str. 175—203. Kraków i osobna odbitka. Kraków. Spółka wydawnicza. druk. Uniwersytetu Jag. 1892. w 8ce większej. str. 39.

rec.: Kraj. 1893. nr. 15. str. 8. Kwartalnik historyczny. 1894 291—293. (F. Krček).

Kopernik.

223. Constanzi Enrico. La chiesae le dottrine Copernicane nete e considerazioni storiche. Roma, tipogr. editrice romana 1892. w 16ce. str. 17.

223a. Czajkowski K. ks T. J. Zasługa Kopernika w filozofii. Przegląd powszechny. 1893. IV. 221—240.

224. Engelhardt M. A. N. Kopiernik, jeho žizń i naucznaja diejatielnost, biograficzeskij oczerk. (Biblioteka biograficzeskaja. 20). Petersburg. 1892. w 8ce. str ?

225. Gilbert Ph. La dernière lutte a Rome autour du systeme de Copernic Bruxelska Revue des questions scientifiques w zeszycie kwietniowym z roku 1891.

226. Lindemann F. Copernicana. Altpreussische Monatsschrift. 1893 str. 495—500.

227 Słupski Zygmunt Mikołaj Kopernik w związku z Kolumbem, tłómaczenie z Freedom and art. Chicago Ill. 1893. w 4ce wielkiej, str 22 i 1 nl., z licznemi rycinami w texcie.

228. Stévart Armand ingénieur. Copernic et Galilée devant l'Université de Louvain, proces de Martin-Etienne Van Velden, nouvelle édition, Liége. Vaillant-Carmanne. (1891). w 12ce. str. 213.

229. Tuleja J. Kilka słów w sprawie narodowości Mikołaja Kopernika, odczyt... na wieczorku Kopernika w auli Politechniki dnia 18. marca 1893 w XXXII. sprawozdaniu Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów Politechniki we Lwowie za rok administracyjny 1892/93. Lwów. 1893. w 8ce. str. 3—14.

Kraków.

230. Chmiel Ad. Album studiosorum Universitatis Cracoviensis tomi II. fasciculus 1 ab a. 1490. ad a. 1515. editionem curavit . . . Cracoviae, editio cum adjutu academiae literarum confecta, typ. Univ. Jag., w 8-ce, 1892, str. 160. Toż samo 1515—1551, str. XI., 161—347 i 1 nl. sumpt. academiae liter. 1892.

rec.: Kwartalnik historyczny 1894, 284—286 (W. Nehring).

231. Wisłocki Władysław. Acta rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis inde ab a. 1469 tomi I. fasciculus I., 1469—1479. Cracoviae, sumpt. Academiae liter. typ. Univ. Jag., 1893, w 8-ce, str. 160, fasciculus II, 1479—1501, 1893. Spółka wydawnicza, str. 161—422; por też nadbitkę z Bulletin de l' Academie des sciences, p. n.: Acta rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis. Cracovie,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

impr. de l' Univ. Jag., 1893, w 8-ce, str. 80—83.

rec.: Kraj 1893, nr. 17, str. 12.

Krzycki.

232. Sas Marcin. Przyczynek do krytyki textu Andrzeja Krzyckiego. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, VII, 186—201 i osobna odbitka Kraków, nakł. Akademii Umiej., druk. Czasu 1891, w 8-ce większej, str 20.

rec.: Kwartalnik historyczny 1892, 368—369 (B Kruczkiewicz).

Muret.

233. Zr. (Zipper). Mureta, Grocyusza, Opica wiersze na cześć Zamoyskich. Przewodnik naukowy i literacki. 1891, 860 do 863.

Nidecki.

234. Morawski K. dr. prof. Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie i dzieła. Kraków, 1892, nakł. Akademii Umiej., Spółka wydawnicza, druk. Uniw. Jag., w 8-ce, str. 4 nl. + 402 i 1 nl. por. też nadbitkę z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften p. n. Andreas Patricius Nidecki, sein Leben und seine Werke, Krakau, Universitäts-Buchdruckerei, w 8-ce, str. 337—344.

rec.: Przegląd tygodniowy 1892, nr. 1 (H. Biegeleisen); Kraj 1892, nr. 6 i 7 (S T.); Przegląd polski 1892, I., 434—441 (S. T[arnowski]); Czas 1892, nr. 253 (J Kallenbach); Ateneum 1892, I., 331-348 (F. Koneczny); Przegląd powszechny 1893, I., 272-280 (P. Popiel); Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 1893, 773 (K. Wotke); Oest. Ung. Rev. XII., 356; Kwartalnik historyczny 1894, 488—489 (J. Kallenbach); Historische Zeitschrift. 1894. 3. (J. Paczkowski).

Orzechowski.

235. Orzechowski St. Orichoviana, opera inedita et epistulae 1543—1566, vol. I., edidit dr. **Joseph Korzeniowski**. Biblioteka pisarzy polskich, Cracoviae, sumpt. Academiae literarum, typ. ephemeridum Czas. 1891, w 8-ce, str. XXVIII. + 740. Por. też nadbitkę z Bulletin de l' Academie des sciences p. n. »Orichoviana«. Cracovie, impr. de l' Univ. Jag. w 8-ce, str. 323—336.

rec.: Wędrowiec 1892, nr. 22 (A. A. Kr[yński]); Kwartalnik historyczny 1892, 834—836 (A. Brückner); Przegląd powszechny 1892. IV. 416—417. (Ks. K. L.); Berliner philologische Wochenschrift XIII. nr. 20, str. 635 (X.).

236. — Vita Stanislai Orichovii, gente Rutheni, natione Poloni ad Joannem Fr. Commendonum a. 1564. scripta, nunc primum edita. Kraków, druk. Czasu, 1891, w 8-ce, str. 21 i 1 nl., z 2 rycinami. (Wydanie dr. **J. Korzeniowskiego** w 50 egzempl., drukowane jako rękopis).

rec: Przegląd polski 1891, IV. 376 do 379 (S. T[arnowski]).

237. Koppens Romuald T. J. Dwa lata w życiu St Orzechowskiego 1548 i 1549, przyczynek do monografii na podstawie Orichovianów, wydanych w Krakowie przez dr. J. Korzeniowskiego Przegląd powszechny 1893, II., 47—69, 173—187, 369—385 i osobna odbitka, Kraków, nakł. autora, druk. Wł. L. Anczyca i Sp. 1893, w 8 ce, str. 55.

238. Krzesiński Bogumił ks. Stanislaus Orzechowski. Biographische Skizze, ein Beitrag zur Geschichte der katholischen Kirche im XVI. Jahrhundert, Posen, Buchdruckerei des Kuryer Poznański 1891, w 8-ce, str. 28.

Padwa.

239. Windakiewicz Stanisław. Materyały do historyi Polaków w Padwie, zebrał... Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, VII., 1892, 149—185 i osobna odbitka Kraków 1891. str. 39.

rec.: Przegląd powszechny 1891, II., 258—260. (R. K.).

240. — Padwa, studyum z dziejów cywilizacyi polskiej, Przegląd polski 1891, luty: 258—298, marzec: 548—597 i osobna odbitka Kraków, nakładem Gebethnera i Sp., druk. Czasu 1891 w 8 ce, str. 104.

rec.: Przegląd powszechny 1891, II., 257—260 (R. K.); Kwartalnik historyczny 1891, 844—851 (J. Kallenbach).

Poezya łacińska w Polsce.

241. Lavollée René. La poésie Latine en Pologne. W tegoż Essais de littérature et d' histoire par. . . . Paris, libraire Hachette et Cie. 1891, str. 161 do 242.

— por. nr. 210 i 211.

Sarbiewski.

242 Sarbiewski M. K S J. Poemata omnia. editio omnium, quae adhuc prodierant, longe plenissima, ad usum S. J. Staraviesiae, sumpt. et typ. Collégii S. J.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

1892, w 8-ce małej, str. LXIV + 624. Po przedmowie podpisany **T. W(all)** S. J.

rec.: Przegląd powszechny 1892, IV., 412–416. (W. Piątkiewicz); por. tamże 1893, III, 436; Przewodnik bibliograficzny 1893, 143 n.

243. — Echa wiosenne z Sarbiewskiego, przez ks. **Wł. Piątkiewicza** T. J. Przegląd powszechny 1893, III., 233—239.

244. — Tłómaczenia z Sarbiewskiego przez **Wł. Piątkiewicza** T. J. (Lyr. II. 15. Silviludium 8. Epigramma 79). Tamże 1891, II, 248—253.

245. Koppens R. T. J Projekt postawienia Sarbiewskiemu pomnika w Bezdanach. Przegląd powszechny 1893, t I. 137—145.

246. Piątkiewicz Wł. T. J. Kaznodziejska działalność Sarbiewskiego. Przegląd powszechny 1891, II., 360—383.

247. — Laska marszałkowska Sarbiewskiego, studyum kaznodziejsko-literackie. Tamże 1891, I, 327—356, II., 14—33.

248. — Rękopisy Sarbiewskiego. Tamże 1891, I., 307—312.

249. Windakiewicz St. dr. Liryka Sarbiewskiego. Rozprawy i sprawozd z posiedzeń Wydziału filol. Akad. Um tom XV. (1891), str. 213—251.

rec.: Ateneum 1891, III., 623—624 (M. R.); Przegląd powszechny 1892. I, 107—115 (W. Piątkiewicz); Kwartalnik historyczny 1894, 492—494 (S. Bielawski).

Szymonowicz (Simon Simonides).

250. Chrzanowski Ignacy. Tragedya Szymona Szymonowicza, Castus Joseph w stosunku do literatury obcej. Ateneum 1892, I., 530—555

rec.: Kwartalnik historyczny 1892, 836—840. (F. Krcek).

251 Hahn Wiktor. Kilka przyczynków do pism Szymona Szymonowicza. Castus Joseph. Ateneum 1892, IV., 557—564.

rec.: Kwartalnik historyczny 1893, 666—668 (F. Krcek).

252. Kallenbach Józef. Szymonowicza dramat »Castus Joseph« ocenił . . . . Rozprawy Wydziału filolog. Akademii Umiejętn. tom XVII. str. 125—142; toż samo osobna odbitka: Kraków, Spółka wydawnicza, druk. Uniw. Jag 1892, w 8-ce większej, str. 20, por. też nadbitkę z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften, Krakau, Universitäts-Buchdruckerei p. n. »Simon Simonides lateinisches Drama Castus Joseph kritisch untersucht«, w 8-ce, str. 76—79.

rec.: Kraj 1892, nr. 35, str. 8.

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

SPIS ABECADŁOWY AUTORÓW.

(Liczby stojące obok nazwisk oznaczają numer porządkowy).

Bajda 28.
Bauch 194.
Barthélémy 153.
Bezimiennie 19. 153. 177.
Bieńkowski B. 104. 105.
Bieńkowski P. 29. 131. 132. 133. 134.
Bilczewski 135. 136.
Birkenmajer 97.
Bizoń 69. 178. 179.
Bogucki 36.
Brückner 137. 218.

Cehliński 120. 122.
Chmiel 230
Chmielowski 202.
Chowaniec 58.
Chrzanowski 250.
Ciekliński 88.
Constanzi 223.
Ćwikliński 2. 52. 59. 106. 138. 214.
Cybulski 139. 140.
Czajkowski 223a.
Czapiński 107.
Czechowski 180.
Czermak 203. 204.
Czubek 26. 88.
Czyczkiewicz 30. 31. 98. 99.

Dembitzer 96. 181.
Dobrzański 77.
Dolnicki 182.

Eckstein 141.
Engelhardt 224.

Faleński 24. 79. 82.
Felicyan patrz Faleński.
Fiderer 108.
Finkel 198. 199.
Fischer 183.
Forchheimer 142.
Froehner 143. 144.

Geciow 10.
Gilbert 225.
Górski 78. 146.
Grzanowski 95.
Guzdek 89. 184.

Hahn 251.
Hayder 53.
Hipler 207. 207a.

Ihm 195.

Jezienicki 212.

Kallenbach 210. 252.
Kaszewski 1.
Kobiliński 185.
Kocowski 123.
Koczyński 109. 110.
Kokorudz 32.
Konarski 94.
Kondratowicz 216.
Koneczny 207b.
Koppens 237. 245.
Korotyński 140.
Korzeniowski 235. 236.
Kruczkiewicz 73. 85. 111.
Krzesiński 238.
Kusionowicz 13.
Kwiatkowski 197.

L. W. S. 145.
Lanciani 151.
Lanckoroński 146. 147.
Lavollée 241.

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF CHICAGO

Lettner 11.
Lewicki J. 125.
Lewicki P. 80.
Lindemann 226.
Lipiński 103.
Lityński 148.
Lutosławski 42. 45.

Łukasiewicz 87.

Majchrowicz 49. 50. 83. 186.
Mandybur 37. 38.
Mazanowski A. 219.
Mazanowski M. 33.
Mierzyński 100.
Miodoński 23. 61. 62. 71. 72. 74. 75. 112. 149.
Mleczko 27.
M(onat) 14.
Morawski 92. 93. 101. 102. 150. 205. 206. 234.
Myślewicz 35.

N. 151.
Naganowski 3.
Niemann 146.
Nitman 140.

Okolski 187. 188.

P. 4.
Parylak 125. 126. 156.
Patoczka 63.
Pawlicki 46. 57. 60.
Pawlikowski 217.
Perfecki 152.
Petersen 146.
Piątkiewicz 243. 244. 246. 247. 248.
Pokrowskij 159.
Polak 47.
Pomeranz 154.
Próchnicki 113. 114.

Radecki 91. 189.
Reinstein 140.
Rowiński 115.
Rozwadowski 90. 116. 117.
Rubczyński 48.
Rybczuk 81.
Rykaczewski 64. 65. 66. 67. 68.
Rzepiński 95.

S. D. 5.
Samolewicz 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 127.
Sanojca 155.
Sas 76. 190. 211. 220. 232.
Scheindler 25. 94. 127.
Schenkl 125. 126.
Schmidt 12.
Schneider 6. 55.
Schubert 49. 50. 156.
Semkowicz 158.
Siemieński 157.
Sienicki 221.
Słupski 227.
Sołtysik 25. 118. 119. 121. 122.
Steiner 127.
Sternbach 15. 16. 17. 18. 40. 41. 43. 44. 56.
Stévart 228.
Strzygowski 142. 159. 160 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167.
Syrokomla 216

Terlikowski 168.
Tuleja 229.

Waldburg 208.
W(all) 242.
Weber 208
Weyssenhoff 169.
Windakiewicz 196. 200. 201. 215. 239. 240. 249.
Wisłocki 231.
Witkowski 20. 21. 34 128. 191. 213 222.
Wotke 12.

Zagórski 86. 192.
Zakrzewski 170. 209.
Zaremba S. 193.
Zaremba W. 7. 170a.
Zawiliński 63.
Zieliński 8. 9. 22. 39. 51. 54. 70 84. 129. 130. 171. 172. 173. 174. 175.
Zingerle 83.
Zipper 176.
Zr. (Zipper) 233.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF CHICAGO

Treść zeszytu:

Str.

1. **De Liviani carminis in Iunonem reginam memoria**, scr. Bron. Kruczkiewicz 127
2. **De appendice Vaticana observatiuncula**, scr. Th. Zieliński . . . 129
3. **Recenzye i zapiski literackie** 130

Gomperz, Griech. Denker I. II. (A. Skórski) s 130 — Kühner, Ausf Grammatik der griechischen Sprache I. II. (G. Blatt) s. 136. — Georges, Lexikon der lat. Wortformen (Z. Dembitzer) s. 140. — Wierzbicki, Konstytucya ateńska Arystotelesa (St Schneider) s. 142 — Blümner, Studien zur Geschichte der Metapher im Griechischen I. (M. Sabat) s 146. — Witkowski, De vocibus hybridis apud ant. poetas Romanos (Z Dembitzer) s. 149. — C. Iulii Caesaris Commentarii de bello Gallico, f. d. Schulgebr. herausgeg. v. Ignaz Prammer (St Bednarski) s 152. — Eight books of Caesars Gallic War by W. K. Harper and H. C. Tolman (St. Bednarski.) s. 154. — Sihler. A complete lexicon of the latinity of Caesars Gallic War (St. Bednarski) s. 156. — Arnold, Die griechischen Studien des Horaz (M Sabat) s 157. — Illustryrowanoje sobranije hreczeskych i rymskych klassykow (K Łuczakowski) s. 158. — Manitius, Geschichte der christlich-lateinischen Poesie (M. Jezienicki) s 160. — Czyczkiewicz, Untersuchungen über d. III. u. XVI. B der Odyssee; tenże, Untersuchungen zur zweiten Hälfte der Odyssee; tenże, Betrachtungen über Homers Odyssee (Br. Kruczkiewicz) s. 162. — Chowaniec, De enuntiatorum, quae dicuntur, subiecto carentium usu Thucydideo (Br. Kruczkiewicz) s. 164 — Kokorudz, Ablativus, locativus i instrumentalis u Homera I. II (Br Kruczkiewicz) s. 165. — Hayder, Charakteristik des Paedagogen in der Sophokl. Elektra (W. Hahn) s. 166. — Kusionowicz, Mowa Demostenesa przeciw Arystokratesowi (W. Hahn) s. 167 — Dembitzer, De rationis mutuae apud Sallustium significatione (W Hahn) s 168. — Rybczuk, Quibus grammaticis formis Horatius agentium fines in suis operibus expresserit (W. Hahn) s. 168 — Benedicti a Cosmin quae supersunt carmina ed Pawlikowski (K. J. Heck) s 170. — Witkowski, Stosunek Szachów Kochanowskiego do poematu Vidy (K. Bronikowski) s 174. — Strehl, Oriental u griech Gesch. Bd. I. (L. Finkel) s 177. — Beloch, Griech. Gesch I Bd (L Finkel) s. 177. — Meyer, Gesch. des Alterthums. II. Bd. (L. Finkel) s 177. — Micheli, la révolution oligarchique des 400 à Ath. (Br. Dembiński) s. 182. — Oehler, Bilder-Atlas zu Caes. de b. Gall; tenże, Classisches Bilderbuch (St Bednarski) s 183.— Crusius, D. Mirniamben des Herondas (St Witkowski) s 184. — Hyperidis oratt VI. ed. Blass. (L. Ćwikliński) s. 185 — Q. Horatii Flacci carmina rec. et appar. crit. sel. instr. M. Hertz (L. Ćwikliński) s. 189. — Lilius Gregorius Gyraldus, de poetis nostror. tempor. ed. Wotke (L. Ćwikliński) s 191.

4 **Z zakresu szkolnej nauki języków klasycznych** 194

Schenkl, Griech. Elementarbuch. 15 Aufl (W. Śmiałek) s 194. — Loost, Was ergiebt sich aus d. Sprachgebr. Xen in d. Anab? (A Radecki) s. 196 — Landgraf, Gram. — stilist Eigenthüml der lat. Spr. (A Radecki) s 197.

5 **Sprawozdanie z czynności Towarzystwa.** Zestawił Ludwik Ćwikliński z współudziałem W. Hahna, J. Jędrzejowskiego, St. Bednarskiego 199

6. **Dodatek**: Bibliografia filologii klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce za lata 1891 — 1893. Zestawił W. Hahn; str. 1 — 22 osobno paginowane.